









# PRAWO NATURY PRYWATNE

przez

**FRANCISZKA CEILLERA,**

Konsyliarza Nadwornego Nayi. Césarza Austr., Kawalera  
Orderu S. Szczepana, Prezesa Wydziału prawnego w  
Uniwersytecie Wiedeńskim

w ięzyku niemieckim napisane;

a przez

**FELIXA SŁOTWIŃSKIEGO,**

Filozofi Doktora, Professora aktualnego Prawa Natury  
i Ekonomiki polityczney w Szkole Główney Krakowskiej

na ięzyk polski przełożone;

Terminologią łacińską i niektórymi prawni-  
czými przysłowiami pomnożone.

---

w KRAKOWIE.

W Drukarni Akademickiej.

Origines rerum, quas tractamus, rimandae sunt illis, qui veram nec simulatam affectant scientiam. Omnia vero etiam minutissima, quamvis prima fronte videantur inutilia, supervacua, nimisque curiose proposita, in hoc non tantum studio, sed et universo jure civili perpendere, res est difficilis quidem et taedii plena, utilissima tamen et tanti fructus, ut cogitantem de illis rebus nunquam aut laboris aut taedii poeniteat. --- Apparet enim nonnunquam via et exitus in illo loco, ubi eum non quaerimus.



*Dubia juris naturae.*

176663

JASŃNIE WIELMOŻNEMU  
STANISŁAWOWI

*H R A B I*

P O T O C K I E M U

SENATOROWI WOIEWODZIE, PREZESOWI RADY  
STANU I MINISTRÓW, DYREKTOROWI EDUKACYI  
NARODOWEY, KOMMENDANTOWI JENERALNEMU  
KORPUSÓW KADECKICH, CZŁONKOWI TOWARZY-  
STWA KRÓLEWSKIEGO PRZYIACIÓŁ NAUK, ORDE-  
RÓW POLSKICH I LEGII HONOROWEY KAWALEROWI

w hołdzie

naygłębszego uszanowania

*o f i a r u i e*

FELIX SŁOTWIŃSKI.

STANISŁAWOWI

PÓTKIEM

WŁAŚCIWOŚCI



## JASŃNIE WIELMOŻNY PANIE!

*P*racować szczerze w tym stanie, do którego TY JASŃNIE WIELMOŻNY PANIE osoby powoływasz, i w tych imieniem Narodu ufność pokładasz, najsświętszym każdego Nauczyciela obowiązkiem być sędzę. — — Do mnie więc także należy dawać prac moich dowody, a temi, tak wielkiego we mnie zaufania stawać się godnym. Zasady umiejętności (Narodowi sprawiedliwość zaręczając), który jestem publicznym Nauczycielem, pod wysoki i mądry sąd światłéy Publiczności oddane być powinny. A ponieważ TY JASŃNIE WIELMOŻNY PANIE wyborem NAYIASŃNIEYSZEGO KRÓLA, dla światła, cnót, i zasług Twoich, na stérze Rządu i oświeceni

nia

nia narodowego postawionym iesteś; przeto,  
poświęcając drugi owoc prac moich TWO-  
IEMU WYSOKIEMU IMIENIU, upra-  
szam, abys go, iako hołd naygłębszego oso-  
by TWOJEY uszanowania, w dowód dozgon-  
ney ku TOBIE życzliwości, pod naywyższy  
TWÓY Sąd, łaskawie przyjąć raczył.

IMIONA, NAZWISKA I GODNOŚCI  
JJWW. WW. i JJPP. PRENUMERANTÓW,  
którzy się przed wydrukowaniem tego  
dzieła zgłosili.

---

*Bandtkie Jérzy* Samuel F. D. Bibl. i Pfr. S. G. K.

*Boduszyński Augustyn* Wszech. Praw. Dr. Pfr.

Pr. Rzyms. w S. G. K. Pat. T. C. I. I. D. K.

*Bogusz Stanisław* b. Szamb. Króla STAN. AU-  
GUSTA.

*L'Abée Boucher* F. D. Pfr. Litterat. Franc. w  
S. G. K.

*Brodziński Kazmierz* Porucz. Artyll. X. W.

*Chałubiński Szymon* Patr. Tr. C. I. I. De. Rad.

*Chomentowski Mikołaj*.

*Choynecki Adam* Słuch. P. N. w S. G. K.

*Czermiński Julian* F. D. Pfr. Hist. w S. G. K.

Sekret. Dozorów.

*Czerwiński Ludwik* Słu. Pr. Kry. Appli. Tryb.

*Estreycher Aloyzy* F. i Med. Dr. M. C. Pfr.  
Hist. nat. w S. G. K.

*X. Bonifacy Garycki* F. S. T. i O. P. Dr. Dzie-  
kan Wydziału prawnego w S. G. K.

*Głafs Fryderyk* Słuchacz Pr. Nat. w S. G. K.

*Grabowski Aloyzy* Buchalter Xieg. Mateckich.

*Himonowski Antoni* F. Dr. Rektor Szkoły  
Dep. Krak.

*Hoszowski Mikołaj* Podsek. Wydz. Pol.  
popr. w Krak.

*Janowski Kazmierz* Słuch. Pr. w S. G. K.

*Jarocki Felix* Słuch. Pr. w S. G. K. Naucz. Kal-  
ligrafi pols. w Szk. Dep. Krak.

X. *Jaroński Felix* F. i S. T. D. Pfr. Fil. w S. G. K.

*Jaroński Józef* Afs. Sądu krym. Dep. Kr. i Rad.

*Jasiński Szymon* Pfr. Wymowy w Szk. De. Kra.

*Jasiński Władysław.*

*Konopka Tadeusz* Dziedzic Modlnicy.

*Kowalski Jan* Słuch. Pra. w S. G. K.

*Kowalski Woyciech* Pis. Sąd. Pok. Pow. Miech.

X. *Mateusz Kozłowski* Prowincyał WW. XX.

Dominik. w Kr.

*Kraiński Wincenty* Słuch. Pr. w S. G. K.

*Krzykowski Albert* Słuch. Pr. Rz. Kod. Nap. 1

Postęp. sądo. w S. G. K.

*Krzyżanowski Adam* W. P. D. Pfr. Kod. Nap. w

S. G. K. Pat. T. C. 1. I. D. K.

X. *Gwalbert Leszczyński.*

*Litwiński Walenty* Prokur. Król. przy Tryb.

Cyw. i. I. Dep. Kr. Pfr. Postęp. sąd. w S. G. K.

*Majewski Dionizy* Słuch. Pr. w S. G. K.

X. *Marczyk Józef* Prob. Kośc. S. Mikoła. w Kr.

*Mecherzyński Mateusz* F. D. Kafsyer S. G. K.

*Mikułowski Adam* Słuch. Pr. w S. G. K.

*Mikułowski Spirydyan* Obyw. X. W.  
*Miłkowski Ignacy* Sedz. Tr. Cyw. i. I. D. Rad.  
*Misiewicz Stanisław* Sekr. Pref. Dep. Rad.  
*Mochnacki Stefan* Słuch. Pr. w S. G. K.  
*Moczarski Jan Chrizo.* b. Pfr. Szk. Dep. Krak.  
*Franci. Sal. Nakwaski* Prefekt Dep. Warsz.  
*Nonast Józef* Słuch. Pr. w S. G. K.  
X. *Tomasz Nowiński* Prob. Inf. Miech. WW.  
XX. KK. Grobu Chryst.  
*Opperschalski Jan* Archiwary. Pref. Dep. Kr.  
*Paiączkowski Michał* Podprok. Tryb. Cyw. i.  
Inst. Dep. Rad.  
*Parczewski Karol* Słuch. Pra. w S. G. K. Kor.  
rep. pub. P. N.  
*Podgórski Karol* Słuch. Pr. w S. G. K.  
*Prendowski Ludwik* Kómorn. Pow. Miech.  
*Ruprecht Józef* Słuch. P. N. w S. G. K.  
*Sieradzki Stanisław* Kontrol. Kasy T. C. i.  
Inst. Dep. Rad.  
X. *Seb. Hr. Sierakowski* b. Kust. Kor. Rek. S.  
G. K. Kaw. Ord. S. Stan.  
*Skrzyński Tadeusz* Słuch. Pr. w S. G. K.  
*Józef na Sławęcynie Sławęcki* Obyw. X. W.  
*Michał Odrowąż Strasz* Prezes Tryb. Cyw. i.  
Inst. Dep. Rad.  
*Stummer Maciey* Obyw. X. W.

*Szlezański Jan* b. Kasyer Dep. Kr.

*Szugt Herman* Pfr. Estetyki i Litt. Gr. w S. G.

K. Człon. Towarz. fizycz. Akad. Jeneńsk.

*X. Trembecki* Pleban Otfinowski.

*Trybunał Cywilny* 1. Inst. Depart. Radomsk.

*Twardochlebowicz* Urzędnik Pow. Miechow.

*Tyrrchowski Mikołaj* Słuch. Pr. w S. G. K.

*Walewski Michał* Adjut. JW. Gen. Waifsenhoffa.

*Wieczórkowski Mikołaj* Podpi. Pow. Miechow.

*Wilkoszowski Stanisław* Słuch. Pr. Krym. i

Naucz. Kalligrafii Niem. w Szk. Dep. Kra.

*Witkowski Stefan* Sekr. Jen. Dyr. Skarb.

Dep. Krak.

*Witkowski Vitalis* Archywaryusz Kancell. Do-

zoru S. G. K.

*Wnorowski Franc.* Pis. Tryb. Cyw. 1. Inst.

Dep. Rad.

*Wnorowski Roch* Sekr. Tryb. Cyw. 1. Inst.

Dep. Rad.

*Woźniakowski Ignacy* Med. D. M. C. i Pfr.

Akusz. w S. G. K.

*Zagrodzki Felix* Obyw. X. W.

*Zakrzewski Józef* Afsefs. T. C. 1. Inst. Dep. Rad.

*Zięba Marcin.*

*Życiński Józef* Słuch. Pr. w S. G. K.

*Zyziusz Ignacy* Afsefs. T. C. 1. Inst. Dep. Rad.

**PRZED-**

---

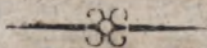
 PRZEDMOWA.
 

---

*O*bowiązek i szczerą chęć być użytecznym Narodowi, a oraz ważność przedmiotu \*) , którego iestem Professore-  
 )( rem

---

\*) Byli i są jeszcze do dziś dnia tacy, którzy Prawo Natury za jakąś Metafizykę uważają, pożytek i potrzebę jego w Narodzie zaprzeczają, a przez Naukę Prawa tylko wiadomość ustaw cywilnych rozumieją. Ktokolwiek z zastanowieniem się Rosprawę moję (o Historji Prawa Natury i Systematach różnych jego  
 Pi-



rem — są pobudkami przymuszającemi do pracowania w tém, co w powszechności prawdziwy pożytek przynieść może.

Między wszystkiemi umiejętnościami, Nauka Prawa Natury najpóźnięj metodem filozoficznym t. i. umiejętnościom właściwym, wyłożoną została. Pracowały nad nią wszystkie prawie Narody, lecz dokładne wystawienie tęj Nau-

---

Pisarzów) i oddział II<sup>gi</sup> tego dzieła rozważy, przekona się, że tak sądzący, albo o Prawie Natury nie mają jasnego wyobrażenia, albo też są przyiaciółmi Despotyzmu, który na tém zależy, ażeby poddani o sprawiedliwości lub niesprawiedliwości ustaw cywilnych sądzić nieumieli, lecz te ślepo iak maszyny wykonywali. Bógdayby podobne subiekta o romansach, lecz nie o umiejętnościach sądziły !!



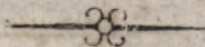
*Nauki, i przyprowadzenie ięy do zasad formalnych (iako pokazuje Historya tęy Nauki w Wstę. Oddz. 3.) po więkšzey części winniśmy Niemcom.*

*A lubo iako Polakowi mitoby mi byto, widzieć Rodaka Autorem i Przewodnikiem tak ważnego przedmiotu, iednakże gdy urząd mnie od Naywyższey Magistratury Edukacyynęy powierzony, wydoskonalone nad niedostateczne przekładać nakazuje; przeto do moich lekcyi publicznych obratem dzieło (FRANCISZKA CEILLERA \*), które od wielu Uniwersytetów i Lyceów za elementarne*

)( 2 przy-

---

\* ) Jakie powody skłoniły tego Męża do wydania własnego dzieła, kiedy Prawo Natury MARTINIEGO było w Państwach Austryackich dziełem elementarném; dowiedzieć się można z przedmowy 1<sup>ey</sup> edycyi tego dzieła wyszłego w Wied. R. 1804.



przyjętém zostało, i niedługo w Państwach  
Austryackich reformę Kodexu cywilnego  
za sobą pociągnęto \*).

*Dzielo tak drogo od wielu Narodów  
ocenione na język polski przetozytem nay-  
przód z obowiązku, bo lekcyę Prawa Na-  
tury w Szkole Główney Krakowskiej da-  
ią się w języku polskim; powtóre aby  
światli Mężowie przeczytawszy to dzie-  
ło sprawiedliwy o wyborze moim dali  
wyrok, a przez to uwolnili od przesąd-  
dów, w których mnie niektórzy bydz  
sądzą względem dzieł Niemieckich \*\*).*

Dzie-

---

\*) Obacz: N<sup>er</sup> 18. Gazety Warsz. z Wię-  
dnia r. 1812.

\*\*\*) Bardzo się mylą ci, którzy mnie w  
przesądach iakich względem dzieł Nie-  
mie-

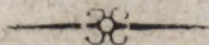
— ❁ —

*Dzielo to iak najmocnię w ięzyku polskim oddać usiłowałem, terminologią i niektórymi prawniczemi przystowiami łacińskimi pomnożyłem, dla tego, aby chcący nabyć obszernę wiadomości Prawa, a szczególnię Auditorowie w studowaniu Prawa Rzymskiego łatwość znaleźli.*

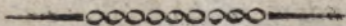
*Ile*

---

*mieckich, lub w szkołowem uprzedzeniu, bydź sądzę. — To tylko iest rzeczą niektórym Nauczycielom właściwą — u których nauki raz nabyte w Dogmata się zamieniły; a ktoby się ważył te odmieniać, Anathema sit!! — Ja zaś odważyłem się i tęp dziełom, których mnie uczono, błędy wyrchnąć; gdyż moim usiłowieniem iest, nie Poprzedników, ani Poprzedników Poprzedników, ani ich prawowiernych Następców naśladować, lecz prawdy celem człowieka będącęy, śledzić i odkryć.*



*Ile szczeréy pracy na spolszczenie tego dzieła tożytem, iak dalece dzieło to, do nabycia gruntownéy wiadomości Prawa usposabia, Prawnicy (Jurisconsulti), a szczególniéy Urzędnicy linii sądowéy osądzą; posiadaiący gruntowną wiadomość Prawa i ięzyka polskiego, terminologią poprawią; a światli Mężowie fałszywe zdania sprostuią.*



w Krakowie dnia 26. Marca 1813.



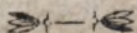
# TREŚĆ DZIEŁA.



## W S T E P.

*O wyobrażeniu prawa, i o zasadzie głównéy  
Nauki Prawa.*

§. 1. **O** wyobrażeniu *Prawa Natury*. — §. 2. *O wyobrażeniu osoby i rzeczy*. — §. 3. *o prawie w znaczeniu przedmiotowém (objective)*. — §. 4. *o zasadzie głównéy praw*. — §. 5. *o prawie w znaczeniu podmiotowém (subjective)*. — §. 6. *o zasadzie głównéy obowiązków prawnych*. — §. 7. *o własnościach obowiązków prawnych*. — §. 8. *o wyobrażeniu Etyki*. — §. 9. *o różnicy między moralném i prawném ustawodastwem*. — §. 10. *o obwodzie ustawodastwa prawnego i moralnego*. — §. 11. *o zgodności danego wyobrażenia prawa z póspolitym sposobem mówienia*. — §. 12. *o moralném wyobrażeniu prawa*. —

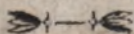


*O gałęziach , granicach Nauki Prawa , i o  
pożytkach Prawa Natury prywatnego.*

§. 13. O podziale Prawa na *bezsporteczne*  
i *spółeczne*. — §. 14. na *prywatne* i *publi-*  
*czne*. — §. 15. o różnych wyobrażeniach *sta-*  
*nu naturalnego*. — §. §. 16. 17. 18. 19. o ró-  
żnicy między *Nauką Prawa* i *Moralnością* ,  
*Polityką* , *Umiejętnością ustaw nadanych* , *Fi-*  
*lozofią Prawa nadanego*. — §. 20. o zarzu-  
tach przeciw *pożytkom Prawa Natury pry-*  
*watnego*. — §. 21. o rozwiązaniu tych zarzu-  
tów. — §. 22. o *bezwzględnym pożytku Pra-*  
*wa Natury prywatnego*. — §. 23. o *pożytku*  
*Prawa Natury prywatnego do ugruntowania*  
*Prawa publicznego*. — §. §. 24. 25. o *poży-*  
*tkach Prawa Natury prywatnego w układa-*  
*niu i zastósowywaniu ustaw nadanych*. —

*O źródłach , środkach pomocnych , Historji*  
*i Litteraturze Prawa Natury prywatnego.*

§. 26. O *źródłach i środkach pomocnych*  
*Prawa Natury prywatnego*. — §. 27. o dzie-  
łach *Historją i Litteraturę Prawa Natury*  
*prywatnego zamykających*. — §. 28. o pier-  
wszych *materyałach filozoficznego wykładu*

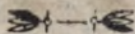


Prawa Natury. — §. 29. o pierwszych systematycznych wykładach téy Nauki. — §. 30. o zasługach *Grocjusza*. — §. 31. *Hobbessa*. §. 32. *Puffendorffa*. — §. 33. *Tomazyusza*. — §. 34. o więcéy oznaczonym wykładzie Prawa Natury. — §. 35. o wypracowaniu Prawa Natury prywatnego z szczególniéyszym względem na Prawo nadane. — §. 36. o wyprowadzeniu téy Nauki z zasad materyalnych. — §. 37. o wyprowadzeniu Prawa Natury z zasad formalnych. — §. 38. o *Pisarzach* szczególnych przedmiotów Prawa Natury prywatnego.

## PRAWO NATURY PRYWATNE

### *O prawach wrodzonych.*

§. 39. O podziale praw na *wrodzone i nabywalne*. — §. 40. o prawie *źródłowém*. — §. 41. o przedmiotach prawa *źródłowego*. — §. 42. o prawie *niepodległości*. — §. 43. o prawach wrodzonych, każdéy osobie służyących. — §. 44. o prawach człowieka względnie do innych osób. — §. 45. o przypadkach, w których te prawa szczególniéy okazywane być mogą. — §. 46. o prawie wrodzoném do



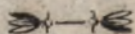
do rzeczy ziemskich. — §. 47. o prawnych środkach utrzymywania praw. — §. 48. o szkodzie i sposobach wynadgródzenia szkody. — §. 49. o niepozębności praw wrodzonych. — §. 50. o równości tychże praw. — §. 51. o zgwałceniach bezpieczeństwa osoby. — §. 52. o zgwałceniach dóbr wewnętrznych umysłu. — §. 53. o kłamstwie. — §. 54. o potwarzy. — §. 55. o zgwałceniach innych praw wrodzonych.

*O przywłaszczeniu i jego skutku.*

§. 56. O sposobach głównych nabywania praw. — §. 57. o wyobrażeniu prawa własności i sposobach nabycia téyże. — §. 58. o objaśnieniu *tytułu i sposobu* nabycia. §. 59. o tytule pierwotnym nabycia. — §. 60. o *imaniu*. — §. §. 61. 62. o niedostateczności imania do nabycia prawa własności. — §. 63. o *przywłaszczeniu*. — §. 64. o przedmiotach przywłaszczenia. — §. §. 65. 66. o potrzebie imania i oznaczenia. — §. 67. że przekształcenie nie jest koniecznie potrzebném do nabycia własności. — §. §. 68. 69. o prawnych granicach przywłaszczenia względnie do ilości

ści

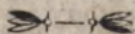




ści i jakości przedmiotów. — §. 70. o bezpośrednim prawnym skutku przywłaszczenia. — §. 71. Dla czego i jak dalece wprowadzenie własności pociąga za sobą podległość. — §. 72. Trudności w nauce o przywłaszczeniu. — §. §. 73. 74. 75. o zdaniach różnych Autorów względem prawnego początku własności. — §. 76. o osądzeniu tychże zdań.

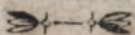
*O prawnych skutkach własności.*

§. 77. O prawach fundamentalnych właściciela. — §. §. 78. 79. 80. o prawach posiadania, użytkowania i iestestwem rzeczy zarządzania. — §. 81. o obowiązku powrócenia cudzą własność. — §. 82. o różnicy między posiadaczem w dobrej wierze i posiadaczem w złej wierze. — §. 83. Kiedy właściciel kosztów łożonych powrócić powinien. — §. 84. o gatunkach przybycia. — §. §. 85. 86. o prawach właściciela względem przybycia. — §. 87. o sposobach zgwałcenia własności. — §. 88. o prawie nieszkodliwego używania. — §. §. 89. 90. o prawie ostatniej potrzeby. §. §. 91. 92. o przedawnieniu.



*O ugodach w ogólności.*

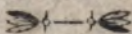
§. 93. O wyobrażeniu ugody. — §. 94. o prawném nabyciu przez ugode. — §. 95. o istotnych własnościach ugody ważnéy. — §. 96. o sposobach oświadczenia woli. — §. 97. o *wymogach* wzajemnego zezwolenia. — §. 98. o fizycznėj i prawnėj zdolności do zezwolenia. — §. 99. o błędzie w pobudce. — §. 100. o błędzie w przedmiocie. — §. 101. o zastosowaniu tychże prawideł do oszustwa. — §. 102. o fizycznėj możności przedmiotu ugody. — §. 103. o prawnėj możności. — §. §. 104. 105. o możności moralnej. — §. §. 106. 107. Kiedy przymuszenie (gwałt) czyni ugode nieważną. — §. 108. o prawie *osobowém* z ugody. — §. 109. Kiedy przez ugode nabywa się prawo *rzeczowne*. — §. 110. o bliższém rozróżnieniu prawa rzeczownego od osobowego. — §. 111. o sposobach zgwałcenia prawa z ugody. — §. 112. o dobrowolnych oznaczeniach ugód. — §. 113. o warunku i jego prawnym skutku. — §. 114. o potrzebie tłumaczenia ugód. — §. §. 115. 116. o prawdziwych powszechnych regułach tłumaczenia. — §. 117. o regułach fałszywych. — §.



— §. 118. o regułach szczególnych tłumaczenia. — §. 119. o sposobach, któremi gąsną ugody. —

*O szczególnych gatunkach ugód.*

§. 120. O podziale ugód na *dobroczyenne* i *zamienne*. — §. 121. o szczególnych regułach tłumaczenia ugód dobroczynnych. — §. 122. o złożeniu. — §. 123. o wygodzeniu. — §. 124. Kto ponosi szkodę w wygodzeniu. — §. 125. o darowiznie właściwéy. — §. 126. o pożyczaniu. — §. 127. o szczególnych regułach tłumaczenia ugód zamiennych. — §. 128. o cenie sprawiedliwéy podług Prawa Natury prywatnego. — §. 129. Kiedy cena uważaną być powinna za sprawiedliwą. — §. 130. o głównych gatunkach ugód zamiennych. — §. 131. o zamianie właściwéy. — §. 132. o kupnie i przedarży. — §. 133. o ugodzie czynszowéy. — §. 134. o najmie. — §. 135. o najmie robót. — §. 136. o prawach i obowiązkach wzajemnych z téy ugody wypadających. — §. 137. o pełnomoonictwie. — §. 138. o prowadzeniu interesów bez zlecenia, i niesprawiedliwości przedrukowywania xiążek



żek. — §. 139. o ugodach zabezpieczających.  
 — §. 140. o ugodzie dziedziczenia i testamentu.  
 — §. §. 141. 142. — o różnych zdaniach  
 względem ważności testamentów podług  
 Prawa Natury prywatnego. —

*O Prawie społeczném powszechném.*

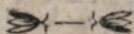
§. 143. O wyobrażeniu i podziale społeczności i Prawa społecznego. — §. 144. o wymogach do prawnej ważności społeczności potrzebnych. — §. §. 145. 146. o prawach i obowiązkach prawnych, członków społeczności składających. — §. 147. o wolności społecznej. — §. 148. Jakie głosy konkludują (stanowią) w społeczności *równy*. — §. 149. o prawnym skutku konkluzji (decyzji). — §. 150. o wyobrażeniu społeczności *nierówny* i podziale zwierzchności. — §. 151. o domniemywaniu się społeczności *równy*. — §. 152. o prawach zwierzchności. — §. 153. o prawnym stosunku społeczności względem osób do nięj nienależących. — §. 154. o sposobach, któremi się rozwiązują społeczności. —

*O Prawie społeczném szczególném.*

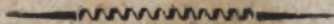
§. 155. O wyobrażeniu Prawa familynego. — §. 156. o celu małżeństwa. — §. 137. o celach pobocznych małżeństwa. — §. 158. o wymogach do zawarcia małżeństwa potrzebnych. — §. §. 159. 160. o prawach i obowiązkach małżonków. — §. 161. o zwierzchności w małżeństwie. — §. 162. o trwałości społeczności małżeńskiej. — §. 163. o zaręczynach. — §. 164. o obowiązkach rodziców względem dzieci. — §. 165. o fundamencie władzy rodzicielskiej. — §. 166. o obwodzie i trwałości téżże władzy. — §. 167. o szczególnych prawach i obowiązkach rodziców. — §. 168. o sposobach, któremi władza rodzicielska nadużyta być może. — §. 169. Czyli władza rodziców nad dziećmi jest równa. — §. §. 170. 171. o sposobach, którymi ustaie stósunek prawny między rodzicami i dziećmi. — §. 172. o wyobrażeniu familii, i prawach z niéy wypadających. —

*O środkach bronięcia i poszukiwania praw w stanie naturalnym.*

§. 173. O prawie przymuszenia. — §. 174. o prawnym fundamencie przymuszenia. — §.



175. o granicach przymuszenia. — §. 176. o prawie uprzedzenia. — §. 177. o prawie obrony. — §. §. 178. 179. o prawie żądania wynadgrózdzenia szkody. — §. 180. o niegruntności prawa karania w stanie naturalnym. — §. 181. o karze uprzedzenia. — §. 182. o strofowaniu (karceniu). — §. 183. o karze odstraszającej. — §. 184. prawo karania tylko w Rządzie miejsce mieć może. — §. 185. o sporze w stanie naturalnym. — §. 186. o środkach do pogodzenia stron służących. — §. §. 187. 188. o szczególnych prawnych środkach przymuszających względnie do majątku i osoby obraziciela. — §. 189. o prawie ostatniej obrony. — §. 190. o prawie dawania pomocy. — §. 191. 192. Prawo przymuszenia nie jest nieograniczonem, lecz jest nieoznaczonem. — §. 193. o trudnościach w uznawaniu i poszukiwaniu praw w stanie naturalnym. — §. §. 194. 195. Stan naturalny nie jest stanem bez praw. — §. 196. o potrzebie i świętości Rządów. —



---

# W S T Ę P.

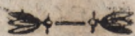
---

## ODDZIAŁ I.

O wyobrażeniu wyrazu *prawo* (*jus*)  
i o zasadzie głównéy Nauki Prawa.

### §. I.

Ludzie od dzieciństwa sądzą o *prawie* i *bezprawiu*; nayprzód podług własnego czucia, powagi innych, prawideł i przepisów Edukacyi: gdy zaś rozum ich rozwiać się zaczyna, sądzą o nich podług swych własnych, od tych wpływów niezawisłych wyobrażeń i zasad. Pytają oni samych siebie czyli te przepisy były należyte, uznawają swoje własne i cudze działania za sprawiedliwe lub niesprawiedliwe, i mają się przynajmniej w tych wnioskach za przekonanych, że w nich wszystkie rozumne istoty zgadzać się muszą. Stąd się iasno pokazuje, że ludzie uznawają prawo od samego rozumu



nadane od tych urządzeń niezawisłe, i powszechną nieodmienną cechę, podług której prawo od bezprawia rozróżnić zdołaia. Wybadywanie cechy naywyższego wyobrażenia *prawa* z przyrodzenia człowieka, stąd ogólnych zasad, a z tych praw i obowiązków prawnych (*Obligationum juris*) człowiekowi w różnych stósunkach uważanému służących wyprowadzanie, jest przedmiotem *Prawa Natury*, czyli *filozoficznój Nauki Prawa*.

§. 2.

Człowiek jest istotą zmysłowo - rozumną. Jako istota zmysłowa pragnie uczuć przyjemnych i trwałego dobrego bytu. Jako istota rozumna, zostaje pod styrem rozumu. Może się on przez bodzce zmysłowe nakłaniać, lecz ma także władzę zmysłowość rozumowi poddawania; ma władzę podług rozumu chcenia i działania, ma wolną *wolność* (*arbitrium*) t. i. *wolność*. Istoty rozumne mające zdolność zakładania sobie celów, i onych wolnoczynnie dostępowania, które istną dla siebie samych, nazywamy *Osobami*, tém zaś przeciwne *rzeczami*, bezrozumnymi, bezwonnymi istotami, które  
 prze-

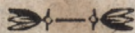


przeznaczone są za środki do celów tychże rozumnych istot. Człowieka iak istotę *wolnoczynną* t. i. iak osobę uważać należy \*).

\*) „Człowiek, mówi *Garve*, jest między wszystkimi istotami nam znanými, iedyną istotą do moralności, uprzymiotnioną, bo on tylko rozum i wolność posiada, bez których moralność miejsca mieć nie może. On tylko jest tą istotą, przez którą Natura swego ostatniego celu dostąpić może. Każdy człowiek jest sobie samému celem. Wszystkie inne rzeczy są dla pożytku i użytku innych. Zwierzęta służą częścią do usług i pożywienia człowieka, częścią do wyżywienia siebie samych. Rośliny są przeznaczone do żywienia zwierząt, ludzi, i do wzajemney vegetacyi. Ale człowiek nie jest tylko do używania i pożytku innych, on istnieje dla siebie samego: a choćby iedna tylko taka istota iak człowiek na świecie istniała, świat nie nadaremnie byłby stworzonym.“ Obacz: *Uebersicht der vornehmsten Principien der Sittenlehre. Breslau 1798. Karta 248.*

### §. 3.

Wstanie towarzyskim z innými rozumnymi istotami radzi rozum człowiekowi, aby iezeli sobie samému niechce być przeciwnym (§. 2.) nie za środki do swych upodobanych celów, ale iak osoby uważał; a zatem, żadney nieograniczoney wolności w swoich zewnętrznych działaniach nie używał \*). Ścieśnienie wolności każdego wszczególności do



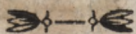
tęgo warunku (do tych granic) ażeby się przy nim inni iak osoby utrzymać mogli, nazywamy *prawem* (w znaczeniu przedmiotowém.)

\*) Wystawmy sobie mnogość ludzi, którzyby to wszystko czynili, do czego ich zmysłowość nakłania. Przy tak różnaitéy walce swych zmysłowych skłonności musieliby się albo wytepić, albo na puszcze lub w iaskinie udać. Jeżeli więc chcą być wolnoczynnemi, musi każdy z nich podług wyroczni rozumu (który przeciwnieństwa łączyć nie może) wolność swoją zewnętrzną tak dalece ścieśniać, ażeby inni także wolnoczynnemi być mogli. Kto w towarzystwie żyć chce, musi tak działać, ażeby towarzystwo mieysce mieć mogło.

#### §. 4.

Podług danego powszechnego wyobrażenia *prawa*, za pomocą którego *prawne* działania od *nieprawnych* rozróżnić możemy, wyrażamy zasadę główną Nauki Prawa w tęguy formule: *Wszystkie działania, przy których o towarzyskim stanie zewnątrznie i wolnie działających istot pomyśleć można, są prawnemi; przeciwnie zaś nieprawnemi, czyli praw zgwalceniami.* A zatém chcąc sądzić o prawności iakiego działania, potrzeba uważać, czyli przy takiém działaniu inni iak Osoby (§. 2.) istnącby mogli. Podług odpowiedzi twierdzącéy lub przeczącéy, wypadnie



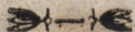


dnie działanie prawném lub nieprawném. Cała Umiejętność Prawa zatrudnia się przystosowaniem téy główney zasady do rozmaitych sposobów działania i przedmiotów, w których się nasza wolowładność wydawać może; ona się trudni systematyczném wyłożeniem warunków, przy których o towarzyskim stanie ludzi pomyśleć można \*).

\*) Można także powiedzieć: *każde działanie jest prawném, które z powszechném wolném czynieniem połączone być może; w przeciwném razie nieprawném.* Utrzymywanie siebie, wydoskonalanie sił ciała i duszy, nabywanie majątku przez pracę, są działaniami prawnými; bo się to niesprzeciwia ani osobowości, ani wolnemu czynieniu naszych współbliźnich. Przeciwnie zaś: zabójstwa, ranienia, rozboje są widocznymi praw zgwałceniami. Prawne działania człowieka, składają prawny zakres iego czynienia, który iak się niżej pokaże, szczególniej na sprawiedliwém używaniu sił osobistych i dóbr zewnętrznych zależy. Obacz: E. F. Kleins *Gespräche über Freyheit und Eigenthum.* Berlin 1790. Karta 113.

### §. 5.

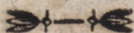
Wyraz *prawo* uważany (w znaczeniu podmiotowém) iako upoważnienie osoby, znaczy władzę do prawnych działań, od rozumu przez wyobrażenie prawa przyznaną, t. i. do wszystkich lecz do takich działań tylko,



ko, przy których stan towarzyski zewnętrznie i wolnie działających istot miejsce mieć może. Prawo w tém znaczeniu podług samego rozumu jest potrzebnym przymiotem każdego człowieka, czyli każdy człowiek podług samego rozumu wydaie się jako istota prawa mająca; bo każdy iak osoba, t. i. iak taka istota poznalnym jest, która do zewnętrznej wolno czynności, (iak dalece ta z powszechną połączoną być może), powołaną została. Prawo osoby upoważnia ją także do *przymuszenia*, t. i. gwałcenie praw iéy służących gwałtem nawet wstrzymywania; bo człowiek podług zasady głównej prawa może postępować podług swego prawnego zakresu czynienia (§. 4.), a zatém wszelkie w tenże zakres wdzieranie się potrzebnymi do tego środkami oddalania. Kiedy więc zgwałcenie prawa jest wdzieraniem się w cudzy zakres czynienia (§. 4. \*), a przymuszenie potrzebnym przeciw niemu środkiem; a zatém prawnie w takim razie użytém być może. Takie przymuszenie nie jest ścieśnieniem prawnej wolności nadwierzyciela, i nie może być za bezprawie uważaném, lecz tylko

tylko za wskazanie obrazicielowi prawnych granic w uzywaniu wolności \*). Owszém prawo każdego powszechnie byłoby ważném (urzeczywistnioném), gdyby każde naruszenie już samą obawą przymuszenia przytłumioném zostało. Stąd wypływa, że naruszający prawa cudze, prawnemu przymuszaniu drugiego opierać się nie może, i z obrazą dalej postępować upoważnionym nie jest.

\*) N. p. Jeżeli ja rabusia lub zbóycę gwałtem wstrzymuję, przymuszam go tylko, aby swéy wolności granice położył, ażebym i ja przy nim, jako wolnie działająca istota istnąć mógł; a ponieważ iego wołowładność tak jest przez dane od nas wyobrażenie prawa ograniczoną, zaczęm przymuszenie go, jest tylko wykonaniem prawa mego, ale nie bezprawiem. (Qui vero jure suo utitur, nemini facit injuriam.) Rozum wskazuje każdemu przez zasadę prawa i z niéy wypływającą naukę, zakres praw, i ogranicza go przez graniczący z nim prawny zakres czynienia innych. Co każdy trzymając się prawnych granic swego zakresu czyni, czyni prawnie, tak iak przestępując swóy zakres, ściąga prawne przymuszenie drugiego na siebie. Rozróżnić zaś potrzeba *prawo przymuszenia* od *władzy fizycznéy przymuszenia*, na którój słabszému często nawet przy naywidoczniéyszym prawie zbywać może. I dla tego to, iak się niżéy pokaże, tylko w społeczności cywilnéy, pod strażą naywyższéy władzy, która przez przewyższającą wszystkich członków siłę, wyuzdana wolność do wymienionych od nas granic



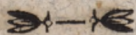
granic ścieśniać może, prawna wolność (czyli od rozumu każdemu przyznane prawo) skutecznie zabezpieczoną być może.

### §. 6.

Człowiekowi nietylko służą prawa, ma on także tym prawom odpowiadające obowiązki. Jako istota zmysłowo - rozumna, posiada prawne używanie wolności i wymagać może nawet z przymuszeniem od drugiego, ażeby w używaniu onéy nie był od niego tamowanym; musi więc to samo używanie wolności każdemu człowiekowi, iako równie zmysłowo - rozumnéy istocie przyznać \*). Tę potrzebę czyli dług prawu innych odpowiadający, nazywamy *prawnym obowiązkiem (prawną powinnością)*. A zatém Najwyższą Ustawę obowiązki prawne obemyliącą tak wyrazimy: *Wstrzymuy się od tych wszystkich działań, któremiby prawna wolność innych ścieśnioną być mogła \*\*).*

\*) Sami złoczyńca dla bezpieczeństwa swego żąda powszechnego ograniczenia wolowładności, aby praw cudzych nienaruszono szuka on tylko sposobności wyłączenia siebie od tego; skąd widocznie pokazuje się, iak jest nierozumna i nieprawna maxyma iego.

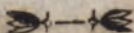
\*\*\*) Możemy tę zasadę, iako potrzebne i powszechne obowiązki prawne wyrażającą *Ustawę prawną (lex juridica)*



nazwać. Pospolicie zaś rozumie się przez ustawę prawną zasada ogólna prawnych działań czyli praw (§ 4.), bo pokazuje, iakimi działaniami być powinny, aby były prawnymi. Ostatnia ustawa nie jest ani nakazującą, ani zakazującą, ale pozwalającą wszystkie działania, które się prawnym obowiązkom niesprzeciwiają.

### §. 7.

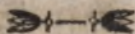
Kto prawną wolność rozumnych istot podług swego upodobania ścięśnia, uważa je za środki do swoich upodobanych celów przeznaczone, narusza ich prawa, obraża je, i znosi możność towarzyskiego porządku. Możemy ieszcze z innémi Pisarzami zasadę obowiązków prawnych tak wyrazić: *Nie uważay twoich współbliźnich za środki do twych upodobanych celów: Wstrzymuy się od tych wszystkich działań, przy których towarzystwo utrzymać się nie może: Nie naruszay praw innym służących: Nie obrażay nikogo.* A ponieważ nam prawo służy do tego wszystkiego, co nie jest prawu przeciwném, możemy więc powiedzieć, że mamy prawo do tych wszystkich działań, które się wymienioném formułem Prawa niesprzeciwiają \*). Stąd wnosimy (§. 6.) *nayprzód*: że wszystkie prawne obowiązki podług *nay-*  
wyż-



wyższey ustawy, są tylko *przeczącemi* (negativa), to jest: takiemi, którym się zadosyć czyni nieczynieniem (opuszczeniem), bo na tém iedynie zawisły, aby niczych praw nie naruszać. *Powtóre*: Ściągają się tylko do działań zewnętrznych; bo działania o których tylko zamyślamy, wolnoczynności i prawu innych niesprzeciwiają się. *Po trzecie*: zachowanie tych obowiązków każdemu przez zagrożenie przymuszeniem iest zapewnione; bo przestępujący te obowiązki, podług zasady prawa, do zachowania onych przymuszonym byđź może, nie mając prawa opierania się przymuszeniu (§. 5.).

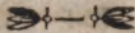
- \*) Te formuły prawa kładziemy tu osobliwie dla tego, iż czasem iedna lub druga z nich bliższą iest do udowodnienia iakięy propozycyi prawa, przez co przyprowadzenie onęy do założonęy główneý zasady staie się łatwieyszém. A stąd poznać się daie, iż propozycye; nie obrażay nikogo; odday, co się komu należy; nie naruszay Praw cudzych, w wielu dawnieyszich systematach prawa za pierwsze zasady wzięte, nie są naywyższemi propozycyami, czyli wyobrażeniem Prawa; gdyż własnie wiedzieć tu chcemy, na czém Swoie (to sum) czyli prawo każdego zależy.





## §. 8.

Tak rozum ustawą prawną ogranicza nasze zewnętrzne i wzajemne zachowanie się. Ale daleko obszerniey i wspanialey obemyie go ustawodastwo ustawą moralną: *Moralność* \*) (*Etyka*) nakazuje nam ludzi nietylko za środki nie uważać, ale owszém nakazuje uważać ich za cele, i zamierzonego nam od rozumu celu (to jest naszej prawdziwey doskonałości i powszechnéy szczęśliwości) czynnie dostępować. Ona wymaga, żebyśmy nasze obowiązki nie z przymusu, lub nam tylko pożytecznych pobudek, ale przez uszanowanie ustawy moralnéy i z czystéy dobrej chęci pełnili. Ona wystawia nam widoki w przyszłym życiu, gdzie od wszystko wiedzącey, wszechmocnéy, naymedrszéy i nayświętszéy Istoty szczęśliwość podług zasług wydzieloną, cnota wynadgrodzoną, a występki ukaranym będzie. Ona wkłada na nas oprócz obowiązków względem innych, obowiązki religijne i nas samych tyjące się, wystawia nam swoje ustawy iak święte, które od Twórcy wszystkiego dobrego



brego nadane są, i Jego Najsświętszhey woli doskonale odpowiadają \*\*).

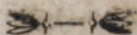
\*) Jak siłę w ogólności uważanęj podług rozmaitego ięć okazywania się, różne dajemy nazwiska; tak też dla zniesienia przeciwieństwa (sposobem pojęciu najdosłowniejszym) które się byź zdaie między *ustawą prawną i moralną*, rozróżniamy wielorakie funkcyę rozumu. *Rozum* (ratio) w ogólności iest władza, wszystkie wyobrażenia i sądzenia do zasad, do iedności przyprowadzania. Użycie iego iest *teoretyczne*, ieżeli iego przedmiotem iest tylko myślenie, czyli to, co iest, (tak, iak się postępuje w Logice, matematyce, umiejętności o naturze); *praktyczne* zaś iest w ten czas, kiedy ma za przedmiot wolę, to iest: to, co byź powinno. *Rozum praktyczny*, iak dalece nasze zewnętrzne wzajemne działanie tak urządza, ażeby każdy w swoich prawnych celach bez przeszkody postępować mógł, zowiemy *prawnym*; iak dalece zaś daie przepisy całego naszego zachowania ty-czące się, ażeby zupełna zgodność między nami iako istotami rozumnymi miejsce miała, *moralnym* nazywamy.

\*\*) Obfzerniejszy wykład i dowodzenie wymienionych tu prawd, znanem byź powinno z innych części Filozofii.

### §. 9.

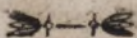
Obydwa te ustawodastwa prawne i moralne wypływaią z rozumu (§. 8.), ale się różnią, w tym samym przedmiocie, do którego się ściągaią, sposobem bardzo ważnym dla nauki prawa. *Nayprzód*: Ustawa pra-

wna nie nakazuje ludziom, ażeby przystępowali do stanu społecznego, ona go uznaje za ważny w ten czas, kiedy go poprzedziło wolne ich porozumienie się; moralność zaś obowiązuje ludzi do stanu społecznego, bo w nim rozum rozwija się i moralny zakres działania rozprzestrzenia \*). *Powtóre*: Nauka prawa przestaje na zachowaniu zewnętrzném do ustawy prawnéj zastósowaném, nie wchodząc, czyli takie zachowanie się z przymusu (§. 3.), lub z bojaźni prawnego przymuszenia (§. 5.), z czucia, skłonności do społeczności, lub z innych zmysłowych bodzców pochodzi. Kto się tak zachowuje, jest zawsze *prawnym* człowiekiem, z którym bezpiecznie i w zgodzie żyć można. Etyka zaś wymaga dobrych myśli, pełnienia obowiązków sprawiedliwości przez zamiłowanie cnoty; kto się tak zachowuje, jest *moralno-prawnym* człowiekiem, którego pobudki do działań sprawiedliwych, na wszystkie wydarzyć się mogące wypadki, są dostatecznemi; iego prawne działania mają oraz wartość moralną, czyli uczynki iego są moralnemi. *Po trzecie*: Ustawa prawna wystawia powinność



ność prawną za taką, do której przymuszonym być można; Etyka wymaga, ażeby obowiązki sprawiedliwości dobrowolnie, to jest: bez przymusu wypełniane były, i wpaia tém bardziéy w obowiązanego, ażeby się prawu drugiego nie opierał. Stąd widzimy, że każde prawo jest władzą moralną i godziwością zewnętrzną, bo ani prawny, ani moralny rozum, zewnętrznego odporu nie dozwala. W tych zaś przypadkach, gdzie prawo mający przez ludzkość (miłość bliźniego) ze swego prawa coś ustąpić powinien, odzywa się rozum moralny (głos sumienia wewnętrznego), że iego ściśle domaganie się nie jest moralném; iego prawo jest na ten czas zewnętrzną, ale nie wewnętrzną godziwością \*\*).

\*) Jeżeliby dwuznaczne (Paradoxum) twierdzenie Rousseau (sur l'origine et les fondemens de l'inégalité parmi les hommes) było prawdziwem, iż człowiek dziki nieżyjący w towarzystwie bardziéy ukontentowanym byłby, iak będąc obywatelem społeczności cywilnéy; nie wypadłoby iednak stąd, że stan nietowarzyski naszéy naturze i naszemu przeznaczeniu jest stósownym. Przeznaczeniem Istoty zmysłowo-rozumnéy nie jest zwiérzęcy dobry byt, ale moralność, to jest czynna dobra chęć zachowania przepisy rozumu. Rozum zaś człowieka, tylko

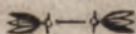


tylko w trwałym stanie towarzystwa, a zatem tylko w społeczności cywilnej wydoskonalonym być może. Moralność czyni nas godnymi szczęśliwości, a na szczęśliwości z moralnością zjednoczonej, zależy zupełne dobro człowieka. Obacz *J. E. Mayer philos. Gespräch. über den Urspr. der Gesellsch. Cult. und Pol. Wien 1782.*

\*\*) Te rozróżnione znamiona postrzegamy także w Rządzie. Ustawodawca jako tłumacz prawnego rozumu, w ustawodawstwie cywilnym i kryminalnym, ogranicza zmysłową wolność każdego w szczególności w ten sposób, ażeby wszystkie członki społeczności stosownie do ich celu, wolnoczynnymi być mogły. On utrzymuje prawo każdego przez zagrożenie przymuszeniem bez odwołania się w swym Ustawodawstwie, do Religii i moralności. Polityczne rozporządzenia wskazują i ułatwiają obywatelom prawne działania zakresy ich czynności. Ustawy bronią prawa każdego członka społeczności cywilnej, chociażby jego wykonanie obowiązkiem ludzkości było przeciwnym. Ażeby jednak nikt ustawy nie przestępował w nadziei, że dostrzeżonym nie będzie, owszem obowiązki nie z przymusu, ale z uszanowania ustawy moralnej wypełniał, staraniem i pieczęcią Rządu jest, ażeby przez Edukacją, Religiją, zdanych nauczycieli i inne stosowne do tego celu środki, moralny rozum wzbudzonym był i wszyscy poddani moralnie dobrými uczynionymi byli.

### §. 10.

Z tych wniosków łatwo poznać można różnicę między obwodem ustawodawstwa prawnego i moralnego. Kto przestępuje obowiązki

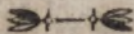


wiązki religijne, jest wprowadzić przed swoim sumieniem i sądem Boga odpowiedzialnym, ale nie podlega żadnemu prawnemu przymuszeniu, jeżeli tylko (np. przez fanatyczne zaburzenie iakiéy klasy ludzi Religiią swoją wyznaiącey) praw innych nie nadwiera. Kto obowiązki względem siebie, np. przez rozwiązłość, rozrzutność i t. d. przestępuje, działa nie moralnie, nie sprawiedliwie zaś w ten czas, jeżeli cudze prawa, np. wierzycielów, Pana któremu służy, nadwątla. Kto zaniedbuje obowiązki dobroci czyli ludzkości, działa niemoralnie; przymuszać zaś takiego do dobrze czynienia, jest niesprawiedliwością wolność i towarzystwo obalającą. Pozór rozkrzewienia tym sposobem moralności, przymuszenia usprawiedliwić nie może. Przyznać także potrzeba, że ledwie z prawdopodobieństwem sądzić możemy, iż nasz współbliźni rzeczywiście działa niemoralnie, lub moralnie; a do tego nasz dobry zamiar niemoralnego (niesprawiedliwego) środka uświęcić nie może. A iako nieprzymuszona dobra chęć, jest istotą i cechą moralności; tak myśl obowiązkowi przeciwna i zła skłonność,

istotę niemoralności stanowi. Przymuszenie ani sposobu myślenia nie odmienia, ani dobrej chęci nie wzbudza. Piérwéy przez ściśle zachowywanie sprawiedliwości zakres prawnéy wolnoczynności każdego zapewnionym byđź powinien, a wtenczas każdy przez dobrowolne powodowanie się, ustawie moralnéy zadosyć czynić może i powinien.

§. 11.

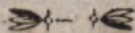
Ze wyobrażenie prawa od nas dane (§. 5.), a porównane z cechami ustawy moralnéy, nie jest wzięte podług upodobania, przekonywa nas o tém powszechnem używaniu go a osobliwie w sądach. Rozbierając to wyobrażenie prawa, i stósując go do zapytania, czyli kto ma prawo lub nie, postrzegamy w niem następujące cechy. *Nayprzód*: Kto ma prawo (*np.* wierzyciel) nie ma żadnéy konieczności, żadnego obowiązku, bo każdy prawa swego zrzec się może; ale tylko możność, czyli władzę używania onegoż. *Lecz powtóre* nie ma władzy fizycznéy do tego, co siłami natury wykonaném byđź może (*jus fortioris*); bo takim sposobem wszystko, co tylko stało się, iako siłami natury wykonane, byłoby



prawnem; iednakże *po trzecie* prawo nie jest władzą moralną w ściślejszém znaczeniu, to jest: iakobyśmy do tego tylko prawo mieli, co moralnie dobrém i z ustawą moralną zgodném iest. Bo w ten czas prawo w obowiązek zamienionémby zostało, i każde ustąpienie z prawa byłoby niemoralném; a do tego nie można zaprzeczyć, że wiele żądań rzeczywiście niemoralnych powszechnie za prawne uznaje się, które w drodze prawa, to iest w sądach, poszukiwaniami bydz mogą \*).

*Po czwarte:* Prawo zawsze do innych rozumnych istot stósowaném bydz powinno. Rozpierzchnieni i odosobnieni ludzie mają obowiązki Religii i względem siebie; lecz zastósowanie ich praw poczyna się dopiero w ten czas, kiedy między nimi stósunek pośredni, lub bezpośredni czyli wzajemne działania zachodzą. Nakoniec wystawiamy sobie w wyobrażeniu prawa ściśle domaganie się, które zewnetrznie przymuszeniem nawet wykonywać możemy. Wszystkie te cechy zamyka w sobie dane od nas wyobrażenie, prawa; albowiem, podług naszego ob-

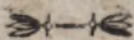




objaśnienia *nayprzód* prawo nie jest koniecznością ale władzą; nie fizyczną, lecz *powtóre* z rozumu i z przyrodzenia rozumnéj istoty wypływaiącym używaniem wolności; które *po trzecie* nie na moralnych myślach uprawnionego, lub ustawie moralnéj; lecz *po czwarte* na ustawie prawnéj względnie do innych rozumnych istot zasadzonym, i *po piąte* przymuszeniem obwarowane jest \*\*).

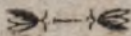
\*) Wystawmy sobie np. że człowiek bogaty, ale twardego serca, dłużnika przez naleganie na niego o punktualne zapłacenie kapitału i przyrzeczoną wielką prowizyą, do ostatniéj nędzy przyprowadza.

\*\*\*) Na zapytanie, czyli prawo jest władzą moralną, uważać należy na dokładne oznaczenie wyrazu *moralny*. Jeżeli przez *moralne* w ściśléyszém znaczeniu rozumiemy to, co się zgadza z ustawą moralną, nie każde prawo i jego wykonanie będzie także moralném, iak się z danego wyżéy przykładu pokazuje. Jeżeli zaś za *moralne* w obszerniéyszém znaczeniu, bierzemy to, co jest przeciwném fizycznemu, każde prawo niezaprzecznie jest władzą moralną; bo wypływa z rozumu, zasadza się na ustawie prawnéj, a ustawą moralną tak jest obwarowanym, iż uprawnionemu w wykonywaniu tego prawa nikt nawet podług ustawy moralnéj opierać się nie powinien.



## §. 12.

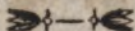
Dawniejsi nauczyciele prawa, którzy wszystkie przyrodzone obowiązki w Prawie Natury wykładali, lub prawo przyrodzone z moralności wyprowadzali, szukali także wyobrażenia prawa w obwodzie moralności. Używali obszernego i wiele znaczącego wyrazu (*rectum, prawne.*) (*Rectum* wzięte za przymiotnika) znaczy w ogólności to wszystko, co się zgadza z regułą lub ustawą. A stąd objaśnili, że prawo (w znaczeniu przedmiotowém) jest to, co się zgadza z ustawą moralną. Prawo zaś (w podmiotowém znaczeniu) jest władzą moralną do tego wszystkiego, co jest moralnie dobrém. Ponieważ jednak w swoim ściśłym Prawie Natury zaprzeczyć nie mogli, że człowiek ma często prawo i do takiego działania, które jest niemoralném (np. do roztrwonienia majątku swego) i że podług ustawy moralnej, ma obowiązki względem współbliźnich, do których jednak przymuszonym być nie może (np. do dania ubogiemu jałmużny), wymyślili tym końcem różne podziały prawa. I tak, prawem *wewnętrzném* (*internum*) nazwali to, któ-



re przed Bogiem i sądem sumienia usprawiedliwić można; *zewnętrzném* (externum) zaś to, które ludzie (sąd zewnętrzny) za takie uznają. Prawem *niedoskonałym* (imperfectum) do pomocy drugiego, której żaden człowiek, przez ludzkość, czyli tak zwane *obowiązki dobroci* (officia humanitatis) odmówić nie powinien; prawem zaś *doskonałym* (perfectum) to, z którym prawo przymuszenia jest złączone \*); lecz z tego wymyślonego podziału, zważywszy wyraz prawo ogólnie wzięty, wypada nieprzyzwoitość. Jeżeli prawo w ogólności uważane, rozciąga się tylko do działań moralnych, ustawie moralnej nieprzeciwnych, iakże można przypuścić zewnętrzne doskonałe prawo, do działań niemoralnych? I cóż prawnikowi po prawie niedoskonałym, kiedy go wykonać nie może? \*\*) Lepiej więc jest to moralne wyobrażenie prawa z umiejętności prawniczej wyrzucić, a przyjąć wyobrażenie, z zewnętrzném i doskonałym prawem połączone. (§. 5.) \*\*\*).

\*) Obacz L. J. F. Hüpfners *Naturr.* §. 25. n. i S. 289. n.

\*\*) Prawo niedoskonałe, jest w jednym względzie prawdziwém (doskonałym), w drugim zaś, żadnym prawem. Tak np. ubogi ma (doskonałe) prawo proszenia o jał-



mużnę, ktoby mu tego wzbraniał, naruszałby iego prawną wolność, mocą któręý zebrać może. Do iałmużny zaś, nie ma żadnego prawa.

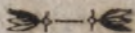
\*\*\*) Obacz Traugott Krugs *Aphorismen zur Philos. des Rechts*. Leipz. 1800. I. B. §. 1---25. J. Ch. G. Schau-manns *crit. Abh. zur phil. Rechtsl. IV. Abh. Halle 1795*. K. H. Heydenreichs *System des Naturr. Vorr. zum 2. Th.*

## ODDZIAŁ II.

O Gałęziach, granicach Nauki Prawa,  
i o pożytkach Prawa Natury prywa-  
tnego.

§. 13.

**P**rawa i obowiązki prawne na rozumnéý naturze człowieka ugruntowane, mogą byđz z powszechnéý im właściwéý zasady wypro-wadzonémi (§§. 4. 6.). Składaią więc oso-bną umiejętność, którą *Prawem Natury* \*) zowiemy. Tak w prawie natury, iak w każdém inném, uważamy społeczeństwo rozu-mnych istot, *stan towarzyski* (§. 9.), lecz nie ciągłe społeczne ziednoczenie do wspól-nego trwałego celu. Dla tego dzielimy pra-

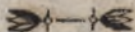


wo natury, na *bezsółeczne* (extrasociale) i *sółeczne* (sociale). Z rozmaitych sółeczności prawnik Filozof te tylko wybiera, które do bytu i beśpiecznéy trwałości zmysłowo-rozumnych istot nieodbicie są potrzebne, iakiemi są: *Familia* (między małżonkami, rodzicami i dziećmi) i *sółeczność cywilna* (civitas), której celem jest beśpieczeństwo praw pod iedną publiczną władzą. A tak, prawo bezsółeczne rozdziela się, na *prawo ludzi szczególnych i familij*, i na *prawo narodów* (jus gentium); sółeczne zaś, na *prawo familijne* i na *prawo rządowe* (jus civitatis).

- \*) Nazywają go także *prawem rozumu*, *filozoficzną* czyli *powszechną nauką prawa*, albo bez przydania *nauką prawa*; gdyż umiejętność ustaw nadanych *umiejętnością ustaw* nazywać zwykliśmy. Niektórzy wywodzą nazwisko *Prawo Natury* stąd, że wykłada prawo, które człowiekowi iako istocie rozumnej, nad naturą bezrozumną, to jest w zmysłowym świecie służy. *Schumann crit. Abh. VIII. Abh.*

#### §. 14.

Jeszcze ważniejsza jest różnica dla podziału prawa natury, uważając ludzi podległych władzy publicznej, lub nie: i zakładając



dając stan ich albo taki, w którym do poszukiwania praw swoich podług własnego poznania są upoważnionými; lub taki, w którym prawa ich przez władzę publiczną są oznaczone i strzeżone. Z tego względu rozdziela się Prawo Natury, na *prywatne* i *publiczne* \*).

W *prawie prywatném* wykładamy:

*Nayprzód: Bezspółeczne,*

- a) *pięrwotne* (wrodzone) prawa, które już na saméy naturze dokładnie są ugruntowanými (np. prawo utrzymywania się w całości).
- b) *Nabywalne*, które oraz prawnego sposobu wymagają, (np. prawo z ugody, prawo własności).

*Powtóre: Spółeczne prywatne prawa członków rodziny \*\*).*

*Prawo publiczne* rozważa:

*Nayprzód: Spółeczny prawny stosunek między członkami społeczności cywilnéy, a zatem:*

- a) *Między Naywyższą Zwierzchnością i poddanými.*

b)

b) Między obywatelami prywatnemi (poddanemi), a to nazywamy *Prawem rządowém naturalném* \*\*\*).

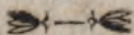
*Powtóre* : Bezspółeczny prawny stósunek między spółecznościami cywilnemi (rządami, narodami): a to nazywamy *Prawem Narodów naturalném* \*\*\*\*).

A zatém nauka prawa zawiera cztery, albo (ponieważ bezspółeczne i spółeczne prywatne prawa w iednój gałęzi mieszczemy), trzy główne części: *Prawo Natury prywatne, Prawo rządowe, i Prawo Narodów.*

\*) *Kant metaph. Anfangsgr. der Rechtsl. Einl. S. LI. Krug Aphorism. §. 39. i nast. Heydenreich System des Naturr. I. Th. S. 9.* Już dawni Prawnicy i pierwsi Nauczyciele prawa natury, i nazwali prawo rządowe iako suponujące władzę publiczną, *publiczném*, (*jus publicum*). *Stephani (Anmerk. zu Kants Rechtsl. S. 65.)* wspomina, ażeby te prawa, które wszystkim ludziom służą nazwać, publicznemi, prywatnemi zaś te, które mają ziednoczeni w spółeczność cywilną, lecz to nie zdaie się zgadzać z pospolitym sposobem mówienia.

\*\*\*) Dla czego podług Kanta prawo prywatne podług różności przedmiotów na prawo *rzeczowne, osobowe i rzeczowno - osobowe* podzielić można, niżej obaczymy (§§. 77. 110. 188.)

\*\*\*\*) Umiejętność nauczającą o prawach naturalnych osób prywatnych pod rządem zostających, nazywamy *Prawem cywilném powiżecném*. Od tych lednak trzeba odłą-



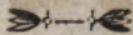
odłączyć te prawdy, które wielu z dawniejszych Pisarzów w prawie natury prywatnem wykładali, a które dopiero założywszy Naywyższą Zwierzchność cywilną, są ważnemi i zastósowalnemi. Obacz *Hufelands Lehrs. des Naturr. III. Th.*

\*\*\*\*) Kant w §. 48. przybiera ieszcze trzecią część prawa publicznego, i nazywa ją *Prawem cywilnem światowem*, lecz ta podług Kruga §. 41. nie jest niczem innem, jak prawem narodów.

### §. 15.

Ponieważ iak niektórzy sądzą prawo natury ograniczone jest tylko stanem naturalnym, a zatém chcąc w ogólnosci dla tego wiele znaczącego wyrazu uniknąć niebezpiecznych znaczeń, albo przynajmniéy sprzeczek; musimy dokładnie oznaczyć wyobrażenie, które z nim łączymy. Przez *stan* rozumie prawnik zbiór praw. Podług różności praw które wyjaśnia prawo natury, różne są także wyobrażenia stanu naturalnego. Uważamy *nayprzód* stan *naturalny* za przeciw *wolowładnego* (tak iak naturę i wolność) i rozumiemy przez niego *nayogólniéjszy* prawny stósunek między człowiekiem iednym i drugim, bez względu na działania *wolowładne* (upodobane), szczególne *prawa* gruntuiące; a ten stan, nazywamy *stanem*



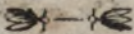


nem *naturalnym pierwotnym*). Albo *po wtóre* nie wyłączaemy ze stanu naturalnego wszystkich wolowładnych szczególne prawa gruntuiących działań (*np.* ugód), lecz wszystkie społeczne związki (ten zowiemy *nabytym*, lecz *bezsółecznym*). Albo *po trzecie* rosszerzamy wyobrazenie stanu naturalnego tak, iż sobie przezeń wystawiamy ludzi nie tylko z wrodzonými i nabytými prawami, ale nawet w społecznych familiynych stósun-  
kach zostaiących, lecz nie w ziednoczeniu cywilném; (a to jest *stan naturalny extracywilny*). Nakoniec *po czwarte* wystawiamy sobie pod nim, wzaiemny stósunek między narodami, iak dalece te równie ludziom niepodległym, żadnéy wspólney prawa ich oznaczaiącyéy władzy nie podlegaią; (a to jest *stan naturalny Narodów*). Z tych czterech wyobrazeń piérwsze dwa, a nawet i trzecie, są tylko ideą pisarzów, lecz do ułatwienia metodu uczenia wielce pózyteczna odiemnością (*abstractio*). Takiego, przynajmniéy długo trwaiącego stanu nigdy nie było i nie będzie. Albowiem ludzie żyiący z sobą w towarzystwie, działaią także do-



browolnie, przez co wchodzą z sobą w warunkowo - prawne stósunki; a bez społecznych familiynych związków ich rozplemienia; bez cywilnego zaś ziednoczenia, bezpiecnéy trwałości przypuścić nie można. Tylko czwarte wyobrażenie stanu naturalnego przy istnącym stósunku między narodami, ma przedmiotową rzeczywistość. A gdy pospolicie stan *naturalny* za przeciw *cywilnego*, czyli *społeczności cywilnéy* uważamy; przeto, tylko prawo natury prywatne i prawo narodów, nie zaś prawo rządowe, ma za przedmiot stan naturalny \*).

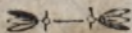
\*) Do wniosków (lecz nie do uwag pobocznych) umiejętności prawa nie potrzebnými są warunki czyli mniemania o stanie naturalnym (cywilny poprzedzającym) z doświadczeń pochodzące, a w historii człowieczeństwa umieszczone, który (stan stósownie do jednostronnych i niedokładnych, lub dokładnych wyobrażeń o znajdujący się w człowieku zmysłowości i rozumie, oraz wzajemnym stósunku między temi władzami) wystawiano albo za więk złoty, albo za *stan zwiérzęcy dzikości*, (gdzie bez wyobrażeń rozumowych, moc fizyczna miejsce prawa zastępuje), albo tak postępowanie człowieczeństwa w rozwijaniu się przyrodzonych. Jeżelibyśmy stanem naturalnym ten nazwać chcieli, który rozumnéy naturze człowieka i jego przeznaczeniu jest najstósowniéyszy, zapewne to nazwisko przyznać należy stanowi cy-



wilnemu (§. 9. \*). „Dziki, nie w społeczności żyjący, człowiek, mówi Pörschke, nie ma rozwiniętego rozumu, nie daie żadnych ustaw, nie działa podług przewidzianych celów, ale ślepo, jak zwierzęta i rośliny. Nieprzyzwoitością jest stan naturalny zwierząt i roślin, nazwać stanem naturalnym człowieka. Prawdziwe naturalne czyli towarzyskie życie człowieka, które bez wzajemnoéy obrony praw jego długo trwać nie może, musi być życiem, dobrowolnie od ludzi z sobą zjednoczonych zabezpieczoném. (Vorbereitungen zu einem populären Naturr.) Obacz: Hufelands *Versuch über den ersten Grundsatz des Naturr.* S. 190---95. Jakobs *phil. Rechtsl.* §. 185. i nast. Heydenreichs *Syst. des Naturr. Einleit.*

### §. 16.

Wyobrażenie nauki prawa po przywróceniu iéy gałęzi (§. 14.) stanie się bardziéy oznaczoném, jeżeli rozważymy granice, któremi się różni od bliskich sobie umiejętności, szczególniéy zaś od *moralności*, *polityki*, *prawa nadanego*, i od *Filozofii prawa nadanego*. Nauka prawa równie iak moralność jest częścią *Filozofii praktycznéy*, która kładzie zasady potrzebne i powszechne, podług których wolne czynienie i opuszczenie rozumnych istot dźiać się powinno. Obie umiejętności kładą za podstawę powszechne praktyczne zasady; obie wyprowadzają z nich



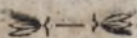
z nich ustawy, obie mają za przedmiot działania wolne; obie wskazują obowiązki; obie przez stósowne bodźce zmaglają arbitralność zmysłową; obie nakoniec zmierzają do iednego rozumnego celu. Lecz w tych wszystkich znamionach podobieństwa znajdują się oraz znamiona różności, iak się pokażało dostatecznie w §§. 8. 9. 10.

### §. 17.

Jak niepewne były granice nauki prawa i polityki przed zaczęciem *Filozofii krytyczney* przekonać się można z dawniejszych dzieł w tych materyach wyszłych. Nawet nie można było żadney granicznej linii oznaczyć, dopóki te obydwie umiejętności z iedney zasady doświadczałney, t. i. z *dobrego powodzenia* czyli *szczęśliwości* wyprowadzano. Dziś mamy iuż naznaczoną różnicę w powszechności, a zatém także między szczególnemi częściami nauki prawa i polityką. Nauka prawa iest umiejętnością praw; polityka zaś umiejętnością środków, do wykonania i utrzymania tych praw naystósowniejszych. Nauki prawa celem bezwzględnie potrzebnym, nieodmiennym, powszechnym, iako

ko obowiązek nakazany, jest sprawiedliwość; polityka zaś, zakłada sobie rozmaite zmysłowe cele, iako części szczęśliwość składające, które bez zgwałcenia obowiązków opuszczonemi byź mogą. Pierwsza wypro-wadza swoje nauki z czystych zasad rozumu; druga czerpie stósowne środki z doświadczenia. Tamta daie ustawy powszechnie ważne, potrzebne, nikogo niewyłączające; ta zaś podae środki, podług okoliczności czasu, miejsca, osób i t. d. odmienne. Maiący prawo może się radzić polityki, czyli go ma wykonać lub nie; komu zaś na prawie zbywa, nawet gwałtownych wymagań polityki słuchać nie powinien, lecz obowiązek prawny powinien byź wypełnionym, chociażby wszystkie widoki polityczne zniszczonemi byź miały. (*Fiat justitia, pereat mundus* \*). Stąd łatwo poznać można, czém się różni polityka prywatna od prawa prywatnego, a polityka rządowa od prawa publicznego.

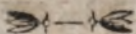
\*) Obacz: Kant: *Zum ewigen Frieden* S. 92. i Feuerbach: *Ueber die einzig mögl. Beweisgr. gegen das Daseyn und die Gültigk. der nat. Rechte* S. 50. (Leipzig 1795.)



## §. 18.

Ustawę przez wolowładność oznaczoną, nazywamy *nadaną*, *wolowładną* (*lex positiva*), a zbiór takowych ustaw *prawem nadaném*. Takie prawo, albo przez dobrowolne umówienie się, albo przez prawnie obowiązujący wyrok wyższego nadaném byź może. Pierwszym sposobem powstaie *prawo nadane publiczne* (prawo rządowe i narodów). Prawo nadane prywatne nazywamy to, które iako wola ustawodawcy (ustnie, lub na piśmie) ogłoszoném iest, i iako takie zachowaném byź musi. Zamyka w sobie wiele gatunków ustaw prawnych:

*Nayprzód*: Te ustawy prawne, które iuż w stanie niecywilnym (*extracywilnym*) za ważne uznaniami byź musiały; i dlatego ie iuż nieco do treści, lecz względnie do sposobu ogłoszenia, i do połączonych z niemi środków przymuszających, iako nadane uważać należy. Te ustawy dla tych wszystkich, którzy ie samym rozumem poznać zdołaią (*np.* dla prawników) są co do treści *naturalnemi prawnemi ustawami*; a chociaż dla po-  
spoli-

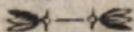


politego rozumu nie są iasnemi, iednakże ich niewiadomość nie wymawia prawnie tych, którzy ie przestępuią (*Ignorantia legis non excusat*). \*)

*Powtóre*: Ustawy prawne, które założywszy społeczność cywilną, także wypływają z rozumu. Te składają prawo cywilne powszechne (§. 14. \*\*), i są naturalnemi prawnemi ustawami, lecz warunkowemi \*\*). Oba wymienione gatunki ustaw prawnych

*Po trzecie* podług szczególnych zewnętrznych i wewnętrznych stosunków pewnego rządu, podlegają rozmaitem odmianom, które ustawodawca za pomocą polityki znać powinien \*\*\*). Tylko

*Po czwarte* w rzadkich przypadkach (ieżeli się znajduie więcéy równie zdalnych środków do otrzymania prawnego celu, a dla powszechnego porządku ieden z nich oznaczonym być musi) ma miejsce wołowładne urządzenie ustawodawcy. Oznaczywszy dokładnie tym sposobem wyobrazenie ustaw nadanych, i rozmaite gatunki ustaw prawnych roz-



różniwszy, łatwo poznać można, czyli i czém się różni prawo nadane (a szczególnie prywatne) od naturalnego \*\*\*\*).

\*) Takiemi ustawami jest większa część ustaw cywilnych, o różnych gatunkach ugód; osobliwie zaś ustawy kryminalne.

\*\*\*) Przykłady takich ustaw dane będą w §§. 76. 90. 92.

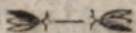
\*\*\*\*) Montesquieu (w dziele *Esprit des loix* L. VI. seq.) uczy, jak się różnić powinny ustawy cywilne podług różności klimatu, sposobu życia, Religii, obyczajów, i t. d.

\*\*\*\*\*) Obacz: J. F. Feders *Unters. über den menschl. Will.* III. Th. §. 39. Grollmans *Magaz. für die Phil. des Rechtes* I. B. x. St. N. 3. i IV. St. N. 10.

### §. 19.

Filozofuiemy nad prawem nadaném, iezeli (iako tłumacze prawa Rzymskiego) o prawności ustaw nadanych iednego lub więcej Rządów podług powszechnych zasad prawa, a o stósowności ustaw do celu (rozważając szczególne stósunki wewnętrzne i zewnętrzne iakiego Rządu) podług zasad polityki sądzimy (§. 18.). Filozofia prawa różni myślącego Prawnika od *znawcy ustaw* (*Legulejus*, *Ustawouk*), lecz potrzebuie do pomocy powszechnéy nauki prawa, Polityki, Statystyki, Historyi, i prawa nadane-



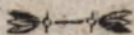


danego. Różnica między Filozofią prawa i nauką prawa jest widoczna \*).

- \*) Najnowsze i szacowne dzieło w tym względzie jest: Hugo's *Lehrbuch des Naturrechts als einer Philosophie des Rechts*. Berlin, n. A. 1799. Obacz: J. G. Buhle's *Ideen zur Rechtsw. Moral, und Polit.* I. Samml. III. Göttingen 1799.

§. 20.

Z danego wyobrażenia i obwodu nauki prawa możemy oraz poznać iéy ważność. Ograniczamy się tu wystawieniem pożytków prawa natury prywatnego; bo pożytki innych części prawa natury iasnićy okażą się przy ich osobnym wykładzie. Prawo natury prywatne równie iak inne umiejętności przy systematyczném powstawaniu podpadło temu losowi, iż nie było poznaném, od wielu iakoby niepożyteczne wzgardzoném, i za niebezpieczne osądzoném. Wielu Teologów obawiało się, ażeby to rozumém obwieszczone ustawodastwo nie sprzeciwiało się nauce obyczajowéy obiawionéy; wielu prawników praktycznych sądziło byź próżném wybadywanie ustaw do stanu naturalnego w umyśle tylko będącego należących (dla tego, iż ludzie po uformowaniu Rządów, zostaią pod

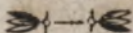


ustawodawstwem nadaném) w którym prawo nie jest uznaném, lecz moc miejsce prawa zastępuje. Fałszywi politycy (*After-Politiker*) nakoniec, wnosili stąd złe skutki, jeżeli obywatel już w swojej młodości pozna prawo rozumu, a przez to stanie się sędzią i naganicielem ustaw nadanych.

§. 21.

Sami nauczyciele prawa natury stali się przyczyną kłótni z Teologami, wkraczając nietylko w obwód moralności, ale nawet i Teologii, przywłaszczając sobie objaśnienia tekstów Pisma Ś. Wyrzuty prawników praktycznych ścignęli na siebie przez to, iż z stanu naturalnego, do którego się ściągają prawo natury (§. 15.), albo wcale nie oznaczyli, albo nienależytym sposobem. Zasadzając ważność prawa natury na stanie dzikości i rozwiązłości ziednoczenie cywilne poprzedzającé, zapewne stałoby się najniepożyteczniejszém ze wszystkich umiejętności. Lecz prawnik Filozof pod wyobrażeniem stanu naturalnego, wystawia sobie ludzi przy zupełném używaniu rozumu; czyni on tylko odienność od najwyższej władzy cywil-

wilnéy, i urzędzeń nadanych; czyni on od-  
iemność od niemożności słabszego uczynie-  
nia ważném (urzeczywistnienia) prawo swo-  
ie, a uczy w prawie prywatném, co ustawa  
prawna, podług różności naturalnych stó-  
sunków wymaga, iakim prawny stan byđz  
powinien, iakim byłby, gdyby władza przy-  
muszająca, prawu zupełnie odpowiadała. Po-  
tém dopiero zwraca uwagę nato, iż przy  
niedostatku tego urzędzenia natury, stan  
sztuczny (w którym każdy prawa swoje utrzy-  
mać może) założonym byđz powinien; a  
środkiem do tego wskazuje byđz Rząd. A  
ponieważ chcąc poznać iasnie potrzebę i spo-  
sób zabezpieczenia praw, wprzód prawa,  
które zabezpieczonými byđz mają, i potrzebę  
świadczenia obrony poznać trzeba; przeto  
nauczyciel prawa natury piérwéy mówi o  
prawie prywatném, potem dopiero o rządowém.  
Przez gruntowną więc naukę prawa prywa-  
tnego, nie zmniéysza się powaga władzy  
naywyższéy i ustawodastwa nadanego, ale  
się owszém iako nieodbita potrzeba i iedy-  
na praw obrona nayiasniéy pokazuje.

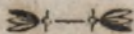


## §. 22.

Następujące uwagi objaśniają tak bezwzględną wartość prawa natury prywatnego, jakoteż i związek iego z innemi gałęziami umiejętności prawa. Ono iest dla każdego ważnym praktycznym interessem. Z niego poznaie człowiek prawny zakres czynienia swój i swoich współbliźnich ; co się mu z przymuszeniem od nich żądać godzi, a co od ich dobroci oczekiwać powinien. Bez téy wiadomości nie iesteśmy w stanie pewnie i prawnie sądzić o czynach historycznych, publicznych i prywatnych interesach, a oraz niebezpieczno iest, aby przez nieoznaczone, fałszywe i fanatyczne nauki nie wpaść w najzepsutsze obłąkania o równości i niepozbędności praw ludzkich, o niesprawiedliwości stanów nierównych i t. d.

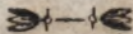
## §. 23.

Oprócz tego, prawo natury prywatne iest podstawą powszechnego prawa rządowego i narodów. Ono nas uczy, że iuż w stanie naturalnym (§. 21.) powszechnie ważne prawa miejsce mieć muszą, lecz nie długo swą trwałość mają, owszém nacyjściéy dla



snego interesu szanowanými nie są; że w tym stanie tyle tylko wolności mamy, ile własnéj siły do zabezpieczenia się przeciw częstym napaściom; że każde ziednoczenie się dla zabezpieczenia praw, bez ustanowienia naywyższéj ustawodawczéj, sądzącój, i karzącój władzy, byłoby próżném przedsięwzięciem; krótko mówiąc, ono nas naucza o celu, potrzebie, i świętości rządów, a oraz przekonywa, że złe od rządów ludzkich nieoddzielne, z okropnými widokami stanu ludzi bez rządu zostających, porównaném byź nie może \*). Związek zaś między prawem natury prywatném i narodów iest tak ścisły (§. 15.) i iasny, iż poważni pisarze prawo narodów tylko zastósowaniem prawa natury do zewnętrznych publicznych stósunków byź sądzą, i za zbyteczną rzecz poczytują wyniesienie prawa narodów do godności szczególnéj umiejętności.

\*) Już Anglik *Hobbes*, którego oyczyzna w tym czasie, w którym dzieło swoje *de Cive* pisał, gwałtowne zniszczenie konstytucyi rządowój przedsiębrała, powiedział w swoiéj przedmowie: „*Scripsi --- vestri causa, lectores, qui cum doctrinam, quam affero, cognitam et perspectam haberetis, sperabam fore, ut aliqua in-*”  
„com-

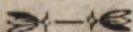


„commoda in re familiari aequo animo ferre, quam  
 „reipublicae statum conturbare malletis.“ Jego dowci-  
 pne wystawienie stanu naturalnego, wielu prawa na-  
 tury nauczycielów mniéy lub więcéy swoim zrobiło.

### §. 24.

Niemniéy widocznym iest wpływ prawa natury prywatnego tak do ułożenia, iakoteż i do wykonania prawa nadanego. Wielu Rządzców Europy stara się mądrze, aby ustawy prawne (praw prywatnych i występków tyczące się) zastósować do konstytucyi, sposobu myślenia, charakteru narodowego, do stopnia cywilizacyi, przemysłu i innych stosunków, w których poddani zostaią; Sądy i prawnicy wzywani bywaią, ażeby czynili projekta lub uwagi swoje nad uczynionými projektami, lecz gdzie teoryi prawnego ustawodawstwa szukać trzeba, iezli nie w umiejętności tych praw, dla których zabezpieczenia ludzie ziednoczyli się pod iedną naywyższą władzę? Możeż gdzieindziéy byđz szukana, iezli nie w zasadach rozumu, z których każde sprawiedliwe ustawodawstwo wypływać musi (§. 18.)? A ponieważ iuż samo prawo natury naywyższą zasadę wszystkich praw i obowiązków prawnych, do głównych przed-

przedmiotów empirycznych w doświadczeniu będących, do wrodzonego i nabytego swego (to suum) człowieka, ugód, zgwałceń prawa (występków) i stosunków familijnych zastósowywa, o tych wyobrażenia; i z nich wyprowadzone zasady podaie \*); arzeto, główne przeznaczenie ustawodastwa nadanego zależy *a)* na rozważaniu, co najwyższa władza, dla (umysłowego) przeyscia z stanu naturalnego do cywilnego, w prawach stanu naturalnego (który jest przedmiotem prawa natury) odmienić może, i co podług prawideł powszechnego prawa cywilnego, powszechnego prawa rządowego, i polityki odmienić powinna; *b)* na ułożeniu w naturalnym porządku prawnych interesów, które się w pewnym rządzie (podług świadectw Historyi, Statystyki i doświadczonych prawników) zdarzać zwykły; *c)* na daniu iasnego wyobrażenia każdego interesu; *d)* na oznaczeniu tego, coby podług powszechnego wyobrażenia iakiego prawnego interesu, nieoznaczoném i wątpliwém zostało; a to dla uniknienia sprzeczek stąd wypaść mogących; nakoniec *e)* na wydawaniu ustaw prawnych



wnych, wyprowadzonych z zasad dla szczególnych gatunków interesów prawnych, z największą (iaka tylko być może) dokładnością i i precyzją. Tylko pod temi fundamentalnemi warunkami można być pewnym, że się *codex* ani w *kazuistykę* (t. i. w trudne wyliczenie nieskończenie wielu przypadków) ani w *czcżą*, do zastósowania nie potrzebną, a dla fałszywego znaczenia niebezpieczną *Metafizykę* praw, nie zamieni \*\*).

\*) Stał objaśnić możemy wyrazy *Leibnica* o prawie natury: ut disciplina juris naturae fundamentum actionum exceptionamque natura validarum omnium ordine constituat. (epist. cens. ad Puffendorf.)

\*\*\*) C. L. Reinholds *Briefe über die Kant.* Phil. 2. B. 4. u. 5. Br.

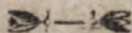
### §. 25.

Prawnik naukę prawa wykonywający musi sobie dla dokładnego sądzenia odnowić powszechne wyobrażenie prawnego interesu (*np.* pewnego gatunku ugody) do którego przypadek do osądzenia mu dany należy; ustawy do tego interesu ściągające się iasnie poiąć, a gdy przez ustawy różne wypadki tylko dosłownie są rozwiązanemi, przeto musi badać w znaczenie i ducha ustawy,



a zatem do tych naturalnych zasad prawa powrócić, na których ią uchwalił ustawodawca. Bez takiego ducha badawczego, narzekania na krótkość i niedokładność ustaw, na mnogość potrzebnych zapytań i objaśnień, końca mieć nie mogą. Przyjaciele prawa i sędziowie powinni strony o prawie i bezprawiu nauczać, oni im powinni niesprawiedliwość ich domagań przedstawiać, i o téżże przekonywać; lecz iakże tego od nich spodziewać się będzie można, kiedy sami martwe tylko litery ustaw znać będą? Sądy powinny przedstawiać Rządcy z dowodami te ustawy, które prawa człowieka lub obywatela naruszają, czyli zaś ustawa nadana jest sprawiedliwą, nie można o tém sądzić z ustawy nadanéj, ale tylko z powszechnych zasad prawa \*). A gdy iuż przyiemne marzenie o dokładnym wszystkie przypadki rozwiązującym kodexie, zniknęło; zapewne (naturalna) nauka prawa zawsze i wszędzie, chociaż tylko pomocnym, iednak *apodyktycznie* pewnym, wszystkie wydarzyć się mogące przypadki prawne rozwiązującym kodexem będzie \*\*).

\*) Każde



- \*) Każde prawo nie będąc czem inném, iak czystą formą i wypowiedzeniem rozumu (§. 3.) musi być pewnym. Niepewność znajdować się tylko może w zastosowaniu prawnego przypadku do ustawy prawnej. Żeśmy praw drugich naruszać nie powinni, nikt o tém nie wątpi; czyli zaś np. przedrukowujący, prawo własności, prawo pełnomocnika Autora, lub prawo wkładającego gwałci, oto jeszcze jest sprzeczka. Nie masz bowiem żadnego bezwzględnego prawnego *Adiaphoron* (obojętności); a nieoznaczenie tylko w podbiorze (subsumtio) do ustawy prawnej znajdować się może. Już dawni Juriści mówili: *Da mihi factum, et dabo tibi jus.* Obacz: C. C. E. Schmid's *Grundr. des Naturr.* §. 121. i nast.
- \*\*) W Kodexie cywilnym dla Galicyi zachodnięj rozporządzone, aby wypadek prawny podług ustawy wątpliwy, rozwiązany był przez powszechne naturalne zasady prawa.

---

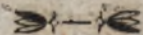
## ODDZIAŁ III.

### O Źródłach, Środkach pomocnych, Historyi i Litteraturze Prawa Natury prywatnego.

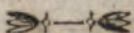
#### §. 26.

**Z**ródłem Prawa Natury prywatnego jest rozum praktyczny i przyrodzenie człowieka

(§. 1.



(§. 1. 4.). Lecz mamy ieszcze więcéy środków pomocnych do ułatwienia i rozszerzenia filozoficznéy znajomości Prawa Natury prywatnego służących. Do tych należą 1) *Moralność*, która postawiona obok Nauki Prawa moralne i prawne wyobrażenia o iednym i tymże samym przedmiocie dokładniéy rozróżnia, obowiązki prawne i moralne przedstawia, a oraz wpaia, abyśmy oprócz obowiązków sprawiedliwości i obowiązki ludzkości wypełniali, a zatém stósownie do okoliczności czasem coś i z ścisłego prawa opuszczali (§. 16.), które względy Prawnikowi (a szczególniéy przyiacielowi prawa i sędziemu do pogodzenia stron) wielki pożytek przynoszą; 2) *Antropologia filozoficzna*; 3) *Historia człowieczeństwa i Historia w ogólności* bo te uwiadomiaią nas o siłach, zdaniach i rozmaitych przyrodzonych i upodobanych stósunkach ludzi, a przez to różne powody i bogate źródło do prawnych uwag, do zastósowania i objaśniania ustaw prawnych podaią; 4) *Prawo nadane*, które objaśnia i rozszerza umiejętność prawa natury tak, iak Praktyka Teoryą; 5) *Filozofia*

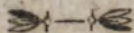


*Prawa nadanego*, za który pomocy badamy w fundamenta rozumowe i ducha ustaw; nakoniec 6) własne uważanie różnych pospolicznych i filozoficznych zdań o prawie i bezprawiu, i czytanie różnych pism w tych przedmiotach wyszłych. Dzieła w wymienionych tu źródłach należą do obwodu tychże umiejętności pomocnych. Tu tylko o *Historyi i Litteraturze Prawa Natury prywatnego* mówić będziemy.

§. 27.

Ponieważ *Prawo Natury* jest umiejętnością, a w szczególności częścią *Filozofii praktycznej*, a podług niektórych podstawą *Prawa* i gałęzią *Umiejętności prawa*; przeto *Historya i Litteratura* jego znajduie się w tych dziełach, których przedmiotami są *Historya i Bibliografia nauk* w ogólności, a w szczególności *Historya Filozofii i Prawa*. Traktowano ją ieszcze dotąd w szczególnych pismach, ale nie podług godności \*). Szacowniéyszemi są iéy rysy w nowszych kompendyach *Prawa Natury*, które nas także i z nowszą *Litteraturą* obznaiomiaią \*\*). W ostatnim względzie szczególniéyszey za-

lety



lety godnemi są tegocześnie pisma recenzye czyli uwagi czyniące \*\*\*).

\*) *Ch. Thomasi paulo plenior hist. jurispr. diu. Hal. 1719. A. Fr. Glafey's vollständ. Gesch. des Rechts der Vern. Leipzig 1746. Essai sur l'histoire du droit naturel. Londres 1754. J. Chr. Gebauer nova jur. nat. hist. edente Eric. Christ. Kleuesahl. Wetz. 1774. Chr. Meisteri biblioth. jur. nat. et gent. T. 3. Gött. 1749---1757. Died. H. L. F. von Ompteda Literat. des Völkerr. Regensburg 1785.*

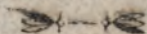
\*\*) *Hufelands Lehrsätze des Naturr. Jena 1795. Schaumanns wissenschaftl. Naturr. Halle 1792. 3. u. 4. Abschn. Nayważniejsze rysy zamyka w sobie dzieło: Kleins Geschichte der natürlichen Rechtswissenschaft, als Anhang der Grundr. der nat. Rechtswissensch. Halle 1797.*

\*\*\*) *Allgemeine Litteratur-Zeit. Jena 1804. Halle. Neue deutsche Bibliothek (teraz zamknięta). Göttinger gelehrte Anzeigen. Ober-deutsche Literatur-Zeitung. Oetreichische Annalen der Litteratur i t. p.*

### §. 28.

Jak przy budowie każdéy umiejętności tak i Prawa Natury były wprzód materyały, nim ludzie zaczęli myśleć o ułożeniu ich w systematycznym porządku. Jak tylko ludzie przy sobie istnąć zaczęli i wzajemne działania podéymowali, powstały między niemi prawne stósunki, o których ich samo czucie i rozum nauczać potrafił; ale do

rozwi-



rozwiniecia dokładnych wyobrażeń o prawie i ustawach prawnych doszli dopiero po uformowaniu porządných rządów. W ten czas stało się potrzebą przez powszechne przepisy ścieśnić wolność każdego w szczególności do tych granic, ażeby wszystkie członki iako istoty rozumne i wolnie działające, w towarzystwie żyć mogły. Ustawy starożytných Narodów, osobliwie Hebréyczyków, Greków i Rzymian, których ułamki tylko nas doszły \*), są naydawniéyszymi śladami postępku i rozszerzenia znaomości Prawa. Oné stały się powodem, iż Prawnicy praktyczni, Filozofowie i Politycy nad prawem i bezprawiem filozofowali\*\*), a przez to ogólniéysze reguły i zasady, w które dla ugruntowania zdań swoich badać musieli, założyli. Ale ułożenie filozoficznych systematów Prawa, niezależało od okoliczności i ducha tych wieków. Czuli oni ieszcze konieczniéyszą potrzebę ustawodawstwa nadanego, oświéceni w Narodzie kontentowali się uwiadomieniem bespośredniém współobywatelów o ich obowiązkach cywilnych, lecz znaomości swoich w związku

bę-

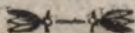
będących na osobne umiejętności nie podzielili.

\*) O ustawach hebrejskich obacz: *Michaelis Mosaisches Recht*. VI. Część. Götting. 1774. Zbiory dawniejszych ustaw znajdując się w dziele: *Rüdigers Lehrbegr. des Vernunftrechts* §. 28. i nast.

\*\*\*) Tu należą znane pisma Platona, Arystotelesa i Cyncerona.

§. 29.

Gdy Kodex Rzymski w XII. wieku od całej Europy przyjęty został, a w nim Prawo rozumu za źródło Prawa nadanego uznaniem było \*) ; i powszechne formuły Prawa za zasadę przyjętymi zostały \*\*): gdy decyzje najczęściej z powszechnych reguł czynione były, i sędziów wszędzie do zastósowywania onych powołano: mnogość propozycji prawnych bez żadnego systematu połączonych byłaby do powszechnych zasad przyprowadzoną, gdyby inne okoliczności temu przedsięwzięciu nieprzeszkodziły. Filozofowie tego wieku nie zatrudniali się jeszcze dokładnym oznaczeniem wyobrażeń, oddzieleniem prawd doświadczalnych od rozumowych, uogólnieniem zasad i ścisłym tęg umiejętności właściwym metodem. Powaga zastępowała miejsce dowodów, i pętała wol-

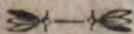


ność w sądzeniu. Przy takim stanie Filozofii łatwo poznać można, że niestrudzona praca tegocześnieých prawników ograniczoną była tylko objaśnieniem ustaw wyrazowém, *mieysc równoległych* (loca parallella), i zastosowaniem tychże przez przytaczanie praktycznych przypadków. A stąd wypada, że prawne decyzye i ustawy, tylko na regułach prawnych w zbiorach ustaw znajdujących się, na boskiéy i kościelnéy powadze iako najwyższych zasadach prawa, zagruntować usiłowano. Jednakże przyznać trzeba niektórym prawnikom XVI. wieku ich piérwsze zasługi, bo się starali o mocniéysze ugruntowanie Prawa; chociaż ich usiłowania na normach nadanych prawnego zachowania się oparte \*\*) tak są mało znaczącemi, iż iak HUFELAND mówi, tylko w Historyi starożytności Prawa Natury umieszczonémi byđź mogą.

\*) Collectum est (jus privatum) ex naturalibus praeceptis aut gentium, aut civilibus. §. 4. Instit. de justit. et jure.

\*\*) Juris praecepta sunt haec: *honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere.* §. 3, Instit. de just. et jure. Tit. pandect. de reg. jur.

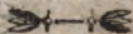




\*\*\*) *Jo. Oldendorpii Isagoge, seu element. introd. jur. nat. gent. et civ. Col. Agrip. 1539. cura Car. Ant. de Martini. Vindob. 1758. Nic. Hemingii de leg. nat. meth. apodict. Vit. 1564. Math. Stephani method. tract. de arte juris. Gryphisw. 1615.*

§. 30.

W interessach prywatnych, które podług ustaw nadanych tego rządu, w którym się zdarzają sądzone bywają, potrzeba prawa powszechnie ważnego nie jest tak widoczna i nieodbita, iak w stósunkach publicznych (w których zostają narody między sobą, i naywyższa władza z poddanými) gdzie popolicie znayduie się mało przepisów nadanych, po większý części nieoznaczonych i wątpliwych (iakiemi są ugody publiczne). Dla tego téż piérwý pracowano nad Prawem Natury publiczném iak prywatném. Hugo GROCYUSZ, który ieszcze w młodym wieku ważne interesy rządowe sprawując, w administracyi publiczney nieoznaczenie powszechne prawnych wyobrażeń, niedostatek zasad mocnych, i lekkomyślność rządzących (w oddawaniu niszczącemu losowi rozstrzeżnienie sporów mocą oręża) bardziéy uczuł potrzebę iak iego poprzedniki i wspól-

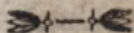


urzednicy; pracowal nad teorią naturalnego po większėj części i ugodnego Prawa Narodów. Lecz ponieważ przed nim w Prawie Natury prywatném nie pracowano, przymuszonym był dla ugruntowania swėj nauki przyiąć do swego dzieła \*) wiele przedmiotów tych dwóch gałęzi Prawa, (choćaż tego bezpośrednio nie były zamiarem); i w tym względzie tylko, należy dzieło jego do Prawa Natury prywatnego. Jego zasada Prawa jest: *Działay zgodnie z rozumną i towarzyską naturą człowieka*. Nie trzyma się iéy jednak wszędzie ściśle, i zamiast filozoficznego dowodzenia odwołuje się często do biblii, i zdań dawniejszych Filozofów, Polityków i Prawników. Przez ten wielki zapas obczytania swego, zebrał bardziéy materiały, z których następnii Filozofowie system Prawa uformowali.

\*) *Hugonis Grotii de jure belli et pacis libr. 3. Paris. 1625.*  
 O różnych edycjach, tłómaczeniach, objaśnieniach, wyjątkach i osądzeniu tego dzieła Obacz: *Ompfeda's Litteratur des Völkerrechts* Kar. 391. i *Hufeland's Versuch über den Grundsatz des Naturr.* Kart. 70.

§. 31.

W tymże samym czasie niespokóyności cywilne w Anglii skłoniły Hobbesa do wydania prawa rządowego \*), w celu przyprowadzenia swoich współobywateli do zgody i posłuszeństwa naywyższey władzy. Otworzył sobie do tego drogę przez sztuczne wystawienie stanu naturalnego woyny. Bystrością umysłu swego wystawił naturę człowieka, równość sił, przeciwieństwo zdań, a stąd wypadającą skłonność do szkodzenia sobie wzajemnego; potem odwołał się do rozumu, który nas dla zabezpieczenia osobowości, do uznania naywyższey, nienadwerezalnéy władzy, i niezłamalnéy podległości téyże, obowięzuie. Prawo podług niego iest: *Wolnością używania przyrodzonych zdolności i sił podług zdrowego rozumu; iego zasadą prawa natury iest: utrzymanie się w całości.* Żaden prawie pisarz nie był tak źle poznanym i zrozumianym iak Hobbes. On wystawił, iakby ludzie działali w stanie naturalnym przez wyuzdaną zmysłowość, a iemu zarzucano, iak podług rozumu działać powinni. On mówił o prawie, a iemu odpowiadano z mo-  
rał-



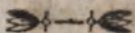
ralności i innych nauk moralnych, które on sam z wielką starannością wpoić usiłował. HOBBS był naygorliwszym obrońcą naywyższej władzy, osobliwie monarchicznój, i nayniezłamalniejszej wierności cywilnej; a przecie pisma jego za niebezpieczne rządowi wywołano. Wielu nauczycielów Prawa Natury starało się w Prawie Natury prywatnym zbić twierdzenie jego o stanie naturalnym wojny, a iednak prawo rządowe na tém samym twierdzeniu ugruntowali. Osobliwój uwagi godnym iest wystawienie stanu naturalnego przez HOBBSA, o czém obszerniej mówić należy w prawie rządowym.

\*) *Thomae Hobbesii elementorum Philosophiae sectio tertia de civ.* Paris. 1642. *Leviathan sive de potestate ecclesiastica et civ.* Amstelod. 1667. Różne zdania o tém dziele znaydziesz w Hufelandzie Kar. 77. Wielkim przeciwnikiem Hobbesa był *Cumberland* *disquis. philos. de leg. nat.* Lond. 1672.

### §. 32. '

SAMUEL PUFFENDORFF pożytkował z nauk swoich poprzedników, chociaż na pozór zdaje się im być bardzo przeciwnym. On oddzielił Systema Prawa prywatnego od Prawa publicznego, przez co stał się założycielem

Pra-



Prawa Natury prywatnego, a oraz pierwszym jego Professore w Niemczech w Uniwersytecie Heidelbergskim. O jego pierwszym systemacie powszechnéj Nauki Prawa \*) po wyściu jego drugiego dzieła \*\*) prawie zapomniano, a wyjątek z ostatniego dzieła (z opuszczeniem wielu cytacyi i sprzeczek) systematycznie ułożony, co do gruntowności godniéjszym jest zalety od pierwszego acz obszerniéjszego \*\*\*). PUFFENDORF-RA filozoficzne uwagi nieróżnią się od HOBESOWYCH; zasadą jego równie iak i GROCYUSZA jest towarzystwo; lecz wszystkie ustawy a zatém prawność i moralność działań wypro-  
wadza z woli wyższego.

\*) *Elementa jurispr. univ. methodo mathem. Hagae com. 1660.*

\*\*) *De jur. nat. et gent. libr. VIII. Lond. Scan. 1672. cum notis Hertii, Barbeyracii et Godofr. Mascovii Francof. et Lips. 1744. II. Tom. w języku francuzkim przez Barbeyrac Amsterd. 1734 5. edit.*

\*\*\*) *De officio hom. et civ. Lond. Scan. 1673. cum notis Titii, Ottonis, Barbeyracii. Carmichaelis et Tréveri, Lugd. Bat. 1769. II. Tom. Obacz Leibnitii epist. cens. ad Puff. Dabia Juris Naturae dowcipnego Sketyka (Homberg zu Vuch), Duaci 1719.*



## §. 33.

CHRYSYAN THOMASIVS wiele się przyłożył do wykorzenia najzepsutszych przesądów w Filozofii i Ustawodastwie nadaném. Z początku był także naśladowcą zasady GROCYUSZA \*), lecz w późniéyszém dziele swoim \*\*) przyjął za zasadę szczęśliwość, i dał powód do oddzielenia obowiązków prawnych od innych naturalnych, które przed nim w Prawie Natury wykładano. Dla tego ta Epoka od HUFELANDA iest nazwana *Epoką nieoznaczonego wykładu*.

\*) Institut. jurisprud. div. Lips. 1688.

\*\*) Fundamenta jur. nat. et gent. Hal. 1705.

## §. 34.

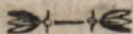
Po Tomaziuszu GUNDLING i GERHARD \*) oddzielili Prawo Natury od Moralności, a z pożytkiem dla obydwóch umiejętności zaczęli *Epokę oznaczonego wykładu*. Nie wszyscy, lecz większa część Pisarzów została wierną tém od nich wskazaném granicom. Możemy ich (bez względu na czas w którym dzieła swoje pisali) podług różności zamiarów dla których w Prawie Natury pracowali, o-

raz podług różności ich najwyższych zasad,  
na pewne klasy podzielić.

\*) *Nic. Hier. Gundlingii* J. N. et G. Hal. 1714. *Ephr. Gerhardi delineatio jur. nat. sive de princ. justi libr. 3. Jenae 1712.*

§. 35.

Mając wzgląd na cel pracy różnych Pisarzy uważamy w wielu systematach Nauki Prawa, że albo ułożone są od spekulujących (myślących tylko) Filozofów, którym mało na tém zależy, aby swoje wyrafinowane zasady, i z nich wyprowadzone zdania z możnem onych zastosowaniem porównywali, a przez to sprawdzali; albo też są wydane od praktycznych (empirycznych) Prawników, którzy w swém rzemieśle mniéj dbają o należyte ograniczenia i mocne zasady. Ostatni całe prawie cywilne prawo wciągnęli do filozoficznój Nauki Prawa, a tak, zamiast Prawa Natury, Filozofią Prawa, albo iak SENKENBERG mówi *Jus civile naturalisatum* pisali. Tu należą dzieła: *Sam. L. B. de Cocceii novum Systema justitiae nat. et rom.* Hal. 1748. *Dan. Nettelblatt Systema elem. un. jurispr. nat.* Hal. 1748. *Schierschmid elem. jur. nat.* Jenae 1742.



## §. 36.

Jeszcze większa różnica zachodzi między systematami Prawa, mając wzgląd na zasadę główną, od której pochodzą. Dawniejsi Nauczyciele Prawa ugruntowali tak Prawo Natury iak i Moralność *na zasadach materialnych* (t. i. z doświadczenia wyprowadzonych; częścią na *podmiotowych* albo na bodźcach zwierzęcych \*), albo na zmysłowo-rozumném staraniu się o szczęśliwość; częścią na *przedmiotowych* t. i. albo na woli Boga (naturalnych boskich celach \*\*), albo na wyobrażeniu doskonałości \*\*\*).

\*) Joh. Christ. Claproths *Grundriß des Rechtes der Natur*. Gött. 1749.

Joh. Jac. Schmaufsens *neues System des Rechtes der Natur*. Gött. 1754.

Car. Ferd. Hommel de jure, quod natura omnia animalia docuit. Lips. 1747.

\*\*\*) Henr. Köhleri *jur. nat. exercit*, VII. Jenae 1729. Gottfr. Achenwall *jus nat.* Goett. 1755. *Prolegom. jur. nat.* edit. tertia 1767. I. N. cum praefat. I. H. C. Selchov. Goett. 1781.

G. Heineccii *jus nat. et gent.* Halae 1749. C. A. de Martini *posit. de lege natur.* Vindob. 1772. *Exercit. 6. de lege nat.* Vindob. 1776. Georg Rasp: *Erläuterungen des Lehrebegriffes des Naturrechtes.* Wien 1795.



\*\*\*) Następuiące dzieła ugruntowane są na doskonałości i szczęśliwości: Chr. L. B. de Wolf jus nat. meth. scientif. T. VIII. Halae 1740---1748. Institut. jur. nat. et gent. Halae 1750; w języku niemieckim 1769; w języku francuzkim par Mr. Elie Luzac, à Leide 1772.

Joach. Georg. Daries instit. jurisprud. univ. Jenae 1740. Guners vollständige Erläuterungen über dieses Werk. Jena 1752.

Sam. Christ. Hollmann jurispr. nat. primae lineae. Goett. 1751.

Adam Fried. Glafey's Vernunft- und Völkerr. Nürnberg 1752. J. J. Burlamaqui princip. du droit de la nat. et des gens. Geneve 1741. par M. de Felice. à Yverdon et Basle 1766.

Fortun. Felice leçons du droit de la nat. et des gens. à Yverdon 1769.

Alex. Gottl. Baumgarten jus nat. Hal. 1763. Chr. Westphal instit. jur. nat. Lips. 1776. Joh. Mar. Lam. predi jur. publ. un. seu jur. nat. et gent. theoremat. Pisis 1782.

J. F. Feders Grundlehre zur Kenntniss des menschl. Willens. Gött. 1782. III. Abth.

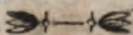
L. J. Fr. Höpfners Naturr. 1787. n. A. 1801. Joh. A. H. Ulrich initia philo. just. Jenae 1783.

J. A. Schlettweins Rechte der Menschheit. Giesßen 1784.

Natur- und Völkerrecht entworfen von einem grossen. Staatsminister. Wien und Erlangen 1790.

L. F. Fredersdorf System des Rechtes der Natur. Braunschweig 1790.

D. Morelli rudim. jur. nat. et gent. Venetiis 1791.



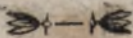
L. G. Madihn's *Grunds. des Naturr. I. Th. Frankf. an der Oder 1790.*

L. U. D. von Eggers *Lehrb. des Natur-, und allgem. Privatr. und gem. Preufs. Rechts I. Th. Berlin 1797.*

J. L. C. Rüdigers *Lehrbegr. des Vernunftstr. Halle 1798.*

### §. 37.

Wymienieni dotąd Pisarze zasługują na pochwałę przez to, iż wszystkie przedmioty, które do powszechnéy Nauki Prawa wciągnięniemi być mogą z wielką troskliwością zebrali, że wiele prawd Nauki Prawa do bezpośredniego zastosowania należących dokładnie i jasnie wystawili, a tak postępując starali się przydać szczególném naukom więcéy Systematu i gruntowności. *Filozofii krytycznéy* winniśmy, że Nauka Prawa przez dostateczne znamiona od innych graniczących z nią umiejętności oddzieloną została, najważniéjsze zaś, dotąd niepewne wyobrażenia dokładniéy są oznaczone, *formalne* (t. i. z formy czystego rozumu czérpane) zasady w Naukę Prawa wprowadzone, a przez te Prawo Natury do godności prawdziwéy umiejętności wyniesione. Filozoficzni nauczyciele prawa zakładający zasadę formalną \*)



różnią się tém, iż niektórzy z nich biorą zasadę niezależną od naywyższej ustawy moralney, inni zaś zasadę Prawa bezwzględnie lub względnie z zasady Moralności wy-prowadzają \*\*).

\*) Obacz dzieło Prof. Hufelanda : *Versuche über den Grund-s. des Naturr.* w którym sięznayduią jego krytyczne zdania o zasadzie formalney wiele nauczające.

\*\*\*) Gottl. Hufeland : *Lehrs. des Naturr.* Jena 1790. n. A. 1795.

Theod. Schmalc : *Das reine Naturrecht*, Königsberg 1792. (Komentarz o niem ma tytuł : *die Erklärung der Rechte des Menschen und des Bürgers.* Königsberg 1798. *Das natürliche Familienrecht.* Königsb. 1795.

Joh. Gottl. Schaumann : *wissenschaftliches Naturr.* Halle 1792. *Versuch eines neuen Syst. des nat. Rechts.* Halle 1796.

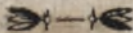
Jo. Chr. Hofbauer : *Naturrecht aus dem Begriffe des Rechtes entwickelt.* Halle 1793. 3. Aufl. 1803. *Allgemeines Staatsrecht I. Th.* 1797. enthält das nat. Privat-Recht.

J. H. Abicht : *neues System eines aus der Menschheit entwickelten Naturrechtes.* Bayreuth 1792. *Kurze Darstellung des Natur- und Völkerrechts.* Ebenđ. 1795.

K. H. Heydenreich : *System des Naturr.* Leipz. 1794.

Wilh. Gottl. Tafinger : *Lehrsätze des Naturr.* Tübing. 1794.

L. H. Jakob : *philosophische Rechtslehre oder Naturr.* Halle 1795. *Auszug aus der phil. Rechtsl.* Ebenđas. 1796



R. L. Pörschke : *Vorbereitung zu einem populären Naturrechte*. Königsb. 1795.

C. Chr. Schmid : *Grundriß des Naturrechtes für Vorles.* Jena und Leipzig 1795.

Jo. G. Fichte : *Grundl. des Naturr.* Jena und Leipz. 1796. II. Th.

G. S. A. Mellin : *Grundlegung zur Metaphysik der Rechte*. Zillichau 1796.

E. F. Klein : *Grundsätze der nat. Rechtswissen.* Halle 1797.

Im. Kant : *Metaphysik der Sitten I. Th. oder metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*. Königsb. 1797, verm. A. 1798.

J. S. Beck : *Commentar über Kants Metaphysik der Sitten. I. Th.* Halle 1798. Heincr. Stephani : *Anmerkungen phil. Unt. über das Privat- und öffentl. Recht*. Halle 1797. G. L. Reiner : *Allgemeine Rechtslehre nach Kant*. Landshut 1801. C. D. Reidenitz : *Naturr. nach Kant*. Königsberg 1803.

Heiar. Stephani : *Grundlinien der Rechtswissenschaft. 2. Th.* Erlangen 1797.

Joh. Gottl. Buhle : *Lehrbuch des Naturr.* Gött. 1798.

J. P. A. Leisler : *populäres Naturrecht. I. Th.* Frankf. am Mayn 1799.

K. T. Gutjahr : *Entwurf des Naturr.* 1799.

L. Bendavid : *Versuch einer Rechtslehre*. Berlin 1802.

K. H. Gros : *Lehrbuch der phslosophischen Rechtswissenschaft*. Tübingen 1802.

J. Fries : *philosophische Rechtslehre*. Jena 1803.

A. Thomas : *Lehrbuch der natürl. Rechtswissenschaft*. Frankfurt am M. 1803.

C. C. F. Kräuse: *Grundlage des Naturrechts. I. Th. Jena 1803.*

J. H. Tieftrunk: *Grundriss der Sittenlehre II. Band: Wissenschaft der äusseren Gesetzgeb. oder die Rechtslehre der Vernunft. Halle 1803.*

C. Weifs: *Lehrbuch der Philosophie des Rechts. Leipzig 1804.*

K. S. Zachariae: *Anfangsgründe des philos. Privat-Rechts. Leipzig 1804.*

K. F. W. Gerstäcker: *System der theoret. und pract. Rechts - Philosophie. I. Th. Erfurt 1806.*

Schmalz: *Handbuch der Rechts - Philosophie. Halle 1807.*

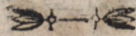
Do bliższego obznaiomienia się z celniéyszymi systematami i zasadami służy dzieło: P. J. A. Feuerbachs *Critik des natürlichen Rechtes. Altona 1796.*

### §. 38.

Oprócz waźniéyszych systematów i kompendyów godnémi są czytania nayszczególniéy te pisma, w których zasady Moralności i szczególnych przedmiotów Prawa Natury obszerniéy są wyłożone. Pierwsze należą do Litteratury Filozofii praktycznéy powszechnéy, drugie w szczególnych przedmiotach są pomocnémi \*).

\*) Zbiory pism o szczególnych przedmiotach Prawa Natury są następujące:

*Chr. Gdtl. Swarz problemata juris naturae et gentium. Altorfii 1738.*



Joach. Ge. Davies *Observationes jur. nat. vol. II. Jenae 1754.*

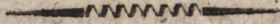
Godofr. Achenwall *observat. jur. nat. spec. IV. Gött. 1754.*

*Collectio dissertationum jur. nat. et gent. in Academiis belgicis habitarum, cur. Oelrichs Bremae 1778.*

Chr. Frid. Schott *dissertat. jur. nat. T. II. Erlangae 1784.*

J. Chr. Gottl. Schaumann: *critische Abhandlungen zur philos. Rechtslehre. Halle 1795*

Joh. Chr. Hoffbauer: *Untersuchungen über die wichtigsten Gegenstände des Naturrechts. Halle 1795.*





---

# PRAWO NATURY PRYWATNE.

## C Z E Ś Ć I.

PRAWO PRYWATNE BEZSPÓŁECZNE.

---

### D Z I A Ł I.

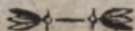
O prawach wrodzonych.

§. 39.

**P**odstawą wszystkich praw tak naturalnych iak i nadanych, są *wrodzone* (*jura connata*), które nam z samego przyrodzenia, iako zmysłowo - rozumnym istotom, bez łożenia prawnego działania służą; dla tego ie *bezpośredniemi*, *pięrwotnemi*, *bezw warunkowemi*, czyli *prawami człowieczeństwa* nazywamy. *Nabywalnemi* (*jura acquisita*) naturalnemi prawami nazywamy te, które nam podług

E

sa.



samego rozumu, dopiero po łożeniu prawne-  
go działania służą, i dla tego ie *pośrednie-  
mi, wyprowadzonemi, albo warunkowemi*  
prawami zowiemy \*).

- \*) I tak, prawo utrzymywania się przy życiu iest wro-  
dzoneń, prawo do własności nabywalnẽm. Możemy  
prawa wrodzone w tẽm znaczeniu nazwać bezwarun-  
kowemi, że nie potrzebują żadnego *czynu nabywalnego*,  
iako warunku; chociaż wiele z nich ażeby wykonanemi  
bydź mogły, wymagają zewnętrznych okoliczności cu-  
dzych bezprawnych uczynków i t. d. Obacz §§. 45.  
137.

#### §. 40.

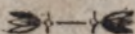
Wszystkie, acz tak rozmaite prawa, ia-  
ko od rozumu udzielone upoważnienia, w  
tak ścisłym ze sobą są związku, iż iedne z  
drugich wyprowadzonemi i do iednego nay-  
wyższego (prawa które *prawem źródłowem*  
nazywamy) przyprowadzonemi bydź mogą.  
Tẽm prawem iest *prawo osobowości* (jus  
personalitatis), to iest: prawo posiadania do-  
stojność rozumney i wolnie działaiącyey isto-  
ty \*); czyli: *prawo wolności z ustawą pra-  
wną zgodney* (jus libertatis externae), to  
iest: prawo do wszystkich, lecz do takich  
tylko działań, przy których stan towarzyski  
wol-



wolnie działających istot utrzymać się może. Albowiem podług zasady Prawa założonéy każde prawo musi mieć tę istotną cechę (§§. 4. 5.), każde prawo przez wyobrażenia pośrednie z tego źródłowego prawa może być wyprowadzoném; a o prawie wątpliwém podług niego sądzić należy \*\*).

\*) Prawo źródłowe nazywamy także *formalném*, ponieważ bezpośrednio z formy rozumu, z istotnego wyobrażenia rozumnie i wolnie działającéy istoty wypływa, i jest formą, czyli warunkiem, t. i. fundamentem wszystkich praw bydz mogących. Wszystkie zaś inne z niego wyprowadzone prawa, iako do pewnego przedmiotu, w którym się nasze prawne używanie wolności wydaie, a zatém do materyi ściągające się (iak np. prawo utrzymania się w całości, prawo używania rzeczy ziemskich) *materyalnemi* zowiemy.

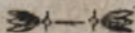
\*\*.) Z czystego wyobrażenia prawa, bez względu na szczególną naturę człowieka, możemy wyprowadzić prawa, które wszystkiém ograniczoném istotom przyznać należy, a których zbiór *czystą naukę prawa* stanowi; przeciwnie zaś, zbiór praw ludziom w właściwych stosunkach uważanym służących, jest *nauką prawa zastosowaną*. Dla tego od wielu nowszych Prawa pisarzów czysta nauka prawa od zastosowaney oddzielnie jest wyłożoną. Gdy iednak wszystkie prawa iako z przymusem połączone, tylko do takich istot rozumnych, które oraz są zmysłowemi, zastosowanemi bydz mogą; a w Prawie Natury zastosowaném, (ucząc o prawach pierwotnych) ludzi w nayogólniéjszym stosunku, iako zmysłowo-



rozumne istoty uważamy, przeto wskazawszy różnicę między czystém i zastosowaném prawem, ten oddzielny wykład zdaie się bydź niepożytecznym, i tylko niepotrzebne powtarzanie sprawuiącym.

§. 41.

Świat (który jest okręgiem naszéy czynności) składaią osoby i rzeczy. Każda istota zmysłowo - rozumna, którą iako cel oddzielny, iako podmiot z prawami i obowiązkami uważać należy, jest *osobą*; bez wątpienia zatem, wszystkie istoty, poznalne zewnętrzne znamiona człowieczeństwa, to jest możnego używania rozumu mające, chociaż niektórym z nich (iakiemi są: niezrodzeni, nieletni, szaleni, waryaci) w tym stanie, na zażyciu rozumu zbywa, przecież, ponieważ oni do dostąpienia zupełnego najwyższego dobra (moralności i szczęśliwości) powołaniami są, iak osoby szanować, i iako takim, prawa przyznawać należy (§. 2.). Żyjące zaś bezrozumne istoty, iako nie będące podmiotami ustawy moralnéy i wolności, należą do klasy *rzeczy*, t. i. do istot prawnie mających. Wszystkie więc prawa człowieka mają za przedmiot: a) *iego własną osobę*, b) *współbliźnich*, c) *i rzeczy* \*).

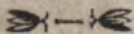


\*) Bezpośrednim przedmiotem prawa są zawsze (prawnie możliwe) działania (§. 5.) ścigające się do wyżej wymienionych przedmiotów.

#### §. 42.

Między prawami wrodzonymi, które człowiekowi względnie do jego własnej osoby służą, okazuje się najprzód *prawo niepodległości* (*jus independentiae*), to jest wolność od każdej zewnętrznej znaglącej wolałności. Żaden człowiek, iako człowiek nie jest upoważnionym nakazywać drugiemu, aby co działał, lub opuszczał; albowiem na mocy człowieczeństwa musiałoby to prawo być wszystkim przyznane, a tem samym władzę znoszącą się wzajemnie przypuścićby trzeba. Tylko prawny uczynek, od którego w nauce o pierwotnych prawach odienność czynimy (§. 39.), może zwierzchność ugruntować; inaczey byłaby przywłaszczeniem prawu źródłowemu przeciwném \*).

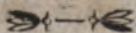
\*) Tym czynem jest wyraźne lub domniemane zezwolenie, przez który się nadnie (w społeczności cywilnej) *prawo rządzenia*, a z niepodległości ustępuje. Większy geniusz z chęcią uszczęśliwienia innych połączony, może tylko uprawnić kogo, do przedstawienia innym, aby się poddali; lecz uiarzmienia, (biorąc nawet powszechną szczęśliwość za zasadę wszystkich praw) uspra-



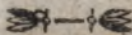
wiedliwić nie może. Obacz : Feders *Untersuch. über den menschl. Willen.* 3 Th. §. 44. --- O prawie kierowania nieletniemi i t. d. niżej mówić będziemy.

### §. 43.

Z prawa źródłowego i niepodległości wypływają inne do tych przedmiotów ściągające się, które iako bezpośrednie, lub pośrednie warunki naszego czynienia, z osobą naszą nayściśléyszy związek mają, i *wewnętrzne swoje* (to *suum internum*) każdego człowieka składają. Temi przedmiotami są: siły duszy i ciała, i ich naybliższe skutki, to iest: działania. Stąd wypływają prawa *nayprzód*: Prawo istnienia iako osoba, a zatém życie swoje w całości utrzymywania (*Jus se conservandi*); *powtóre*: starania się czynnie o moralność i szczęśliwość; *po trzecie*: Rozum praktyczny, a do upodobanych celów teoretyczny nawet; tudzież wyższą i niższą władzę poznania i chcenia) przez ćwiczenie, instrukcyą i t. d.) wydoskonala-  
nia (*Jus se perficiendi*); *po czwarte*: przyrodzoną doskonałość ciała (to iest zdrowie) utrzymywania, i o nabywalną (zdatność, zręczność, i przyzutoyność) starania się; *po*  
pią-



*piąte*: Mamy także prawo wrodzone *nienaganności* (*Jus bonae existimationis*), dla którego nam bez fundamentu przekonywającego żadne zgwałcenie prawa przypisaném byź nie może; bo to zakłada uczynek prawnu przeciwny, a zatem w wrodzonym czyli pierwotnym charakterze człowieka nie znajduje się. Stąd przysłowie: *Quilibet praesumitur justus, donec probetur injustus*; *po szóste*: Prawo nabywania przez uczynki oprócz powagi *pojedynczey* czyli *przeczącęy*, *wyższey* czyli *twierdzącęy*. Albowiem przez to, że się utrzymujemy, wydoskonalamy, i dobro nasze pomnażamy, nie naruszamy niczyich praw, jeżeli tylko niesprawiedliwych środków do tego nie używamy. I w tém to, znajduje się fundament wymienionych tu praw; lecz nie w téy uwadze, że do utrzymania się i wydoskonalania naszego obowiązani jesteśmy. Człowiek nie tylko ma prawo zachowania obowiązków względem siebie, ale nawet bez boiaźni prawnego przymuszenia przeciwnie działać może. Kto zmysłowy dobry byt nad moralność przekłada, wydoskonalenie sił duszy i ciała zaniedby-



niedbrywa, umysł i ciało swoje przez rozwięzłość osłabia, a przez to życie swoje skracca; podlega skutkom przyrodzonym swego występku, wyrzutom sumienia i sądowi Boga, ale zewnętrznego naglącego ograniczenia w ten czas tylko oczekiwać może (§. 10), kiedy przez to cudze prawa nadweręża \*).

\*) Nawet w społeczności cywilnej działania moralności przeciwne tak dalece tylko władzy przymuszającej podlegają, iak dalece są przeciwnemi publicznemu albo prywatnemu bezpieczeństwu. I dla tego to, już dawniejsi prawnicy czynili różnicę między prawem i sądem zewnętrznym i wewnętrznym (*forum externum et internum*). „*Permissio, quae lege fit* (mówi *Grocynus*) *aut plena est, quae jus dat ad aliquid omnino licite agendum: aut minus plena, quae tantam impunitatem dat, apud homines et jus, ne quis alios impedire possit.*“  
*De jure b. et p. L. I. C. 1. §. 17. n. 2. Martini exercitat. de l. n. §. 197.*

#### §. 44.

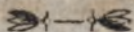
Rozum nie ogranicza naszey czynności względnie do nas samych tylko, ale rozszerza ją także do dobra innych ludzi tak rozmaitym węzłem z nami połączonych. (*Homo sum, nihil humani a me alienum esse puto*). I dla tego mamy pierwotne prawo; *nayprzód*: starania się o utrzymanie naszych współ-

współbliznich; *powtórę*: pomagania im w dostępowaniu prawnych celów; *po trzecie*: powiększania ich znajomości, przez udzielanie im naszych myśli, zdań i sądzeń; *po czwarte*: działania z niemi wspólnie do rozwinięcia ich sił duszy i ciała, oraz do rozprzestrzenienia prawnego zakresu ich czynienia. Lecz narzucanie im przez przymuszenie, naszey pomocy i dobrodziejstwa \*), lub dopomaganie w ich zamiarach nieprawnych, jest zgwałceniem prawa, które pod pozorem obowiązku pomnażania szczęśliwości innych, usprawiedliwione być nie może.

\*) Te wymienione prawa pierwotne, w ogólności zmięrzają tylko do tego, że innym w ich celach dopomagać możemy. Gdyż jedynie tym sposobem utrzymać się może prawo niepodległości każdego używanie rozumu mającego. (Obacz w §. 12. \*\*).

### §. 45.

Osobliwie zaś mamy prawo pierwotne starania się o dobro innych w ten czas, kiedy ci dla niedostatku dojrzałego wieku, potrzebny organizacyi, w trwałem lub przemijającym zamięszaniu umysłu zostają (iakiemi są: nieletni, szaleni, zupełnie pijani, wielcy



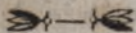
wielcy melancholicy) i dla tego do używania pospolitego rozumu nie są zdolnemi; a zatem, ani sobie celów zakładać i przyzwoitych środków obierać, ani wolności swęj używać nie mogą. Kto się stawia na miejscu takich nieszczęśliwych, i to dla nich czyni, coby oni będąc przy zażyciu rozumu czynili lub czynić powinni, nie narusza, owszém broni ich praw, których oni bronić nie mogą, a zatem postępowanie takie jest prawnem \*).

- \*) Podług téy uwagi, samobójca, którego nie bez fundamentu za momentalnie szalonego uważać można, gwałtem nawet od wykonania swego przedsięwzięcia wstrzymanym być może.

### §. 46.

Do praw wrodzonych należy także *prawo do rzeczy* (Jus ad res externas) (§. 41). Kiedy rzecz jaką z wyłączeniem innych do naszych celów obracamy, *używamy* ięj; a jeżeli rzecz w naszych siłach fizycznych, t. i. w władzy fizycznęj mamy, i używać z wyłączeniem innych możemy, stan ten *trzymaniem* (detentio), a trzymanie z chęcią używania rzeczy połączone, *posiadaniem* (possefsio)

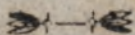




nazywamy. Niektóre rzeczy (np. organa naszego ciała) natura sama z osobą naszą tak połączyła, iż ie z przyrodzeniem naszym trzymamy i posiadamy. Prawo wyłączne do tych wewnętrznych wrodzonych nam dóbr, wypływa widocznie z prawa do naszej osoby, a zatem iest wrodzoném. Lecz oprócz tych dóbr są także zewnętrzne od nas różniące się (zewnątrz nas istnące) rzeczy. Rozum uznaje ie za środki, częścią do obowiązkowych, częścią do upodobanych celów rozumnych istot, i nadaie tém samém wolność do pożytkowania z nich. Jeżeli więc exystują rzeczy, do których nikomu (nabyte) wyłączne prawo nie służy; więc każdy pierwotnie uprawnionym iest, do używania, trzymania i posiadania onych.

§. 47.

Jeżeli wyprowadzone z prawa źródłowego trzy fundamentalne prawa (§. 41.) i inne wypływające z ich rozczłonkowania, nie mają być niepożytecznemi i bez wykonania; muszą nam także służyć prawa do środków strzeżenia praw naszych. Kto ich używa, utrzymuje tylko swój zakres praw, i nie po-

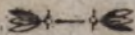


stepnie niesprawiedliwie. Takimi środkami są czasem *nieprzymuszające*, czasem *przymuszające*. Do pierwszych należy *prawo bezpieczeństwa* (Jus securitatis), *prawo ządania wynagrodzenia szkody* (Jus petendae indemnisationis). Ponieważ *bezpieczeństwo* jest stanem, w którym się niczego obawiać nie mamy, przeto prawo bezpieczeństwa upowaznia nas do takich środków, któremi przyszłe zdarzyć się mogące zwałcenie praw naszych (wewnętrznych lub zewnętrznych dóbr) oddalić możemy. Te środki są prawnymi, jeżeli niemi nie ścieśniamy wolności naszych współbliźnich dopóty, dopóki bezpieczeństwu praw naszych nie jest przeciwną \*).

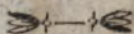
\*) I tak mam prawo uzbrojenia się w podróży, lecz nie mam żadnego prawa zabronienia innym dla mego bezpieczeństwa, aby drogi publiczny nie używali. Mogę unikać od ich rozmowy, która mi się zdaie być podążrzana; ale nie mam prawa przeszkadzać im, aby się z sobą nie rozmawiali.

#### §. 48.

*Szkoda* (damnum) jest każde pogorszenie stanu naszego (§, 15). Jeżeli nam kto stan przeszły wraca, szkoda staie się nagrodzo-



dzoną. Mamy prawo wymagania, ażeby nikt praw naszych nie naruszał (§. 7.); a zatem możemy także żądać, ażeby nikt w uszkodzeniu nie postępował. Szkoda trwa tak długo, dopóki nie jest zniesioną przez *nagrodzenie*, a zatem także mamy prawo żądania, ażeby szkoda była nagrodzoną. Nagrodzenie dzieje się nayspewniéy i naydokładniéy przez *powrócenie* (*restitutio*) tego samego, co przez zgwałcenie prawa ubliżoném zostało; ale powrócenie nie zawsze jest możném, a prawo (będąc używaniem wolności) nie może bydź rozszerzoném do tego, co bydź nie może. Nie pozostaje więc nic więcéy, iak zrównanie ubliżonych korzyści takie, iakie tylko bydź może. W każdym przedmiocie możemy rozróżnić. *Indywidualność* (iedność, tosamóść), i iego *wartość* to jest pożytek i używalność do celów. Wartość może bydź przez inną zastąpioną; nagrodzenie wartości rzeczy przez inną, nazywamy *wynadgrodeniem* (*satisfactio*) \*). Gdzie więc powrócenie bydź nie może, tam mamy prawo żądania wynagrodzenia. O rzeczywistych środkach przymuszających, na inném mieyscu mówić będziemy.



\*) O dokładniejszemy różnicy między: *wynadgrózeniem* (Ersatz), *nagrodzeniem* (Erstattung), i *zadosyćuczynieniem* (Genugthuung) obacz: J. A. Eberhards *synonym. Handwörterbuch. Halle 1802.*

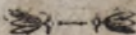
### §. 49.

O wymienionych prawach wrodzonych twierdzimy, że są *niezgubnymi, niepozbędnymi* (inamissibilia, inalienabilia) i *zupełnie równymi*. Co iednak wymaga dokładnego oznaczenia \*). Bez wątpienia prawo źródłowe (czyste formalne prawo) osobowości, to jest: używania wolności w działaniach praw cudzych nienaruszających, jest niezmiennym, niezgubnym i niepozbędnym; bo to prawo z charakterem rozumney istoty, iako osoby (a nie rzeczy) nierozdzielnie jest połączone. Bez tego prawa rozumna istota żadnych praw nie miałaby (§. 40.), a bez praw o rozumney istocie (w społeczeństwie iey równych) pomyśleć nawet nie można (§§. 3. 4.). Lecz przedmioty (materye) w których się prawo źródłowe wydaie, są przypadkowe, a zatém i prawa (materyalne) wyprowadzone z prawa źródłowego, i do przedmiotów stósowane są *przypadkowe,*  
*zmien-*

zmiennie, zgubne i pozbędne. Prawda że każdemu człowiekowi (choć sobie położyć nie jego najbardziej ograniczone wystawiamy) zawsze pozostaną przedmioty i działania wolne, przez które jego prawo źródłowe skutecznie okazywać się może; lecz o żadnym zastosowaniu (materyalnym) prawie w szczególności twierdzić nie można, że jest koniecznym, potrzebnym, niezmiennym, nieograniczonym, i pod wszystkimi okolicznościami niepozbędnym \*\*).

\*) „Ludzie rodzą się wolnymi i równymi co do praw, i zostaną w nich wolnymi i równymi. Celem ostatecznym zjednoczenia cywilnego jest utrzymanie przyrodzonych i niepozbędnych praw. Tymi prawami są: wolność, własność, bezpieczeństwo, i upoważnienie do opierania się uziarzmieniu.“ Wiadomo jest jak okropne zastosowania, jak straszliwe nadużycie z tych nieoznaczonych, odiennych (abstractis), i tylko do Metafizyki prawa, dla dokładniejszego rozważenia należących propozycji, zrobiło nieumiejętne społeczeństwo dla zaspokojenia swych niepochołowanych chuci. Obacz: *Betrachtungen über die franz. Revolution. Nach Burke von Fried. Genz. 2. Th. Kart. 174. i nast. Berlin 1793.*

\*\*) I tak można przypadkiem utracić szczególne członki, do których mamy prawo wrodzone. Możemy nabyć prawa używania oznaczonych dóbr zewnętrznych. Możemy opuścić prawo wydoskonalania rozumu teoretyczne-

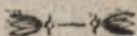


go, ażebyśmy się przez mechaniczne zatrudnienia utrzymywali. Tracimy prawo do nienaganności przez działania nieprawne. Ustupujemy prawa niepodległości, dla zabezpieczenia życia, albo praw naszych; a rozum może nas obowiązać do podania życia własnego w niebezpieczeństwo dla dobra innych. Już *Wolff* był tego zdania, że prawa wrodzone są nieodmienne i niepozbydne; a przecie dowodzi, że możemy ustąpić prawa równości, niepodległości, które sam do wrodzonych policzył. I. N. T. 1. §§. 64. 85. 143. Przyczyną błędu o niepozbydności praw zdaie się być dwóyznaczność wyrazu przyrodzenie i nieoznaczenie tego zdania, że wrodzone prawa gruntują się na przyrodzeniu człowieka. Przyrodzenie ludzkie nie gruntuje bezwarunkowych, pierwotnych praw tak, ażeby o nich bez niego pomyśleć nie można; ale tylko jest przyczyną, że je człowiekowi przyznawać należy dopóty, dopóki przez inne fundamenta nie są zniesionemi. Wszakże i doskonałość członków bierzemy do przyrodzenia (porządnego stanu) człowieka; a przecie człowiek przez utratę jednego lub więcej członków, nie przestaje być człowiekiem. Tylko zmysłowość i rozum, wolność, moralność, i osobowość, są z istotnym charakterem człowieczeństwa w nierozdzielny związek (§. 2.). Nie jest więc żadnym przeciwieństwem (jak twierdzi *Gutjahr Entw. des Naturr. §. 56.*) przypuszczenie bezwzględne, a przecie potrzebne prawa. Obacz: *C. Cyr. Schmid's Grundr. des Naturr. §. 134. i nast.*

### §. 50.

Przez to cośmy wyżej powiedzieli, twierdzenie o prawnéj równości między ludźmi  
staie

staie się dokładniéy oznaczoném. Jeżeli sobie wystawimy ludzi w nayogólniéyszym stósunku, w *wrodzonym* prawnym stanie, bez względu na czyny, któremi prawa wrodzone ograniczonémi, lub nowe nabytémi bydz mogą; niezaprzecznie w tym względzie równe prawa wszystkim ludziom przyznać należy; bo prawa wrodzone gruntuią się iedynie na charakterze człowieczeństwa (§. 39.). Jak pewną rzeczą iest, że tak iednému, iak drugiému człowiekowi przymiot człowieczeństwa służy, że takim człowiekiem iest ieden iak i drugi; tak téż pewną iest, że každému te same piérwotne prawa przyznanémi bydz muszą. Żaden człowiek iako człowiek uważany, nie ma piérwszeństwa nad drugiémi. Tylko szczególne stósunki, lub łożone prawne uczynki, mogą zmniéyszyć wrodzone prawa, albo szczególne nadać. Na tém wyobrażeniu zależy piérwotna prawna równość, którą za prawo przez się istnące (od innych różniące się) uważać nie można. Zupełnie zaś fałszywém iest zdanie o rzeczywistéy zupełnéy równości praw \*).  
Chociażby ludzie żyli w stanie naturalnym



pierwotnym, toby tuż różność ich sił umysłowych, różność praw za sobą pociągnęła \*\*). Albowiem podéymuiąc działania, podług saméy ustawy prawnéy ograniczają się prawa iednych, a rozprzestrzeniaią drugich. Powstaiące z ludzi familiie wymagaią podległości; a iakże się różnić muszą prawa w społeczności cywilnéy? Prawda, że ta pierwotna równość praw, iest tylko odieniemnością pisarzów, ale w pożyciu ludzkim wielki przynosi pożytek. Ona nas uczy w każdym człowieku (choć nawnizéy w społeczności cywilnéy położonym) szanować człowieczeństwo, i uważać go, iako istotę moralną, nieobrażalną i świętą. Ona prowadzi w prawie rządowém do naypożyteczniejszych uwag. Ona iest fundamentem pierwotnéy równości między narodami w ich wzajemnych stósunkach. Ona pokazuje w prawie prywatném, które prawa (nabyte) dowodzić, a które (iako powszechnie ważne) bez dowodów każdemu przyznawać należy. Że umyślne złe zrozumienie granic téy równości, do nayniesprawiedliwszych związek towarzyskiego porządku zrywaiących przywłaszczeń

do-



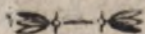
doprowadzić może, jest prawda okropnemi czynami ostatnich wieków udowodniona.

\*) Wnosić z umysłowey pierwotney równości praw, rzeczywistą i zupełną, jest to samo, co wnosić, że wszyscy jednakową organizacją, jeden kształt twarzy i kolor mieć powinni, dla tego, że się z ciała składają. Przyczyny które mimo wrodzoney równości, nierówność praw pociągnąć mogą, są dobrze wyłożone w dziele pod tytułem: *Mogazin der Kunst und Litteratur. I. B. Wien 1793.* Obacz: Adam Fergusons *Grunds. der Moral-Philos. übers. von Garve* Kart. 30.

\*\*\*) „Możesz półgłówek (mówi *Schaumann*) żądać tych „praw, które służą rostopności; nierozsądny tych, „które mądrości; a złoczyńca tych, które moralności? „Możesz dla pospólstwa to moralnie być możnem, co „jest dla ucylizowanego? “ *Wissensch. Naturr. §. 247. Anm. 1.* Obacz: *Genz hist. Journal vom Januar 1800. I. St. i Jakobs Rechtslehre §. 332.*

### §. 51.

Z praw wrodzonych i odpowiadających im obowiązków prawnych pierwotnych, wypływają zgwałcenia prawom tymże przeciwne. Tu należy osobliwie (niesprawiedliwe) a) ścieśnienie wolności osobowey; a w szczególności sił ciała przez przywłaszczenie nieprawne czasowey, lub trwającéy zwierzchności, przez porwanie (*raptum*), uwiedzenie, niewolnicze obchodzenie się, nieprawne w więzieniu trzy-



manie i t. d. b) gwałcenie *beśpieczeństwa ciała*, przez zabójstwo, ranienie, obcięcie iakiéy części ciała (*mutilatio*), porubstwo gwałtowne (*stuprum violentum*), złoçynstwo, i t. d.

### §. 52.

Nawet wewnętrzne dobra umysłu (siły umysłowe) mogą podpaść iakiému niebeśpieczeństwu. Władza wyobrażenia, władza sądzienia i wnioskowania może być przytłumioną, lub w błąd wprowadzoną, a zawisła od niéy *władza woli* (chcienia) może być do działań nieprawnych naklonioną, częścią przez fizyczne środki (np. trunki), częścią przez działania na umysł wpływ mające (fałszywe wystawiania, przykłady skłaniające, i zwodzenia iakiegokolwiek rodzaju)\*). Niezaprzecznie w wielu przypadkach z trudnością, lub wcale oznaczyć nie można, czyli i iak dalece kto miał wpływ psychologiczny do cudzych obłąkań, złych skłonności, działań nieprawnych; bo nie wiemy, czyli i iak mocno młody wiek do nich był usposobiony, a zatém, czyliby złe już bez tego wpływu, dla wewnętrznych, lub zewnętrznych przy-

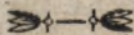
czyn

czyn nie było nastąpiło. Pospolicie i na te okoliczność względ mieć należy, jeżeli uszkodzony tego szkodliwego działania na swój umysł sam szukał, albo na niego zezwolił. Lecz ten względ nie zawsze wymawia, a szczególniéy wtenczas, kiedy (ze stosunku osób i innych okoliczności czasu, miejsca, użytych środków i t. d.) szkodliwy wpływ, brak zezwolenia uszkodzonego, a zatem i prawo do wynadgodzenia szkody, lub sprawiedliwych środków przeciw podobnym zwodzicielom (iakiémi są: psuciele młodocianych obyczajów, wszetecznicy, buntownicy) iásnie poznać można.

- \*) Obacz: Car. Aug. Tittmann disert. de delictis in vires humanas commissis. Lips. 1795.

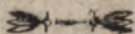
### §. 53.

Podług tego łatwo osądzić można, czyli *kłamstwo*, mendacium (które bez wątpienia obowiązkom moralnym iest przeciwne) za zgwałcenie prawa uważaném byđź może. Każdy fałsz może drugiego w błąd wprowadzić, błąd zaś sam w sobie uważany iuż iest niedoskonałością i zepsuciem władzy poznania. Błąd ieden często wiele za sobą pociąga i zni-



i zniwecza te oczekiwania, które na błędnych wyobrażeniach ugruntowanemi były. Oszustwo osłabia umysł, i może dla tego, który fałsz otwartém sercem powtarza ściągnąć to, iż inni mowie jego nie wierzą, lub się z jego łatwowierności naśmiewają. Jeżeliby jednak te skutki, (od innych lub pozorem przedmiotów) oszukanego, i dla tego fałsz (przedmiotowy) powtarzającego odpowiedzialnym czyniły; taka ścisłość zniosłaby zupełnie wolność w udzielaniu wyobrażeń. Przypuśćmy nawet, że fałsz iaki był zamiérzony, lub przez lekkomyślność popełniony; czyliż te skutki mogą być przypisane temu, które drugiego z własnéy winy spotkały? Cóż go przymuszało do wierzenia mowie bez bliższego przekonania się, do rozszerzania onéy, i ugruntowania na niéy swoiéy nadziei? Lecz przypuśćmy, że mówiący przez wyraźną umowę, naturę interesu, lub szczególny stosunek w którym się z nim znajdujemy (w jakim jest np. podległy z swoim przełożonym, uczeń z swoim nauczycielem) daie nam prawo oczekiwania od siebie *szczerości* (*sinceritas*); wtenczas szkodliwe skutki jego lekkomy-

komy.



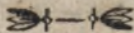
komyślności, lub złego przedsięwzięcia, mogą mu być tém bardziéy przypisanémi, bo wiedzieć o tém powinien, że wyrazy i inne wynurzenia prawdziwych myśli, oraz położone w nich zaufanie są iedynym środkiem, którym wzajemne obcowanie i rzeczywisty prawny stósunek między ludźmi ugruntowanym i ustalonym być może. A zatem w znaczeniu prawném, ten, tylko (podmiotowy, moralny) fałsz za kłamstwo i przestąpienie prawnego obowiązku uważanym być może, który dla naturalnych przewidzianych skutków prawu żądania szczérości jest przeciwnym \*).

\*) Dla tego to w społeczności cywilnéy nikt kłamcy przed sądem nie oskarża, tylko w tym przypadku, kiedy przez jego nieprawne ószustwo, dowiedzialną poniósł szkodę.

#### §. 54.

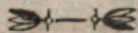
Prawu nienaganności sprzeciwia się *potwarz* (calumnia), to jest działanie, przez które kto kogo złym zamysłem fałszywie o czyn nieprawny obwinia. Może wprawdzie każdy wewnątrznie źle o nas myśleć (lubo się to moralności sprzeciwia), może nawet być zdania (przeciwnego regule danéy (§. 43.)

Qui-



*Quilibet præsumitur malus donec probetur bonus*; ale nie ma prawa okazywać fałszywego o nas sądenia. Zewnętrzny lecz prawdziwy sąd o prawnej niktzemności człowieka sprzeciwia się ludzkości, ale nie iest niesprawiedliwym, ieżeli kto sam zmnięyszył swoją wartość prawną. Jeżeli potwarz z złęgo zamysłu nie pochodzi, lub prawnęgo zachowania się nie tyczy, lecz tylko ułomności moralnych, lub fizycznych, nie iest ona właściwą potwarzą, lecz iako *krzywda* (*injuria*), z której kto szkodę ponosi, do wynadgrodenia, lub zadosyć uczynienia obowiązywać może \*). Naruszenia *powagi nabytęj* (*existimationis intensivae*). należą do Prawa Natury warunkowęgo.

\*) O spręcznäm dotąd pytaniu: czyli i iak dalece potwarze i krzywdy są zgwalceniami prawa? obacz: Schmalz: *rein Naturr.* §. 43. (*Erklär. d. R. des M.* §. 16.) Heydenreich. *a. a. D.* §. 8. Weber, *über Injur. und Schmähschr.* I. Abth. S. 16. u. S. 61 - 70. Kleinfchrodt's *Grundzüge der Lehre von Injur. in dem Archiv des Criminal Rechts.* L. Harfchers *von Almendingen Grundzüge zu einer neuen Theorie über Verletz. des gut. Nahm. und der Ehre* (*in Grollmanns Magaz. f. d. Phil. des Rechts und der Gesetzgeb.* I. B. 1. St.)



## §. 55.

Maiąc wzgląd na wolnoczynność innych, na prawo używania, trzymania i posiadania rzeczy do nikogo ieszcze w szczególności nienależących, niesprawiedliwością iest, iakimkolwiek sposobem przeszkadzać działaniom do używania tych praw zmierzaiącym. Prawu beśpieczeństwa i prawu oddalania szkody od siebie, sprzeciwia się każde uszkodzenie i każde działanie drugiemu niebeśpieczeństwem grożące. Nakoniec pierwotna równość zgwałconą bywa, kiedy sobie kto przywłaszcza prerogatywę, lub pierwszeństwo w miejscu (*proedria*), nie okazawszy na to prawnego fundamentu.

## DZIAŁ II.

○ prawach nabywalnych.

## O D D Z I A Ł I.

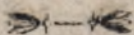
○ nabywaniu bezpośredniém.

## R O Z D Z I A Ł I.

○ *Przywłaszczeniu i iego skutku.*

## §. 56.

**Z** prawami pierwotnemi mogą być przez nasze działania nowe prawa połączone, które



re *nabywalnemi* zowiemy. Przez nabywanie zaczyna coś być względnie do nabywającego przedmiotem jego prawa; zakres jego praw ma być rozprzestrzenionym, a innych przezeń ograniczonym. Nasze prawne czynienie ściąga się częścią do rzeczy, częścią do osób, (ich świadczeń, sił, lub przyczyniania się), do osób jednak nie rozszerza się bez ich zezwolenia a to dla pierwotnej niepodległości. Prawa do osób lub ich sił możemy nabyć przez wzajemne zezwolenie, t. i. przez *ugodę*; do rzeczy zaś które niczyjej wyłącznej wola władności nie podlegają, możemy nasze czynienie jednostronną wolą naszą rozszerzyć, i one przez *przywłaszczenie* (jak się niżej pokaże) zrobić naszą własnością. Stąd pokazuje się, że każde prawo, nabytym być może, albo przez *przywłaszczenie*, albo przez *ugodę* \*).

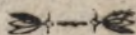
\*). Temu twierdzeniu nie sprzeciwiają się prawa w §. 43. jako nabywalne wystawione, t. i. prawo do wyższego doskonalenia umysłu i ciała, prawo do *powagi nadanej* (*existimatio positiva*), i prawo wynikające ze społeczności. Pierwsze albowiem prawo jest przybyciem pochodzącym od *wewnętrznego swego człowieka*, które się mu należy wraz z bytem jego, a zatem ścisłego naby-



wania nie potrzebuie (§. 85.); drugie zaś i trzecie wypływa z Ugody, iak się niżej pokaże.

### §. 57.

Przez *prawo własności* (*Jus domini*) rozumiemy prawo wyłączne zarządzania rzeczą zewnętrzną podług upodobania (§. 46.). Rozum, albo raczév Twórca Natury przez rozum podaje rzeczy za środki do celów rozumnych istot (§. 2.) pozwala wszystkim i każdemu z osobna, używać podług upodobania rzeczy do nikogo w szczególności nie należących. To pozwolenie służy wszystkim, i jest prawem wrodzoném (§. 46.). Jeżeli więc kto chce mieć szczególne wyłączne prawo do pewnych przedmiotów; nie może to być wrodzoném, ale nabytém pewnego czynu wymagającym prawem. Działanie, przez które kto nabywa własności rzeczy, do której nikomu ieszcze prawo wyłączne nie służy, nazywamy *bezpośrednim*, (*piérwotnym*) *sposobem nabycia* (*modus acquirendi originarius*); to zaś, przez które się własność jednéy osoby do drugiéy przenosi, *pośrednim*, *pochodnim* (*derivativus*). Jednakże ażeby drugie nabycie było prawném, musi mieć



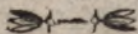
prawny początek. Z tego powodu wybadywacz prawa, musi sobie do teoryi prawa własności otworzyć drogę przez poznanie nabywania pierwotnego.

§. 58.

Mówiąc o nabywaniu pierwotném dwa ważne, pytania rozwiązać należy. Pierwsze jest: Czyli się człowiekowi szczególnému godzi rzecz jaką samowładnie t. i. bez zezwolenia innych przywłaszczyć, kiedy wszyscy równe prawo mają używania *rzeczy niczyich* (*res nullius*)? albo innémi wyrazami: jaki jest *prawny Tytuł* (fundament możności, fundament prawa) nabywania pierwotnego? Drugie pytanie jest: Jakiém działaniem nabywamy rzeczywiście własności rzeczy niczyiéy, czyli, jaki jest *pierwotny sposób nabywania*?

§. 59.

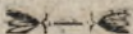
Tytuł prawny nabywania znajduje się w przeznaczeniu rzeczy i w prawie źródłowém człowieka. Prawda, że z przyrodzenia samego bez względu na wolowładne nabywanie, rzeczy są niczyią własnością (*nullius domini*), ale są poddane prawu i wolowładnému



dnému używaniu ludzkiému (*non nullius juris*). One mogą być wyłącznie użytými i przeznaczonými od rozumnych istot do ich obecnych lub przyszłych upodobanych a nawet prywatnych celów. Ktoby przeciwnego był zdania, znosiłby zupełnie używanie rzeczy, ścieśniałby prawną wolność każdego w szczególności, a tém samém założyłby bezprawną maxymę (§. 4. \*). Kto zaś używa rzeczy podług swego upodobania, tak, ażeby każdy inny używał rzeczy nieczyich do swych prywatnych celów, działa podług takiej reguły, przez którą wolne czynienie innych z iego własném połączone być może; iego sposób postępowania zgadza się z ustawą prawną, więc jest prawnym. Stąd się okazuje, że tytuł prawny nabywania pierwotnego, znajduje się częścią (podmiotowie) w prawie źródłowém (§. 40.), częścią (przedmiotowie) w nienależeniu przedmiotu do nikogo.

#### §. 60.

Tytuł prawa pierwotny prowadzi nas także do odkrycia bezpośredniego sposobu nabywania. Jeżeli człowiek ma prawo wyłączne



czne nabywania rzeczy, do których nikomu bliższe prawo nie służy; godzi mu się także to prawo wykonywać, to jest: przedsiębrać działania do tego celu zmierzające. Pierwszém działaniem jest *imanie*, *wzięcie* (*apprehensio*), przez które człowiek bierze rzecz w moc fizyczną, w celu wyłącznego używania, lub posiadania onéy. Ktoby mu w tém działaniu przeszkadzał, ograniczałby go w wykonywaniu prawa, naruszałby jego osobę (siły osobiste). Z tego względu posiadacz ma prawo wyłączenia każdego od rzeczy w jego posiadaniu znajdujący się, ma prawo wyłącznie tąż rzeczą zarządzania.

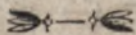
§ 61.

Lecz tym sposobem małoibyśmy ieszcze zyskali na nabywaniu własności. Jeżeli bowiem mam prawo zarządzania przedmiotem tylko dla tego, że jest złączonym bezpośrednio z moją osobą; wtenczas prawo moje ściąga się więcéy do *wewnętrznego mego*, do obrony moiéy osoby i osobistéy wolności, lecz nie do *zewnątrznego mego* t. i. do tego przedmiotu, który posiadam. Wtenczas prawo moje nie byłoby niczém inném, iak tyl-

ko momentalném prawem posiadania; gdy przeciwnie przez własność rozumie się prawo iak gdyby rzeczy przyłgnięte, t. i. trwające nawet po ustaniu posiadania zmysłowego (*possessio empirica*). Trzebaby więc okazać, czyli i iak nabyte do rzeczy prawo przez imanie, nie ustaie nawet wtenczas, kiedy rzecz w naszéy fizycznéy władzy iuż nie znajduje się; i dla czego posiadacz obrażonym bydz może od używającego téy rzeczy, która przynajmniéy na pozór nie iest w żadnym z nim związku.

§. 62.

Możemy to łatwo poiać z tego, cośmy powiedzieli o tytule nabywania. Wszakże iezelibyśmy do nieruchomości wtenczas tylko prawo mieli, kiedy iéy miejsce rzeczywiście posiadamy, a do ruchomości, kiedy nią fizycznie zarządzać możemy; wypadalaby ta nieprzyzwoitość, że człowiek chcący używać pewnego gruntu wyłącznie, musiałby się razem na wszystkich iego częściach znajdować, dobro zaś ruchome zawsze w rękach trzymać. Lecz tym sposobem prawo człowieka używania rzeczy wolowładnie, sąkiem-



by zniesione zostało; co się sprzeciwia ustawie prawnej (§. 7.). Tylko wtenczas używanie wolności co do rzeczy mieysce mieć może, kiedy każdy rzeczy do nikogo ieszcze nienależący a w posiadanie wziętę tak długo używać i nią zarządzać może, dopóki trwa wola iego. A zatém podług ustawy prawnej, rzecz wziętą w posiadanie od istoty rozumnej (choćby się więcę w rękach iey nie znaydowała) uważać należy iak złączoną bezpośrednio z iey osobą przez prawne związanie z wolą. Prawda, że posiadacz wtenczas nie znayduje się w zmysłowém onęy posiadaniu, lecz w prawném (umysłowém) przez ustawę prawną sankcyonowaném, przez którą włożony iest na każdego prawny obowiązek, ażeby się od téy rzeczy wstrzymywał. Co podług ustawy prawnej wolności pod własną moc biore, i mieć chce, to powinno byđz moiém, to iest moiém.

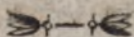
### §. 63.

Ażeby iednak wola gruntująca prawo dla iednego obowiezywała drugich, musi dla nich byđz poznalną, a zatém przez działanie zewnętrzne i pewne znamiona okazaną. Z te-

go cośmy powiedzieli okazuje się, że do nabywania pierwotnego potrzeba trzech warunków: 1) *przedmiotowie*, ażeby przedmiot bezpośrednio był nabywalnym podług ustawy prawnej, bez naruszenia praw cudzych; 2) *podmiotowie*, trzeba imania, przez które zaczynamy oświadczać wolą wyłącznego zarządzania; 3) *Oznaczenia* (*signatio*), przez które bez trzymania rzeczy stateczną wolą przywłaszczenia sobie przedmiotu wszystkim poznać daiemy. Imanie przedmiotu bezpośrednio nabywalnego, z oświadczoną wolą zatrzymania go na zawsze, nazywamy *przywłaszczeniem* (*occupatio*). Przywłaszczenie więc, jest sposobem pierwotnym nabywania własności.

#### §. 64.

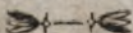
Wymienione warunki przywłaszczenia wymagają obszerniejszego wyłożenia. Nayprzód Do przywłaszczenia potrzeba, ażeby przedmiot podług ustawy prawnej mógł być przywłaszczonym. W tym względzie przedmiot musi być: *a) niczym*, t. i. do nikogo nienależącym, a to w dwoiakiem znaczeniu, *nayprzód*, ażeby téy istocie, którą przywłaszczyc



chcemy, żadne prawa nie służyły, *powtóre*, ażeby do nięj nikt bliższego wyłącznego prawa nie nabył; inaczej takie przywłaszczenie byłoby *zgwałceniem prawa*, które bez widocznego przeciwieństwa nigdy prawa ugruntować nie może; *b) użytku wyczerpanego (exhausti usus)*, t. i. takim, ażeby bez ograniczenia powszechnęj prawnęj wolności używanie wyłączne miejsce mieć mogło \*); *c) imaniu i oznaczeniu podpadaiącym (occupabilis et signabilis)*, inaczej wola przywłaszczenia, zewnętrznie nie byłaby wolą, a zatém ani normą prawa i powinności; *bo non esse et non adparere est idem in jure*. Z tém wszystkiém rzecz może być *żyjącą*, (iak zwierze §. 2.) albo *nieżyjącą*; *cielesną* (t. i. pod zmysły podpadaiącą), albo *umysłową* (t. i. przez rozum tylko poznalną, iakiemi są szczególne użytkowania np. pasenie, myślistwo i t. d.; zawsze niczyią, albo taką, do której prawo wyłączne iakimkolwiek sposobem ustało.

\*) I tak np. nikt nie może używać wyłącznie światła słonecznego, lub powietrza. Kto swoje drzewo pali, może wprawdzie każdego wyłączyć od drzewa i popiołu iako przedmiotów wyczerpalnych; ale nie godzi mu się za-  
bronić,



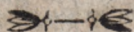


bronć, ażeby nikt za pośrednictwem tego światła nie patrzył na iakiekolwiek przedmioty.

§. 65.

Drugim wymogiem (requisitum) przywłaszczenia jest *imanie* (§. 60. 63.). Do przywłaszczenia potrzeba czynu, inaczey trwałby bezwzględny pierwotny stósunek, i równe prawo wszystkich do rzeczy, a zatém wyłączne prawo nabytém bydźby nie mogło (§. 46. 50.). Musimy nayprzód mieć wolą posiadania rzeczy wyłącznie, bo iakżeby pomyśleć można o ograniczeniu wołowładności innych w używaniu téy samey rzeczy, o prawie z iednéy i powinności prawney z drugiéy strony? Sama wola wewnętrzna nie może bydź prawidłem prawnego postępowania dla innych i ograniczenia ich wołowładności, lecz musi bydź okazaną przez naturalne dla wszystkich poznalne znamiona \*). Takiem okazaniem jest *imanie*, to jest działanie zewnętrzne, przez które wchodzimy w stósunek używania wyłącznego rzeczy.

\*) „ Non animi actu, (mówi *Grocynsz*), res in proprietatem iverunt, neque enim scire alii poterant, quid alii suum esse vellent, ut eo abstinerent, et idem vel le plures poterant. De jur. b. et p. II. §. 2, n. 5.



## §. 66.

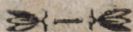
Lecz sama wola może być zmiérzoną tylko do momentalnego i przemiiającego u-żywania (np. do obeyrzenia rzeczy niczyiéy). Oprócz stałéy woli nabycia własności iakiéy rzeczy; potrzeba *potrzecie* oznaczenia (§. 63.). Same słowa iako nienadaiące rzeczy trwałéy cechy, nie oznaczaią iéy także, i nie mogą być oznaymieniem dla wszystkich \*). Lecz przypuścmy, że kto rzeczy nabytáy (przez swoje naturalne siły lub przyłączenie onéy do innéy) nadał taką cechę, która iéy z przyrodzenia nie służy, wtenczas pokazuje widocznie wszystkim, że użył prawa nabycia własności, wtenczas przywłaszczaiący sobie rzecz od niego nabytą, naruszały iego wolnoczynność, zniweczalyby owoce iego usi-łowań, i przywłaszczalyby sobie to, co on iako własność łozył, w celu nabycia tego przedmiotu.

\*) *Hufeland* w piérwszéy edycyi dzieła o P. N. utrzymywał, że oznaczenie do nabycia własności jest zbyteczném; w nowszéy edycyi ograniczył zdanie swoje tém, iż nie potrzeba dokładnego oznaczenia. §. 225. karta 397. *Gundling* mniema, że przywłaszczenie może się dziać ustnie lub na piśmie. *Gundlingiana*. Kart. 31.

## §. 67.

Nayiaśniéy i nayniezaprzeczniéy okazuie się wola przywłaszczenia sobie rzeczy niczyiéy, przez nadanie iéy nowéy formy; iednakże za iedyny sposób oznaczenia i piérwotnego nabywania uważaném byđź nie może. Utrzymuiący to zdanie nie objaśnią co rozumieią przez nadanie formy (*przekształcenie*) \*). Jeżeli przekształcenie podług pospolitego objaśnienia Kommentatorów Prawa Rzymskiego na tém zależeć ma, ażeby rzecz do klasy innych rzeczy należała, inaczéy nazywała się, takie wyobrażenie przeciw zamiarowi obrońców tego zdania ścięsnionémby zostało. Jeżeli w tym celu wiele starania i sił łożyc potrzeba, zdanie zostaje nieoznaczoném. Jeżeli zaś iakiekolwiek złożenie sił do nabycia rzeczy niczyiéy iest dostateczne, dosyć będzie na oznaczeniu, bo to bez użycia sił stać się nie może. Czasem samo imanie iakiego chytrego zwiérżenia w odledléy okolicy, (mimo łatwego oznaczenia) więcéy starania i kosztów wymaga, iak zupełne przekształcenie. A ieżelibyśmy (iak mówi KANT w dziele: *Rechtslehre* §. 15.) nie przypuścili,

że



że wyłączne do rzeczy prawo zaczyna się z wzięciem rzeczy w posiadanie; więcby przekształcenie daremnie na przedmiot niczyi łóżoném było. a zatém i ono (iako przypadkowość (*accidens*) z iestestwem do nikogoby nie należało. Przeto dla tego tylko, że zaczęte oświadczenie woli przez wzięcie w posiadanie rzeczy z ustaiącym trzymaniem ustałoby, potrzeba trwałego oświadczenia, które iednak bez przekształcenia rzeczy przez inne znaki okazaniem bydź może \*\*)

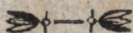
\*) *Schmalc* (w dziele: *Reines Naturrecht* §. 62. i *Erklär. der Rechte der Menschheit und des Bürgerl.* §. 12.) twierdzi, że nie przez same znaki, ale przez przekształcenie nabywamy. I tak, przez samo oznaczenie drzewa nie nabywamy do niego prawa wyłącznego, lecz dopiero wtenczas, kiedy z niego coś np. łóżko zrobimy. Gdy iednak ten szanowny Pisarz przypuszcza, że własność zaczyna się z wzięciem rzeczy w posiadanie, i tylko za tém iest, ażeby poprzednicze oświadczenia względem nabycia własności były dokładnemi, przeto zdaje się, że różność tylko zachodzi w wyrazach. Obacz *Garve's* uwagi nad dziełem: *Pelay's Grundsätze der Moral. und Politik.* Frankf. 1788. *Bendavids Versuch einer Rechtlehre* §. 131.

\*\*\*) Niewątpliwemi znakami nabycia są: a) co do zwierząt, kiedy je zabijamy, ranimy, w sidła łapiemy, albo na własnym gruncie zamykamy; kiedy je obłaskawiamy i do różnych obrotów uzdatniamy. b) co do rzeczy nieruchomych, kiedy

kiedy je uprawiamy, ogradzamy, kamiéniami granicznými obsadzamy. c) *co do rzeczy ruchomych*, kiedy je zbieramy, chowamy, przekształcamy. d) *co do praw* (t. i. rzeczy niezmysłowych), kiedy ich ciągle używamy. Prawda, że przy wielu z tych znaków powstają wątpliwości, które przez dokładniéjsze oznaczenia w rządzie zmniéyszonými byđź mogą; lecz stąd wnosić nie można, ażeby wszystkie sposoby oznaczenia zależały od ustawodawstwa nadanego. Obacz: *Feders Untersuchungen über den menschl. Willen. V.B. 2. H. §. 59.*

### §. 68.

Rozebranie wymogów do przywłaszczenia potrzebnych prowadzi nas także do prawnych jego granic. Prawo przywłaszczenia iestże nieograniczoném? albo iezeliby się to zdanie przy równém wszystkich prawie do rzeczy (dla niepochamowaney chciwości ludzkiéy) niebezpieczném zdawało, iestże potrzebném tylko utrzymaniem się każdego w szczególności okréślone? albo czyli tak daleko rozszerzoném byđź może, iak moc fizyczna? Każde z tych zdań miało swoich obrońców \*). Właściwa ścisła potrzeba nie może tu żadnéy miary stanowić, bo człowiek nietylko uprawnionym iest do utrzymania siebie samego, swoich należących, ale także do wydoskonalenia swoich współbliźnich, i w ogól-



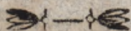
ogólności do osiągnięcia celów praktycznie  
możnych; a prawo nabywania nie na samém  
tylko prawie utrzymywania się w całości u-  
gruntowaném iest (§. 59.). Ażeby iednak  
wolność każdego w szczególności w braniu  
rzeczy w posiadanie równą wolność innych  
nie czyniła bezskuteczną, natura i rozum te-  
mu zaradzią. Nie sama tylko wola grun-  
tuie prawo wyłączne do rzeczy, nie oświad-  
czenie onéy od przedmiotów oddzielone, ale  
z przedmiotem połączone, i każdemu który-  
by tę rzecz chciał nabyć, wiadome. Co do  
ostatniego zapytania przyznać potrzeba, że  
żaden człowiek w szczególności uważany,  
nie będzie chciał łożyć starań i kosztów na  
oznaczenie wielu i rozległych przedmiotów,  
które iego prawdziwe i wymyślone potrzeby  
przewyższaią. A zatém *możliwość imania i o-  
znaczenia stanowią prawną miarę przywła-  
szczenia.*

\*) *Tieftrunk* w dziele: *philosoph. Untersuchung* Część I.  
kart. 272 ) ogranicza prawo przywłaszczenia, utrzymy-  
waniem się przy życiu. *Schlettwein* (w dziele: *Rechte  
der Menschheit* §. 96.) stanowi tę miarę, iż żaden czło-  
wiek nad potrzebę własnego utrzymania się, nie powi-  
nien sobie więcéy przywłaszczać, tylko tyle, ile pozwa-  
la

ła potrzeba utrzymania życia wszystkich współbliźnich. Podług Kanta prawa brania gruntu w posiadanie rozszerza się tak daleko, iak władza bronienia onego. Jednakże mylniebyśmy sądzili, przypisując tému głęboko myślącemu filozofowi, (który dokładniéy iak iego poprzednicy *fizyczne* od *moralnego* rozróżnił) że te obydwia wyobrażenia pomięszał. Ta propozycja iego ma związek z inną w nauce o własności, o czém niżéy.

§. 69.

Granice przywłaszczenia przez iego prawne warunki nietylko co do miary (*wielkości*), ale nawet co do *iakości* przedmiotów są naznaczone. Przedmiotem przywłaszczenia nie iest *a*) Człowiek. Jest on wprawdzie z natury panem siebie samego ale nie właścicielem, iakże więc kto inny może się nim stać samowładnie? \*) *b*) rzeczy do których kto inny podług zasad naturalnych prawa swojego dowieść może, lub do których prawo ieszcze nie ustało: np. rzeczy i zwierzęta zgubione \*\*), *c*) rzeczy których i mieć nie można, lub *d*) takie, które w posiadanie wzięte ani ograniczone ani oznaczone być mogą. *e*) rzeczy użytku niewyczerpanego t. i. takie, których wyłącznie używać nie można, iakiémi są: gwiazdy, wolne powietrze, morze otwarte \*\*\*).



\*) Jest to prawda tak jasna, iż się prawie wstydzic należy, wykladać ją w téj umiętności; iednakże od narodów mówiących dosyć głośno o prawach człowieczeństwa (w publicznych odezwach i czynach czucie gorszących) iest zaprzéczoną. Lecz któraż propozycja prawa iest niezaprzéczoną, które bezprawie nie da się usprawiedliwić, dopóki prawa pożytkiem mierzzone a nauka prawa ocenionéy. dziś wysoko Polityce poddaną będzie? Tacy naykrócéy swego dosięgną celu, iezeli nawet charakter człowieczeństwa tym ludziom zaprzéczą, którzy inną mają organizacyą i inny kolor twarzy, lub nie do iednego kościoła należą. Obacz: Homes *Versuch über die Geschlechter des Menschen*. Część II. §. 32.

\*\*) Obacz: niżej §. 81.

\*\*\*) Jak daleko morze przywłaszczyc sobie mogą narody, w Prawie Narodów wyłożoném będzie.

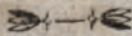
### §. 70.

Prawnym skutkiem przywłaszczenia iest prawo własności, przywłaszczenie albowiem zawiera w sobie wszystkie warunki, pod którymi rzeczywistość prawa własności rozumem poiętą bydz może. Kto wiec piérwszy rzecz w posiadanie bierze, nabywa prawa wyłącznego do niéy dla tego, że innych uprzędził, bo iak mówią prawnicy: *Qui prior tempore, potior jure*. Tego prawa byłby każdy nabył, używszy piérwéy prawa źródłowego i prawa wrodzonego do rzeczy. Jako każdy  
ma



ma prawo wyłączne do *swego nabytego*, tak i ja mam własność przedmiotu, którego nabyłem. Prawo wszystkich iest iednakie; tylko przedmioty (materye), do których się to prawo stósuie, są różne. Stąd się téż pokazuje, dla czego przy równém (formalném) źródłowém i wrodzoném prawie do rzeczy (materiałne) nabyte prawa są nierównými \*), a nawet dla koniecznéy prawie różności stó-sunków, rozmaitych sił duszy i ciała, za których pomocą praw nabywamy lub one utracamy, nierównými byđź muszą. Staranie się o rzeczywiste wprowadzenie takiéy równości, byłoby nietylko niesprawiedliwo-ścią, ale nawet taką regułą, która bez zniszczenia wolnoczynności wszystkich ludzi, kilka godzin ledwie utrzymaćby się mogła.

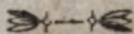
\*) Naybogatzému (mówi *Schmalc*) i nayuboższému ty-ko prawo źródłowe naruszoném byđź może. Obydwa nad to nie mają ani mniéy ani więcéy. Prawda, że u pier-wszego to prawo iest połączone z większą liczbą przed-miotów zewnętrznych, ale to, co ich prawa czyni pra-wami, iest u obydwóch zupełnie równém. *Erklärung der Rechte der Menschheit* §. 11.



## §. 71.

Przez powstanie własności wprowadzoną jest bezpośrednio nierówność praw, pośrednio zaś, wnosząc (bez odwołania się do historyi) z samej natury rzeczy i wymogów przywłaszczenia, powstaie podległość i zwierzchność. Kto przez przypadek albo z własnej winy żadnego lub mało majątku posiada, przymuszonym jest dla utrzymania osoby swojej poddać się władzy prywatnej, a wkrótce musi nastąpić to powszechne przekonanie, że zabezpieczonej własności tylko pod strażą najwyższej publicznej władzy spodziewać się można. Albowiem, iak niedostateczne są podług wymienionych uwag sposoby imania? iak niepewne środki do oznaczenia służące? iak niedokładne granice przywłaszczenia? Jakim po części gruntownym po części upodobanym przeczeniom nie podpadałyby środki do udowodnienia własności służące, gdyby nie było rządu? Jak słabem byłoby prawo przy przemocy? Jakżeby po mnie żądać można szanowania własności innych, jeżeliby moja od nich szanowaną nie była? Tylko przez ustawodawstwo, prawo każ-

de-

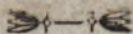


dego dokładnie oznaczające, przez nieparcyałne sądownictwo, przez władzę wykonawczą najsłabszego, przeciw najmocniejszemu broniącą, mogą się stać prawa (podług zasad naturalnych ważne) rzeczywistemi i bezpiecznemi.

### §. 72.

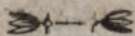
Po wyłożeniu teoryi o prawnym początku własności zostają nam jeszcze trudności i systemata czyli hipotezy, których do rozwiązania onych użyto. Płody natury (mówią niektórzy) muszą być pierwotnie jako wspólne uważane; z dobra wspólnego zaś, którego wszyscy używać mogą, żadney części samowładnie dla siebie odłączyć nie można. Przez taką bowiem jednostronną rozszerzoną wolą wstecz zamiarowi naydobroczynniejszego Autora natury, naywiększa nierówność, dla wielu stan ostatniéy potrzeby wprowadzonym, a tém samém prawo utrzymania ich życia niepodobném staćby się mogło \*).

\*) *Puffendorf* de jur. nat. et gent. l. 4. §. 4. seque.  
*Velthuysen* de princip. just. et decor. p. 100.

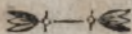


## §. 73.

Naypierzsi Prawa Natury nauczyciele czynią tę uwagę, iż w początkach przy mniejszój ludności, przy większój zgodzie i umiarkowaniu żądź dosyć było na używaniu i pożywaniu płodów naturalnych. Dopiero pomnażająca się ludność uczyniła potrzebniemi wydoskonalanie i pilność; a ponieważ nie wszyscy takiemi być chcieli, przeto podzielenie dóbr i zabezpieczenie płodów pilności t. i. wprowadzenie własności nastąpić musiało. Z tego powodu, od *pięrowotnéj wspólności* (comunio primaeva) przez wyraźną lub domniemaną *ugodę działową* odstąpiono, z tym atoli warunkiem; iż to wszystko, co nie było tego działu przedmiotem, wołowładnemu przywłaszczeniu zostawioném być powinno; w przypadku zaś ostatniój potrzeby każdy używać może *prawa ostatniój potrzeby* (Jus extremae necessitatis) i *prawa nieszkodliwego używania* (Jus innoxiae utilitatis) \*). Lecz kto tu niepoznaie, iż tym sposobem wyobrażający początek własności, zaczynają od hipotezy, a kończą na uroieniu? Mniemania o przyczynach dla



dla których własność wprowadzoną została, mogą mieć w historyi miejsce, ale nie w nauce prawa, w której podług zasad rozumowych konkludować należy. Czémże ta ugoda działowa wraz ze swémi modyfikacyami jest dowiedzioną? Co uprawnia każdego w szczególności, ażeby się zezwolenia wszystkich a nawet potomności domniemywał? A gdyby też temu domniemaniu dla nierównego podziału przeczono, albo (iak na przykładach niezbywa) nowego działu żądano? W rzeczy saméy, chcielibyśmy się z tych sidła wywikłać, w któreśmy się sami wplątali. Fałsz jest, iakoby się początkowo dobra ziemskie znajdowały w takiéy wspólności, w którejby każdy tak, iak w *wspólności nadanéy* (*comunio positiva*) przez ugode uformowanéy (iuz własność *supponuicéy*) pewną część posiadał. Tylko prawo nabywania rzeczy niczyich, i onych do upodobanych prywatnych celów używania, iako bezpośredni skutek prawa źródłowego jest wrodzone, a zatém wszystkim ludziom wspólne. Lecz dla tego samego do wykonania tego prawa nie potrzebuemy zezwolenia innych.



nych. Jeżeli go więc ktokolwiek rzeczywiście wykonywa, nabywa tém samém wyłącznego prawa do rzeczy, i nikomu się z tego sprawiać nie powinien \*\*).

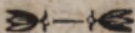
\*) Obacz *Grot. L. 2. §. 2. Puff. Federa Unters. über den menschl Willen.*

\*\*\*) Błąd ten stał poszedł, iż nieoznaczone prawo nabywania rzeczy z prawem do oznaczonego przedmiotu ugruntowaném, i z wyobrażeniem wspólności nadanęj pomieszano. Jeżeliby wszyscy prawo mieli do szczególnego przedmiotu, wtenczas byłoby niesprawiedliwością używać rzeczy bez zezwolenia wszystkich ludzi, co jest niepodobna; a sam nawet *Grotius* i *Tuffendorff* nie są tego zdania, jeżeli zaś mamy prawo używania i spotrzebowania rzeczy, dla czegożbyśmy także nie mieli prawa chowania onych z wyłączeniem innych, kiedy całe prawne staranie człowieka do przyszłych dąży celów. Kto ubiia zwiérza wyłącza innych od używania onego tak, iak żeby go zamknął. Na większość lub mnieyszość nie uważa się, kiedy jest zapytanie, czyli przez iakie działanie prawo zgwalceném bywa lub nie. Piérwotna równość, iak mówi *Klein* krótko i dokładnie (w dziele *Grundsät. d. n. R.* §. 243.) nie jest nic więcéy, iak wolność naturalna przystósowana do bezrozumnych i nieżyjących rzeczy.

### §. 74.

Inni pisarze gruntuią swe zdania na podobnych uwagach; potém okazuią potrzebę wprowadzenia własności, dla téy powinności

któ-



która każdy ma, aby się utrzymywał przy życiu; wystawiają pożytek stąd wynikający dla rozmnażania, i wykształcania płodów ziemskich, dla czynności i wydoskonalania sił; a z tych uwag wnoszą prawo nabywania własności \*). Ale i te zasady Prawu Natury są obcemi. Wyrachowanie korzyści z wprowadzenia własności dla przemysłu i dobra społeczności wpływających, należy do Polityka. Czyli i iak dalece kto obowiązany jest do nabywania własności, do zakładania granic bodźcowi do przywłaszczenia, i do pomagania innym, o tém sądzi Moralista. Jeżeliby własność od prawa utrzymywania się zależała, nie mogłaby przewyższać nieodbitey potrzeby, bo ugruntowane daléy iak sam grunt rozszerzoném bydź nie może, a zatém człowiek w dobrym stanie będący musiałby uboższému to wszystko odstąpić, czego do utrzymania swego niepotrzebuie.

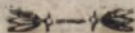
\*) M. Pelay: *Grunds. der Moral und Politik*, tłómaczone przez *Garvego*. Kar. 109 i 502. *Feder n. c. m.*

### §. 75.

HOBBS wniósł z prawa wszystkich do wszystkiego, że w stanie naturalnym przy

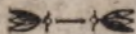
H

prze-

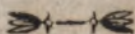


przeciwieństwie prawa i sił, żadney nie ma własności. Dopiero w społeczności cywilney, która wole wszystkich w iednę wolą rządzącego łączy, własność prywatna przez ustawy, władzę sądową, i naywyższą moc, jest wprowadzoną \*). KANT w nauce swoiéy o pierwotném nabywaniu jest tego zdania, że w stanie naturalnym nie ma własności *trwałéy* (*peremptorium dominium*), ale tylko *czasowa* (*provisorium*). Przy równém wszystkich prawie do rzeczy zewnętrznych (mówi on) nie mogą przez samowładną wolą moję nabywać, a przez tę na innych wkładać powinność, ażeby ie, za moie uznawali. Muszę więc to, co chcę moją zrobić własnością, nabyć za zezwoleniem wszystkich; a zatém, albo podług ustawy na którą wszyscy zezwolili, albo na co wszyscy podług ustawy prawnéy rozumu zgodzić się muszą. Pierwszy przypadek jest w rządzie, gdzie wszystkie ustawy względem nabywania własności, na woli wszystkich w wspólną wolą ustawodawcy zebranych, są ugruntowane, i od naywyższéy władzy bronione. Co więc w rządzie podług ustawy nabywam, nabywam trwale





trwale (peremptorie). Kiedy zaś co w stanie naturalnym nabywam podług warunków z ustawy prawnej wyływających, na które ludzie bez ziednoczenia się cywilnego rzeczywiście i wyraźnie nie zezwolili, lecz podług ustawy prawnej zgodzić się na nie powinni; nabycie moje jest tylko czasowe, t. j. posiadaniem niestałem, którego iednak prawnie bronić mogę, bo gotów jestem szanować własność innych, i w tym celu wéyść ze wszystkiemi w społeczność cywilną. W stanie cywilnym iesteśmy przez wolę wszystkich i dostateczną siłę zapewnieni, iż własność nasza naruszoną nie będzie. W stanie naturalnym zaś, chociaż gotów jestem kontentować się moją własnością i szanować swoje zewnętrzne drugich, nie mam iednak tego bezpieczeństwa; a iakże żądać po mnie można, ażebym szanował *swoie* drugich? W społeczności cywilnej dla przystania woli wszystkich na publiczne ustawodawstwo, posiadanie moje jest rzeczywiście prawném; w stanie naturalnym zaś, posiadanie jest fizyczném, mającém iednak za sobą to domniemanie, iż przez zezwolenie wszystkich



na ustawodawstwo publiczne prawem uczynione będzie. Z tego powodu wnosi KANT, mamy w stanie naturalnym prawo przymuszenia każdego (z którym w stósunku iakimkolwiek znaydować się możemy), ażeby przystąpił do związku cywilnego, w którym się własność zabezpiecza, i nabywanie ustala \*\*). I FICHTE jest tego zdania, że nie ma bezpieczniejszey i trwalszey własności nad tę, która od całego rodzaju ludzkiego przez ziednoczenie się w społeczności cywilne jest uznaną \*\*).

\*) De cive C. 6. §. 15.

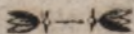
\*\*\*) *Metaph. Anf. der Rechtsl.* Str. 55. i nast.

\*\*\*\*) *Grundl. des Naturr.* 1. Część Str. 149. i nast.

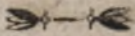
### §. 76.

Lubo zdania wielu nauczycielów Prawa Natury tak się różnią na pozór od naszego, iednakże ostatecznie różność ta więcéy w wyrazach iak w rzeczy saméy znayduie się. Trzy pytania mówiąc tak o prawie własności, iak i o innych przedmiotem Prawa Natury prywatnego będących, uczynione bydz mogą. Jestże to prawo bez względu na ustawodawstwo nadane poznalném? byložby w  
sta-

stanie naturalnym rzeczywiście za takie uznaniem i szanowaniem? Jestże w tym stanie zapewnionem? Pierwsze pytanie, czyli już sam rozum upoważnia człowieka do nabywania wyłącznego rzeczy do jego upodobanych celów, musi być zatwierdzone podług powszechnych prawd prawnych, z najwyższej zasady prawa wyprowadzonych; czego nawet wymienieni pisarze nie zaprzeczają, jeżeli się nad ich naukami z rozwagą zastanowimy. Odpowiedź na drugie pytanie zależy od wyobrażenia stanu naturalnego. Jeżeli przezeń rozumiemy stan dzikości, w którym siły fizyczne prawo stanowią; w takim stanie zapewne własność ani uznawaną, ani szanowaną nie będzie; jeżeli zaś przy wybadywaniu praw ludziom w stanie naturalnym służących, tylko od najwyższej władzy odienność czynimy, własność i bez niej, częścią z czystych, częścią z samoistnych pobudek (iakiemi są: sympatia, rostopność, boiaźń przemocy) byłaby szanowaną. Dokładnego bezpieczeństwa nie czyni nawet stan cywilny; bo to, albo przez niewiadomość lub stronność sędziów, albo przez podejście



lub gwałt współobywatelów naruszoném bydź może. Że zaś nabycia w spółeczności cywilnéy stają się dokładniéy oznaczonémi, przez prawno-mocne wyroki, wszystkie wątpliwości znoszonémi, a przez publiczną Administracyą skuteczniéy bronionémi, iest prawdą dawno poznaną. Jeżeli więc HOBBS wymaga, ażeby w rządzie własność prywatnego podług ustaw rozumu oznaczoną i sądzoną była; Jeżeli KANT mówi, że się przez urządzenia cywilne *swoie* człowieka tylko zabezpiecza, właściwie zaś ani stanowi, ani oznacza; bo zabezpieczenie (gwarancya), *swoie* tego, komu się zabezpiecza, już supponuie; jeżeli FICHTE dla ugruntowania założonéy od siebie ugody względem własności i granic przywłaszczenia, takie reguły stanowi, które nawet bez rozporządzeń cywilnych, podług ustawy prawnéy za ważne uznaniemi bydź powinny; jeżeli nakoniec, przed złączeniem się wszystkich, przyznaiemy iakieś prawo, mocą którego od innych z przymuszeniem wymagać prawnie możemy, ażeby się ugodzono na uznawanie własności: to zapewne i w tém, zgody między



dzy filozofami prawa spodziewać się można \*).

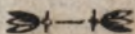
- \*) Ob. *Hobbesa* l. c. c. 13. §. 8. i 10. *Kanta* n. c. m. *Fichte*go: *Grundl. des Naturr.* II. Część §. 18. Obacz *Hoffbauera allg Staatsr.* Część I. Oddz. 15. *Stephanie*go uwagi do *Kanta Rechtsl.* §. 14-17.

## R O Z D Z I A Ł II.

### O prawnych skutkach własności.

#### § 77.

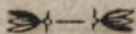
*Prawo własności* jest prawo zarządzania wyłącznie iakąkolwiek rzeczą zewnętrzną \*) podług upodobania; a zatem upoważnia także do wszystkich możliwych z nią działań, byleby tylko cudze prawa przez nie naruszone nie były. Uważane więc być może iak zbiór niezliczonych praw, które iednak do trzech fundamentalnych przyprowadzić można: a) do *prawa posiadania rzeczy* (*Jus rem possidendi*), b) do *prawa użytkowania z rzeczy* (*Jus utendi fruendi*), i c) do *prawa iestestwem* (*substantia, proprietas*) zarządzania. Jeżeli te prawa (iak wskazuje samo wyobrażenie prawa) do innych stósujemy \*\*)



są właściwie *przeczącemi tylko* (negativa) t. i. zależącemi na tém, aby właścicielowi w wolném zarządzaniu nie przeszkadzano, czego od wszystkich prawnie żądać może (§. 7.). Z téy przyczyny, prawo własności jest (przedmiotowie) *rzeczowném* (Jus reale), iak gdyby rzeczy przyłgniętem, właścicielowi do wszystkich bez różnicy służącém; bo rzeczowne jest przeciwém prawa (przedmiotowie) *osobowego* (Jus personale), które nam tylko do pewnéy osoby służy (iakiem jest np. prawo z ugody) i tylko przeciwko obiecującemu iakie działanie wykonaném bydź może \*\*\*).

\*) Rozważone dokładnie szczególne nazwiska pojedynczych (od prawa własności różnić się mających) praw, okazują tylko różne przedmioty, do których się własność stosuje; iakiemi są np. prawo *posiadania*, prawo *użytkowania*, prawo *zastawu*. Każdego z tych praw możemy wyłącznie podług naszego upodobania używać, każde więc jest prawem własności. Ob. Gutjahr *Entwurf des Naturr.* §. 33. W prawie nadaném wyraz własność bierze się pospolicie mówiąc o rzeczach zmysłowych. Ob. Höpfner *Commentar über die Heinec. Institut.* §. 287.

\*\*\*) Gdyby tylko jeden człowiek znajdował się na ziemi, wyobrażenie *swego* czyli własności, z wyłączeniem innych nieodzownie połączone, nie miałoby miéysca. Na-



wet w literalném znaczeniu nie mamy prawa w rzeczy, ale tylko mamy prawo wyłączenia innych osób od téj rzeczy, która do nas należy.

\*\*\*) Obacz niżej §. 110.

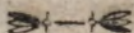
### §. 78.

*Prawo posiadania* zależy na prawie trzymania rzeczy, t. i. na znajdowaniu się z nią i utrzymywaniu w takim stósunku, ażebyśmy wolą wyłącznego zarządzania wykonywać mogli. Stąd wypływa prawo wyłączania każdego od posiadania rzeczy we wszystkich iéy częściach; przeszkadzania każdemu na nią działaniu; prawo tym końcem rzecz chowania, zamykania, strzeżenia, i o nią od każdego *trzymającego* (detentor), którego bez naszéy woli doszła, upominania się \*).

\*) Czyli zaś właściciel dopominający się swoiéy rzeczy, prawa własności dowodzić powinien, niżej w §. 185. mówić będziemy.

### §. 79.

Przedmiotem *prawa pożytkowania* jest używanie rzeczy w całej obszerności, i do wszelkich celów prawnie możnych \*). Właściciel na mocy prawa nieograniczonego zarządzania, może nawet niepożytkować z rzeczy,



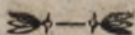
czy, odmówić iakiegokolwiek używania onéy w części lub w całości, przenieść używanie pod warunkiem lub bez warunku, darmo lub za wzajemne świadczenie.

- \*) Używanie prawem jest, chociażby nawet szkodę przynosiło drugiemu, jeżeli się tylko przez to bezpośrednio lub pośrednio jego swego wrodzonego albo nabytego nie narusza. I tak np. mogę dom wyżey stawiać, chociażby to mojemu sąsiadowi wolny prospekt zasłaniało.

### §. 80.

■ Na mocy prawa do *iestestwa rzeczy* może właściciel rzeczy swoiéy dać inną formę (t. i. przekształcić ją), onéy nadużyć (*abuti*), lubo się to moralności sprzeciwia; umyślnie zniszczyć, i własność swoię pod warunkiem albo bez warunku przenieść, t. i. ma prawo opuszczenia rzeczy, lub pozbycia onéy komukolwiek. Może więc albo zupełną własność, albo iedno z praw fundamentalnych (§. 77.), albo szczególne z nich wyprowadzone prawo do rzeczy, przenieść. Z tego powodu prawo własności, albo *iest zupełne* (*dominium plenum*), kiedy wszystkie prawa fundamentalne iednéy osobie fizycznéy lub moralnéy służą; albo *nie zupełne* (*minus plenum*),

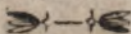




num), kiedy te prawa są podzielone; kiedy jeden ma prawo do iestestwa rzeczy (*dom. directum*), drugi prawo posiadania i użytkowania (*dom. utile*) \*); albo ograniczone, kiedy drugiemu szczególne wolności właściciela ograniczające prawa są dozwolone, iakiemi np. są: *prawo zastawu*, *prawo służebności rzeczy* (*Jus servitutis rei*) i t. d. \*\*). Może nawet więcej osób własność zupełną posiadać, albo dla jednoczesnego przywłaszczenia, albo dla dobrowolnego zezwolenia pojedynczego właściciela. Wtenczas powstaie *własność wspólna*, *wspólność nadana* (*condominium*, *comunio positiva*), w której prawa każdego uczestnika przez równe prawa innych są ograniczanemi.

\*) Niezupełna własność iakięy rzeczy nie jest wprawdzie, iak *Achenwall* mówi w dziele *Jus nat.* §. 140. prawdziwą własnością. Gdy jednak każde z praw fundamentalnych za zbiór więcej praw uważanem być może, dla tego zatrzymuie się to nazwisko.

\*\*\*) Ograniczenia prawa własności wraz z swoiemi przypadkowemi modyfikacyami należą częścią do prawa publicznego, częścią do prawa prywatnego nadanego.



## §. 81.

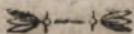
Prawu właściciela odpowiada powszechny prawny obowiązek nieograniczania w żaden sposób iego prawnego wolnego zarządzania. Jeżeli iakie dobro (o którym nie wiemy, że jest cudzém) bez naszéy winy przypadkowo (np. przez znalezienie rzeczy zgubionéy, lub przez zbieg okoliczności odrzuconéy) pod naszą straż przychodzi; nie wymaga wprawdzie ustawa prawna w stanie naturalnym, ażebyśmy właścicielowi do posiadania iego rzeczy pomagali, tegoż wyszukiwali, i rzecz do niego przynosili \*); lecz nie pozwala téy rzeczy używać, onéy ukrywać, a tém bardziej zatrzymywać, gdy właściciel żąda iéy powrotu (§. 78). Jeżeliby zaś trzymanie rzeczy z wiedzy trzymającego pochodziło, w tenczas byłby obowiązany starać się o powrócenie onéy właścicielowi (§. 48.).

\*) Ażebyśmy właścicielowi w prawie posiadania rzeczy nie przeszkadzali, iak inówi *Wolff* w dziele: i. n. T. II. §. 466. jest obowiązek prawny; lecz żebyśmy się tym końcem czynnie dla niego poświęcali (nieprzeszkadzając wynalezieniu rzeczy, np. przez schowanie téyże) jest tylko obowiązek moralny, który iednak od rządu w prawny zamienionym być może.

## §. 82.

Jeżeli trzymający rzecz cudzą ma się za ięć właściciela; rozróżnić potrzeba czyli wie, że ta rzecz iest cudzą własnością lub nie. W pierwszym przypadku nazywamy go *posiadaczem w dobréy wierze* (*bonae fidei possessor*), w drugim *posiadaczem w złéy wierze* (*mae fidei possessor*) (§. 46.) \*). Wszystko, co tenże w cudzéy rzeczy ze szkodą właściciela podeymnie lub opuszcza iest uszkodzeniem nieprawném. Powinien więc *a*) rzecz iak nayprędzéy powrócić, *b*) wartość onéy wynadgrodzić, iezeliby od niego, albo przypadkiem (któremuby tam skąd wziętą była, nie podpadła) zniszczoną lub zepsutą została; *c*) obowiązany iest wrócić pożytek, który mu ta rzecz przyniosła, a nawet i ten, który mógł z niéy mieć właściciel podług zwyczajnych i dorozumianych okoliczności \*\*) (§. 48.). Lecz posiadacz w dobréy wierze nie może być za gwałciciela prawa uważanym; bo do niego rzecz przeszła albo z winy właściciela, albo przypadkiem, albo z winy trzeciego, u którego właściciel prawa swego poszukiwać może. A zatém cho-

ciaż



ciaż obowiązany jest powrócić rzecz właścicielowi \*\*\*) , ze wszystkiemi z nięj wypadłemi i będącemi ieszcze użytkami ; iednakże nie jest odpowiedzialnym za to , co w czasie swęj prawnęj niewiadomości (justae ignorantiae) z rzeczą i ięj skutkami czynił lub opuścił.

•) Kto rzecz cudzą na pewnym fundamencie sądzi bydź niczyią , i tę posiada , jest w dobręj wierze ; złodziey i rabuś są posiadaczami w złęj wierze.

\*\* ) Dowcipnie rozróżnia niektóre tu należące przypadki *Vatel* w dziele : *Untersuch. über das nat. nat. Recht.* na Kar. 77.

\*\*\* ) *Schmalz* w dziele : *Fein. Naturr.* §. 79. zarzuca , że tym sposobem właściciel przeszkadzałby posiadaczowi w dobręj wierze w iego działaniu , które on łoży celem nabycia. Lecz na to odpowiadamy : iż w cudzěj własności przywłaszczenie samowładne mieysca nie ma , a właściciel prawdziwy wraca tylko do swoięj własności. Bez poszukiwania własności niemożnaby nawet o ięj trwałości pomyśleć , bo do ięj zgaśnienia dosyć byłoby , rzecz właścicielowi ubliżyć i do trzeciego przenieść.

### §. 83.

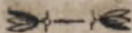
Lecz i właściciel więcéj nad *swoie* żądać nie powinien. Jezeli więc posiadacz (w dobręj lub złęj wierze) łożył potrzebne koszta (*impensae*) na utrzymanie rzeczy w dobrym

brym stanie \*), lub *pożyteczne* dla otrzymania z niéy więcéy pożytków; właściciel nie powinien sobie przywłaszczać tych korzyści nie powróciwszy wprzód posiadaczom kosztówłożonych. Co posiadacz z rzeczą dla upięknienia onéy połączył, to może odłączyć, iednakże bez uszkodzenia cudzéy własności; lecz żeby właściciel mimo woli swoiéy kupował iego ukontentowanie, nie można go do tego obowiezywać, bo o ukontentowanie nikt się z nim prawować nie może.

\*) Tu należy także nakład sił, np. nurka, bez którego rzecz właściciela zgubionąy została. Prawo do nagrody za znalezienie rzeczy gruntuie się tylko albo na ogodzie, albo na ustawie nadanéy (§. 78.).

### §. 84.

Z prawa właścicielowi służącego da się także oznaczyć *prawo przybycia*. *Przybyciem* (*accessio*) nazywamy to wszystko, co się łączy z rzeczą, albo przez siły natury, albo przez działania ludzkie, albo obiema sposobami razem \*). Właściciel ma prawo do wszystkich części i pożytków rzeczy swoiéy, ma prawo wyłączenia od nich każdego; lecz cudzéy rzeczy bez woli iéy właściciela



ciela przywłaszczyć sobie nie może. Według tych zasad sądzić możemy o prawie przybycia.

\*) I tak przybyciem naturalnym są: a) płody matki zwierzęcy, b) odsepy (alluviones), c) oderwiska (vis fluminis), które przez pęd wody lub inne przypadki np. przez trzesienie ziemi do gruntu przybywają, d) wyspy, e) odmienione koryto rzeki (mutatio alvei). Przybyciem sztucznym: ziednoczenie (przez wszycie, malowanie, pisanie, budowanie i t. d.) pomieszanie (comixtio) rzeczy sypnych, zmieszanie (confusio) płynnych, i przekształcenie (specificatio); sianie i szczepienie są przybyciem mieszanym.

### §. 85.

Jeżeli przybycie nie pochodzi od cudzej własności \*) staie się zaraz moim, bo nie jest niczym innym iak tylko pożytkowaniem z rzeczy pryncypalnej (res principalis) (§. 79.); prócz tego na mocy prawa własności mam przynajmniej szczególne (wyłączne) prawo przywłaszczenia sobie iey przybycia (§. 78.) \*\*) iest moim, bo iuż niem było piérwéy. Jeżeli zaś to, co przybywa do moiej rzeczy (materya lub forma) iest swoim drugiego, w ten czas iego prawo nie powinno bydź naruszonym; a zatem własność iego jeżeli odłączoną bydź może, wrucona

mu bydź powinna, w przeciwnym zaś razie powstaie wspólność w stósunku wartości obydwóch rzeczy; uszkodzony iednak ma prawo żądania wynadgrozenia (\*\*\*)).

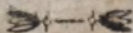
\*) Rzecz przestaie bydź wtenczas cudzą własnością, kiedy iéy ślady są zupełnie zatarte, np. przez odsepy (§. 64).

\*\*) Tym sposobem można pogodzić różność zdań, czyli iuż na mocy własności rzeczy pryncypalnéy, czyli téż dopiéro przez przywłaszczenie staiemy się właścicielami przybycia. Obacz *Achenwall* i. n. §. 154. i *Schmida Grundr des Naturr.* §. 233. Rzecz, do którój kto ma szczególne prawo przywłaszczenia, nazywamy przyłęzną (*res jacens*).

\*\*) Obacz: *Vatels Untersuch.* Kar. 70. i *Gros Lehrb. der phil. Rechtsw.* §. 159.

### §. 86.

A zatém płody mego zapłodzonego zwierzęcia \*) i części gruntu moiego zalane od wody (po ustąpieniu téyże), staią się zaraz moią własnością; równie i to, co z moiéy własności za pomocą sił moich z rzeczą własną łączę przez sztuczne lub mieszane przybycie. To, co woda do mego gruntu odsépuie, iako téż i wyspę na rzece moiéy powstaiącą, ia tylko przywłaszczyć sobie mogę. W innych przypadkach, kiedy co do moiéy



własności za pomocą cudzej rzeczy lub pilności przybywa, właściciel ma prawo żądania możnego rozłączenia lub stosownej wspólności. Że zaś ten, który przez nieprawne przywłaszczenie rzecz popsuje, lub drugiej stronie koszta (na rozłączenie rzeczy potrzebne) sprawia, do powrócenia kosztów i wynadgródenia szkody jest obowiązany, rzecz przez się iasna (§. 48.).

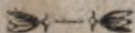
\*) *Grócyuszowi* (de jur. b. et p. II. 8. §. 15.) przyznającemu właścicielowi zapładzającego zwierzęcia wspólność płodów wydanych, sprzeciwia się *Wolff* w dziele *J. N. T. II. §. 335.* *Schlettwein* w dziele: *Rechte der Menschheit* §. 143. twierdzi, że po wprowadzeniu własności gruntowej prawo łowienia dzikich zwierząt tylko tym właścicielem gruntowym służy, z których własności żywią się zwierzęta.

### §. 87.

Sposoby, któremi prawo własności zgwałconem być może, są: a) *kradzież* (*furtum*), t. i. uczynek, przez który się ubliża właścicielowi rzecz ruchoma dla własnego lub cudzego pożytku; b) *rabunek* (*rapina*), kiedy się oprócz tego, osobie gwałtem zagraża, lub rzeczywiście wyrządza; c) *napaść* (*invasio*), przez którą właściciela z po-

-sia

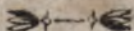




siadania rzeczy nieruchoméj wyrzucamy; d) *oszustwo* (*fraus, stellionatus*), którego się używa dla wprowadzenia drugich w błąd, celem naruszenia ich własności; e) nakoniec każde zamyślane lub niezamyślane uszkodzenie i nieprawne przywłaszczenie prawa wyłącznego właścicielowi służącego.

§. 88.

Od ustawy nieużywania i nieprzywłaszczania sobie rzeczy bez woli właściciela, czyni wielu pisarzy trzy wyjątki. Zatwierdzą oni a) *prawo nieszkodliwego używania*, b) *prawo ostatniéj potrzeby*, i c) *prawo przedawnienia* (*Jus praescriptionis*). Prawo nieszkodliwego pożytkowania z cudzéj rzeczy, gruntuią częścią na domniemanym wyjątku przy wprowadzeniu własności (§. 73.) częścią na ustawie prawnej, nadaiącey wolność we wszystkich działaniach, któremi się nikomu nieszkodzi \*). Lecz ten domniemany wyjątek tak, iak *ugoda działowa pierwotna*, jest czczém urojeniem (§. 73.). Właściciel ma prawo wyłączenia każdego od używania swoiéj własności; a zatém bez jego woli nikt nie ma prawnej wolności używa-



nia iego rzeczy. Nawet sami obrońcy przeciwnego zdania będący przypuszczają, że właściciel (ponieważ pozór często omylić może) powinien być zapytanym, czyli używanie nie będzie iemu szkodliwém\*\*). Lecz gdy właściciel do wynurzenia swoich myśli i do tłumaczenia się ze swego postępowania przymuszonym być nie może, a czasem i okoliczności nie pozwalają mu wyjawiać przyczyny odmówienia; przeto prawa nieszkodliwego używania przypuścić nie możemy. To tylko powiedzieć tu można, że w niektórych przypadkach, w których nieszkodliwe używanie jest widoczném, zezwolenia właściciela (które zaraz otrzymaném być nie może) dorozumiewać się można, a użycie samowładne, przynajmniej za zgwałcenie prawa zamierzone, poczytaném byćby nie powinno.

\*) To zatwierdza wielu dawnych Prawa Natury nauczycielów. *Grot.* I. c. II. 2. §. 11. *Daries* obs. jur. nat. L. II. *Wolff* (J. N. T. V. §. 685.) tak tutaj, iak i w innych wielu przypadkach pomięszał ustawę prawną z moralną.

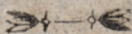
\*\*) *Martini* w dziele *Lehrbegr.* § 383. mówi: w społeczności cywilney cierpienia iednému współczłonkowi nieszkodli-

we a drugim pożyteczne, na obowiązek prawny zamienione być mogą.

§. 89.

Trudniéjszém jest to zapytanie, czyli *ostatnia potrzeba* nie nadaie prawa użycia cudzhey własności, dla oddalenia od siebie niebezpieczeństwa życia. Przypuściwszy, że właściciel nieznayduie się w równém niebezpieczeństwie, i założywszy, że ta rzecz powróconą, i szkoda wynadgrodzoną będzie, wielu pisarzów broni prawa ostatniéy potrzeby \*). Życie mówią oni, iako niewynadgrozione dobro jest więcéy warto, iak zupełna utrata lub zrzeczenie się tylko na czas dobra zamiennego, które iako środek do celu utrzymania się w całości uważać należy; a zatem obowiązkiem jest ostatnie przenieść nad pierwsze. Nie bez fundamentu domniemywać się tu można zezwolenia właściciela. Jeżeliby więc był temu przeciwnym, może być iako gwałciciel prawa utrzymania się w całości, do wypełnienia swego obowiązku przymuszonym.

\*) Oprócz wielu nowszych nauczycielów prawa obacz: Feder: *Grundl. z. Kenntnifs d. m. Will. Naturr.* §.

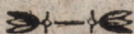


16. Hufeland: *Lehrs.* §. 246. Klein: *Grunds.* §. 113.  
Obacz wyżej §. 73.

§. 90.

Nikt nie wątpi, że podług ustawy moralnéy utrzymanie godności człowieczeństwa przeniesioném być powinno nad utrzymanie dobra zewnętrznego. W nadzwyczajnych więc okolicznościach zezwolenia właściciela domniemywać się można; a zatem zamiar tego, który się cudzą rzeczą ratuje w ostatniém niebezpieczeństwie, za kary godny poczytanym byćby niepowinien \*). Lecz to działanie uznać za prawne, t. i. takie, któreby na odmawiającym właścicielowi gwałtem nawet poszukiwaném być mogło, przeciw temu mamy wiele ważnych dowodów. Nie wspominając nawet o tém, że stan ostatniéy potrzeby właścicielowi próżnym i niegruntnym zdawać się może, albo że z własnego niedbalstwa i niestaranności powstać mógł; nie namieniając nawet i o tém, że się właściciel sam (choć się to drugiemu nie zdaie) w podobnym stanie znajdować może; dosyć jest powiedzieć, że właściciel własności swojej broniący, tylko prawo swoje

wykonywa. Ze właściciel nawet w czasie ostatniéy potrzeby drugiego, w prawném posiadaniu własności zostaje, przypuszczają sami obrońcy prawa ostatniéy potrzeby, bo właścicielowi przyznają prawo żądania wynadgródzenia za pożytkowanie z rzeczy. Jeżeli więc właściciel odmawia będącemu w ostatniéy potrzebie użycia swoiéy własności, nie przyczynia się wprawdzie do utrzymania go w całości, ale téż także twierdzić nie można, że mu przeszkadza w prawnéy wolności utrzymywania się (§. 5.) \*\*). A iako skąpiec zakopywający swoje skarby, pod tym pretextem, że innym w prawie doskonalenia się przeszkadza, nie może być za gwałciciela prawa uważanym, i do pozwolenia użycia swoiéy własności za wynadgródzenie nawet zmuszonym; tak téż niepozwała Prawo Natury prywatne utrzymywać się cudzą własnością bez woli właściciela. Nie mamy prawa naruszania praw cudzych dla uratowania naszych; a moralność nie obowiązuje nas do tego w tym razie, kiedy się prawnym sposobem (bez zgwałcenia wyższego obowiązku sprawiedliwości) utrzymać przy życiu \*\*\*)

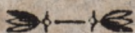


nie możemy. Z tym wszystkiém iak uczy prawo publiczne, w rządzie, moralny obowiązek przenoszenia utrzymanie współobywatelów nad dobro zewnętrzne, w prawny zamienionym być może.

\*) I tak np. nie można uważać za złodzieja, tego, który w ostatniéy potrzebie wziął cudzy kawałek chleba, albo na cudzym koniu lub okręcie przed ścigającym nieprzyjacielem uciekł.

\*\*) W kodexach kryminalnych *ostatnia obrona* pozwala się w bronieniu własności; a która, zapewne byłaby niesprawiedliwą, gdyby poświęcenie własności dla utrzymania drugiego przy życiu, było obowiązkiem prawnym.

\*\*\*) Już *Coccejus* (cor. 3. disp. LXII vol. 1.) i *Köhler* (exercit. jur. nat. §. 1218.) prawo ostatniéy potrzeby zaprzeczali, a sam *Wolff*, który go broni, mówi na innym miejscu: „Etenim atrocitas famis est malum diffi-  
culter superabile, ex eo autem jus nullum nascitur ad  
actum lege prohibitum. Sane si hoc admittere vellis,  
ad evitanda, tormenta quaevis illicita patrare liceret.“  
(l. c. T. VI. §. 587. not.). Pozwolmy, mówi *Pörschke*, przestąpić na włos granice sprawiedliwości, więc musimy pozwolić i na cał, a wtenczas ludzie tak dalece od iéy granic odstąpią, że nawet i o ich bytności myśleć nie będą. (*Vorber. zu einem pop. Naturr. Kar. 67.*)  
W rzeczy saméy wielu Kazuistów roszérzyli to prawo i do gwałtownéy potrzeby, w którój podług swego stanu żyć nie można; i do pospolitéy potrzeby, w którój długów naszych popłacić nie możemy, albo do żebrania zmagleni iesteśmy; a to według przysłowia: *fama et vita*

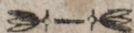


*vita pari passu ambulat.* Joh. (*La Placette von der Wiedererstattung*, tłumaczone z francuzkiego. Lemgo 1775). Wielu złodzieiów, iak świadczą akta kryminalne, tym sposobem kradzieże swoje usprawiedliwić.

§. 91.

Utratę prawa przez długi czas nieużywanego, *przedawnieniem* (*praescriptio extinctiva*); a nabycie cudzey rzeczy, przez długie posiadanie oney w dobréy wierze, *zasiedzeniem* (*usucapio, praescriptio acquisitiva*) nazywamy. Na piérwsze i na drugie podług Prawa Natury mamy następujące fundamenta. Kto przez długi czas prawa swego nie używa, pokazuje oczywiście zrzeczenie się onego. Właściciel bez trwałego posiadania, prawa swego wykonywać nie może; a zatem prawo iego za zgasłe uważać można. W przeciwnym razie żadne nabycie niebyłoby zabezpieczoném, boby zawsze w obawie zostawać trzeba, czyli się ieszcze dawniéwszy posiadacz nie pokaże, przeciw któremu dla niedostatku zatraconych dowodów, bronićby się nie można. Nakoniec bezpieczeństwo i dobro ludzi zdaią się wymagać przedawnienia \*).

\*) *Grot.*



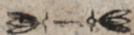
\*) *Grat. de i. b. et p. II. 4. §. 1. i nast. Puffendorff de i. n. et g. IV. c. 12. §. 9. Gundling i. n. c. 20. §. 61. Wolff I. N. T. III. §. 1021. i nast. Kant: Rechtsl. Kar. i 171. i t. d.*

### §. 92.

Wszakże obrońcy przedawnienia zaprzęczyć nie mogą, że właściciel tę rzecz, która niedawno wypadła z iego posiadania, nie tylko od posiadacza w złéy wierze, ale nawet i od posiadacza w dobréy wierze windykować może, bo niewiadomość posiadacza i iego dobra myśl nie mogą znieść prawa właściciela (§. 77. 82.). I iakże długo posiadacz ma posiadać rzecz, ażeby właściciela od niéy przez zadawnienie wyłączył? Tego czasu rozum prawny nie oznacza; bo to dopiéro wolowładnością (ustawodastwem nadaném) oznaczoném byđź może. Jakże to, co dotąd było bezprawiem, (dla tego że długo trwa) stać się może prawem? iakżeby długie używanie kogo uprawnić mogło, które (ieźli ma byđź prawném) w początku samym do prawności prawo (prawny tytuł) zakłada? Domniemanie zrzeczenia się prawa dla tego, że rzeczy nieużywano, miejsca mieć nie może, bo przeciw temu mamy wie-

le





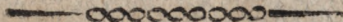
le innych dowodów. Wszakże to domniemanie samém przeczeniem właściciela zniesioném byź może podług przysłowia: *Præsumptio cedit veritati*; a oprócz tego do praw właściciela należy także prawo nieużywania rzeczy (§. 79.); więc naruszenie jego prawa z tego powodu, byłoby działaniem niesprawiedliwém (§. 56. \*). Bez wątpienia przez długie nieużywanie nawet ślady cudzhey własności zaginać mogą; lecz wtenczas, ta rzecz iako prawnie za niczyią uważana, przez przywłaszczenie (§. 66. \*\*), ale nie przez zasiedzenie, (przez które nawet poznany iey właściciel wyłączonym byź ma) staie się własnością terazniéyszego posiadacza. Lecz dopóki tylko rzecz nosi znamiona dawniéyszey własności albo posiadania, dopóty także terazniéyszy posiadacz wystawiony iest na niebespieczeństwo powrócenia oney. Rozważając iednak to, iż przemysł wieleby na tém ciérpiał; gdyby nieużywanie utratę prawa za sobą pociągało, i że w stanie naturalnym dowodzenie własności i dawniéyszego posiadania nie tak łatwo uczynioném byź może; nie można zaprzéczyć że bez przeda-

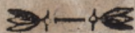


wnienia i zasiedzenia handel i nabywanie, prawnie niemożném staćby się mogło. Że się przez te sposoby posiadanie zabezpiecza, przemysł pomnaża, i kłótnie zmniéyszaia, i dla tego od Rządcy wprowadzonémi a przez ustawodawstwo nadane dokładnie oznaczonémi bydz mogą i powinny, iest prawdą od Prawników i Polityków dawną uznaną.

\*) Obacz *Achenwalli* n. §. 241. sequ,

\*\*) Jeżeli to *przedawnieniem od niepamiętnych czasów* (*præscriptio immemorialis*) nazwać chcemy, musimy przyznać, że takie przedawnienie i zasiedzenie już podług Prawa Natury dawnego właściciela i posiadacza wyłącza. Jeżeli zaś przez *przedawnienie w ogólności* rozumieć będziemy nabycie rzeczy z tego fundamentu, że właściciel trwałego umysłowego posiadania téy rzeczy nie wykonywa, (i że oznaczenie ustało), wtenczas mówimy o tém a Prawnicy o czém inném, a wtedy łatwo iest, ważność tego zdania udowodnić.





## ODDZIAŁ II.

O nabywaniu pośredniém.

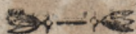
### ROZDZIAŁ I.

*O Ugodach w ogólności.*

§. 93.

**P**rawo do osób i ich sił dla dostępowania naszych celów, nie może bydź pierwotnie i samowładnie nabytém, tak, iak się nabywa prawo do rzeczy (dóbr zewnętrznych). Chcąc prawnie od drugich wymagać, ażeby się dla naszego pożytku czynnie przykładali, ażeby swoje prawne używanie wolności ścięśniali, krótko mówiąc, ażeby nam co *świadczyli* (praestent), (dali, czynili, opuścili lub pozwolili), do tego potrzeba ich woli, a gdy ta, tylko przez znaki zewnętrzne wiadomą nam bydź może, więc potrzeba okazania téy woli. Okazanie woli względem świadczenia czegoś, nazywamy *obiecaniem* (promissio). Nie mamy tu wprawdzie zamiaru zrzeczenia się bez warunku obiecanege prawa, lub opuszczenia onego, lecz z tém ograniczeniem,

że



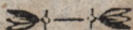
że go ten przyimie, dla którego to prawo jest opuszczoném. Jeżeli więc drugi przed lub po obiecaniu oświadcza, że przedmiot albo prawo do swego przyjąć chce, *przyimie* (akceptuje). Obiecanie przyjęte nazywamy *ugodą* (pactum, contractus).

§. 94.

Jeżeli *obiecujący* (promittens) zrzeka się prawa swego pod tym warunkiem, że go *przyimujący*, *akceptujący* (promissarius) przyimie; nadaie mu tém samém prawną możność nabycia obiecanego przedmiotu (*Volenti enim non fit injuria*). Przez akceptacyą oświadcza *przyimujący*, że przedmiot obiecany rzeczywiście do swego prawnego zakresu czynienia *przyimie*; a zatém go prawnie nabywa. Obiecanie więc jest *fundamentem możności* (prawnym tytułem), a *przyięcie*, *sposobem*, przez który się pośrednio prawo nabywa (§. 56.-59. \*). Stąd się jasno pokazuje, że nabywanie pośrednie co do fundamentu zgadza się z bezpośredniem, i na tych samych zasadach prawa ugruntowaném jest (§. 62.). Jednakże między niemi zachodzą znamiona różności. Przez nabywanie bezpośrednie o-  
 trzy-

trzymujemy przedmiot bezwarunkowo i powszechnie niczyi; dla tego téż do takiego nabycia potrzeba powszechnie poznalnego oświadczenia i oznaczenia. Nabywanie pośrednie zaś, ściąga się do takiego przedmiotu, który tylko względnie do przyjmującego (pod warunkiem tym, jeżeli go przyjąć chce) jest niczym. A zatem nikt więcéy przywłaszczyć go sobie nie może; lecz dosyć jest, jeżeli akceptujący (któremu prawo wyłączne służy) obiecującemu wolą swoją oświadczy.

\*) *Roufseau* (*Emile* T. II. n. 1.) sędzi, że obowiązek dotrzymania ugody jest wrodzonym. *Kant* (*Rechtsl.* k. 100.) ma to za prawdę tak widoczną, iż iéy nawet dowodzić nie trzeba. *Titel* (*Erläuter. über Feders Naturr.* k. 207.) gruntuie prawo z ugody na porozumieniu się rodzaju ludzkiego, ażeby ugoda była znakiem rzeczywistego przeniesienia. *Mendelsohn* (*Jerusalem* k. 25.) na zamienieniu (przez obowiązane) obowiązku sumienia na przysiężający. *Garve* (*Anmer. z. Cicero von den Pflichten* I. T. k. 94.) na potrzebie społeczności. *Puffendorff* (*de O, H. et C. l. 9. §. 3.*) i *Ferguson* (*Moral - Philos.* k. 117.) na wzbudzonéy ufności w akceptującym. *Fries* (*philos. Rechtsl.* k. 47.) na ustawie szczérości między ludźmi potrzebny. Lecz te fundamenta nie są dostatecznymi, bo albo supponują to, co dowodzić należy, albo pobudki do ugód i ich prawne ugruntowanie bierą za jedno; albo nie dowodzą właściwie tego, co dowiedzioném być powinno, albo podpadają wątpliwościom (§. 53.).



Hoffbauers *Untersuch.* XVIII. Grollmann: *Magaz. für die Phil. der Rechts und der Gesetzgeb.* o prawnej ważności ugód T. I. R. I. Bendavids *Vers. einer Rechtsl.* § 215.

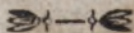
### §. 95.

Do ugody potrzeba istotnie: a) zgodnego oświadczenia czyli zezwolenia (consensus) stron ugodę czyniących, b) możliwości świadczenia (possibilitas praestationis). Przy braku iednego lub drugiego wymogu upada prawny skutek, t. i. przeniesienie przedmiotu (§. 94.); ugoda staie się nieważną, albo tylko pozorną. Oświadczenie (zewnętrzne) waży tyle ile zezwolenie, a pretext że inacząy mówiono, a inacząy (wewnętrznie) chcia-no, nie wymawia; bo chociaż nie mam prawa bezwarunkowego żądania szczérości od drugiego, iednakże kiedy mi kto co obiecuje, i o wypełnieniu ugody ufność czyni, zostaie z nim w takim stósunku, iż prawnie wymagać mogę, aby mnie nie oszukiwał, i mego prawnego celu, który sobie (przyimując obiecanie) zakładam, nie zniweczał, i pośmiewiskiem lub igraszką swoięy arbitralności nie czynił (§. 53.). Wszakże takim sposobem prawo obcowania, a tém samém

i używanie dóbr zewnętrznych zupełnie zniszczonémby zostało, a nawet i wypełnienie (przez oddanie rzeczy) zabezpieczoném nie byłoby, boby się zawsze obiecuiący wymówić mógł, że nie miał szczeréy chęci wypełnienia ugody; lecz dla czegóżby oddanie miało prawnie więcéy znaczyć, iak wyraźne oświadczenie? Co większa, gdyby wyrażenie woli nie należało uważać za wolę, więc imanie i przekształcenie nie należałoby także uważać za sposoby oświadczenia woli, a zatém upadłoby także prawo nabycia pierwotnego \*). Niektórzy chcąc uniknąć tych skutków prawu przeciwnych, przyznają oszukanému prawo żądania wynadgródzenia \*\*). Lecz iakże od obiecuiącego wynadgródzenia téy szkody żądać można, którą nie iego działaniu niesprawiedliwému, lecz tylko łatwowierności i bezgruntownému zaufaniu akceptuiącego przypisaćby należało (§. 48)?

\*) Obacz: Hoffbauera *Naturr. a. d. Begr. des Rechts entwick.* Halle 1804. kart. 122. - 125.

\*\*\*) Schmalc (*rein Naturr.* §: 104. i n.) wymaga do nabycia prawa z ugody świadczenia iednéy strony. Wydawa dzieła: *Beytrag zur Bericht. der Urth. der Public. über die Franz. Revol.* (Część I. k. 119. - 125.) mniema bez żadnéy różnicy, że to zależy od rzeczywistego



wypełnienia obiecania. Oba jednak przypuszczają prawo żądania wynadgródzenia od wiarołomnego. Obacz: *Leisler pop. Naturr.* k. 71. - 89.

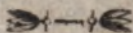
§. 96.

Ażebym oświadczenie uważaném było za wolę, musi wyrażać *szczérą wolę* (*seriam voluntatem*). Przygotownicze układy, oświadczenie i zezwolenie, przez które dopiero wolę do przyszłej ugody wybadywamy, albo przez projekta do niej zbliżyć staramy się, *niezupętne obiecanie, obietnica* (*pollicitatio*) przez które nie nadając zaraz prawa, przedsięwzięcie tylko przyszłego przeniesienia poznać daiemy, albo widoczne żarty i działania pozorne, lub niezrozumiałe oświadczenia nie mają prawnych skutków. Szczera i wyraźna wola okazaną byź może albo *wyrażnie* (*exprefse*) za pomocą wolowładnych (wolowładnością ludzką wprowadzonych), lecz pewne znaczenie mających znaków *np.* ustnie lub piśmiennie; albo *dorozumianie* (*tacite*) t. i. przez działania, które przy rozważeniu okoliczności, tak, iak naturalne znaki wolę naszą wyiawiają. Z milczenia samego bez okoliczności wpływ mających, ze-



zwolenia wnosić nie można \*). A *domniamania* (praesumptiones) z wiadomego sobie zwyczaju drugiego, z moralnych i psychologicznych fundamentów, że drugi obowiązek moralny wypełnić i swój pożytek pomnażać chce, mogą wprawdzie uwolnić od złego zamysłu i winy, tego, który z tych powodów przedsiębrał odmiany w cudzych interesach; ale nie ograniczają prawnéj wolności drugiego, ażeby od zwyczaju i ustawy moralnéj nie odstąpił, lub na własny pożytek nie zważał. Prawo żądania wynagrodzenia, które w takich przypadkach służy *prohincendo* *interests* (negotiorum gestori) w dobréj wierze, z innych fundamentów wyprowadzoném byź powinno §. 138. \*\*).

\*) Kto bierze fiakra bez poprzedniczéj ugody, musi po-  
tém nawet bez umawiania się zapłacić to, co się mu  
pospolicie za ten czas należy; a kto prowadzenie cu-  
dzych interesów zléca takiému, który ie tylko za nad-  
godą zwykły sprawować, zezwala także na stosowną nad-  
godę. Obacz: Hoffbauer *Naturr.* §. 224. i *Unters XIX.*  
*Kleins Grundr.* d. n. *Rechtsw.* §. 189. i *Jakobs phil. Rechtsl.*  
§. 484. i n. Daleko iednak rozszerza *Wolff* (L. N. T.  
IV. §. 729.) to twierdzenie, że ten, który na list (w któ-



rym mu się pewny interes (złota) nie odpowiada, tem samém interes sprawować jest obowiązany.

- \*) Ten co w nieprzytomności swego przyjaciela zwykł książkę pożyczać, i na mocy tego domniemanego zezwolenia książkę bierze, nie może być wprawdzie za złodzieja uważany; lecz nie nabywa prawa używania téj książki.

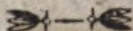
### §. 97.

Zezwolenie musi być obustronném. Jednostronne oświadczenie aby nam co świadczono, jest tylko *życzeniem* (votum), ale nie fundamentem zobowiązania tego, który nie obiecał. Lecz i obiecujący swego nikomu narzucać nie może, ale powinien oczekiwać decyzji drugiego, czyli tenże podług szczególnych okoliczności obiecanie przyjąć zechce. Przed akceptacją ten dorozumiany warunek pod którym się obiecujący prawa swego zrzeka, jeszcze nie następuje; dopiero przez przyjęcie akceptujący, to co mu jest obiecanie, czyni przedmiotem swojej wolowładności, i swojego prawnego zakresu \*). Obiecanie więc jest tylko możliwością prawną nabycia, które jednak w sądzie zewnętrznym (gdzie nie na myśli wewnętrzne ale na ich oświadczenie uważać należy §. 95) tak długo trwa, dopóki zewnętrznie odwołaném,

laném, albo przyjęcie opuszczone, podług okoliczności na pewnym fundamencie za do-rozumiane odmówienie, uważaném nie będzie \*\*). Zezwolenie (czyli iedność woli) powin-  
no się tyczyć tegózsamego przedmiotu; a za-  
tém przedmiot, przez oświadczenie, albo  
przez naturę rzeczy, musi być dokładnie  
(w indywidualności, albo w gatunku) ozna-  
czonym. Inaczéy akceptuiący nie wie, do  
czego prawa nabywa, obowiązek będzie zo-  
stawionym upodobanému tłómaczeniu obie-  
cuiącego, a prawo równie iak i powinność  
nie będzie poznalném i wykonalném \*\*\*).

\*) Przypuśćmy że obiecuiący odwołuje obiecanie nieprzy-  
tomnému na piśmie uczynione przed iego przyjęciem,  
lecz akceptuiący dowiaduje się o tém iuż po przyjęciu?  
Prawo żądania ażeby ta ugoda wypełnioną była, która  
dla niedostatku ziednoczenia obydwóch wól iest niewa-  
żną, miejsca mieć nie może; ale wynadgodzenie szko-  
dy, która przez zaprędkie obiecanie poniesioną została,  
np. od handluiącego (który w tym razie miał prawo czy-  
nienia spekulacyi) zaprzęczoném być nie powinno. Ró-  
wne prawo ma ten, któremu odwołano obiecanie przed  
upłynieniem czasu naznaczonego do namyslenia się. O-  
bacź: *Höpfner n. c. m.* §. 71.

\*\*\*) Stąd poznać się daie, dla czego oblecenie i przyjęcie,  
które rzeczywiście tylko po piérwszém następować mo-  
że, prawnie za uczynione w iednym czasie uważaném  
bydź



bydź powinno. Obacz Kanta *Rechtstl.* §. 19. Dla zniesienia niepewności czyli przyjęcie opuszczone za odmówienie uważać należy, ustawa przeznaczona pewny czas do akceptacyi. Podług Kodexu dla Galicyi zachodniéy III. Część §. 5. obiecanie słowne niezwłocznie (zaraz), piśmienne we 24. godzinach między przytomnemi, między nieprzytomnemi zaś w tym czasie, który jest potrzebny do dania dwóch odpowiedzi, przyjętém bydź powinno.

\*\*\*) Tu należą powszechne zapewnienia: że chcemy dobro drugiego pomnażać, o nim pamiętać, obdarować go i t. d.

### §. 98.

Do zezwolenia potrzeba ażeby strony w ugodę wchodzące (*paciscentes, contrahentes*) posiadały do tego fizyczną i prawną władzę. Na *fizycznę władzę* zbywa tym, którzy przynajmniej w czasie umowy w pomięszaniu rozsądku znajdują się, i dla tego rozumem na *władzę chcenia* (*facultas appetendi*) działać nie są w stanie, a tém samém dobrami i prawami swoiemi dobrowolnie zarządzać nie mogą (§. 94.); nie mają także *fizycznę władzę* ci, którzy woli swoiéy jasnie i dokładnie wyiawić nie potrafią, iakiemi są: nieletni (*impuberes*), waryaci, szaleni, zupełnie piiani, głucho-niemi nieuczéni i t. d.

Pra-

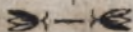
Prawo Natury wieku (do zawarcia ugody potrzebnego, dla tak wielkiej różności przedmiotowych i podmiotowych fundamentów, od których dojrzałość jego zależy) oznaczyć nie może. W tym względzie i na ważność przedmiotu uważać się powinno. Przyimowanie dobrodzieystw nie wymaga tak dojrzałego osądzenia, iak zobowiązanie się \*). Z tém wszystkiém zastępcy t. i. opiekuny i doradcy, imieniem niezdatnych, w ugody wchodzić mogą (§. 45.). *Prawnicy władzy* nie mają ci, którzy w zamiarze świadczenia od drugiej osoby zależą \*\*).

\*) Ustawodawca dla bezpieczeństwa obywatelów przymuszonym jest oznaczyć potrzebny wiek (nieletności i wiekoletności) do prawnych zarządzeń; bierze on za miarę to, co się zwyczajnie dzieć zwykło, lecz pozwala w szczególnych przypadkach wyjątku, który *Veniam Aetatis* nazywamy.

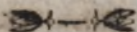
\*\*\*) Takie przypadki zachodzą w stosunkach między małżonkami, rodzicami i dziećmi, wyższymi i poddanymi.

### §. 99.

Zezwolenie możne, i na pozór rzeczywiste (materyalne) nie będzie czasem aktem (czynem) woli, jeżeli *błąd* (error) lub *oszustwo* zachodzi. Błąd zayść może albo w przed-



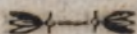
przedmiocie ugody, albo w pobudce, albo w innych zewnątrz przedmiotu znajdujących się okolicznościach. Może powstać albo z własnéj winy, albo przypadkiem, albo z winy drugiey strony, lub trzeciego; zawsze jednak temu, który drugiego umyślnie w błąd wprowadził, przypisanym bydź powinien. Na szczególną pobudkę wchodzącego w ugodę, i na inne przedmiotu ugody nie tyczące się okoliczności, drugi uważać obowiązany nie jest, bo ich czasem ani postrzedz, ani dobrze osądzić nie może. Wszakże wchodzący w ugodę swoiey prawdziwey pobudki wy-  
 nurzać drugiemu nie powinien, bo czasem sam o niey dokładnie nie wie; więc jeżeli zblądził, powinien to sobie samemu przypisać, albo (jeżeli szkodę poniósł) do tego się udać, który iego błędu był przyezyną. Nie pobudka, nie założony cel, ale przedmiot ugody jest punktem ziednoczenia wól; chyba jeżeliby te założone były za warunki, a przez to stały się przedmiotem ugody. A zatem *błąd w pobudce ważności ugody nie nosi* \*).



\*) np. Kupie kto konia. i chce go do powozu używać lecz téj swoiéy chęci wyraźnie nie oświadcza) potém znajdzie go do tego niezdatnym; ugoda jednak będzie ważną; lecz jeżeliby sobie to wyraźnie wymówił, wten czas od ugody odstąpić mu wolno.

### §. 100.

Błąd w przedmiocie jest *głównym, istotnym* (*error essentialis, seu causam contractui dans*) jeżeli się tyczy istotnéj własności przedmiotu, dla któregó się wola oświadcza; inaczéy jest tylko błędem *pobocznym, przypadkowym* (*accidentalis, seu error in pactum incidens*). W piérwszym przypadku błędzący, iak samo oświadczenie woli wskazuje, myślał o innym wcale przedmiocie (z innémi istotnémi oznaczeniami) a druga strona o innym, o czém umową samą ieden drugiego przekonać może. A zatém nie ma żadnéj iedności woli, żadnego prawdziwego zezwolenia, lecz ugoda jest tylko pozorną, a zatém nieważną. Gdzie zaś błąd przypadkowy zachodzi, tam znajduie się iedność przedmiotu, iedność woli w rzeczy głównej, a zatém i ugoda. Czyli zaś błąd z własnéj winy, lub od drugiéj strony, albo od trzeciego pochodzi, na to się uważać nie powinno,



winno, chyba jeżeli błąd istotny iednéy strony, drugiéy stronie ieszcze przed zawarciem ugody z samego oświadczenia woli i natury rzeczy był wiadomym. Tylko co się tyczy wynadgrozdzenia, na tę zasadę pomnieć należy, iż szkodzący szkodę wynadgrodzić powinien (§. 47.) \*).

\*) np. Ja zamawiam wino, a przysyłaia mi ocet; albo kupiec daie kupującemu, (przez nieostrożność) zamiast kamieni fałszywych kamienie drogie; w obydwóch przypadkach ugoda będzie nieważna. Przypuśćmy że mi winiarz odsęła wino, lecz iedném wiadrem mniej, w tym przypadku tylko resztę dodać powinien.

Weźmy np. że godzę beczkę wina bez oznaczenia iakości, bo mi powiedziano że to jest wino reńskie, którego ia właśnie chciałem. Dostaię dobre wino, ale nie reńskie. Wtenczas ten który powiedział że to jest wino reńskie, obowiązany mi będzie szkodę wynadgrodzić, lecz ponieważ niekoniecznie wino reńskie było przedmiotem ugody, przeto ugoda będzie ważna.

Że do błędu istotnego należy także błąd tyczący się téy osoby, do któręy się ściagało prawo z ugody, rzecz iasna z samego wyobrażenia błędu.

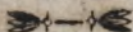
### §. 101.

Zasady te i do oszustwa łatwo zastosowanými byđź mogą. Jeżeli kto przez łudzenie staie się przyczyną fałszywych pobudek drugiego, przez które iednak przedmiotowi

ugo-



ugody nie nadaie żadney fałszywéy własności, wtenczas działa podło i niemoralnie; gdy iednak o zamiarze i przyczynach (o których domniemywać się może) które drugiego skłaniaią, wiedzieć nie iest obowiązany, a zatém ugoda będzie ważną; chyba ieżeli pobudka wyraźnie, lub (względnie na okoliczności) dorozumianie za warunek iest położoną. Jeżeli zaś przedmiotowi nadaie się fałszywa własność, wtenczas złudzenie tyczące się własności istotney przedmiotu, czyni ugode nieważną; w innym zaś razie złudzonému służy tylko prawo żądania wynadgrozdzenia. Jeżeli oszustwo pochodzi od trzeciego, wtenczas (ponieważ druga strona nie była uczestniczką oszustwa) oszukany może się do niego udać \*). W ogólności w nauce o błędzie i oszustwie na mało zasad uważać należy; w zastosowaniu iednak wymienionych prawideł zachodzą trudności czyli co było pobudką czyli téż przedmiotem ugody, czyli przymiotem istotnym czyli przypadkowym, czyli okoliczność iaką za warunek ugody uważać należy lub nie i t. p.



\*) np. Handlarz iaki opowiada fałszywie, że towar pewny (np. zboże) dla swéy rzadkości w górę póydzie, odkupie mu kto z téy pobudki wielki zapas; ugoda ta będzie ważną. Można by w tym razie przytoczyć wiadome przysłowie Cycerona: *Emit homo cupidus tanti, quanti Pythius voluit*. Lecz jeżeli handlarz iaki, sam bezpośrednio lub pośrednio np. przez drugiego handlarza przesyła mi fałszywe kamienie udając je za prawdziwe, albo oszuka na mierze lub wadze; w pierwszym przypadku ugoda będzie nieważną, w drugim resztę dodać powinien.

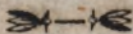
### §. 102.

To o zezwoleniu (§. 96. - 101.).

Drugim istotnym wymogiem ugody ważnéy, jest *możność przedmiotu* (§. 95). Przedmiot może być niemożnym fizycznie, prawnie, lub moralnie. *Niemożnym fizycznie* jest wtenczas, kiedy przewyższa siły natury w ogólności (przedmiotowie); lub obiecującego w szczególności (podmiotowie). Niemożne fizycznie wyłącza wolowładność, a zatem i prawne używanie wolności; przeto ani potrzeby moralnéy, ani obowiązku prawnego ugruntować nie może (podług wiadomego pewnika logicznego: *Ad impossibilia nemo obligatur*). Gdzie niemożność obydwom stronom wpada w oczy, tam oświadczenie

czenie tylko z żartów lub pomiészania zmysłów dziać się może (§. 98.). Lecz jeżeli niemożność przed akceptującym ukrytą została, wtenczas może żądać albo możnego świadczenia, albo wynadgodzenia.

Stąd wypada a) że kto przez niegruntowne zaufanie siłom swoim (np. niezdatny rzemieślnik) więcéy obiecuie, iak świadczyć może, obowiązanym iest dzieło przyrzeczone przez zdatnego uskutecznić. b) Kto obiecuie czyn trzeciego bezwarunkowo (bez wymówienia sobie iż tylko usiłowanie łożyc będzie, aby trzeciego do świadczenia nakłonił) obowiązanym iest oszukanému szkodę wynadgodzić \*). c) Kto wczasie ugody świadczyć mógł, a potém przedmiot z winy iego staie się niemożnym (np. przez umyślne zatracenie rzeczy obiecanéy albo przez roztrwoniienie piéniędzy pożyczonych) obowiązanym iest wartość przez inną rzecz, albo przez pracę wynadgodzić. d) Kto przez oszustwo nieumieiętnym przez wzbudzone w nich zaufanie (iakiemi są np. złotnicy, alchemiści) koszta lub szkodę wyrządza, winien im wynadgodzenie (§. 100.). Trudności iednak  
 wie-



większe po uczynionéy ugodzie zayść mogące, prawa akceptuiącego zmniéyszać nie mogą (§. 94.).

\*) Obacz: Höpfner §. 76.

§. 103.

*Prawna możność przedmiotu* wymaga (§. 102.), ażeby prawo (mające być przedmiotem ugody) w ogólności (przedmiotowie) było pozbędném; i ażeby podług zasad prawa od obiecuiącego w szczególności (podmiotowie) opuszczoném, a od akceptuiącego przyiętém być mogło. W ogólności prawo źródłowe iest niepozbędném. W takiéy ugodzie, przez którą człowiek bezwarunkowo poddaie się arbitralności drugiego, t. i. obowięzuie się czynić, opuszczać i cierpieć wszystko podług iego upodobania; zniża godność swoją do rzeczy, lub do istoty zmysłowéy tylko, t. i. zwierzęcéy. Lecz takiéy mocy (prawa) żaden człowiek nad istotą rozumną nabyć nie może (§. 11.)\*). Ten który się poddaie nieograniczonéy władzy, działa tém samém iak istota bezrozumna, która do zawarcia ugody iest niezdolną (§. 98.). Tém bardziéy, iezeliby się obowięzał dru-

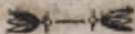
drugiemu służyć za rzecz; w takim bowiem razie zrzekając się prawa źródłowego przestaie być istotą rozumną i moralną, a zatem nie jest zdolnym do żadnej powinności (moralnej). Jakie przeciwieństwo! \*\*).

\*) Kto uważa swego poddanego jak istotę zmysłową, powinien także być kontent, jeżeli tenże działa jak istota zmysłowa. Zwierze, z którym właściciel okrutnie postępuje, ucieka, albo się gwałtem opiera; o prawie i zgwałceniu prawa mówić tu nie można.

\*\* ) Ten, który podług zwyczaju niektórych narodów (czyli tu jest podług prawnej formy, nie tu jest miejsce zastanawiania się nad tem) za оголошеного z praw (*vogelfrey*) ogłoszonym jest, traci obronę praw; ale prawo własnej pomocy nie może mu być zaprzęczonym. Nawet złoczyńca, który na karę śmierci zasłużył, zostaje (w porządnym rządzie pod obroną zwierzchności) w posiadaniu wszystkich praw, bo tych ustawa karząca nie odbiera mu. Dla tego mówi *Montesquieu*: „w rządzie strzegącym wolności cywilnej, człowiek mający „nazajutrz być traconym, więcý nżywa wolności, „jak Basza w Turcyi.“

### §. 104.

Dla niepozbedności prawa źródłowego, nie może także być przedmiotem ważnej ugody przestąpienie *zupelnie oznaczonego* wyjątku niedozwalającego obowiązku. Rozum, który dąży do iedności (Bóg Ustawo-  
da.



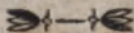
dawca §. 8.) powoływałby człowieka do opu-  
 szczenia działania dla tego, że obowiązko-  
 wi jest przeciwném; a razem powoływałby go  
 także, aby podéymował działanie, bo się  
 do niego obowiązał. O prawie (zewnę-  
 trzném) przestąpienia ustawę moralną pomy-  
 śleć można (bo moralność nie zna przymu-  
 szenia §. 43.); więc prawo przymuszenia  
 kogo do niemoralności, dla tego samego fun-  
 damentu existować nie może (*adinaton est*).  
 Nawet w tym przypadku obiecujący w zamię-  
 rze świadczenia (którego bezwzględne prze-  
 ciwieństwo obowiązkowi, akceptujący poznać  
 może) zrzekałby się prawa źródłowego o-  
 sobowości, i zniżałby dostojność swoją do  
 narzędzia zwierzęcego upodobania, do cze-  
 go nikt ani obowiązku, ani prawa mieć nie  
 może (§. 103.). Do obowiązków dokładnie  
 oznaczonych należą obowiązki prawne (§. 6.).  
 Stąd się pokazuje, że ugoda o cudze pra-  
 wa, a zatém i ugoda późniejsza, przez któ-  
 rą naruszałoby się prawo od trzeciego piér-  
 wéy nabyte, dla prawnéj niemożności świad-  
 czenia z strony obiecującego, jest niewa-  
 żną \*).

- \*) Obiecanie ślepego poddania się rozkazom wyższego, oddania się pijaństwu, rozwiązłości i występkom okradzenia, zrabowania, lub zabicia kogo, nie może ani prawa, ani obowiązku ugruntować. Dobrze powiedział Papinian: „*Quae facta laedunt pietatem, existimatio-  
nem, verecundiam nostram, et ut generaliter dicam,  
quae contra bonos mores fiunt, nec facere nos posse  
credendum.*“ l. 15. D. de condit. instit.

Wątpliwsze jest pytanie, czyli za wykonanie złego uczynku nadgroda przyobiecana oddaną być powinna? My zatwierdzamy. Prawda, że wykonanie złego uczynku nie może być prawnym przedmiotem ugody, i do tego nikt się prawnie zobowiązać nie może, ale zapłacenie przyrzeczonej nadgrody nie jest żadnej ustawie przeciwnem. A propozycja: bezprawie prawa ugruntować nie może, (jak Höpfner uważa) wtenczas tylko ma miejsce, kiedy moje działanie względnie do tego człowieka jest niesprawiedliwem, a wtedy żadnego prawa do niego nabyć nie mogę. Tego samego zdania jest i Grotjusz de j. b. et p. II. 11. §. 9, --- Bodinus de conditione turpi impleta cap. 2 §. 3. Przeciwnikami są: Puffendorff de i. n. et g. III. 2. §. 8. Paylay *Grunds. der Mor. und Polit.* Kar. 121. i Weber *von der nat. Verb.* Kar. 265. Że rząd pomoc żądającemu tej nadgrody odmówić może, niepodpada żadnej wątpliwości.

### §. 105.

Może iednak powstać prawo z ugody, przymuszenia kogo do takiego działania, które się sprzeciwia obowiązkowi *niedokła-*



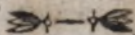
*dnie oznaczonému*, t. i. takiemu, który w niektórych okolicznościach wyjątku dozwala. Gdzie taki obowiązek zachodzi, tam treścią ustawy przedmiot i sposób wypełnienia ugody nie jest dokładnie wskazanym. Wtenczas od okoliczności zależy, czyli, względem kogo, i jakim sposobem obowiązek wypełnić należy. Mogą albowiem wypaść kolizye, w których podług okoliczności sądzić należy, który obowiązek, dla mocniejszego fundamentu przełożyć nad drugi potrzeba. Lecz osądzenie tego, tylko od obowiązanego podług szczególnych stosunków czynioném być może, a zatém iemu zostawioném być powinno. Jeżeli więc obiecuie, uczynił wybór dla pożytku akceptującego, a przez to uprawnił go do przyięcia swego obiecania; akceptujący nabywa prawa, a obiecujący ma prawny obowiązek dotrzymania tego, co obiecał (§. 9.). W czasie zaprędkiego obiecania mógł przestąpić swój obowiązek, a akceptujący jeżeli mu były wiadome okoliczności może być moralnie obowiązany do opuszczenia z prawa swego, lecz zewnetrznie (ponieważ o tych okolicznościach wie-



dzieć nie był obowiązany) prawa swego trzymać się może. Jeżeliby ta wymówka była ważną, że obiecujący przedmiotu obiecanego rozumniey użyć mógł, toby nabywanie przez ugody nie było beśpieczném. Tylko wtenczas akceptujący rzeczywistego świadczenia obiecanego przedmiotu żądać nie powinien, kiedy mu obiecujący dostatecznie dowodzi, że obiecanie, obowiązkowi jego jest przeciwném. Lecz prawo żądania wynadgrożenia służy mu tak, iak w przypadku tym, gdy mu fizyczna lub podmiotowa niemożność obiecującego jest niewiadomą (§. 102.).

\*) Nieuważac innych ludzi za środki, iest obowiązek moralny dokładnie oznaczony; uważać ich za cele, iest obowiązek moralny niedokładnie oznaczony. Obacz *Krugs Aphoris. §. 24. Anmerk.*

\*\*), *Np. Paweł* posiada bibliotekę, któręj może użyć albo dla udoskonalenia siebie samego, albo swoich krewnych, albo innych osób. Ma on w powszechności obowiązek moralny doskonalenia siebie, swoich krewnych i innych, ale biblioteka nie może należeć do wszystkich. Gdzie mocnięsze zachodzą fundamenta rozumowe, o tém posiadacz podług wiadomych sobie stósunków i własnego sumienia sądzić może. Daymy, że prawo swoje do biblioteki przenosi do *Piotra*, w czém nayrozumnięszy



wybor mógł uczynić. Jeżeliby więc teraz pod pretextem mocniejszego obowiązku bibliotekę dla siebie lub dla swoich krewnych przywłaszczyć chciał: wypadaloby że jego obowiązek wymaga, aby *Pawła* okradł dla ukośnienia innych. Od rzeczywistego jednak świadczenia nastąpić dopiero mającego mógłby się przez dowiedzenie swego twierdzenia uchylić. Obacz C. C. Schmidts *Vers. einer Moral-Phil.* §. 311. i nast. J. K. Schmidts *Vers. einer Grundl. des Naturr.* Kar. 349. i nast. Stąd pojąć można przeciwieństwo, dla czego wielu dawniejszych Prawa Natury nanczycielów ugody o przedmiotach niemoralnych bez rozróżnienia uznają za nieważne, niektórzy nowsi za ważne *Maimon* w dziele: *phil. Journ. I. B. II. H. N. 2.*) twierdzi, że nawet ugoda o czyn nieprawny dotrzymaną być musi.

### §. 106.

Do prawnéj możności świadczenia nie dosyć iest, ażeby przedmiot był pozbędnym i od obiecującego prawnie obiecanym być mógł (§. 104.); potrzeba ieszcze, ażeby akceptujący był zdolnym do przyięcia onego. Przymiującymu może zbywać na prawnéj władzy przyięcia, albo dla przymiotów osobowych \*), albo też sam sobie odéymuje zdolność przez niesprawiedliwy wpływ do zawarcia ugody, jeżeli do obiecania niesprawiedliwym gwałtem obiecującego przymusił. Przymuszenie *mechaniczne*, (gdzie przymuszony

szony tylko cierpi, a zatém ani nawet pozornie na ugodę nie zezwala) według prawności lub nieprawności swojej, służy do poszukiwania prawa (§. 87.). Tu należy także przymuszenie *psychologiczne*, t. i. zagrożenie złem przeważającym, przez które kogo (boiaźnią większego złego) do wejścia w ugodę nakłaniamy. Jeżeli przymuszenie jest prawne, uгода będzie ważną; bo wtenczas niepotrzeba nawet zezwolenia obowiązanego. Można tu twierdzić nie bez fundamentu (§. 43.), że obiecujący skłonny jest wewnętrznie szanować prawo moje, więc nie mam żadnej prawnej przesady przyjęcia jego obieciania \*\*).

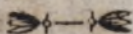
\*) I tak zbywa na prawie wejścia w małżeństwo, temu, który do spółkowania małżeńskiego jest niezdatnym.

\*\*\*) Więc przymuszam prawnie tego, który mi obiecał dom swój w pewnym czasie sprzedać, aby mi go sprzedał; kupno będzie ważne.

### §. 107.

Lecz jeżeli przymuszenie jest niesprawiedliwe? np. od rabusia? *Bezprawie prawa ugruntować nie może.* Rabuś zagrażając mi *gwałtem* (vi) działa niesprawiedliwie a przymuszając do wypełnienia obieciania i przyjm-

mu-



muiąc dobro moje gwałtem wydarte, postę-  
 puie w niesprawiedliwości. Obrza od nie-  
 go wyrządzona uprawnia mnie do żądania  
 wynadgodzenia szkody (§. 41.). A możej  
 ia mniey żądać iak uwolnienia mnie od te-  
 go com obiecał, i powrócenia tego, co mi  
 wydarto przez gwałt niesprawiedliwy? O-  
 świadczenie i zezwolenie tego, któremu za-  
 grożono, ekuzować tu nie może; bo wła-  
 ścicielowi powinno byđż przyznane prawo  
 zarządzania dobrowolnie rzeczą swoją. A  
 do tego napadnięty ma prawo odparcia gwał-  
 tem napaśnika, a tēm bardziéy użycia po-  
 deyścia i oszustwa; więc rabuś z okoliczno-  
 ści tych łatwo poznać może, iż zezwolenie  
 (iak się to potēm z zaprzéczenia lub dopomi-  
 nania się o dobro wydarte iaśnie pokazuje)  
 tylko iest pozorném, a zatēm żadnego pra-  
 wa nie gruntuie (§. 96. \*). Jednakże wątpli-  
 wość, czyli gwałt był właściwą pobudką,  
 czyli sprawiedliwym lub niesprawiedliwym,  
 rozwiązanie niektórych przypadków trudném  
 uczynić może \*\*). Jeżeli złe do ugody na-  
 kłaniające pochodzi od trzeciego lub od przy-  
 padku, którego iednak akceptuiący nie iest  
 przy-

przyczyną, obiecanie prawnie przyjętém być może \*\*\*).

\*) Przez to rozwiązują się zarzuty : *Chr. G. Schwarz* Sylog. problem. jur. nat. XXXVIII. Heydenreich : *Naturr. I.* Kar. 300., że niemoralne działanie zagrażającego nie uprawnia mnie także do niemoralnego działania ; że zezwolenie moje dane z powodu uczuć nieprzyjemnych jest determinacją woli mojej, którą mogę odmienić, lecz w takim razie stałbym się oszustem akceptującego.

\*\*\*) Z tego można objaśnić miejsce *Grocjusza de j. b. et p. II. 17. §. 19.* „Gentium consensu sicut introducturum est, ut bella omnia summae potestatis auctoritate utrinque gesta et indicta pro justis habeantur quoad effectus externos, ita et hoc, ut talis belli metus hactenus pro justo habeatur, ne, quod ita obtentum est, repeti possit.“ Bez wątpienia czasem ludzkość (np. względem nędznego, który w bayce *Gellerta* pistoletem prosi) i polityka dotrzymania ugody wymagać może.

\*\*\*\*) Jeżeli *Jan* bez mojej wiedzy, przymusza *Michała* aby mi dom swój sprzedał ; albo *Józef* od rabusiów napadnięty pomocy *Marcina* za nadgroda wzywa ; ugody w tych przypadkach będą ważne, a obiecujący dać się może do tych, którzy mu bezprawie wyrządzili.

### §. 108.

Skutkiem ugody ważnej jest przeniesienie (opuszczenie) prawa (§. 94.). Do kogo i do czego nabywającemu prawo służy, to



zależy od jakości przedmiotu. Świadczenie może być albo *obecne*, albo *przyszłe*; albo *zupełnie*, albo *niezupełnie oznaczone*; może się dotyczyć działań *twierdzących* lub *przeczących*; albo *rzeczy* (ich posiadania, używania lub iestestwa §. 72.). Jeżeli świadczenie dotyczy się szczególnego działania, a to zaraz następuje, wtenczas ustaje prawo z ugody (*pactum est consumatum*) \*). Jeżeli się dotyczy rzeczy, wtenczas świadczenie obecne zależy na *oddaniu* (*traditio*), przez które nabywający przychodzi w posiadanie t. i. w stan używania bez przeszkody prawa przez ugodę nabytego (posiadania, użytkowania z rzeczy, lub iestestwem onę zarządzania). Jeżeli przedmiotem ugody jest przyszłe działanie, wtenczas przyjmujący nabywa prawa osobowego do obiecującego, aby to działanie wypełnił \*\*). Jeżeli zaś przedmiotem ugody jest rzecz, ale nie zupełnie oznaczona np. nie w indywidualności, ale w gatunku tylko \*\*\*); wtenczas także akceptującemu służy tylko prawo osobowe, przez które żądać może od obiecującego, albo oddania (*tradycyi*).

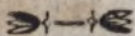
cyi) albo dokładnego oznaczenia (w indywidualności) téy rzeczy.

- \*.) Wtenczas ugoda w iednym, czasie zawiera się i wypełnia. *Np.* Prosi mnie kto o jaką usługę a ia mu ją natychmiast świadczę; albo prosi mnie kto, abym mu pozwolił paść na moim gruncie, a ia zezwalam.
- \*\*.) Tu należą honory przyręczone (*np.* Narodowi od Narodu) które prawnie nabytą powagę okazują (§. 54.)
- \*\*\*.) Jeżeli mi kto ogólnie obiecuje 100 talarów, 50 korecy zboża, albo konia, wtenczas przy nim zostaje wybór, i oznaczenie dokładne tych przedmiotów. Moje prawo ściąga się naybliżéy do iego działań, do iego osoby, ale nie do rzeczy.

### §. 109.

Jeszcze do tego czasu niezgadzaią się filozoficzni Prawa nauczyciele, czyli do rzeczy *dokładnie oznaczoney* prawa rzeczownego już przez ugodę, czyli też dopiero przez tradycją nabywamy \*). Fundamenta na pierwsze zdanie są następujące. Już przez dokładne oznaczenie przedmiotu ugody, nabywa akceptujący prawa, tymże przedmiotem stósownie do ugody podług swego upodobania zarządzania (§. 94.), a zatem upoważnionym także iest do używania potrzebnych do tego środków, t. i. ma prawo u-

po-



pominania się o rzecz od każdego iéy *detentora* (trzymającego). Nie iest on wprawdzie w iéy posiadaniu zmysłowém, ale bez tego prawo rzeczowne mieysce mieć może (§. 78.) Tylko nabywanie piérwotne musi bydź *zaczęte imaniem*, bo inaczéy ani oznaczenie, ani znamie wyłącznego prawa mieyscaby mieć nie mogło. W nabyciu zaś pośredniém (przez ugodę) rzecz iuż była wyięta z *wspólności piérwotnéy, uiemnéy* (comunio primæva, negativa); a zatém iak tylko strony w ugodę wchodzące zgodziły się, która rzecz, i iak dalece opuszczoną bydź ma; nie potrzeba iuż innym przez posiadanie okazywać prawa wyłącznego \*\*). Rząd iednak dla większego bezpieczeństwa i umocnienia stósunków (w które poddani wchodzić mogą) wymaga tradycyi, lecz nie zawsze zmysłowéy. Owszém w wielu przypadkach nawet w ustawodastwie nadaném prawa rzeczownego bez tradycyi nabyć można \*\*\*).

\*) Najlepszych pisarzów piérwszego i drugiego zdania wystawia *Höpfner* w dziele: *Naturr.* §. 80.

\*\*\*) Tym sposobem rozwijać można wątpliwość w dziele *Kleina Grundr. d. nat. Rechtsl.* §. 246. *Anmer.*, który mowi: Oddanie potrzebne iest dla tego, aby prawu do

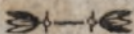


pewnéy rzeczy nadać znamie, bez którego niebyłoby pozualném. Kant w dziele: *Rechtstl. Kart.* 104. odwołuje się do tego, iż akceptujący dopóki tradycya nienastąpi, używać rzeczy podług swego upodobania nie może. Prawda, że *fizycznie* zarządzać rzeczą nie może, równie iak właściciel, który się nieznanym w posiadaniu onéy fizyczném; ale może nią zarządzać *prawnie*, może prawo swoje do kogo innego przenieść, może się o nią od każdego detentora upomnieć.

\*\*\*) Od reguły: *Dominia rerum non pactionibus sed traditionibus transferuntur* l. 20. C. de pact. znajdujemy wyjątki w §. ult. I. de Off. jud. I. ult. D. de serv. leg.

### §. 110.

Teraz iasniéy poznać można objaśnienie i różnicę między prawem *rzeczowném* i *osobowém* (§. 77.). Rzeczowne prawo iest to, którego przedmiotem iest rzecz (dobro zewnętrzne); osobowém zaś nazywamy to, które nam do świadczenia osobistego t. i. do działań iakiéy osoby służy. W pierwszym przypadku uprawniony upoważnionym iest używać rzeczy (podług prawa iakie mu służy), a zatém i do przymuszenia każdego, któryby mu w tém przeszkadzał (§. 7.). Tému prawu odpowiada powszechna powinność zostawienia rzeczy do niéy prawo mającému \*); takie zaś prawo, które przeciw każdemu  
posia-



posiadaczowi użytém byđź może, jest rzeczowném. Aby zaś inni do moich celów działania podéymowali, albo swoją prawną wolność ścieśniali, nie jest powszechną, lecz szczególną powinnością tego, który się czynem do tego obowiązwał (§. 56.) \*\*). A zatem prawa do działań t. i. do świadczeń osobistych, są zawsze prawami osobowými.

\*) Mieszamy się pospolicie przez wyobrażenie, albo raczej przez wyraz, że z ugody o pewną rzecz, tylko obiecującego do oddania rzeczy przymusić możemy. Lecz ta powinność nie na twierdzącém działaniu oddawcy, ale na przeczącém t. i. na opuszczeniu zależy, do czego każdy detentor obowiązany jest. Jeżeli mi dzisiaj *Tyciusz* swój własny dom sprzedaie, jutro mam prawo przymuszenia nie tylko jego, ale nawet każdego, aby ten dom dla mnie wypróźnił. Obacz: *Schmalz Erklär. der Rechte der Mensch. Kar. 38.* i *Hoffbauer all. gem. Staatsr. Kar. 78.*

\*\*\*) W ugodzie o rzecz niedokładnie oznaczoną, mam tylko prawo do działania obiecującego (§. 109.); dla tego moje prawo jest tylko osobowém.

### §. III.

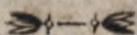
Prawu z ugody odpowiada obowiązek obiecującego, aby ugodę dokładnie wypełnił. Ten obowiązek w ogólności zgwałconym bywa, przez działanie zamyślane lub niezamyślane ugodzie przeciwne. Ten obowiązek  
maią

maią wszyscy inni, aby ani jednéj ani drugiej stronie w wykonywaniu prawa z ugody, lub wypełnieniu obowiązku prawnego nie przeszkadzali; a obrażony ma prawo żądania wypełnienia ugody i wynadgrózenia szkody.

### §. 112

Prawo nabywającego przez ugode, ugruntowaném jest iedynie na obiecaniu przyiętém (§. 97.). A stąd widoczną jest ta propozycja prawa: *Przez ugode tak dalece tylko staiemy się obowiazanemi, iak dalece oświadczyliśmy chęć naszą byđ obowiazanemi* (nemo magis obligatur, quam se pacto obligatum esse voluit) \*). Oświadczenie woli może byđ albo wyraźne albo dorozumiane. Wyraźne oznaczenia z wyraźnéj treści ugody, a dorozumiane z reguł tłómaczenia wyprowadzone byđ powinny. Wyraźne oznaczenia oprócz właściwego przedmiotu ugody, tyczą się osobliwie warunków i czasu (terminu) świadczenia.

\*) Dawni Prawnicy mówili: *Uti lingua nuncupasset, ita jus esto.*



## §. 113.

*Warunkiem* (conditio) nazywamy przyszłą okoliczność, od której prawo zawisło. Warunek jest albo *wyraźny* (wolowładny) albo *dorozumiany* (naturalny); *twierdzący* albo *przeczący*; *możliwy* (albo potestativa, albo casualis, albo mixta), lub *niemożliwy* (fizycznie, prawnie albo moralnie); *zawieszający* (suspensiva) albo *rozwiązujący* (resolutiva) \*). Z propozycyi prawa w (§. 112.) założonéy wypada a) że ugoda pod warunkiem twierdzącym fizycznie niemożliwym, jest nieważna (§. 102.). b) Jeżeli ugoda jest uczyniona pod warunkiem twierdzącym moralnie niemożliwym, uważać trzeba na różnicę daną w §§. 104. 105. c) Przed przyściem warunku zawieszającego nie może wprawdzie akceptujący żądać obiecanego przedmiotu, lecz ma prawo żądania zabezpieczenia aż do tego czasu, w którym prawo jego ma być rzeczywistniem (§. 176). d) Jeżeli przychodzi warunek rozwiązujący ustaie prawo \*\*). e) Jeżeli przed przyściem wyznaczonego czasu do wypełnienia nie jest jeszcze pewno, czyli ten czas przyidzie, ugoda za warunkową

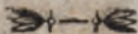
wa uważaną być powinna; a iéy skutek iest ten, iż prawo ani piérwéy ani dłużéy wykonywaném być nie powinno, tylko 'dopóty, dopóki czas wyznaczony dozwala. f) W ugodzie czystéy, t. i. bezwarunkowéy, prawo i obowiązek poczyna się zaraz, a zatém świadczenie bez żadnéy zwłoki wymaganém być może (§. 108.).

\*) *np.* Jeżeli będziesz żołnierzem albo dopóki będziesz żołnierzem, dostaniesz sto talarów. Właściwie biorąc nie ma ugód warunkowych, lecz są tylko warunki od których rzeczywistość prawa zależy. *Gutjahr Entw. des Naturr. §. 91.*

\*\*\*) Względnie do reguł założonych łatwo oznaczyć można, czyli, i iak dalece skutek mają warunki przeczące.

### §. 114.

Wyrażna treść ugody do osądzenia prawa z niéy wypadającego byłaby dostateczną, gdyby strony w ugodę wchodzące, wołą swoię zawsze iasnie i dokładnie wyrażały. Ale dwoyznaczność wyrazów lub ich łączenia, odmiana albo brak dostatecznéy znajomości mowy, staranie się o krótkość lub obszerność wyrażania się (bo czasem mniéy a czasem więcéy mówimy, a niekiedy umyślnie ciemno się wyrażamy) są przyczynami potrzebné-



bnými, iż na samych tylko litterach ugód przestawać nie powinniśmy, lecz starać się należy o prawdziwe znaczenie woli oświadczonej; na czém *tłómaczenie* (interpretatio) zawisło (§. 112.). Tłómaczenie nie może być zostawione upodobaniu iednéj lub drugiéj strony, boby się to sprzeciwiało prawu pierwotnému niepodległości (§. 42.); a zatém podług zasad prawa powszechnie ważnych czynioném być powinno \*).

- \*) Zdanie *Hufelanda* w dziele: *Lehrf. des Naturre.* §. 327, iakoby nie było żadnych powszechnych reguł do tłómaczenia ugód, albo, iakoby te służyły tylko trzeciému, który o ważności i prawie z ugody prawno-mocnie sądzić może, a zatém nie w stanie naturalnym, ale tylko w rządzie zastosowaniami być mogą, przypuszczoném być nie może, a to dla ważności swéj między narodami niepodległými; chociaż zaprzeczyć nie można, że w powszechném i nadaném cywilném ustawodawstwie obszérniéj wyłożone być powinny. Jednakże iak mówi *Bendavid* w dziele: *Verf. einer Rechtsl.* §. 219. domniemania prawne (do nauki prawa nadanéj należące) rozróżnione być powinny od nauki *tłómaczenia*, na którój obcowanie ludzi zależy.

### §. 115.

W *tłómaczeniu grammatyczném* wyrazy i inne znaki brane być powinny podług zwyczajai

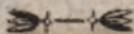
czaiu tego czasu, w którym ugoda zawartą była (§. 95.), jeżeli tylko szczególne zwyczaje i stosunki osób w ugodę wchodzących, miejsce i t. p. okoliczności, wyjątku czynić nie pozwalają \*). A ponieważ się czasem w iednym miejscu króćcy wyrażamy, dla tego, żeśmy się w inném dokładniéy wyrazili; przeto (w tłumaczeniu *logiczném*) uważać także należy na treść i związek całego intereśsu, na miejsca w związku ze sobą będące (*loca parallella*), na wiadome już myśli stron, i na te punkta ugody, na które strony (przez przyięcie iednych) dorozumianie zezwoliły \*\*).

\*) Ta reguła zastósowaną być może do miary, wagi, wartości rozmaitych monet i t. p.

\*\*.) Dla tego mówili prawnicy: „Incivile est, nisi tota „lege (pactione) inspecta, una aliqua particula ejus proposita, judicare vel respondere. L. 24. D. de legib.

### §. 116.

Uważać także należy na cel ugody i na przedmiot woli. Prawnie dopuścić nie można, ażeby a) rozumne istoty w prawnym intereśsie nie miały żadnego celu, i żadnego nie chciały skutku, b) ażeby chciały cel, bez użycia potrzebnych do tego środków, c) ażeby pozwalając na środki do pewnego celu dą-



zające, nie pozwoliły i na sam cel, *d*) ażeby chciały to, co jest fizycznie lub pod wszystkiemi względami moralnie niemożném (§. 43), albo nakoniec *e*) ażeby chcieli obowiązania takiego, które się widocznie sprzeciwia przedmiotowi ugody (§. 212.) \*). Dla tego *f*) prawa i powinności z ugody wypadające, których fundamentem są przymioty osobowe, za *osobowe tylko* (*personalia tantum*) lub *nayosobowsze* (*personalissima*) uważać należy \*\*).

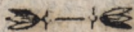
- \*) Kto pozwala na przepędzenie bydła przez swój grunt, pozwala także przechodzić i pastusze. Kto przeznaczą sumę na posag, nie jest obowiązany wypłacić ię do innego celu, dopóki małżeństwo nie nastąpi. Kto się obowiązuję do zwyczajnych robót domowych, nie może być przymuszonym do robót niebezpiecznych.
- \*\*.) Takiemi są prawa i obowiązki ściągające się tylko do pewnéy osoby *np.* prawa i obowiązki małżeńskie; i dla tego, do innéy osoby przeniesione bydź nie mogą.

### §. 117.

Ponieważ ugoda na oświadczeniu i ziednoczeniu woli zależy, przeto w sądzie zewnętrznym nie można uważać na warunki zamysłone i jednostronne, które nie wypadają ani z powszechnych zasad prawa, ani z wyobraże-



brażenia i wyraźnéj treści ugody. Tu należą wymówki: *a)* że okoliczności przy zawieraniu ugody nie były iaśnie poznane; *b)* że się druga strona, któręj te okoliczności były wiadome, nie szczerze wynurzyła; *c)* że się po zawartęj ugodzie stan rzeczy odmięnił, i wypełnienie trudnięszém stało; *d)* że byśmy sobie teraz przy zawieraniu ugody inne warunki założyli; że nakoniec *e)* ludzkość wymaga, ażeby z tych powodów od ścisłych liter ugody coś opuszczono. Co się tyczy *ludzkości* (*aequitas*), do któręj często serce sędzięgo nakłonić chcemy, przez tę (w znaczeniu obszernięszém) rozumięmy wypełnienie obowiązków dobroci w ogólności, albo opuszczenie z ścisłego prawa \*); Autor zaś rozumie przez *ludzkość* (w sądzeniu o prawie z ugody) zezwolenie na takie wyjątki od ścisłęj treści ugody, które (ieżeby okoliczności tego czasu, w którým ugoda była zawartą, tak były poznane iak teraz) za wyrażne warunki od iednéj strony położone a od drugięj przyznaneby zostały \*\*). Bez wątpienia ustawodastwo nadane niektóre z wymięnięnych wyjątków na prawne zamięnić



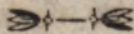
może; a obowiązkiem sędziego iest, w podobnych przypadkach starać się o pogodzenie stron, lecz niesprawiedliwością byłoby, samowładnie ludzkość za prawo narzucać, bo przez to bezpieczeństwo ugód, i społeczność obalonąby została \*\*\*).

\*) Inne znaczenia temu podobne znajdują się w dziele Grocyusza *de aequitate*. Klein: *Annalen der Gesetzgeb. I. B. III. Berlin 1788*.

\*\*) Kant w dziele *Rechtslehre* K. XXXVIII. wspomina o ludzkości mającý byđż prawem dwóyznaczným, i to objaśnia dwoma przykładami. *Pierwszy przykład*. „ Kto „ w społeczności na równą korzyść uczynioný, więcý „ uczynił iak drudzy, a przez nieszczęśliwy przypadek „ więcý stracił nad innych, może po ich ludzkości „ więcý wymagać, iak równý korzyści na każdego „ członka wypadającý. „ *Drugi przykład*: „ Służący „ otrzymuje przy końcu roku nadgodę w monęcie „ pogorszoný, którą nie może tego uczynić, coby nią „ uczynił był w czasie zawartý ugody? „ W obydwóch przypadkach odwołuje się wymagający do prawa, które mu iednak od sędziego przyznauém byđż nie może, bo nie ma *da'ów*, z którychby poznać można, wiele się wymagającému podług kontraktu należy. Lecz podług zdania Autora nie na tém trudność zależy, bo w obydwóch przypadkach wielkość (ilość, *quantum*) należytości wynalezioną byđż może. Wymaganie to, iuż co do iakości (*secundum quale*, iak się sądy wyrażają) nie iest prawným wymaganím, bo ani treścią ugody, ani powszechnými fundamentami prawa nie iest oznaczoným.

Dla czego jednak bliskiem jest ścisłemu prawu, fundament tego zdaje się zależeć na daném wyobrażeniu *ludzkości* w znaczeniu ścisłéyszym. Każdy przyjaciel słuszności przekonany jest, że ukrzywdzony przewidzawszy te przypadki, byłby założył inne warunki, na które druga strona byłaby zezwoliła. Stąd więc pokazuje się, że jedna strona z nieprzezorności, i z otwartości drugiéj, z iéj krzywdą własnego pożytku szuka. A ta maxyma tak jest bliską linią graniczną między nieludzkością i niesprawiedliwością, iż prawie wątpić należy do którój sfery podobne przypadki należą. *Summum jus, summa injuria!*

\*\*\* ) Do niepewnych reguł tłómaczenia od wielu Prawników zaléconych, należy i ta maxyma, że strona korzystająca powinna ustępować szkodniący; a zatém, prawo darmo nabyte, prawu nabytemu przez zamianę ulęgać powinno, lecz ta reguła przypuszczoną byź nie może, bo sposób prawny nabycia prawa ani nie umacnia ani nie osłabia. Niektórzy stanowią tę regułę: iż sprzyiające w obszerném, niesprzyiające zaś w ścisłém znaczeniu tłómaczyć należy (*Favores ampliandi, odia restringenda*). Lecz zapytawszy się ich, które urządzenie za sprzyiające, a które za niesprzyiające uważać należy, niejasne i arbitralne tylko dają nam odpowiedzi. Bo w rzeczy saméj co w wzajemnym prawnym stosunku prawu jednego sprzyia, to prawu drugiego szkodzi. Często nawet sędziowie przez jednostronne zastosowanie téj formuły zmniejszają karę obwinionému, a tak dobro publiczne na niebezpieczeństwo wystawionémby zostało.



## §. 118.

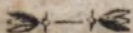
Wymienione reguły tłómaczenia obznajomiałą nas z  *powszechnými*  dorozumianými warunkami, w iakiéykolwiek ugodzie miejsce mającými. Od tych różnią się  *szczególne*  reguły, które z wyobrażenia różnych gatunków ugód wypadają; a te wyłożone będą w następującym rozdziale.

## §. 119.

Wszystkie ugody mają pewne sposoby wspólne, któremi gasną prawa i powinności z tychże ugód wypadające. Tęmi są 1)  *zapłacenie, wypełnienie*  (solutio) t. i. świadczenie tego wszystkiego co się należy; a zatem, całego długu, w pewnym czasie, w przeznaczonym miejscu i umówionym sposobem. 2)  *Nagrodzenie*  (compensatio) t. i. zapłacenie  *krótką ręką*  (brevi manu) przez które obowiązany uwalnia uprawnionego od wypełnienia powinności iednego rodzaju, i w iednym czasie należący się. 3) Przypadkowe zatracenie przedmiotu ugody zupełnie oznaczonego (§. 102.). 4) Odmiana okoliczności od których iako od wyraźnych lub dorozumianych warunków zależała ugoda (§. 113.). 5)  *Przeniewie-*

*niewierzenie się* (perfidia) t. i. odmówienie tęj powinności, która była warunkiem obiecania \*). 6) *Opuszczenie prawa* (remissio debiti, §. 6.). 7) *Połączenie prawa z odpowiadającą mu powinnością w iednėj osobie* (*confusio*) (§. 11.) np. przez kupienie gruntu służebnego (*praedii servientis*), 8) *Odnowienie* (*novatio*) t. i. odmiénienie oznaczeń ugody, albo osób (np. przemiénienie ugody warunkowėj na bezwarunkową). 9) *Odstąpienie prawa trzeciėj osobie, t. i. zléwek prawa* (*cessio*), do czego zezwolenia dłużnika nie potrzeba, chyba ieżeli iest założony warunek wyraźny lub dorozumiany \*\*). 10) *Zupetne przeznaczenie, zupetna afsygnacya* (*delegatio*), przez którą za zezwoleniem wierzyciela (którego prawo samowładnie odmiénioném byđz nie może) inny dłużnik przeymujący dług na siebie (*expromittens*) oznaczonym iest \*\*\*). Czyli śmiercią prawa z ugody gasną, na inném miejscu (§. 142.) badać będziemy.

\*) Jednakże uprawniony żądać może wypełnienia ugody (§. 111); bo przestąpienie ugody nie iest ieszcze fundamentem odstąpienia od ugody, lecz uprawnia tylko do żądania wynadgrozdzenia szkody



\*\*) *Heidenreich* w dziele: *Syst des Naturr.* II. §. 138. mówi; że w ugodach strona wola swoją łączą z najdokładnijszym oznaczeniem, a zatem strona odmieniająca cokolwiek bez woli drugiey w ugodzie, postępuje nieprawnie. Na to odpowiadamy, że uprawniony prawem swoim zarządzać może podług upodobania (§. 80.). Nie jest więc regułą, że przez ugodę tylko osobowe, nieprzenoszalne prawo nabywa się, lecz to jest *excepcją* od reguły.

\*\*) Właściwie mówiąc, trzema ostatniemi sposobami nie znoszą się prawa i obowiązki, lecz tylko zamiéniają się na inne.

## R O Z D Z I A Ł II.

### *O szczególnych gatunkach uгод.*

#### §. 120.

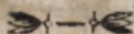
Ugody względnie do świadczenia (mające za przedmiot albo nabycie, albo tylko zabezpieczenie świadczenia) dzielimy na *ugody główne i poboczne zabezpieczające, przydatne, (pacta accessoria)*. Pierwszych zamiarem jest nabycie jednostronne albo obustronne, i dla tego albo obowiązują tylko jedną stronę albo obydwie strony, te *zamiennymi (pacta permutatoria)*, tamte *dobroczynnymi (pacta benefica, gratuita)* nazywamy. Obydwóch różne gatunki byż mogą, z których nie-  
które

które najczęścięy używane, mają swoje szczególne nazwiska. Lecz i te gatunki podpadają różném upodobaném określeniom (modyfikacyom) tak, iż w powszechności mało o nich powiedzieć możemy. Nawet za pomocą zasad powszechnych ugód, prawa i obowiązki z szczególnych gatunków ugód wypadające (z wyraźnéy treści) oznaczonými być mogą \*). Ażeby jednak zastosowanie onych początkuiącym ułatwić, i władzę sądenia zaostrzyć, niektóre z nich wymiënimy.

\*) Z tego powodu *Hufeland*, *Schmalc* i inni szczególne gatunki ugód w Prawie Natury opuścili, niektórzy zaś wielką liczbę ugód z Prawa cywilnego przyjęli. *Kant* twierdzi, że te wszystkie ugody, o których mówi w Prawie Natury prywatném (w dziele *Rechtstl.* §. 120.) należą do metafizycznęy Nauki Prawa. Uważając na to, iż ugody od urządzeń nadanych i szczególnych stosunków miejscowych zależą, wiele z nich do ustawodawstwa nadanego odesłać należy.

### §. 121.

*Dobroczynnemi, jednostronnemi ugodami* (pacta unilateralia) nazywamy te, przez które tylko jedna strona świadczyć obiecuie, bez wymówienia sobie wzajemnego świadczenia. Są więc zawsze *darowiznami* (iakięgo



kiego prawa) w znaczeniu obszérniéyszém. *Darowizny iak nayściśléy tłómaczone bydź powinny*, bo o nikim domniemywać się nie można, ażeby *swoie* odrzucać chciał. Przedmiotem darowizny iest albo działanie albo rzecz (§. 93.) (używanie rzeczy lub iéy własność); dla tego do ugód dobroczynnych należą: *złożenie* (depositum), *wygodzenie* (comodatum, *darowizna właściwa* (donatio stricte sic dicta), i *pożyczka* (mutuum).

§. 122.

Przez ugode *złożenia*, *składający* (deponens) nabywa prawa wymagania od przyjmującego *złożenie* (depositarius), ażeby rzecz bezpłatnie przez swoją pilność od szkody zabezpieczył. Depositarius więc nie nabywa żadnego prawa, ale tylko powinności. Nie godzi mu się używać rzeczy złożonéy (§. 79.), i w każdym czasie obowiązany iest wrócić ją na żądanie składającego (§. 119.) \*). Obowiązany iest także wynadgrodzić szkodę z własnéy winy lub przypadku (od którego ją ochronić mógł) pochodzącą. Nie może iednak bydź obowiązany do ponoszenia kosztów na utrzymanie rzeczy, do poświęcenia  
 rzeczy



rzeczy swoiéy mniéy lub więcéy kosztownéy, do wystawienia na niebeśpieczeństwo życia własnego dla uratowania rzeczy złożonéy; bo się tylko do świadczenia osobowego obowiązwał (§. 112.) \*\*). A jeżeliby rzecz złożoną uratował swoją mniéy kosztowną, natenczas iéy wartość iako nakład potrzebny wrócony mu bydź powinien (§. 83.). Jeżeliby zaś taka rzecz była złożona, która bez łożenia kosztów utrzymaną bydź nie może, iaką iest np. zwierze, wtenczas Depositarius obowiązany byłby antycypować nakład potrzebny (§. 116. b), ale natenczas interes za więcéy iak za złożenie uważaćby należało.

\*) Szalonému jednak możnaby odmówić powrócenia, bo taki prawa swego używać nie może (§. 45.). Cicero de offic. III. 55.

\*\*). Jakżeby można dowieść w takim razie, że Depositarius cudzą rzecz więcéy iak własną cenić powinien, że w nadzwyczajném niebeśpieczeństwie wartość szacować, a nie o ratowaniu swoiéy własności myśleć powinien?

### §. 123.

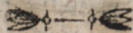
Przez ugodę *wygodzenia* właściciel (*comodans*) pozwala drugiemu (*comodatarius*) używania rzeczy do pewnego czasu, bez wzajemnego świadczenia. Stąd wypływa 1) że

Como-



Comodatarius ma prawo używania rzeczy przez czas oznaczony, i w oznaczonej mierze. 2) Ma prawo do takiego spożytkowania (*abusus*) rzeczy, iakie pospolicie z ięj używaniem iest połączone. 3) Ma prawo nieoddania rzeczy przed czasem (do którego mu iest pozwolona) choćby ięj nawet sam Comodans dla nieprzewidzianego przypadku potrzebował \*). Nie ma iednak prawa pożyczania ięj komu innemu, bo w takięj ugodzie uważa się pospolicie na przymioty osobowe i inne stósunki \*\*). Z drugięj iednak strony prawa Comodansa iako właściciela rzeczy, wkładają obowiązek na Comodatariusza, aby tę samę rzecz w czasie oznaczonym powrócił, a szkodę przez nadzwyczajne spożytkowanie lub inny sposób zrzadzoną, wynagrodził. Koszta zwyczajne na używanie rzeczy potrzebne (*np.* żywienie konia) ponosi Comodatarius, nadzwyczajne zaś (*np.* kura-cya) właściciel t. i. Comodans.

\*) Domniemany warunek własnej potrzeby, do którego się wielu (*Puffendorff d. i. n. et g. V. 4. §. 6. Wolff T. IV. §. 497.*) odwołuje, znosi §. 117. Wszakże pod pewnymi okolicznościami Comodatarius przez wcześnięsze odebranie rzeczy mógłby szkodę ponieść, o której wie-  
dząc



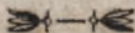
dząc, możeby nie był wszedł w tę ugodę z Comodanssem. Obacz: Vatel *Unters.* S. 125. Jaaczéy się iednak ma rzecz w wygodzeniu na czas nieoznaczony (*precarium*), w którém Comodans ma prawo odebrania rzeczy, kiedy mu sie podoba.

\*\*\*) *Leisler* w dziele: *popul. Naturr.* §. 94. przyznaie to prawo Comodatario; *Heidenreich* w dziele: *System des Naturr.* II. S. 128. zaprzécza.

### §. 124.

Szkodę przypadkową ponosi właściciel (§. 119.) (podług przysłowia prawników, *Casus nocet domino*), a zatém Comodans. Od téy iednak reguły czynią wyjątek niektórzy nauczyciele Prawa Natury \*) wtenczas, kiedyby rzecz będąc w posiadaniu Comodansa temu przypadkowi nie była podpadła. Właściciel (mówią oni) pozwala tylko używania, a zatém rzecz albo iéy wartość w iakimkolwiek przypadku powróconą bydz powinna. Nie można się bowiem domniemywać, że Comodans wygadzaiąc rzeczą Comodatario, ieszcze i szkodę wypadaiącą na siebie przeymuie \*\*). Lecz z tego, że się tylko używanie pozwala, wypada, iż Comodatarius nie może sobie przywłaszczać iestestwa, i że na utrzymanie rzeczy w całości wszelkie stara-

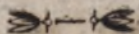
nie



nie łożyć powinien; lecz nie wypada, iż także przypadek na siebie przeymuie, zwłaszcza, że rzeczy nie posiada sambwładnie (tak, iak posiadacz w złéy wierze) ale za zezwoleniem właściciela, który pozwalając iéy używania, przeiął na siebie niebeśpieczeństwo przypadkowego uszkodzenia stąd wypaść mogącego. Same domniemanie są zawsze niepewnym źródłem poznania. Możemy owszem (mówi TITIVS ad PUFFENDORF. de Off. h. et c. l. 15. §. 6.) powiedzieć, że się domniemywać nie należy, ażeby Comodatarius (za mało znaczące czasem używanie) przeymował na siebie wynadgrodenie szkody przypadkowej. Rozwiązanie tego przypadku z natury saméy ugody, i z powszechnych zasad prawa czynioném bydź powinno.

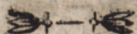
\* ) Puffendorff d. i. n. et g. V. 8. §. 6. Wolff i. n. T. IV. §. 451. Kant *Rechtsl.* S. 143.

\*\* ) Sam Kant w dziele: *Rechtsl.* na k. 145. wspomina, że sąd zewnętrzny uważać powinien na pewność (którą jest posiadanie rzeczy iako własności), lecz nie na domniemanie tego, o czém druga strona myśleć mogła. Ta reguła jest ważna podług Prawa Natury (§. 119.).



## §. 125.

*Właściwa darowizna* jest ugoda, przez którą zupełną własność rzeczy bez wzajemnego świadczenia przenosimy. Stąd wypada 1) że tylko właściciel z zupełnym skutkiem darować może. Posiadacz w dobrej wierze przenosi tylko prawo posiadania w dobrej wierze; jeżeli więc prawdziwy właściciel żąda powrócenia onéj (rewindykuie), udarowany (*donatarius*) od darowującego (*donans*) wynadgrozdzenia żądać nie może, bo *donans* przeniósł tylko to prawo, które miał; a wątpliwości podpada, czyli byłby darował inną rzecz lub wartość danéj, wiedziawszy wprzód o tém, że darowana jest cudzą własnością. 2) Darowizna może być czyniona pod wszystkiemi możnemi warunkami, a w takim razie udarowany nabywa prawa lecz warunkowego (§, 113.). 3) Dopóki *donatarius* darowizny nie przyjmuje, *donans* może odwołać darowiznę (§. 97.) \*). 4) Jeżeli *donatarius* przyjął darowiznę, wtenczas, jeżeli przedmiot jest zupełnie oznaczony, nabywa prawa rzeczownego, w przeciwnym razie osobowego t. i. przymuszenia obiecującego do wypeł-

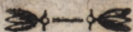


wypełnienia ugody (§§. 108. 109.) \*\*). Z tém wszystkiém §) istota darowizny równie iak innych ugód dobroczynnych wymaga, ażeby sobie nie wymawiano wzajemnego świadczenia \*\*\*), inaczéy staie się ugoda zamienną (obustronną). Jednakże dobrowolne (niewymówione) wywzajemnienia się, prawnych oznaczeń ugód dobroczynnych nie odmieniają.

\*) Gundlingiana XXIX. St.

\*\*) Kant w dziele: *Rechtstl. K.* 141. zaprzécza to zdanie, bo obiecanie ustąpienia darmo z swoiéy wolności, a prawie (że tak rzekę) odrzucenia, przyjętém bydź nie może. Tylko sąd cywilny uważa prawnie na pewnośc t. i. na obiecanie i akceptacyą, a nie na to, czego się tylko domniemywać można, bo inaczéy wydawanie wyroków bardzo trudném a czasem i niemożném stałby się mogło. *Stephani* nawet w dziele: *Ann. zur Kants Rechtstl.* S. 95. i *Grundl. des Naturr.* § 234. i n. gani to ustawodawstwu cywilnému, bo tym sposobem odéymuje ludziom prawo niepodległości ich woli. Lecz Autor nie znajduie przyczyny, dla czego darowizna właściwa ma bydź od tego wyiętą. W rzeczy saméy rozważając dokłádnie takie fundamenta, wszystkie ugody w stanie naturalnym nie byłyby ani zabezpieczone ani pożyteczne. Do używania wolności dopóty tylko odwoływać się możemy, dopókiśmy iéy nie ograniczyli pożytkiem akceptującego, i rozprzestrzenieniem iego prawnego zakresu. Może wprawdzie ten, który obiecał, (wewnątrznie) chcieć iak mu się podoba, ale zewnątrznie musi działać t. i. świadczyć

to, co



to co powinien, do czego się obowiązał, a przez to drugiego do wymagania uprawnił.

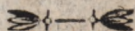
\*\*\*) Wzajemne darowizny nie są właściwie darowiznami. Pospolicie czynią się dla tego, ażeby pod pozorem darowizny przestąpić ustawę nadaną (*ut agatur in fraudem legis*), przedarż lub zamianę pewnych przedmiotów zakazująca.

### §. 126.

W pożyczeniu (*pożyczce*) daie się rzecz do pewnego czasu, ażeby po iego upływnieniu w téżże saméy ilości i iakości oddaną była. Ten któremu się pożyczca (*Mutuatarius*) ma tę korzyść, iż może rzeczą podług swego upodobania zarządzać, używać, a nawet spostrzebować \*), a tylko podobną rzecz w oznaczonym czasie pożyczającému (*mutuanti*) powrócić \*\*\*).

c) A zatém w pożyczce nie tylko (iak się pospolicie rozumie) używanie, ale nawet własność przenosi się (*mutuum involvit alienationem*).

\*\*\*) Przedmiotem pożyczki są takie rzeczy, z których iedna może bez uszkodzenia zastąpić miejsce drugiéy (tego samego gatunku), albo są to takie rzeczy, których inaczej używać nie można, tylko spożrebowaniem, *strawieniem* (*consumendo*), np. rzeczy iadalne, piéniaǳe, książki iednéy edycyi i t. p., które rzeczami *strawialnymi*, *spożrebowalnymi*, *znikomými* (*res fungibiles*) nazywamy. Przedmiotem wygodzenia (§. 123.) są pospo-



licie rzeczy *nieznikome* (non fungibiles) np. meble, suknie i t. p.

§. 127.

Wchodzący w ugodę zamienną wymaga wzajemnego świadczenia (§. 120.). A zatem nie można przypuścić, ażeby iedna strona drugą chciała obdarować, owszem supponować należy, że każda strona, ieżeli nie więcéy, to przynaymniéy tyle otrzymać chce, ile przynosi. W ugodzie zamiennéy porównujemy pożytek (t. i. używalność do celu) rzeczy mającéy bydz zamienioną, z pożytkiem téy, za którą zamienioną bydz ma. Pożytek rzeczy nazywamy *wartością* (valor), a wartość iéy przez porównanie z wartością drugiéy ustanowioną, zowiemy *ceną* (pretium). A zatem chcąc robić zamianę przedmiotów, potrzeba wynaléść ich wartość, oznaczyć cenę, i tę wzajemnie ze sobą porównać. Lecz trudność w dokładném porównaniu (nie wspominając o innych) a osobliwie spostrzeżenie, iż ten, z którym w taką ugodę weyść chciano, albo nie potrzebował tego przedmiotu, który mu za iego ofiarowano, albo téż innego żądał; przyprowadziła ludzi, wkrótce

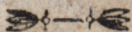


na tę myśl, aby się zgodzili na rzecz pewnego gatunku, np. srebro, któraby wystawiała znak powszechny każdej rzeczy, mającý bydź przedmiotem zamiany. Za taką rzecz każdy inną dać zechce, bo będzie pewnym, że za nią innéy nabyć może. Tę powszechną rzecz ułatwiającą zamianę, nazywamy *pieniędzem* (pecunia) \*).

\*) np. Ja mam konia na zbyciu, za którego chcę dostać owiec. W tym przypadku możeby zamiana, dla trudności w ustanowieniu ceny, mieysca mieć nie mogła. Albo np. ja chcę dać zboże za cielęta, a drugi wymaga żelaza, na którym mi zbywa. Za pomocą pieniędzy (na male części podzielonych) w obydwóch przypadkach zamianę łatwo skutecznić można. Za pieniądze dadzą mi cielęta, bo za nie żelaza kupić można. Obszérniéyszy wykład o początku pieniędzy, i wyjaśnienie fundamentów, dla których metale za pieniądze przyjęto, a te na *monetę* wybiła się, do *Ekonomiki politycznéy* należy.

§. 128.

Właścicielowi służy prawo stanowienia ceny swéy rzeczy, bo on wié naylepiéy, iaki pożytek, iakie ukontentowanie przynosi mu rzecz, i iaki na przyszłość przynieść może, podług iego wyobrażenia, skłonności, sposobu używania téyże, i innych iego stósunków. On więc naydokładniéy osądzić mo-

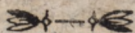


że, iak, i co, iako cena (wynadgradzająca) w innych rzeczach lub pieniądzech dane mu być powinno; a to może uczynić na mocy prawa niepodległości (§. 42.). Kto na ten warunek przystaie, nie może się na niesprawiedliwość uskarżać. A zatém podług *Prawa Natury prywatnego*, ta cena jest sprawiedliwa, na którą obydwie strony dobrowolnie zezwalaia \*

- \*) Mówimy podług *Prawa Natury Prywatnego*; bo w rządzie (gdzie rzeczywista cena, zwyczajem, pewnemi znakami (data) i zeznaniem znawców (artisperiti) oznaczoną być może) ustawodawca uprawniony jest oznaczyć wartość rzeczy przedaynych, aby potrzebne utrzymanie, nabycie i handel wszystkim obywatelom mógł być zabezpieczonym. I dla tego to, w społeczności cywilnéy, cena przewyższająca cenę ustawą cywilną naznaczoną, jest niesprawiedliwa.

### §. 129.

Kombinuiąc to, co się powiedziało, z zasadami o ugodach w ogólności założonemi, wypadaią następujące prawdy ogólne do osądzenia ugod zamiennych służące. 1) W ugodach obustronnych strony równość (w wartości) zachować chcą. 2) Prawna równość jest wtenczas zachowana, kiedy na przed-



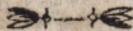
przedmioty ugody zamiennéy zezwolono. 3) Ta prawna równość naruszoną byđź może, przez błąd, oszustwo i gwałt niesprawiedliwy (§. 99. i nast.)\*. 4) Powinność wypełnienia ugody z iednéy strony, zakłada (suponuje) władzę i gotowość wypełnienia z strony drugiéy. 5) Jeżeli więc wyraźną treścią i naturą ugody nie jest oznaczono, kto piérwéy świadczyć powinien, ten tylko ma prawo żądania wypełnienia, który z swoiéy strony ugodę wypełnił.

\*) Niektórzy odwołujący się do téy prawnéy równości (*Grotius de j. b. et p. II. 12. §. 8. et 12. Wolff j. n. T. IV, §. 926.*) zatwierdzaią prawo żądania wynadgrózenia wtenczas, kiedy przedmioty zamiany nie mają równéy *ceny zwyczajnéy* (*pretium ordinarium*), albo kiedy iedna strona znaczną szkodę poniosła (*per laesionem enormem*). Lecz któż (oprócz ustawodawstwa nadanego) cenę zwyczajną (pospolitą) oznaczyć może? Któż muie może przymusić do ceny zwyczajnéy; nie mogąż ia prawnie żądać *ceny nadzwyczajnéy* (*pretium extraordinarium seu affectionis*), którą za rzecz otrzymać mogą? Któż go przymusza do wejścia w ugodę? Kiedyż to zachodzi w *modie laesio* (tak nazwana) *enormis*? (†)

Gro-

---

(†) Wspomniony odemnie wyraz prawniczy *laesio enormis* jest mi powodem do uczynienia iednéy uwagi usprawiedliwiającéy, w pewnym względzie ustawę rządu Ausryackiego

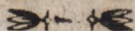


*Grocynsz* i *Wolff* mieszają równie tu iak w innych pytaniach moralność z prawem, chociaż sami przypuszczają

ckiego w Kodexie dla Galicyi Zachod. III. Część. §. 185. Podług téy ustawy kupiec jest *enormiter laesus*, kiedy niedostaie za towar nawet połowy tego, co wart; kupujący zaś dopiéro wtenczas jest *enormiter laesus*, kiedy za towar daie więcéy iak dwa razy tyle, ile wart. np. Jeżeli towar wart 100 tal. Kupiec będzie *enormiter laesus*, kiedy dostaie tylko 49 tal.; a kupujący wtenczas dopiéro będzie *enormiter laesus*, kiedy (za towar wartający 100 tal.) daie 201 tal. Ta ustawa zdaie się wielu Prawnikom na pozór niesłuszną, ma iednak w pewnym względzie swój naturalny, matematycznie pewny fundament. Możliwoby to matematycznie dowieść następującym sposobem: Daymy że kupiec na towarze wartającym 100 tal. traci 25 tal., więc strata iego (po kupiecku) szacnie się na  $\frac{1}{4}$  t. na  $\frac{25}{100}$ . Jeżeli kupujący daie za tenże sam towar 125 tal. traci  $\frac{1}{5}$  t. i.  $\frac{25}{125}$ .

Nazwiemy ogólnie wartość towaru  $W$  i położmy  $W = w + S$  (co bydz może, bo każda całość da się rozebrać na części). Jeżeli kupiec zamiast wartości  $W$  dostaie  $w$ , strata iego (stósownie do danego w liczbach przykładu) szacowaną będzie przez  $\frac{S}{W}$ . Jeżeli kupujący zamiast  $W$  daie  $W + N$ , strata iego będzie szacowaną przez  $\frac{N}{W + N}$ . Jeżeli *laesio enormis* kupca i kupującego ma bydz równa, powinno także bydz

$$\frac{S}{W}$$



ią tyle wyjątków (iż mało co na regułę zostaje) w których się na nierówność uskarżać nie można. Dobrze powie-

$\frac{S}{W} = \frac{N}{W+N}$  ) rozłożywszy te ułamki  
 ) równe na proporcją,  
 będzie

$S : W = N : W + N$  ) podług wiadomych re-  
 ) guł proporcji, będzie

$W - S : W = W + N - N : W + N$  ) a ponie-  
 waż  $W - S = w$ ; więc będzie

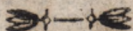
$$w : W = W : W + N$$

To jest: To, co za towar dostaje kupiec, tak się ma do wartości towaru, iak wartość towaru, do wartości towaru powiększonéy stratą kupującego.

Zastósujemy tę proporcją do ustawy rządu Austriackiego. Podług téy ustawy kupiec jest *enormiter laesus*, wtenczas, kiedy niebierze nawet połowy wartości towaru

r. i. kiedy  $w < \frac{W}{2}$ ; lecz jeżeli w pierwszym stósunku proporcji poprzednik jest mniejszy od połowy następnika, a zatem musi być i  $W < \frac{W+N}{2}$ ; więc i  $W < W + N$ ; ale  $W + N$  jest to, co daje za towar kupujący; więc (założywszy, że kupiec jest *enormiter laesus*, wtenczas, kiedy za towar nie bierze nawet połowy jego wartości) wypada, że kupujący wtenczas dopięro uskarżać się może na *laesionem enormem*, kiedy daje za towar więcéy iak dwa razy tyle, ile wart.

Z téy proporcji wypadają te wnioski, iż ustawodawstwo nadane przyznające kupcowi *enormem laesionem*,  
 wten



wiedział *Gundling* w dziele: j. n. c. 23. §. 24. „Im-  
 „prudens habetur, qui rem suam adeo magni facit, nul-  
 „lum ut inveniat emtorem, aut qui rem alterius velit  
 „comparare: quemadmodum vicissim a stultitia proxime  
 „abest, qui ita inepte rerum est cupidus, ut, quod al-  
 „ter vult, exsolvat. Neuter tamen injustus est, neuter  
 „prodigus aut durus; quia in conventionibus onerosis  
 „humanitas et beneficentia exulant.“ Piękne uwagi o za-  
 stósowaniu Prawa i Moralności do handlu, znajdują się  
 w dziele uwiecznionego *Garve*: *Anmerk. zu Cicero's*  
*Büchern von den Pflschten. III. B. Kar. 67.* Obacz:  
*Thomasii diss. de aequitate cerebrina. l. 2. C. de rescin-*  
*vend.*

### §. 130.

Wszystkie ugody obustronne, obciążające  
 ce (*pacta bilateralia, onerosa*) są zamianą  
 wzajemną praw, ściągających się albo do o-  
 soby (iéy sił i usług), albo do rzeczy. Za-  
 mieniamy albo rzecz za rzecz, albo usługę  
 za

---

wtenczas kiedy nie bierze nawet trzeciéy części wartość,  
 towaru, kupującemu wtenczas dopiéro *enormem laesionem*  
 przyznać powinno, kiedy tenże daie za towar więcéy  
 iak trzy razy tyle ile wart. Jeżeli kupiec iest *enormiter*  
*laesus*, kiedy nie bierze nawet czwartéy części warto-  
 ści towaru; kupujący staie się dopiéro wtenczas *enor-*  
*miter laesus*, kiedy daie za towar więcéy iak cztery  
 razy tyle ile wart i t. d.

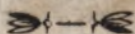
(Przypisek Tłómacza.)

za usługę, albo rzecz za usługę. Stąd formuły: *Do ut des, facio ut facias, do ut facias, facio ut des*. Według różności rzeczy i pozwolonych do niéy praw, różności celów dla których się usługi obiecują, i rozmaitych *myślebnych* (t. i. o których pomyśleć można) kombinacyi wzajemnego świadczenia, niezliczone są gatunki ugód obustronnych, a z tych niektóre nayeściej zdarzające się wyłożymy.

§. 131.

Do ugód zamiennych, przez które własność rzeczy pozbywamy, należą a) *zamiana właściwa* (*permutatio stricta*), b) *kupno przedarz.* (*emptio, venditio*), c) i *ugoda na czynsz* czyli *ugoda na procent* (*contractus foenebris*).

*Zamiana* jest ugoda, przez którą własność rzeczy za własność innéy (t. i. towar za towar lecz nie za pieniądze) opuszczamy. Przez tę ugodę, jeżeli rzecz jest zupełnie oznaczona, stajemy się iéy właścicielami nawet przed oddaniem (§. 109.), a zatem i szkodę którę przed czasem przypadkowo podpadła, ponosimy \*).



*zbywający* rzecz nie jest iéy właścicielem, a prawdziwy właściciel *ewinkuie* ią (upomina się o nią) od *nabywającego*, wtenczas pozbywający obowiązany jest powrócić nabywcy to, co mu dał pod tym naturalnym warunkiem, że się stanie właścicielem rzeczy zamienionéy (§. 113.).

- \*) Dla tego pozbywający może wymagać, ażeby nabywca po z wartéy zamienie, odebrał sobie przedmiot ugodny, a przez to uwolnił go od starania. Nie można iednak wnosić z *Kautem* (który to w dziele *Rechtstl.* na Kar. 104. utrzymuje) że pozbywający zostaje właścicielem rzeczy pozbytéy dopóty, dopóki tradycya nie nastąpi.

### §. 132.

*Kupno przedarz* jest pozbycie rzeczy za pieniądze. Jeżeli kupnu niedodano żadnych warunków, albo warunki dodane wypełnione zostały, *kupujący* (emtor) staje się ieszcze przed oddaniem właścicielem rzeczy zupełnie oznaczoney; a wtenczas może się o nią upominać od trzeciego, któremu późniéy od *przedawcy* (venditor) przedaną i oddaną została. Przedający iednak staje się dopiéro, po oddaniu właścicielem pieniędzy (iako rzeczy nie zupełnie oznaczoney). Jeżeli przedawca

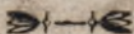


dawca opuszcza dla kupującego prawo własności lecz ograniczone, wtenczas kupujący nabywa prawa pod tém ograniczeniem (§. 112.). Czasem przedaie się tylko nadzieia niepewnéy korzyści, a natenczas kupno będzie kupnem, chociaż spodziewana korzyść nie nastąpi \*). O innych naturalnych warunkach téy ugody podług §. 129., a o upodobanych z wyrażnéy treści sądzić należy.

\*) Tu należą ugody *losowe* (pacta aleatoria). Tęmi są: np. *Los*, *loterya*, *kupno nadziei* (emptio spei), *assekuracye* i t. p.

### §. 133.

Przez *ugodę na czynsz* (procent) opuszczamy własność rzeczy spotrzebowalnych (a szczególniéy pewnéy summy pieniędzy) pod tym warunkiem, ażeby po upłynieniu pewnego czasu w téyże saméy ilości i jakości z *nadgradą* (usura) procentem np. po 4. albo po 5. od stą rocznie, powrócone były. W téy ugodzie zachodzą w ogólności prawne oznaczenia pożyczki, z tą iedynie różnicą, że się płaci czynsz jako cena pożyczki własności pożyczonéy nadgradzająca. Względnie

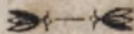


dnie do wielkości czynszu rozróżniamy pożyczkę na czynsz od *lichwy* (foeneratitia pravitatis). Przez *lichwę* rozumiemy wielki nieumiarkowany (niezmierny) czynsz, przeciwny ustawie prawnej lub moralnej, a zatem nieprawny albo nieludzki. O czynszach sprzeciwiających się ludzkości sądzą Moralisci \*). W znaczeniu prawniczym, czynsz wtenczas dopiero staje się lichwą, kiedy się sprzeciwia ustawie naturalnej prawnej, lub nadanej. W pierwszym względzie uwagi nad lichwą nie należą do Prawa Natury prywatnego, ale do Filozofii Prawa nadanego, albo do *Prawnictwa* nadanego (jurisprudentia \*\*). W prawie Natury pytanie: czyli istnieje lichwa, i kiedy czynsz za lichwę uważanym być może, zamienia się w to ogólne zapytanie, czyli istnieje cena niesprawiedliwa, i kiedy za taką uważaną być może. Prawo Natury nieoznacza żadnej ceny rzeczy, nie oznacza także i *stopy czynszowej* (Zinsfuß). Prawda, że cena staje się niesprawiedliwą wtenczas, kiedy narusza prawną równość; lecz jeżeli się strony dobrowolnie na nią zgodziły, na zgwałcenie téżże równości

uskar-

uskarżać się nie mogą. To samo sądzić należy o ugodzie czynszowey. Właściciel pieniędzy może najlepiej sądzić, iaki mieć może pożytek z pieniędzy, podług okoliczności czasu, miejsca, przemysłu swego i t. d.; a zatem najlepiej także wie, ile za odstąpione używanie swych pieniędzy żądać może. Pożyczający może rozważać, iaką korzyść odnieść może ze summy pożyczonéy, i czyli szkoda z pożyczenia wypaść mogąca, przez czynsz staie się nadgrodzoną. Jeżeli więc dobrowolnie na czynsz zezwała, nie może się potem na niesprawiedliwość jego uskarżać. Jeżeli iednak dla otrzymania wielkiego procentu niedoyzrąłego wieku tych osób, które przedmiotu ugody dobrze osądzić nie mogą, lub sposobów oszustwa używamy, albo gwałtem niesprawiedliwym do ugody przymuszamy \*\*\*) ; w takich przypadkach, ugoda iuż podług powszechnych zasad prawa iest niesprawiedliwą, i za lichwę uważaną być może (§. 129.).

\*) Jeszcze w połowie przeszłego wieku kłócono się, czyli żądanie najmniejszego nawet czynszu za lichwę uważanem być może. Przy końcu tego samego wieku, kiedy



dy się wielkie czynsze wzmagały, zadano pytanie, czy li exystuje *lichwa*?

\*\*\*) W rzeczonych pismach (o pytaniu: co jest *lichwa*? i jakie są najlepsze środki zapobieżenia ięy bez stanowienia ustawy kryminalnéy?) Konsyliarzów nadwornych P. *Keefs, Sonnenfelsa, Bonelli i Gunthera*, znajduie się na te zapytania odpowiedź z Prawa rządowego. Autor w swoich prawnych zasadach zgadza się z ich zdaniem.

\*\*\*\*) Tu iednak nie należy mieżać zbiegu okoliczności, przez które pożyczający przez własną lub cudzą winę, albo inne nieszczęśliwe wypadki wprawionym został. Kto z wiadomego sobie nieszczęśliwego położenia pożyczającego, korzysta, jest nieludzkim, moralnie złym człowiekiem, ale z rahusiem piędźdze gwałtem wydzięrającym porównany bydź nie może. Obacz: *Garve n. c. m.*

### §. 134.

Do ugód zamięnnych należą także *ugody nymowe* mające za przedmiot, rzeczy lub siły. Do tych należy: *naym rzeczy* (*locatio conductio rei*), *naym usług* albo *robót* (*locatio conductio operarum*), i *pełnomocnictwo* (*mandatum*). Przez *naym rzeczy* pozwala się używanie rzeczy nieznikoméy np. konia, domu i t. p. za pewną nadgrodą w piędźdach (czynszem, *census* zwaną) do pewnego czasu. A zatęm puszczaięcy w *naym* (*locator*) ma prawo wymagania czynszu, chociażby *naymujący* (*conductor*) dla stósunków

osobowych rzeczy najetęy używać nie mógł, byleby tylko rzecz była w stanie używalnym.

2) Ma prawo (po skończonym czasie) otrzymania tę samą rzecz w dobrym stanie, wyjąwszy spożytkowanie zwyczajne. 3) Ma prawo pozbycia swego prawa własności ograniczonego, nawet w czasie trwającego najmu.

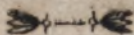
Najmujący 1) ma prawo używania rzeczy przez czas oznaczony, chociażby ięy *locator* dla nieprzewidzianego wypadku sam potrzebował. 2) Ma prawo rzeczowne do rzeczy

- najetęy \*), które mu służy do każdego (§. 110), a zatém i do tego, który w czasie oznaczonym nabył tę ograniczonęy własności. A zatém podług Prawa Natury kupno nie znosi najmu. 3) Czyli zaś *conductor* ma prawo drugiemu tę samą rzecz w najm puszczenia (*jus sublocandi*), o tém podług §. 123. sądzić należy.

\*) Kant sądzi to prawo bydz *osobowém*, które prawu rzeczownému kupującego ustąpić powinno. Obacz: *Rechtsh. n. A. K. 129. 169.*

### §. 135.

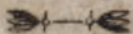
*Najm robót* jest ugoda, przez którą kto za cenę oznaczoną obiecuje swoje usługi, albo



albo uskutecznienie iakiego dzieła (*redemptio operis*) za pomocą sił ciała lub duszy \*). Usługi albo są *nieoznaczone* (niemaiące czasu oznaczonego) t. i. takie, od których uwolnienie podług upodobania jednéy lub drugiéy strony, nastąpić może; albo *dożywotnie*; albo niektóre, lub przez wyobrażenie pewnéy służby *ograniczone*, albo *nieograniczone* t. i. wszystkie, lecz tylko możliwe usługi (a stąd: *servitus limitata* i *illimitata*). Ugoda, przez którą pan nabyć ma własności osoby służyć mającéy (*servi*), a zatém iak rzeczą podług swego upodobania zarządzać ma (co *niewolnictwem* nazywamy) jest nieważna (§. 103.) \*\*).

\*) O służbie prawnie wymuszonéy w §. 188. mówić będziemy.

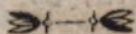
\*\*\*) Nawet Prawo Rzymskie nie pozwalało przedawać się za niewolnika (l. 37. D. de lib. can.), bo iak mówili Prawnicy Rzymscy, nie podobna jest, ażeby się z osoby stała rzecz t. i. przedmiot własności. Dokładne wyobrażenie niewolnictwa znajduie się w definicyi danéy przez Arystotelesa w Xiędze II. Polityki. „Niewolnik „mówi on, jest żyjącém rozumném narzędziem (*organon*) dla drugiego człowieka“ (§. 2.). Jeżeli iednak przez *niewolnictwo* rozumiemy stan, w którym kto wiele działań podług woli drugiego dla jego pożytku podéymuie, i do wszystkich, lecz fizycznie i moralnie możliwych usług obowięzuie się, natenczas iest prawnie możliwym.



zném. Obacz: Feder *Naturr.* §. 38. Hufeland: *Lehrs.* §. 386. Hugo *Lehrb. des Naturr.* §. 141. i n. i Buhle *Lehrb. des Naturr.* §. 177. *Anm.*

### §. 136.

Wzajemne prawa z téy ugody wypadaiące, oznacza wyraźna treść, a w niedostatku téy, dorozumiane zezwolenie, czérpane z wyobrażenia służby pewnego gatunku, i z zasad téy równości, o któręy mówiono w §. 127. Pan ma 1) prawo wymagania wszystkich lecz takich tylko usług, które prawnie obiecanémi były; a ponieważ w téy ugodzie uważa się na przymioty osobowe, przeto żądać ich tylko może bezpośrednio od służącego, i nie jest obowiązany kontentować się zastępcą. 2) Ma prawo ograniczania służącego we wszystkich działaniach, którém iego prawo do usług obiecanych zniweczoném być może (§. 16.); a w tym celu ma także prawo używania stósownych środków przymuszających. 3) Ma także prawo zbiegłego (przed upłynionym czasem) służącego, wszędzie poszukiwania. Nie ma iednak prawa przeniesienia swéy władzy (*potestas herilis*) do innego, bo także służący uważa na przymio-



ty i stósunki swego pana. Służący 1) ma prawo używania wolności w tém wszystkiém, co nie zmniejsza prawa iego pana. 2) Ma prawo do umówionéy nadgrody za świadczone usługi, a nawet ma prawo do nadgrody (*merces*) za przyszłe usługi, (do których świadczenia iest zdolnym i gotowym) chociażby ich pan nie potrzebował \*). 3) Służący ma także prawo do stósownych środków przymuszających, którými praw swoich poszukiwać może (§. 5.). Jakiemi sposobami wzajemne prawa ustaią, okazuje się z tego, co się o téy ugodzie powiedziało (§. 119.).

\*) Jeżeli nadgroda lub utrzymanie obiecnie się służącemu dożywotnie, wtenczas nie może mu bydź zaprzéczone, nawet w przypadku niemożności świadczenia tych usług (§. 132.).

### §. 137.

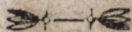
Kto zlécone sobie interesu drugiego (wyrażnie lub dorozumianie) w imieniu iego za nadgrodą sprawować obowiązue się, zawiera pełnomocnictwo. Przez tę ugodę pełnomocnictwo daiący, (upoważniający, *mandans, dominus principalis*) nabywa prawa do działań obiecanych, a razem ma prawo i obowią-



bowiązek przeięcia na siebie prawnych skutków z zlecenia iego wypadających, chociaż się te do innych osób ściągają; a to podług przysłowia: *Quod quis per alium facit, per se fecisse censetur*. Ze stósunku zachodzącego między pryncypałem i pełnomocnikiem wypada powinność dla pełnomocnika, ażeby zlecenie pilnie i dokładnie wypełnił, i szkodę z zaniedbanego obowiązku wynadgrodził. Pełnomocnik (*mandatarius*) ma prawo żądania wynadgrozdzenia za poniesioną szkodę \*\*) i koszty potrzebne do wykonania pełnomocnictwa. Jeżeli wchodząc w interesu z innemi osobami trzymał się granic danego sobie pełnomocnictwa, wtenczas te osoby nabywają obowiązków i praw do pryncypała, bez względu na tajemne ograniczenia, które mogły być dane pełnomocnikowi (plenipotentowi) od pryncypała (§. 95.) \*\*\*).

\*) Pełnomocnictwa biorą się pospolicie za nadgodę. Dla tego wielu Pisarzów pełnomocnictwo uważają jako ugodę zamienną.

\*\*) Jeżeli pełnomocnik poniósł szkodę przypadkową (lecz na swojej własności), która jednak z wykonaniem interesu w żadnym potrzebnym nie była związku; wtenczas ludzkość wymaga, ażeby pryncypał tę szkodę wy-



nadgrodził, lecz prawnie (jak mówi *Wolff* i. n. T. IV. §. 68z.) przymuszonym do tego być nie może.

\*\*\*) Kto daie pełnomocnictwo np. na piśmie, ażeby mu kupiono dom za cenę publicznie ogłoszoną; obowiązany będzie na mocy danego pełnomocnictwa tę sumę (np. 20000. talarów) zapłacić, chociażby nawet tajemnie pełnomocnika ograniczył, ażeby więcéy nie dawał nad 10000. talarów.

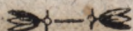
### §. 138.

*Prowadzenie interesów bez zlécenia* (negotiorum gestio) nie iest właściwie ugodą (§. 96.). Kto iednak skutki stąd wypadłe na swoją korzyść obrócić chce, musi także i koszta, w celu otrzymania tych skutków łożone, powrócić (§. 83.). Jeżeliby się kto bez woli trzeciego mieżał w iego interes (który iuż komu innému zlécony został); naruszałby obydwóch prawa, i obiema za to byłby odpowiedzialnym \*). Podług tego możemy sądzić o prawności przedrukowywania *xiqżek* (Büchernachdruck). Pisarz daie pełnomocnictwo wyłączne drukarzowi, ażeby w iego imieniu publiczności dzieło to drukiem udzielił. Przedrukowujący więc, mieża się w ten interes (nie będąc do tego powołanym), i ubliża piérwszému drukarzowi tę prawną ko-

korzyść, którą na mocy prawa sobie udzielonego mieć może i chce; a zatem postępowanie niesprawiedliwie \*\*).

\*) Jeżeli Paweł Adwokatowi w przytomności drugiego Adwokata daie złécenie, ażeby go w sądzie zastąpił, a drugi Adwokat podług téjże saméj treści danego pierwszému pełnomocnictwa, interes w sądzie sprawuje, postępowanie niesprawiedliwie względem Pawła i względem swego kolegi.

\*\*\*) Obacz: Kant *Rechtsl.* k. 127. *Berlin Monats-schreib.* May 1785. Już Gundling zaprzęczał przedrukowywanie z tego samego fundamentu, chociaż nie dosyć iaśnie przez siebie wyłożonego. *Gundlingiana XIV. St.* Jnni dowodzą to prawo przez własność myśli i dorozumiany (lubo niewyraźny) warunek przy przedawaniu książki, ażeby téjże książki nie przedrukowywano. Jnni bronią prawa przedrukowywania przez prawo używania i przytkowania podług upodobania z książki nabytęj. Z wielu pism o tém sprzecznuém pytaniu czytać można: Ehler: *Ueber die Unzulässigkeit des Buehernachdruckes nach dem nat. Zwangs.* Dessau 1781. *Götting. Magaz.* I. B. Niethammer: *philos. Journ.* I. B. 2. H. 3. Abh. Buhle: *Lehrb. des Naturr.* §. 240. Przytém obacz: Jakobs *phil. Rechtsl.* §. 280. i n. Hoffbauers *Unters.* XXXIII. Stephanis *Grundlin. der Rechtswissensch.* §. 341. i n. Ze Najwyższa zwierzchność cywilna przedrukowywanie książek zagranicznych cierpieć może, jest uwagą do Prawa rządowego należąca. Obacz: *Preufs. Landrecht II.* Th. 20. Tit. §. 1294. 1u.



## §. 139.

Między ugodami zabezpieczającymi szczególniejszemi są: *Zastaw* (*pignus*) i *poręka*, *ręczenie* (*fideiussio*) \*). Przez *zastaw* nabywa wierzyciel prawa rzeczownego do rzeczy, a z téy może sobie zadosyć uczynić wtenczas, jeżeli dług w oznaczonym czasie oddanym nie będzie. Jeżeli się *zastaw* wierzycielowi oddaie, nazywamy go *ręcznym* (*pignus stricte*), w przeciwnym razie zowiemy go *zapisem*, *hipoteką* (*hypotheca*). Wierzyciel (jeżeli nie ma szczególnych warunków) \*\*) nie nabywa prawa użytkowania z *zastawu*, lecz ma a) prawo trzymania *zastaw* ręczny w bezpieczeństwie, i starania się ażeby nie zginął. b) prawo *pozbycia* (*alienandi*) go, jeżeli w oznaczonym czasie dług zapłaconym nie będzie (*si debitor pignus non luat*) resztę zaś (*hyperocha*) od tego, co dostał za *zastaw*, po odciążeniu kwoty należący mu się, dłużnikowi wrócić powinien. Jeżeliby iednak *zastaw* na zaspokojenie jego należytości nie wystarczał, ma prawo o resztę dopominania się. c) Ma prawo upominania się o *zastaw* od każdego posiadacza, do którego to ograniczone prawo własności przeniesioném byđź

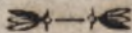
może (§. 132.). Jeżeli zastaw przypadkiem zginie, wierzyciel traci prawo bezpieczeństwa z zastawu wypadające (§. 119.), lecz jego prawo upominania się o swoją należytość zostaje niewzruszone.

*Ręczyciel* (fidejussor) obowiązuje się zapłacić pod tym warunkiem, jeżeli dłużnik pryncypalny (*debitor principalis*) nie zapłaci. A zatem ręczyciel obowiązuje się dopiero zapłacić po bezskuteczném upominaniu się wierzyciela od dłużnika; tém różni się ręczyciel od *wyręczającego* (*expromittens*) (§. 119.).

- \*) *Wzywania* (contestationes) i *przysięga* (juramentum), wzmacniają tylko obowiązek moralny; lecz ponieważ uprawnionému nowego środka przymuszającego nie dają, przeto nie należą do Nauki Prawa.
- \*\*) Że sobie wierzyciel prawo pożytkowania z zastawu (*jus antichreseos*) lub zupełny przepadek (w razie niezapłacenia) (*pactum legis comissoriae*) wypowiedzieć może, nie podpada żadnój wątpliwości.

### §. 140.

Jeszcze nam pozostaie mówić w Prawie Natury o *ugodzie dziedziczenia* (*pactum successorium*), *testamentach*, *darowiznach* i innych wyraźnych lub domniemanych *urządzeniach na wypadek śmierci* (*dispositiones mortis*



mortis causa). Przez *ugodę dziedziczenia* rozumiemy prawo do *sukcesyi* (haereditas) t. i. do całego *maiątku* (patrimonium) po śmierci zostawionego, i od *sukcesora* (haeres) przyjętego. Jeżeli to oświadczenie od *robiącego testament* (testator) dzieje się jednostronnie t. i. tak, że od sukcesora za życia testatora przyjętym być nie może, wtenczas nazywa się *testamentem*. *Darowizny na przypadek śmierci* (donationes mortis causa), i *zapisy* (legata) tyczą się szczególnych rzeczy lub części dziedzictwa. Porządek *sukcesyi bez testamentu* (succesio ab intestato) wnosi się z domniemaną woli *testatora*, przez którą chce dziedzictwo zostawić najbliższemu należącemu (np. krewnym lub małżonkowi). Czyli te urządzenia podług samego Prawa Natury (bez względu na ustawodawstwo nadane) mają prawny skutek, o to aż do najnowszych czasów wiele było sprzeczek.

#### §. 141.

Wielu zatwierdza to pytanie bez żadnego rozróżnienia. Niektórzy \*) mówią, że właściciel ma prawo zarządzania swoją wła-

snością podług upodobania, a zatem może ją opuścić bez żadnego warunku, albo *pod warunkiem nieodwołanęj woli i na przypadek śmierci* (sub conditione mortis et non revocatae voluntatis). To prawo gruntuie z iednéj strony obowiązek prawny dla drugich, ażeby wyraźne lub domniemane zarządzenie (zasadzone na naturalnéj z ustawą moralną zgodnéj miłości, krewnym należnéj) właściciela (gdziekolwiek tenże znajdowałby się) szanowali; a z drugiéj strony nadaie prawo wyłączne sukcesorowi przyięcia sukcesyi, jeżeli przed śmiercią odwołaną nie była. A zatem sukcesya nie jest rzeczą *niczyią*, lecz jeżeli zaszła *ugoda dziedziczenia*, nabytą; jeżeli testament, *przyleżną*, t. i. taką, która przez nastąpione oświadczenie woli przyięcia sukcesyi, własnością sukcesora stać się może. Niektórzy przypuszczają *ugody dziedziczenia*, lecz nie przypuszczają *testamentów i sukcesyi bez testamentu*, bo wtenczas dobro zmarłego stają się *niczyiemi* \*\*). Niektórzy wyłączają przynajmniej *porządek sukcesyi bez testamentu*; bo obowiązek wydoskonalenia swoich należących, jest tylko o-

bowią-



bowiązkiem moralnym, a każde domniemanie się w tym razie jest niepewném i niezabezpieczoném \*\*\*).

\*) Grotius de i. b. et p. II. 6. §. 14. Daries diss. de adquis. haered. sec. jus nat. Jen. 1746. Martini: *Lehrb. des Naturr.* §. 783. Rasp: *Erläuterungen* §. 788. i nast.

\*\*) Achenwall: i. n. §. 238. Hoepfner *Naturr.* §. 107. Feder: *Naturr.* §. 30. Hufeland: *Lehrs. des Naturr.* §. 331. Jakob: *phil. Rechtsl.* §. 271. i nast. Hofbauer: *Naturr.* §. 342. i n.

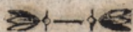
\*\*\*) Taffinger: *Lehrs. des Naturr.* §. 511. i n. Kant: *Rechtsl. S. 135. u. S. 175- n. A.* Stephani: *Anmer. zu Kants Rechtsl. S. 90.* Grundlin. zur *Rechtswifs.* §. 238. i n. Pelay: w dziele; *Grundf. der Mor. u. Polit.* K. 205. broni ważności zarządzania temi rzeczami, których nabyto przez pracę, lecz wyłącza zarządzenie własnością gruntową, do której ustaie prawo, dla ustaiący potrzeby i pożytkowania.

### §. 142.

Wielu iednak z nowszych filozofów Prawa twierdzi, że ugody dziedziczenia, testamenta, iakiekolwiek urzządzenia na przypadek śmierci, i porządek sukcesyi bez testamentu, podług powszechnych zasad prawa nie są prawnými sposobami przeniesienia własności do pewnéy osoby. Lecz ich fundamenta nie maią równéy mocy. Niektórzy  
dowo-



dowodzą swe zdanie przez to, iż prawo właściciela jest ograniczone jego życiem; a stąd wnoszą, że przeniesienie własności po śmierci obiecującego, prawnie miejsca mieć nie może. Lecz tu poprzednik (*antecedens*) nie jest iasnym. Wszakże ten któremu *np.* Piotr za życia darował lub sprzedał zegarek, nie tylko ma prawo własności dopóty, dopóki Piotr żyje, ale nawet i po jego śmierci, a zatem jego prawo własności nie jest ograniczone życiem Piotra. W szczególności zarzucają: że testamenta za życia *testatora* dla braku akceptacyi, a po jego śmierci dla braku obiecania (bo już śmiercią zgasłego) albo krótko mówiąc, dla braku ziednoczenia wól (do przeniesienia istotnie potrzebnego) miejsca mieć nie mogą. Na tę trudność przeciwniki nasze czynią tę uwagę, iż *wola nieodwołana trwa* (*voluntas non revocata perdurare censetur*); że szczególne i wyłączne prawo akceptowania już na samém obiecaniu jest ugruntowaném; że woli sukcesora (tam gdzie nie stracić, owszem zyskać można) dorozumiewać się trzeba.

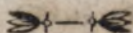


Zdanie Autora iest, że ściśle zastanowienie się nad sposobem, którym podług zasad prawa własność przeniesioną być może, przekonywa; iż wszystkie urządzenia na przypadek śmierci podług Prawa Natury są nieważnemi. Wszakże przeniesienie prawa zaczyna się dopiero z opuszczeniem właściciela t. i. z oświadczeniem, że się zrzeka prawa swego dla dobra przyimującego (§. 94.); lecz to oświadczenie do *aktu* (czynu) *ostatniéy woli* zastosowaném być nie może. Bo w rzeczy saméy testator oświadcza: że się prawa swego zrzecze dopiero wtenczas, kiedy jego *sfera praw* na tym okręgu ziemskim nie tylko fizycznie ale i umysłowie zgaśnie; tego zaś podług §. 62. przypuścić nie można \*). Stąd wypada, że podług samego Prawa Natury (w stanie naturalnym) dobra zmarłego stają się przedmiotem przywłaszczenia (*fiunt primi occupantis*) (§. 64.), jeżeli tylko pewne osoby wcześniéjszego przez-prawne sposoby nabycia \*\*) ugruntowanego prawa nie posiadają \*\*\*).

\*) Schaumann: *wisf. Naturr.* §. 321. *Anm.* 2. Schmalz: *Annalen der Rechte des Mensch. u. des Bürg.* 2. St. Hey-

Heydenreich : *System des Naturr. II. Th. Vorr. Klein : Grundr. d. n. R. §. 299. i n.*

- \*\*\*) Takiemi są: dowiedzialne prawa z ugód ważnych, lub z zgwalcen praw, od zmarłego uczynionych. Tu należy także darowizna, w której sobie tylko pożytkowanie rzeczy bez zepsucia ięy iestestwa, zatrzymujemy. Jeżeliby sobie zaś darowywaiący zatrzymał nawet prawo iestestwem rzeczy podług upoľobania zarządzenia (jak mówi *Mellin* w dziele : *Grundleg. zur Metaphys. der Rechte §. 287.* celem skafowania testamentu) wtenczas podług zdania Autora takie zarządzenie byłoby prawnem *niepodobienstwem* (Unding). *Schlehtwein* w dziele : *Rechte der Menschheit §. 141. i 258.* zaprzęcza ważność testamentu podług Prawa Natury, lecz przypuszcza porządek naturalny sukcesyi między familiami, i tę przez wspólność dowodzi.
- \*\*\*) Bez wątpienia prawo publiczne, dla założenia tamy straszliwym rozruchom i napadom, któreby z prawa przywłaszczzenia sukcesyi (podług Prawa Natury niczyich) wypaść mogły, dla pomnożenia chęci w nabywaniu, i dla ożywienia przemysłu, testamenta, porządek sukcesyiny tam gdzie nie ma testamentu, i inne z wyraźnych lub dorozumianych fundamentów domniemane zarządzenia, za *prawne sposoby nabycia* ogłosić może i powinien. Prawo publiczne uczy także, podług iakich reguł następstwo w *państwach dziedzicznych* (regna patrimonialia) tam, gdzie *ustawy fundamentalne* są wątpliwými, oznaczoném bydz powinno. Obacz : *Martin's Lehrbegr, des allgem. Staatsr. §. 426. i nast.*



# C Z Ę Ś Ć II.

## PRAWO PRYWATNE SPÓŁECZNE.

### R O Z D Z I A Ł I.

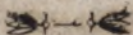
#### *O Prawie społeczném powszechném.*

§. 143.

**P**rawo nawet do przemiłającego świadczenia od naszych współbliźnich samowładnie nabytém bydź nie może (§. 93.). Tém bardziej potrzeba ich zezwolenia, kiedy chcemy nabyć prawa, aby się z nami przez zjednoczone siły do trwałego wspólnego celu przykładali. Stósunek między więcéy osobami, którem wzajemne prawo do pomnażania trwałego wspólnego celu służy, nazywamy *spół-*  
*te-*

*łecznością* (societas) \*). A zatem każda spó-  
 łeczność powstaie przez *ugodę społeczną* (t.  
 i. zjednoczenia). Przez tę wiążą się albo lu-  
 dzie szczególnie, albo całe społeczności, dla  
 tego społeczności dzielą się na *pojedyncze*  
 (simplices) i *złożone* (compositas). Jeżeli w  
 układzie społeczności prawne oznaczenie  
 szczególnych środków, iednému lub więcéy  
 członkom iest oddane, społeczność taką na-  
 zywamy *nierówną* (inaequalis); jeżeli zaś zo-  
 stawione iest bezpośrednio decyzji wszy-  
 stkich członków, społeczność będzie *równą*  
 (aequalis) \*\*). Z samego wyobrażenia spó-  
 łeczności w ogólności, i wymienionych głów-  
 nych gatunków społeczności, możemy wy-  
 prowadzić prawa i obowiązki; a te składają  
*Prawo społeczne powszechne*; te zaś, które  
 z wyobrażenia i oznaczonego (pewnego)  
 celu szczególnych społeczności wypadają,  
 zamyka w sobie *Prawo społeczne szczegól-  
 ne* \*\*\*).

\*) Jeżeli się ludzie do celów zgromadzą, lub o wspólne  
 cele starają, ale uskutecznienie onych upodobaniu lub  
 sumieniu każdego (t. i. bez prawnego przymuszenia) zo-  
 stawioném iest; takie zjednoczenia nazywamy społeczno-  
 ściami w dalszém (obszerniéyszém), ale nie w ścisłém



t. i. w prawniczém znaczeniu. Dla tegoż téż takie społecznościami równie iak zastanowienie się nad powodami i ustawą moralną do społeczności skłaniającą, nie należą do Nauki Prawa. Obacz: *Gutjahr's Entw. des Naturr.* §. 108.

\*\*) *Wolff* (i. N. P. VII. §. 28.) nazywa społecznością równą, tę, w której wszystkim członkom równe prawa służą: nierówną zaś tę, gdzie prawa są różne. Więc podług *Wolffa*, iakakolwiek prerogatywa iednego członka, czyni społeczność nierówną.

\*\*\*) Widzimy więc oczywiście, że Prawo społeczne jest częścią *Prawa Natury warunkowego*, które, iak się teraz okazuje, na prawną teorią o *własności*, o *ugodach* i o *społecznościach* podzielić można.

### §. 144.

Ponieważ społeczność powstaje przez ugodę; więc to wszystko cośmy powiedzieli o ugodach w ogólności, możemy także zastosować do społeczności. Więc i do społeczności potrzeba ważnego zezwolenia, które albo wyraźne, albo dorozumiane być może \*). I tutaj świadczenie t. i. cel musi być fizycznie i moralnie możliwym (§. 102. i nast.). A chociażby zjednoczenie w początku na pozór było prawnem, iednakże niegruntuie żadnych praw i obowiązków prawnych wtenczas, kiedy się członki o nieprawn-

wno-

wności i bezwzględnie niemoralności celu przekonywają.

- \*) Dorozumiane zezwolenie z okoliczności i niewątpliwych (niedwóyznaczných) działań wnoszone byđz powinno (§. 96.).

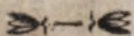
### §. 145.

Jak w ugodach w ogólności (§. 112.) tak i w ziednoczeniu spółeczném do tego tylko staiemy się obowiązanými, do czegośmy się wyraźnie lub dorozumianie obowiązali. Wyraźne oznaczenia pokazują się z wyraźnéy treści ugody spółecznęy, dorozumiane zaś z celu spółeczności. Bo kto się obowiązuie do celu, zezwala także i na środki potrzebne, bez których cęł dostąpionym byđz nie może (§. 116.) chyba ieżeli zezwolenie pewnemi środkami ograniczoném, albo na niektóre odmówioném było \*).

- \*) Kto np. w spółeczności handlowęy (*societas negotiaria seu quaestuaría*) tylko pewną summę złożyć oświadcza, nie może byđz przymuszonym do więkšęy skłádki, chociaźby tego cęł spółeczności koniecznie wymagał.

### §. 146.

Stąd wypada, że prawa i obowiązki spółeczne z wyraźnéy treści ugody i celu spółeczności, wyprowadzone byđz powinny. Cęł



spółeczności *dobrem wspólném* (*bonum commune*), a postępowanie w tymże celu *po- myślnością* (*salus*) nazywamy. Każdy członek ma prawo wymagania od drugiego, ażeby stósownie do wziętego na siebie obowiązku, dobro wspólne pomnażał; lecz wzajemnie obowiązany jest wszystkim, przykładać się do wspólnego dobra. Kto sobie więcéy praw przywłaszcza, nad te, które mu są od współczłonków przyznane, postępuje niesprawiedliwie; równie iak i ten, który nieczyni za- dosyć obowiązkom względem społeczeństwa (§. III.).

#### §. 147.

Przez ugodę ziednoczenia rozprzestrze- niamy naszą wolność w tém znaczeniu, że innych do pomnażania wspólnego celu przy- musić, a przez wzmocnione siły łatwiej do- stąpić możemy. Jednakże nasze wolowładne używanie sił tak dalece jest ograniczoném, iż się do tego celu razem przykładać, i prze- szkody znosić powinniśmy, do czego pra- wnie przymuszeni być możemy (§. III.). A zatem *wolność społeczna* (*libertas socia- lis*), jeżeli sobie samym nie chcemy być prze-  
ci-

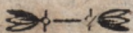


ciwnemi, nie może bydź tak dalece rozszerzoną, ażebyśmy sobie pozwalali zburzyć lub iakimkolwiek sposobem naruszyć cël powszechny; lecz iedynie na tém zależy, iż nie podpadamy żadnému ograniczeniu, tylko temu, do któregośmy się przez ugodę społeczną obowiązali. Niezaprzecznie więc każdy współczłonek ma prawo starania się także o pomyślność prywatną, iak dalece ta bez naruszenia związku społecznego, miejsce mieć może \*).

\*) Ta uwaga iż dobro prywatne przeciwnie dobrem powszechnému, nie jest dobrem prawdziwem, lecz tylko pozornem, jest prawdziwą, jeżeli nie we wszystkich, to przynajmniéy w wielu przypadkach. Lecz ta nie należy do Nauki Prawa ale do Polityki, w którą: *Salus populi suprema lex*:

### §. 148.

Lubo przy powstaniu społeczności niektóre środki koniecznie potrzebne i widoczne, przez wyraźną umowę oznaczonemi bydź mogą; iednakże wiele interesów społecznych, które od przypadkowych i odmiennych okoliczności zależą późniéy, oznaczonemi bydź muszą. Oznaczenie tych środków w społeczności równéy dla naturalnéy nie-



podległości (§. 42.) wszystkim członkom służy, jeżeli przez ugodę albo ustawę prawną (np. rodzicom nad dziećmi) jednemu lub niektórym współczłonkom zwierzchność nie była oddaną; a wtenczas społeczność jest *nierówną*. Jeżeli w społeczności nierówny zwierzchność oddaie się przez ugodę, społeczność nierówna nazywa się *ugodną* (*pacitia*), jeżeli przez ustawę prawną, *ustawową* (*legalis*). W społeczności równy współczłonki o tych interesach, które jeszcze nie były oznaczone, powinny się na zgromadzeniach naradzać, i stanowić to, co potrzebnym byź osądzą; a wtenczas każdy członek ma prawo otworzenia zdania swego, t. i. dania *głosu* (*votum, suffragium*). W takim zgromadzeniu ani *równość głosów* (*paritas*), ani *większość* (*majoritas*) prawnie *konkludować* (stanowić) nie może \*). Bo w takim razie większości nad mniejszością (która iéy ulégać ma) służyłaby zwierzchność, co się sprzeciwia wyobrażeniu społeczności równy. W społeczności równy niepoddaie się żaden członek wołowładności drugiego; a zatém nie jest obowiązany pod-

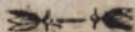
lé-

lęgać żadnέy ustawie, oprócz tέy, na którą w początku, lub późniέy bezpośrednio zezwolił. Stąd propozycja: *In societate aequali vota unanimia concludunt.*

\*) Zarzucaią: *Nayprzód*: spółeczność będąc osobą moralną ma iednę wolą, wola zaś nakłania się podług wiέkszości pobudek; *Powtóre*: Gdyby równość głosów koncludować miała, toby spółeczność do celu trafić nie mogła; *Po trzecie*: Jeżeliby niekoncludowała wiέkszość, toby ulęgała oporowi mniejszości. Obacz: *Grot. de j. b. et p. II. 5. §. 17. Schlettwein Rechte der Menschheit. §. 213.* Na te zarzuty odpowiadamy

a) *co do piérwszego.* Spółeczność ma iednę wolą względnie do celn, i środków przy powstaniu swoiέm wyraźnie lub dorozumianie oznaczonych, ale nie może bydź uważaną za iednę osobę moralną względnie do tych środków, które nie były oznaczonέmi. Owszέm aby powiedzieć, że jest iedność (całość) wól, do tego potrzeba zgodności wszystkich szczególnych (częściowych) wól. Alboż to twierdzić można, że wiέkszość głosów przeważa swemi pobudkami? Czyliż liczniέysze głosy są zawsze mądrzέyszemi?

b) *Co do drugiego.* Niezaprzecznie rostopność wymaga, ażeby w wielkich spółecznościach, wiέkszość głosów stanowiła; ale maxyma rostopności nie jest prawnym fundamentem zobowiązania i domniemywania się, że z niepodległosci ustąpiono (§. 96). Z tego tylko wypada, że wiέksze spółeczności (*np.* cywilne) przy tak rozmaitym sposobie myślenia członków, z trudnością bez zwiérzchnosci utrzymaćby się mogły.



e) Co do trzeciego. Mniejszość nie wymaga posłuszeństwa od większości, ale się tylko odwołuje do zatrzymanej sobie wolności, dla której nic nowego stanowionem być nie powinno, oprócz tego, na co wyraźnie lub dorozumianie zezwolono.

### §. 149.

Trudności w naradzeniach się zachodzące, a bardziéy (że tak rzekę) niepodobieństwo otrzymania *iednomyślności* (*unanimitas*) wymagają, ażeby w licznych *równych* społecznościach, obmyślono zaraz na początku sposoby, na przyszłe przewidziane wydarzyć się mogące wypadki; a iak najmniéy na przyszłość do decyzji zostawiono. Te określenia, które członki zaraz przy wchodzeniu w społeczność lub późniéy postanowiły, obowiązują iak *ustawy ugodne* (§. 18.) wszystkich iéy członków, a nawet tych, którzy późniéy wchodzą do téy społeczności; bo te uważać można iak warunki, pod którémi do społeczności przyiętými zostają, (a o których iésli nie wiedzą, wiedzieć mogą) a zatem przynajmniéy na nie dorozumianym sposobem zezwalają. Wszystkie współczłonki mają prawo żądania, ażeby te warunki (t. i. ustawy społeczne) wypełnionými, i iak naj-  
ści-

ściśleń zachowaniami były. Stąd wypada, że te ustawy, tylko za porozumieniem się wszystkich, zniesioniami bydź mogą. Z tém wszystkiem w społeczności równy (bez naruszenia niepodległości) wykonanie ustaw niektórym członkom przez prerogatywę zostawionem bydź może.

§. 150.

Spółeczność jest nierówną, kiedy się członki poddały *zwierzchności* (imperium) t. i. prawu oznaczania środków do iey celu. Zwierzchność gruntuie się albo na dobrowolney *ugodzie poddania* (pactum subjectio-nis), albo na ustawie \*), przez którą pewny podmiot (osoba) nabywa prawa prowadzenia innych do trwałego celu. Zwierzchność może służyć albo *fizycznę*, albo *moralnę* osobie, wybranę albo większę części społeczności, z tém urządzeniem (ustanowieniem) ażeby albo pewna tylko część, albo większość głosów decydowała (§. 148). Zwierzchność zawsze ma to naturalne ograniczenie, że iey przedmiotem tylko może działania (§. 144.) t. i. do celu społeczności (dla którego władza zwierzchnia jest powie-



rzoną) potrzebne być mogą. Jeżeli więc zwierzchność na *ograniczoną* i na *nieograniczoną* dzielimy, za fundament podziału bierzemy tylko wolowładne warunki. A wtenczas *nieograniczoną zwierzchnością* nazywamy tę, która nie ma żadnych innych granic, oprócz tych, które z samej ustawy prawnej w ogólności, i z celu społeczności wypadają. Jeżeli zaś ma dodane i inne wolowładne warunki, których się w wykonywaniu trzymać powinna, wtenczas dopiero nazywa się *ograniczoną*.

- ) Zwierzchnością *ustawową*, iak się niżej pokaże, jest ta zwierzchność którą mają rodzice nad swemi dziećmi.

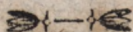
### §. 151.

Wyobrażenie ziednoczenia do celu niezamyka w sobie ieszcze żadnej *podległości* (subjectio); a istota mająca używanie rozumu, pierwotnie żadnej zwierzchności nie jest poddaną (§. 42.). A zatem prawne domniemanie jest zawsze za społecznością równą, dopóty, dopóki czyn poddania okazanym nie jest (§. 50.). Rozmaite iednak fundamenta rozumowe; trudność w naradzeniach

niach i otrzymaniu iednomyślności wszystkich współczłonków, większy geniusz, potęga, i staranność, niemożność sobą samym zarządzania i t. p. przyczyny, mogą się stać powodem do poddania się zwierzchności.

§. 152.

W spółeczności nierównéj *rzadzący* ma *zwierzchność społeczną*, t. i. prawo oznaczania środków do celu spółeczności. W szczególności ma *a)* prawo dawania przepisów t. i. ustaw *b)* te podług okoliczności odmieniania i ograniczania *c)* posłuszeństwa wymagania (§. 146) t. i. ustawy wykonywania *d)*, i dla tego ma także prawo wglądania i sądzenia *e)*, iako téż należący się mu wyższyć powagi wymagania (§. 54.). Ponieważ iednak czasem wyższy w wykonywaniu swéj władzy wolowładne, a zawsze naturalne prawne ograniczenia zachować powinien; dla tego wszystkim współczłonkom (mimo podległości przyrzeczonéj) służy *wolność społeczna* (§. 147.), dla której nie iako środki, ale iak cele szanowanými byđz powinny \*).



\*) Niezaprzecznie o społeczności nierówny więcéy zasad prawnych założyć można. Lecz wtenczas nieograniczymy się już powszechném wyobrażeniem téy społeczności, ale przyjdziemy do Prawa społecznego szczególnego.

### §. 153.

Wyobrażenie społeczności zamyka w sobie *iedność celu, iedność woli, i iedność sit.* Dla tego każda społeczność prawna, iak istota rozumna, wyrazem prawniczym iak *osoba moralna* (*persona moralis*) uważaną bydź może.

Względnie do zagranicznych, fizycznych (t. i. szczególnych) i moralnych zewnątrz niey znajdujących się osób, z którymi w żadnym społecznym nie iest związku, zostaje w stósunku bezspołecznym. Ma iednak względem tych osób piérwotne prawa i obowiązki prawne, a nawet przez prawne czyny nowych praw (*np.* prawa własności, prawa z ugody) nabyć może. Zbiór tych wszystkich praw nazywamy *Prawem społeczném zewnętrzném*, zbiór zaś tych praw, które tylko mają miejsce między członkami dla prawnego stósunku, w którym między sobą zostają, *Prawem społeczném wewnętrzném*



zowiemy. Piérwsze (co do przedmiotu) nie jest niczém inném, iak tylko częścią *Prawa prywatnego bezspótecznego* (§. 113).

### §. 154.

Sposoby, którými społeczności zupełnie lub względnie do szczególnych członków u-  
staią, wypadaią z tego, co się powiedziało  
w §. 119. o sposobach, którými gasną pra-  
wa z ugody. Takimi są: *a)* wspólne ze-  
zwolenie, *b)* cël zupełnie dostąpiony, *c)* fi-  
zyczna i prawna niemożność dostąpienia ce-  
lu, *d)* warunki rozwiązujące, *e)* czas upły-  
niony (ieżeli społeczność była tylko do cza-  
su) \*), *f)* śmierć i rozéyście się członków  
społeczność składaiących.

\*) Czyli społeczność jest czasową, czyli trwałą, o tém  
z wyraźnego lub dorozumianego zezwolenia, a szcze-  
gólniey z celu sądzić należy. Ze samowładnie ze spó-  
łeczności (ieżeli sobie tego niewymówiono) wystąpić nie  
można, pokazuje się z §. 111.

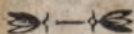
## R O Z D Z I A Ł H.

### © *Prawie spóteczném szczególném.*

### §. 155.

Z wielu możnych społeczności dwie tyl-  
ko należą do obwodu *Prawa Natury*, t. j.

*Fami-*

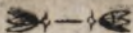


*Familia i społeczność cywilna* (rząd) (§. 10.).  
 Druga jest przedmiotem Prawa publicznego.  
*Familia rozdziela się na małżeństwo i na  
 prawny stosunek między rodzicami i dziećmi.*  
 Z zastosowania zasad Prawa społecznego po-  
 wszechnego do rodziny, wyprowadzić możemy  
 prawa i obowiązki prawne, a te składają *Pra-  
 wo prywatne społeczne szczególne*, czyli  
*Prawo familyne*. Wykładając to prawo, mo-  
 ralne obowiązki członków zostawiamy moral-  
 ności; tu tylko o prawach, obowiązkach pra-  
 wnych i moralnych dokładnie oznaczonych  
 mówić będziemy (§. 104.).

§. 156.

Chcąc wynaléść zasady prawne w szcze-  
 gólnych społecznościach ważne, musimy naj-  
 przedzód oznaczyć cel, którym się różnią szcze-  
 gólne społeczności. Jak trudne jest to przed-  
 sięwzięcie przy niektórych społecznościach,  
 okazują ieszcze dotąd trwające sprzeczki o  
 celu i wyobrażeniu małżeństwa. Zgadzaiają  
 się wprawdzie wszyscy Pisarze a) że małżeń-  
 stwo uważaném bydz powinno iak ziedno-  
 czenie osób różnego rodzaju do trwałego ce-  
 lu. Jeżeli b) cel małżeństwa nieoznaczonym,  
 i upo-

i upodobaniu stron umawiających się zostawionym będzie, wtenczas przestanie być przedmiotem filozoficznego wykładu (§. 18.); jeżeli zaś c) będzie tak powszechnym, iż się od celów innych społeczności różnić nie będzie, albo jeżeli jedna strona o jednym, a druga o innym celu myśleć może, wtenczas przestanie być celem szczególnéj społeczności, a nawet przedmiotem zjednoczenia wól t. i. ugody (§. 97.). d) Jednakże same myśli i skłonności, iako niepodpadające przymuszeniu zewnętrznemu, nie gruntują żadnych praw, a zatem celowi i istocie prawnej społeczności nie przeszkadają. Pewniéjsze jest zdanie tych Pisarzów, którzy *dogodzenie bodźcowi rodzajnému* (*stimulo veneris*) za cel małżeństwa naznaczają. Lecz ponieważ to dogodzenie tak dalece tylko jest prawném, iak dalece zgadza się z prawidłami moralności, i tym sposobem dzieje się, iż człowiek przez to płodzeniu równych sobie istot nie przeszkadza (§. 104.) \*), przeto zdaje się, iż ci najlepiéj tę społeczność obiaśniają, którzy mówią, że *małżeństwo* (*matrimonium*) *jest społeczność między osobami*



*bami różnego rodzaju małgca za cel płdzenie i wychowywanie dzieci.*

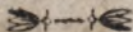
- \*) Jeżeliby iak niektórzy twierdzą a) kilkakrotne spółkowanie (Beysthuf) było zamiarem tego ziednoczenia, wtenczas nawet nie byłoby godném nazwiska tego (małżeństwo), a iak mówi jeden z nowszych Pisarzów, nie miałyby żadnéy wartości moralnéy, a tém samym w dziełach Moralności i Prawa Natury umieszczoném bydźby nie powinno. b) Podług *Hufelanda Lehrs. des Naturr.* §. 354. i 357. cel małżeństwa wymaga osób różnego rodzaju; z tém wszystkiém może bydź różnym, byleby tylko był fizycznie i moralnie możnym. c) Nieoznaczone myślebne cele między osobami jednego rodzaju, lub między takiemi, którym zbywa na zdolności do małżeństwa, są *wspólne doskonalenie się* (*Tafinger Lehrs. des Naturr.* §. 46.). Celem pobocznym od wielu Moralistów i Prawników naznaczonym iest *wspólna pomoc* (*commune vitae adjutorium, individua vitae consociatio*). Obacz: S. J. Ph. Engelhards *Vers. über den wahr. Begr. der Ehe. Casel 1776. I. Kap.* d) *Fichte* w dziele: *Grundl. des Naturr. II. Th.* k. 202. mniema, że nieograniczona miłość kobiety, a nieograniczona wspaniałomyślność mężczyzny, istotę małżeństwa składa; a *Krause* w dziele: *Grundl. des Naturr. I. Th.* wyprowadza z zasady miłości bardzo pożyteczne wnioski dla moralności i ustawodawstwa nadanego; lecz przez to, prawae obowiązki małżonków oznaczone bydź nie mogą. e) Dogodzenie bodźcowi rodzajnému, spółkowanie wyłączone, wzajemne posiadanie części rodzajnych kładą za cel małżeństwa: *Jakob phil. Rechisl.* §. 539. i n. *Heydenreich = Syst. des Naturr.*

Naturr. II. Th. K. 167. Schmalz. Anna en des R. das  
M. des B. und der Völk. I. H. I. 17. Kant: Rechtsl. K. 907\*

§. 157.

Założony od nas cel małżeństwa (jeżeli ma być doskonałe a nie zwierzęcym sposobem dostępowany) wymaga iak najściśléjszego towarzystwa (miłości), iak najszczerzego obcowania i nierozdzielnego intereksu małżonków \*). Wtenczas cel ten staie się rozumowym, a małżonek oddając się drugiemu, posiada ieszcze godność istoty rozumnéy t. i. osobowość, i iest ieszcze sobie samému celem (*Selbstzweck*). Każdy zaś inny cel, zależący iedynie na zaspokoieniu własnég lub cudzég zmysłowości, zniża człowieczeństwo do narzędzia zmysłowég namiętności, i sprzeciwia się porządkowi samég natury i głosowi rozumu; a zatem nie może być przedmiotem ugody (§. 104.) \*\*).

\*) Czyste młodociane umysły zostają przed ziednoczeniem się, przy tych najbliższych (do ostatniego) prowadzących celach, niewiedząc iasnie w niewinności serca swego o tym ostatnim celu natury. Wszystkie iednak szlachetniejsze umysły łączą iak najściśléj te cele (uważając ie iako warunki istotne) z celem głównym tak, że wszystkie iak gdyby iedność (całość) składają.



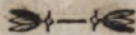
Obacz : J. Chr. G. Schaumana : *Mann und Weib, oder Deduction der Ehe.*

- \*) Ten zarzut, iż strony w małżeństwo wchodzące rzekdo sobie rzeczywiście *plodzenie* (procreatio) zamiérzają, owszem że sobie wcale inne (empiryczne, historyczne) cele zakładają, nie osłabia nic naszego celu, tak iak każdego innego z rozumu wyprowadzonego, bo takie iedynie cele w Prawie Natury uważane bydź mogą. Los ten, iż cel od nas założony w małżeństwach nieplodnych dostąpionym bydź nie może, nie tylko zdarza się w małżeństwie, ale i w innych bezskutecznych społecznościach. Dosyć iest, kiedy dostąpienie celu (o którym małżonkowie starać się usiłują) iest możnem podług ustaw natury. Inne zaś iest pytanie, czyli ta społeczność przy niemożności celu iest małżeństwem (w znaczeniu właściwém filozoficzném) chociaż iéy ustawodawstwo nadane praw stanu małżeńskiego udziela

### §. 158.

Do prawnoważności małżeństwa, tak iak do każdéy innéy społeczności (§. 144.) potrzeba *ważnego zezwolenia i możności celu.* A zatém nieważne będzie *a)* małżeństwo zawarte od osób zostających *in statu morali antecedente imperfecto* iakiémi są: nieletni, szaleni, zupełnie piiani i t. p. *b)* Małżeństwo między témi, którym zbywa na prawnéy władzy zezwolenia; *c)* iezeli zaszedł błąd istotny, albo oszustwo w przedmiocie (t. i. albo

bo



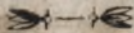
bo względem osoby, albo względem istotnych przymiotów do małżeństwa potrzebnych \*) , albo niesprawiedliwe przymuszenie \*\*); d) Jeżeli dostąpienie celu dla stron w małżeństwo wchodzących jest niemożnym \*\*\*); albo obowiązkowi moralnemu zupełnie oznaczonemu przeciwnym \*\*\*\*). Z tém wszystkiém małżeństwo, tak iak każda ugoda i społeczność, staie się już ukończoném, jeżeli zezwolenie było ważne; i niepotrzeba do iej ważności, ażeby, strony ze sobą zaraz mieszkać zaczęły.

\*) Ustawodastwo nadane w wątpliwych przypadkach, czyli błąd jest istotnym lub pobocznym, przez dokładne wyłożenie przypadków, oznaczyć to może.

\*\*\*) Że małżeństwo dla zaszłego błędu lub przymuszenia nieważne, przez następne wyraźne lub dorozumiane zezwolenie ważnem stać się może, rzecz przez się jasna.

\*\*\*\*) Np. dla nieuleczonéy *niezdolności* (impotentia) do spółkowania.

\*\*\*\*\*) Np. jeżeli obiecanie sprzeciwia się wyłącznemu prawu trzeciego. Dla czego małżeństwa między bliskimi krewnými, dla utrzymania karności domowéy i czystości obyczajów, przez moralny rozum są zakazane, to należy do Moralności; co w téy mierze ustawa Boska objawiona stanowi, należy do Teologii; te zaś fundamenta, dla których te małżeństwa przez ustawodastwo



nadaue zakazane są, wykłada Polityka i Filozofia prawa nadanego, Obacz: *Montesquieu esprit de loix* XXVI. ch. Jakob: *phil. Rechtsl.* §. 551. Fichte: *Grundl. des Naturr.* K. 185.

§. 159.

Prawa i obowiązki członków społeczności wypływają z celu i oznaczeń przez ugodę uczynionych (§. 145.). W powszechności rozum prawny wymaga, ażeby małżonek to wszystko czynił, co do celu małżeństwa jest potrzebném, a to wszystko opuszczał, przez co dostąpienie celu i prawne oczekiwanie małżonka, albo niemożném, albo trudném stać się może. Prawa i obowiązki bliżey oznaczone bydź mogą przez powszechne i szczególne doświadczenia, i przez psychologiczne uwagi. Względnie do tych, cel małżeństwa iezeli przez naybliższe środki (§. 157.) doskonale otrzymanym bydź ma, wymaga: *a)* mieszkania wspólnego małżonków; dla tego zbiegły małżonek do powrotu przymuszonym bydź może; *b)* Ograniczenia związku małżeńskiego do iedney tylko osoby t. i. do *monogamii*, z wyłączeniem *wielomeżtwa* (*polygynaeia*), *wielomeżtwa* (*polyandria*), *wspólności*

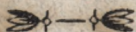


ności kobiet (comunio uxorum) i t. p. c) ścisłego zachowania małżeńskiéy wierności, która osobliwie przez spółkowanie z inną osobą t. i. przez *cudzołóstwo* (adulterium) naruszoną bywa \*). Stąd wypada, że prawa i obowiązki prawne małżonków, iako zależące na osobowéy przychylności, i na przymiotach osobowych, za *nayosobowsze* uważane być powinny (§. 116.).

\*) Obacz: Feders Grundl. K. 144. C. C. E. Schmid's Vers. einer Moralphil. §. 188. Schmalc n. c. m. Hoffbauers Naturr. §. 406. Niezaprzecznie poznać tu można dobroczynny wpływ Religii obławionéy i ustawodawstwa cywilnego, na moralność i pomyślność ludzi; bo te, oznaczenia wyżej wskazane, uznają wyraźnie za obowiązki małżonków, i niewątpliwie okazują, że sobie osoby pod temi warunkami ziednoczenie małżeńskie przyrzec chcą, i przyrzekają.

### §. 160.

Małżonkowie utrzymują wspólnie domowe interesa, co się ieszcze bardziéy rozszerza przez prawny stósunek między dziećmi i domownikami (o czém niżej mówić będziemy). Oni przed ziednoczeniem się osobny majątek mieć mogą, oni nabywają i w małżeństwie; lecz utrzymanie wspólnego do-



mu wymaga rozmaitych nakładów. Przez ugodę główną nadaią sobie tylko prawa do osoby, ale nie do *dóbr losowych*. Co wspólnie w czasie małżeństwa nabywają, do tego mają wspólne prawo (§. 85.), lecz dla tego samego nakłady na utrzymanie domu wspólnie łożyć powinni (§. 83.). Inne dobra są ich oddzielną własnością \*); w tém iednak wyraźne lub dorozumiane *ugody poboczne* (ugody małżeńskie), albo ustawy cywilne dla fundamentów politycznych różne zmiany uczynić mogą.

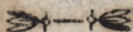
\*) Kant utrzymuje *dobra losowe* małżonków za wspólne (*Rechtsl. K.* 109.), i to zdaie się wypływać z potrzeby nierozdzielonego interesu między małżonkami (§. 157.). Lecz ta potrzeba jest tylko warunkowa (t. i. wtenczas, jeżeli cel małżeństwa ma być doskonale otrzymanym; lecz iak w każdéy iakiéykolwiek społeczności, tak i w téy (§. 147.) członki starać się mogą o interesy prywatny, iak dalece nie sprzeciwia się celowi ostatniemu. A zatém nie można twierdzić z *Fichtem* (*Grundl. des Naturr. II. Th. K.* 189.), że żona swoiému mężowi z osobą własną, iuż i dobra losowe oddała.

### §. 161.

O naystósowniéyszém rządzeniu domem nauczaią doświadczenia i uwagi. Do rządzenia domem potrzeba różnych znaiomości i przy-

przymiotów, z których pospolicie iedna płeć ma więcéy, iak druga, i wzaiemnie. Stóssownie do tego urządzenia natury, małżonkowie powinni się dzielić interesami domowými, i o tych wzaiemnie naradzać. Dla naturalnéy i pospolicie przez pierwiastkowe wychowanie umocnionéy władzy rozważania męszczyzny, wspólny cel (który obydwá małżonkowie chcą, i podług sił dostępować powinni) wkłada na żonę obowiązek, ażeby w sprzecznych zdaniach (przy których iedność planu mieysca mieć nie może) zostawiła pierwszeństwo decyzji męża, i tego za głowę domu uznawała \*).

\*) Grot. de i. b. et p. II. 5. §. 8. Puffendorf de i. n. et g. VI. 1. §. 11. Vatel: *Unters.* K. 232. Kant: *Rechtstl.* K. 110. Tieftrank *phil. Unters.* I. K. 369. i n. Fichte: *Grundl. des Naturr.* K. 215. Wielu Prawa Natury nauczycielów nie przypuszcza zwiérzchności w małżeństwie. Obacz: Schot s *jur. Wochenblatt* I. B. K. 757. Wolff mówi: „Naturaliter maritus imperium in uxorem invitam sibi arrogare nequit: si vero uxor arroganti non contradicit, longa patientia tandem in jus transit“ I. N. P. VII. §. 497. Zdania o zwiérzchności męszczyźnie służącéy, możeby nie były tak podzielone, gdyby sobie powszechnie zrobiono to umiarkowane wyobrażenie, które czytać można w dziele (wyszlém w Frankf. i Lipsku 1773.) dowcipnego Autora mówiącego o małżeństwie:



„ Zwierzchność męża nad żoną tak się różni od innych  
 „ zwierzchności, iż prawie tylko nazwisko to coś stra-  
 „ sznego wystawia. Człowiek uciemiężający drugiego,  
 „ powszechny wzgardy jest godnym, gdzie tyrania  
 „ męża, żonę buntowniczką uczyniła, tam każdy tak  
 „ nieszczęśliwéj kobiécie dopomagać powinien. Zwi-  
 „ rzchność męża nad żoną nie powinna być taką, jak  
 „ pana nad domem, ale (jak mówi jeden z mędrców  
 „ starożytnych) powinna być tém, czém dusza wzglę-  
 „ dem ciała. Lepiejby jeszcze było, żeby się te dwie  
 „ osoby miały względem siebie, jak dwie równotężne  
 „ (zgodne) lutnie, bo dusza czasem zmysłowości ulegać  
 „ musi. Mówię, jak dwie równotężne lutnie, z których  
 „ grając na jednéj, odzywa się i druga.

### §. 162.

Małżeństwo *czasowe* w rzeczy samej nie byłoby niczém inném, jak tylko obietniami kilkakrotnego spółkowania, obietniami takim, którego się nawet domniemywać nie można \*); a jeżeliby sobie to wyraźnie wymówiono, nigdyby obowiązywać nie mogło. Społeczność małżeńska dla swego ostatniego celu, i innych z nim jak najsściślej połączonych (§. 157.), musi być czynioną dożywotnie. A zatem chociaż jakim przypadkiem cel małżeństwa dostąpionym być nie może, przecież *rozwiązania ślubów małżeńskich* (divortium)

tium) żądać nie można. Doświadczenie albowiem uczy, że takie przypadki czasem zniesione bywają, lub zniesionemi być mogą; a do tego przypuścić nie można, że druga strona na rozwiązanie małżeństwa zezwala, wtenczas, kiedy ieszcze bliższe cele otrzymane być mogą; zjednoczenie takie byłoby tylko czasowém, lecz nie prawném małżeństwem. Jednakże małżeństwo za wzajemném porozumieniem się (przy zabezpieczeniu praw tych osób, krórym się należą pewne obowiązki, iakiemi są *np.* dzieci) podług filozoficznój Nauki Prawa, zniesione być może. Nawet iedna strona *rozwiązania ślubów małżeńskich* żądać może, iezeli druga nie wypełnia tych warunków małżeństwa, które za istotne uważane być mogą, takiemi są: *złośliwe opuszczenie, okrutne obchodzenie się, cudzołozstwo i zbrodnie* (§. 119.) \*\*).

\*) Obacz: Hugo's *Lehrb. des Naturr.* §. 190.

\*\*) Dobrze powiedział dowcipny Pisarz Gerhard: „ Societas, quam matrimonium vocant, difficillimae est tractationis, quod maximae diversa moralitatis principia ex justis, decori, utilis, honesti ac pii praescriptis, nec non ex natura negotii deducenda strenue fuerint



„ confusa “ (delin. jur. nat. §. 5. seq.). Wielu iednak nowszych Pisarzów (iak sądzi Autor) zbłądzili w tém, iż w dziełach swoich takie twierdzenia o małżeństwie wykładali, które młodym umysłom nie przystoiają, a w cywilizowanych Narodach żadnego pożytku nie przynoszą.

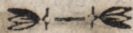
§. 163.

Ugodę, przez którą się obowiązują osoby w pewnym czasie weyść w śluby małżeńskie, nazywamy *zaręczynami* (sponsalia). Wymogi do ważności téy ugody potrzebne, wypływają z wyobrażenia zaręczyn. Skutkiem zaręczyn iest prawo wymagania, ażeby to wszystko opuszczoném było, co małżeństwo zniweczyć, albo utrudnić może, i ażeby w pewnym czasie małżeństwo zawar-tém zostało. Lecz iak inne ugody i spółeczności, ugoda względem przyszłego zawarcia lub weyścia w nie, poprzedzać nie powinna; tak i do małżeństwa zaręczyny nie są potrzebne; owszem, iako ścieśniające wolność w tak ważném przedsięwzięciu, iakiém iest stan małżeński, czynione byźby nie powinny.

§. 164.

Jeżeli w małżeństwie spłodzone są dzieci, powstaie nowy stósunek prawny. Dzieci  
maia

maią pierwotne prawo istnienia iako istoty  
zmysłowo - rozumne, przeznaczone do ukształ-  
cenia i wydoskonalenia się, do moralności  
i szczęśliwości (§. 41.). W czasie ich nie-  
dołęźności i niedożyłatego wieku, w którym  
praw swoich używać nie mogą, wszyscy lu-  
dzie mają prawo pomagania im (§. 45.), ie-  
żeli tylko pewne osoby bliższego prawa (sta-  
rania się o nich) nie posiadają. Takiemi o-  
sobami są *rodzice* (*parentes*). Rodzice są  
przyczyną bytu swych dzieci, których natu-  
ra i rozum najściśléyszym węzłem z dzie-  
ćmi połączyły \*). Do nich (równie iak do  
wszystkich) należą dzieci nie tylko przez  
wzgląd na ustawę moralną, lecz sam nawet  
rozum prawny wkłada na nich ten obowiązek  
przez ustawę prawną. Oni przez płodzenie  
wydali ich na świat; jeżeli więc nie chcą  
zostawić dzieci w stanie niedołęźnym, a przez  
to ciężarem dla innych ludzi, powinni się  
zatrudnić ich losem, obowiązani są wypro-  
wadzić ich ze stanu niedołęźnego \*\*). Dla  
tego ściśle obowiązki rodziców względem  
własnych dzieci, nadają im także prerogaty-  
wę wychowywania onych.



- \*) Obacz : Fichte's *Grundl. des Naturr.* §. 40. i n. H. E. von Globig : *über die Gründe und Gränzen der väterl. Gew. K.* 18 i n. Dresden 1789.
- \*\*\*) Wielu Nauczycielów Prawa utrzymują obowiązek wychowywania (iako zależący na czynieniu) za moralny, który iednak przez ugodę małżeńską, lub przez ugodę cywilną (bo Rządowi na tém zależy) na prawny zamieniony bydź może. Obacz : Achenwal i. n. II. §. 57. Jakob : *phil. Rechtsl.* §. 562. Hoffbauer *Naturr.* §. 407. Fichte n. c. m. §. 46. Lecz kto istotę moralną (bez ięy zezwolenia) przez własny uczynek do nędznego stanu przyprowadza, obowiązany iest starać się wyprowadzić ją z niego (§. 48.). Jeżeli zaś powinność wychowywania iedynie na ugodzie małżeńskięy ugruntuiemy, wtenczas za porozumieniem się stron, lub śmiercią iednēy zniesioną bydź może. Lecz tych zdań przypuścić nie można, bo prawa dzieci nie są ugruntowane na ugodzie małżeńskięy i cywilnēy, lecz tylko przez Rząd są zabezpieczone i zapewnione. Obacz : J. L. G. Schau-manns *crit. Abhandl.* XIV.

### §. 165.

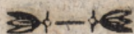
Człowiek do dostąpienia swego przeznaczenia potrzebuie troiakiego *wychowania* (*educatio*). Musi bydź żywionym i w zdrowiu utrzymywanym ; iego rozum moralny powinien bydź wydoskonalonym ; a przez instrukcyą, do różnych pożytecznych celów uzdatnionym. Dla tego *instrukcyą* dzielimy : na *fizyczną, moralną i pragmatyczną*. W dzie-



dzieciństwie człowiek mechanicznym i zmysłowym sposobem do działań *legalnych* (z ustawą zgodnych) i pożytecznych nakłanianym, a od nielegalnych i szkodliwych wstrzymywanym być musi. Nawet gdy się zdolności jego t. i. władze umysłowe rozwiać zaczynają, powinien być prowadzonym przez innych świątłych i rozumnych, dopóty, dopóki nie przyjdzie do zupełnego używania rozumu i rozsądku. Z wychowaniem zwierchność w najściślejszym zostaje związku. Prawo rodziców wychowywania dzieci, jest prawdziwym i najbliższym fundamentem *władzy rodzicielskiej* (*potestas parentalis*); lecz nie *okkupacya* (przywłaszczenie), iak mówi HOBBS w dziele: *de Cive* c. 9. §. 3., ażeby dzieci nie wyrosły na nieprzyjaciół rodziców (§. 31.); nie *moc przeważająca*, iak mniema GEBAUER *disc. de patr. potest.* c. I. §. 9.; nie *splódzenie* \*); ani domniemane zezwolenie dzieci (§. 96.) \*\*).

\*) Grot. *de i. b. et p.* II. 5. §. 1. Władza rodzicielska tylko pośrednio t. i. przez wyłączone prawo wychowywania, ma swój fundament w płódzeniu (§. 164.).

\*\*\*) Puffendorf *de i. n. et g.* VI. 2. §. 4. Jakob: *phil. Rechtsl.* §. 574. i n.



## §. 166.

Fundament i c el praw rodzicom s uycych oznacza ich *trwa ość i obw od*. Te zaczynay si  z urodzeniem, t. i. z p odzeniem, a trwajy tak d ugo, dop oki ich wykonywanie do edukacyi dzieci jest potrzebn m. W czasie ich nieletności prawny st sunek mi dzy rodzicami i dziećmi za bezsp oleczny uwayc naley \*); sp oleczność prawnicza zaczyna si  dopiero wtenczas, kiedy dziecko przychodzi do uywania rozumu i y fundament poznać i z celem rodzic w (wychowania onych) woly swojy (bydź wychowan mi) zjednoczyć moe (§. 144.) \*\*). Stad wypada, e sp oleczność mi dzy rodzicami i dziećmi jest *nier wny* (§. 143.) przez ustawy prawny nakazany, a zati m *legalny* (ustawowy). Dla tego dziecko potrzebujy wychowania, do zostawania w domu rodzicielskim przymuszone bydź moe.

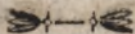
\*) *Heydenreich* w swoim systemacie Prawa Natury Kar. 156. m owi o prawie wychowywania w Prawie Natury *bezwzgl dn m*. Poniewa jednak to szczególne prawo rodzic w w p odzeniu ma sw y fundament, a bezsp oleczne prawa wychowywania od sp olecznych (bez po-  
wta-

włazania) odłączonými bydź nie mogą; dla tego Autor mówi o téy materyi w P. N. społeczném.

\*\*\*) Hoffbauer n. c. m. §. 413. i Schmalc d. *natür. Staatsr.* §. 32. sądzą, że między rodzicami i dziećmi nie ma żadnέy społeczności, bo dzieci do wspólnego téy społeczności celu, albo się ziednoczyć nie mogą, albo nie chcą. Lecz po dostąpieniu *młodzieństwa* (pubertas) następuje możność, która podług §. 98. nie we wszystkich ugodach *wielkoletnością* (majorennitas) jest ograniczoną; a jeżeli przy ugodzie *prawnie potrzebny* brakuie woli, tam przymuszenie mieysce mieć może (§. 106.).

### §. 167.

Z prawa i obowiązku fundamentalnego rodzicom służącego, wypływaią prawa szczególne do tych środków \*), bez których zupełny cėl, t. i. wychowanie otrzymanym bydź nie może. Wszczegółności należy tu: 1) powinność utrzymywania (*obl. sustentandi*) dzieci; 2) pow. bronienia ich praw; 3) pow. wydoskonalania ich rozum moralny i czucie moralne; 4) Prawo wychowywania dziecie w swoiέy religii, dopóki nie iest w stanie obrania sobie innέy (§. 9.); 5) Prawo aplikowania go do takich zności (umiejętności, nauk, sztuk lub rękodzieł), które mu są potrzebne do iego przyszłego prawdo-



podobnego przeznaczenia; 6) Prawo administrowania majątku dzieci; 7) Prawo udzielania im stósownych przepisów tyczących się ich zachowania; 8) Prawo zbiegłych poszukiwania, i wyłączne prawo wychowywania (niesprawiedliwie naruszone) bronienia; 9) Prawo działania dzieci wymienioném prawom przeciwne stósownými środkami poprawiającými, *strofowania, karcenia*; a 10) ich zobowiązania (prawy przeciwne), na które rodzice wyraźnie lub dorozumianie (*np.* przez udzielenie im władzy pewną częścią majątku zarządzania) nie zezwolili, za nieważne uznawania (§. 98.).

\*) Obszérniejszy wykład dotkniętych tu przedmiotów należy do *Pedagogiki*, (t. i. umiejętności o wychowywaniu dzieci nauczaiący).

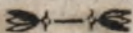
### §. 168.

Rozum nie nadaie rodzicom téj władzy do ich upodobanych celów, ale nadaie ją iedynie iako środek, aby dziecko iak cel (t. i. iak istota rozumna) wychowaném byđz mogło. A zatém *władza rodzicielska* nie iest *prawem własności*, ale iest *władzą*, celem wychowania, i prawdziwém (nie uroioném)

do-

dobrem dzieci), ograniczoną (§. 164). Rodzice więc nie mają a) prawa naruszenia życia lub zdrowia swoich dzieci, lub wystawiania ich przez *podrzucenie* (*expositio*) na niebezpieczeństwo śmierci, b) pozbywania ich, lub c) wymagania od nich posłuszeństwa *ustawom moralnym bezwarunkowym* przeciwnego. Nie mają d) prawa przymuszenia ich do małżeństwa e) lub do stanu niezmiennego np. do zakonu. f) Nie mają prawa przymuszenia ich do robót (nie dla pożytku dzieci lecz dla własnego) g) lub odbierania im tego, co prawnie nabyli \*). Nie mają nawet h) prawa wymagania od nich kosztów na wychowaniełożonych; bo to jest ich obowiązkiem prawnym, ażeby ich wyprowadzili z tego niedołęznego stanu, w którym ich przez *spłodzenie* postavili. Każde nadużycie téy władzy (bronione w czasach barbarzyńskich dawniéjszych i nowszych Prawników) jest zgwałceniem praw dzieciom służących.

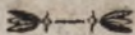
\*) *Fichte* n. d. m. §. 57. twierdzi, że to wszystko, co dzieci nabywają, należy do rodziców, bo dzieci nie bez woli rodziców nabyć nie mogą. Lecz przypuści-



wszy nawet *antecedens*, czyliż stąd wypada, że rodzice podarunek iedynie dla dziecięcia przeznaczony, dla siebie przyjąć mogą?

§. 169.

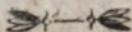
Z tego, że władza rodzicielska ma swój fundament w wychowaniu (do czego równie matka iak i oyciec są obowiązani) wnosimy, że obydwoma *równa władza* służy. Uważając iednak na to, iż wychowanie iedności woli wymaga, a zatem przy podzielonych zdaniach wolą decydującą potrzebną czyni; a gdy do tego w zastósowaném Prawie Natury zawsze na powszechniejsze przymioty podmiotów uprawnionych wzgląd mieć należy; rozważając przy tém, że wprawdzie (podług mądrego urzãdzenia natury) pewne przymioty płci żeńskiej, iakiemi są: *pieśćliwość* (delikatność), *łagodność*, *ciępliwość* i t. p. do wychowania potrzebne są, lecz w tém wszystkiém rozwagi męszczyzny wymagają; zważając nakoniec, że samey małżonke i dzieciom pomoc oycia jest potrzebną; niemożna zaprzeczyć, że w tym względzie mąż za *głowę społeczności domowey* uważany być powinien \*).



\*) Obacz : *Globig* n. c. m. Kar. 50. *Dissertations sur l'autorité paternelle* p. 18 47. Berlin 1789. Obacz : *Hufelands Lehrs. des Naturr.* §. 379.

### §. 170.

Idzieci mają prawo do wolności, kiedy do używania rozumu przychodzą (§. 41.). Jak tylko ich rozum, rozsądek i wolność rozwijać się zaczynają, tak też stopniami więcej wolności w działaniach pozwalać im należy, a tém nieiako przyzwyczajać ich do rządzenia w czasie sobą samými. Ustaie zaś władza rodzicielska zupełnie, a z tą prawo i obowiązek wychowywania, kiedy dzieci sobą samými zarządzać mogą. Lecz przed przyściem tego czasu, rodzice nie mają prawa zrzeczenia się swéj władzy, a gdy ten czas minie, niesprawiedliwością byłoby przedłużać ją bez woli dzieci. Uwolnienie więc dzieci od téj władzy t. i. *usamowolnienie* (*emancipatio*) niezawisło ani od upodobania rodziców, ani dzieci. W wątpliwości czyli ta władza przedłużoną być ma lub nie, rodzice jako dojrzały sądzący, i o dobro dzieci swoich troskliwi, pierwszeństwo w decyzji mieć powinni; iednakże prawnomocnie obowiązujący

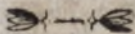


iacv wyrok tylko przez ustawodastwo cywilne (wiek pełnoletności podług stósunków miejscowych oznaczaiące), a w przypadkach wyjątku dozwalaiących, od sądowego weyżrenia i decyzyi oczekiwać należy.

§. 171.

Nawet w czasie nieletności dzieci, władza rodzicielska (którą za *nayosobowszą* uważać należy) zawieszoną albo zupełnie zniesioną być może. a) Kiedy rodzice nie są w stanie wychowywania swych dzieci, wtenczas mogą w części lub w całości swą władzę do zastępców (t. i. opiekunów) przenieść, b) przy rozwiązaniu małżeństwa podzielenie wychowania sposobem dzieciom najmniej szkodliwym uczynione być powinno \*). c) Po śmierci iednego małżonka, spada to niepodzielne prawo na drugiego. d) To samo ma miejsce, kiedy oyciec dziecięcia jest niepewnym, np. *dzieci nieprawych* (proles illegitimae). e) Jeżeli zaś dzieci od rodziców są zupełnie opuszczone, lub *osiérocone* (orphanae) wtenczas wszyscy posiadaiący przymioty do wychowania dzieci potrzebne, mo-



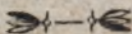


gą się stać zastępcami rodziców, t. i. *opiekunami* (tutores) (§. 45.). Koszta iednak na wychowanie potrzebne, z majątku rodziców żadaniami bydź mogą.

- ) Naystósowniéy iest, ażeby córki i dzieci piérwszego wychowania potrzebujące, zostawały przy matce, inne zaś przy oycu.

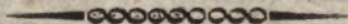
### §. 172.

Do załatwienia domowych interesów przyimuią się za nadgrodeń *służący* (famuli, mercenarii, servi). Pan żąda *usług*, *służący nadgrody*, ich cёл naybliższy iest różny, więc nie iest celem wspólnym. A zatém, między *Panem* (herus) i *slugą* zachodzi tylko ugoda (§. 135.), ale nie społecznosc (§. 143.) \*). Jeżeli synowie i córki po ukończonej edukacji zostaią w domu, i do robót domowych używać się pozwalaią; wtenczas (równie iak inni *domownicy*) maią prawo do stósownej nadgrody, lub części nabycia (§. 86.). Stósunek prawny między rodzicami, dziećmi i domownikami nazywamy *domem*, *familią* (domus, familia). O prawach i obowiązkach, szczególnych członków *familią* składaiących, sądzić należy po-



dług tego, co się powiedziało o stosunkach między małżonkami, rodzicami i dziećmi, państwem i służącemi.

- \*) Prawda że *dalszy cel* obydwóch stron (t. i. wzajemna pomoc) jest wspólny. Lecz także przy kupnie i przedarży *dalszy cel* stron w tę ugodę wchodzących jest ten sam, t. i. wzajemna korzyść; lecz dla tego między stronami niezachodzi żadna społeczność, inaczey wszystkie ugody byłyby społecznościami.



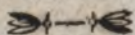
---

## DODATEK

- Środkach bronięcia i poszukiwania  
praw w *stanie naturalnym*.
- 

§. 173.

**W**szystkie prawa są sankcyonowane przymuszeniem; bo jeżeli ustawa prawna udziela człowiekowi praw, upoważnia go tém samém do oddalenia nawet gwałtem (w razie potrzebnym) przeszkód, w wykonaniu iego prawa zachodzących (§. 5.). Stąd wnosimy, że *prawo przymuszenia* (jus cogendi) nie jest prawem różniącym się od innych, i samo przez się bytującém. Dla tego wyłącznie ani do *piérwotnych*, ani do *nabytych* praw liczoném byđź nie może; lecz względnie do prawa, którego się poszukuié, albo jest nabytém,



tém, albo pierwotném; tylko w rzeczywistém zastosowaniu, zakłada (warunek) zgwałcenie prawa (§. 39.) \*).

Tak iak w Prawie nadaném, *prawne, sądowe postępowanie* (Procedura) oddzielną część *Kodexu* (t. i. - xięgi oznaczaiący prawa przez ustawy) składa; tak téż podobnie, postępowanie prawne (umysłowe) prywatnych w stanie naturalnym (które iednak przez ustawę prawną na powszechnych regułach ugruntowaném iest, i do wymierzania sprawiedliwości w stanie publicznym (cywilnym) zasady podaie) na końcu Nauki Prawa iako dodatek dzieło nasze dopełniający, wyłożymy.

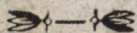
\*) Prawo używania środków przymuszaiących przeciw gwałcicielom praw naszych, iak mówi *Jakób* w dziele: *phil. Rechtsl.* §. 170. iuż w każdym prawie zamyka się, i nie potrzebuie osobnego nabycia. Obrazą iest tylko *fundamentem poznania*, osobę i to prawne przymuszenie oznaczaiącym, które wypada z samego wyobrażenia prawa. Obacz: *Heydenreichs System des n. R.* II. K. 63. *Feuerbachs Crit. d. n. R.* K. 268. i K. 296.

### §. 174.

Naszém prawom zagrażać mogą, albo istoty bezrozumne, albo rozumne. Pierwszym,

wszym, iako żadnych praw niemających nie potrzebujemy ani fundamentu prawa przymuszenia okazywać, ani na prawne granice uważać \*), chyba jeżeli do nich mają prawo istoty rozumne. W przymuszeniu iednak istot moralnych zastanawiać się nad tém należy, ażeby przez użycie przymuszenia nie były uważane za środki do naszych celów, ażeby ich prawa nie były naruszone lub zupełnie zniszczone. Przyznać tu iednak należy, iż bez użycia przymuszenia przeciw obrazicielom przy zmysłowości ludzkiej często sam rozum zwyciężający, żadna ugoda, żadna wyłączna własność, żadne prawo pierwotne, a nawet i życie samo nie byłoby zabezpieczoném. Przez użycie gwałtu przeciw gwałcicielom prawa, pomniejsza się liczba złych ludzi, zakładają się granice zmysłowej wołowładności i rozwiązłości; a rozum utrzymuje prawa, i cel prawnego porządku t. i. niezatamowana wolnoczynność rozumnych istot, w doskonałej harmonii zostaje zapewnioną. Prawda że czasem odsłaniając obraziciela do granic prawnego zakresu, materją jego prawa w części lub zupełnie niszczy-

my;



my; lecz jeżeli tylko granic przymuszenia nie przestępujemy, o zgwałcenie prawa uskarżać się nie może. Stąd wypada, że *sprawiedliwym fundamentem i celem przymuszenia nie jest sama tylko użyteczność jego, ale utrzymanie praw, ustawą prawną pozwolone (§. 5.) \*\*).*

\*) Jeżeli mnie zwierze *niczyje* napada, wtenczas pytanie, czyli uprawniony jestem do zabicia go, byłoby próżnym. Lecz przypuśćmy, że to zwierze jest czyją własnością, wtenczas nad tém pytaniem zastanowićby się potrzeba.

\*\*\*) Rabaś jako człowiek ma prawo utrzymywania życia i członków swoich. Jeżeli mnie napada, a ja obcinam mu iaki członek, lub jego samego zabijam, niszcę prawda w części lub całości *materyą* jego prawa (t. i. życie lub członki), iednakże o zgwałcenie swego prawa obwinać mnie nie może, bo nie miał żadnego prawa używania sił swoich do odebrania mi życia.

### §. 175.

Ponieważ *ugruntowane* *dalej* *iak sam fundament rozszerzoném* *bydź* *nie może*, przeto iasnie poznać można i prawną granicę poszukiwania prawa. Gdyby natura urządziła była taki mechanizm, ażeby działanie niesprawiedliwe z przeciwném równém działa-

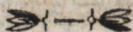
ła-

łaniem było w równowadze, wtenczas 'nie-mielibyśmy, albo raczém niepotrzebowaliby-śmy prawa dawania odporu. Lecz gdy ie-steśmy istotami wolnoczynnymi, i podług rozumu działającymi; więc możemy używać takiego mechanizmu, lecz tymże samym ce-lem ograniczonego \*). Ustawa prawna wy-magająca nieograniczonej wolnoczynności (§. 6.) pozwala nam wszystkim *zdatnych*, do celów naszych nieodbicie *potrzebnych* środków *przymuszających*. *Środki łago-dniéysze (dostateczne) wybiérać nad (niepo-trzebne) ostrzeysze (media leniora prae-ferenda esse durioribus)* radzi nietylko ma-xyma rostopności, i ustawa moralna; ale nawet i rozum prawny nakazuje \*\*).

\*) Czém jest *ustawa równego wzajemnego działania* względem natury, tém jest *ustawa prawna* względem wolności. Tak iak ruch ciał tylko przy równości wzajemnego dzia-łania jest możliwym; tak i prawna wolność tylko przy równości wzajemnego przymuszenia utrzymać się mo-że. Obacz; Tieftrunk *phil. Unters.* I. Kar. 119. Ta teoretyczna zasada o równości *działania (actio)*, i *prze-ciwnego działania (reactio)* (†) zastosowana do wyobra-żenia

---

(†) Dowodzenie téy ustawy ruchu znajduje się w dziele sławnego *Newtona*. *Principia Philosophiae naturalis ma-the-*



zenia sił wzajemnie na siebie działających wzięta była za zasadę od *J. C. Schmidta* w dziele: *Versuch einer Grundlage des Naturr. Augsburg 1802.*

\*\*\*) Chcącego iść przez moje pole bez mego zezwolenia, mogę w razie potrzebnym nawet gwałtem wstrzymać; lecz zabicie go byłoby niesprawiedliwością; bo stąd nie można wnosić, że nawet jego exystencya będzie trwałym naruszeniem prawa mego.

§. 176.

---

thematica. Edit. 3. Londini 1726. gdzie na Kar. 14 mówi: „ Quidquid premit vel trahit alterum, tantundem „ ab eo premitur vel trahitur. Si quis lapidem digito „ premit, premitur et hujus d'gitus a lapide. Si equus „ lapidem funi alligatum trahit, retrahetur etiam et „ equus (ut ita dicam) aequaliter in lapidem: nam „ funis utrinque distentus eodem relaxandi se conatu „ urgebit equum versus lapidem, ac lapidem versus „ equum; tantumque impediet progressum unius, quan- „ tum promovet progressum alterius. Si corpus ali- „ quod in corpus aliud impingens, motum ejus vi sua „ quomodocunque mutaverit, idem quoque vicissim „ in motu proprio eandem mutationem in partem con- „ trariam vi alterius (ob aequalitatem pressionis mu- „ tuae) subibit. His actionibus aequales sunt mutatio- „ nes, non velocitatum, sed motuum; scilicet in cor- „ poribus non aliunde impeditis. Mutationes enim ve- „ locitatum, in contrarias itidem partes factae, quia „ motus aequaliter mutantur, sunt corporibus recipro- „ ce proportionales. Obtinet etiam haec lex in attra- „ ctionibus. “

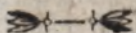
(Przypisek Tłómacza.)



## §. 176.

*Gwałcenie praw* (laesio) naszych, albo jest przyszłe (futura sed imminens), albo obecne (praesens), albo przeszłe (illata). Stąd wypadają: *Prawo uprzedzenia* (Jus praeventionis), *prawo obrony* (Jus defensionis), i *prawo żądania wynadgrózenia szkody* \*). Kto bez prawnego fundamentu przez czynne zagrożenie wprawia mnie w boiaźń (ugruntowaną), przeszkadza moiéy wolnoczynności, którą przy niedostatku środków łagodniéyszych gwałtem nawet oddalić uprawniony jestem, tém bardziéy, bo lekceważenie sobie obrazy nastąpić maiącéy, utrzymanie mego prawa trudném lub niemożném uczynićby mogło. Na tém zależy *prawo uprzedzenia* \*\*). Sama iednak możność uszkodzenia \*\*\*) groźby (które bardziéy są napomnieniem baczność wzbudzaiącém) widoki dwóyznaczne, i przesady nie maiące przedmiotowych fundamentów, piérwszego napadu nieusprawiedliwiaią, owszém uprawniaią do sprawiedliwego odporu.

\*) W rzeczy saméy te trzy prawa są tylko wydawaniem się w różnych sposobach (modyfikacyami) tego prawa, które naruszoném bywa.



\*\*\*) Obacz Grollmanns Magazin I. B. 3. St. V.

\*\*\*\*) Tu należy przewaga sił, którzy się nabywa użyciem środków sprawiedliwych, bez woli naruszenia praw cudzych.

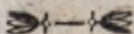
### §. 177.

Jeżeli kto nasze prawo gwałcić zaczyna, wtenczas służy nam *prawo obrony* t. i. prawo gwałt gwałtem oddalenia. Bo wyobrażenie prawa, upoważnia także do oddalenia wszystkich przeszkód, w wykonaniu iego zachodzących. Kto działa podług reguły, ograniczania swego prawnego zakresu, z stałym przedsięwzięciem bronięcia onego przeciw każdemu; postępuje podług maxymy, przy której prawo każdego w szczególności zostaje zabezpieczonem; a zatem, działa podług zasady prawnéy (§. 4.). Kto zaś przestępuje swój zakres praw, działa niesprawiedliwie, i sobie tylko (iako sam rozum wskazuje) skutki swego bezprawia przypisać powinien.

### §. 178.

Jeżeli obraza już minęła, mamy *prawo żądania wynadgodzenia* (§. 48.). Szkada może być wyrządzoną albo w dobrach pierw-

wotnych , albo nabytych , przez czynienie (comittendo) , albo *opuszczenie* (omittendo) obowiązku prawnego warunkowego (§. III.), albo przez ubliżenie tego , co uszkodzony już posiadał (*damnum positivum*) , albo przez zniweczenie tego pożytku , który podług zwyczajnego biegu natury mógł otrzymać (*damnum negativum* , *lucrum cessans* , seu, *id quod interest*) \*). Szkoda zawsze zakłada niesprawiedliwe działanie. Kto używa swego prawa , (choćby to szkodę drugiemu przynosiło) , kto obowiązki ludzkości zaniedbywa , za uszkodziciela prawnie poczytanym być nie może (§. 10.). Z tych , którzy przez nieprawne ziednoczenie szkodę bezpośrednio lub pośrednio \*\*) wyrządzili , każdy w szczególności za wszystko *solidarnie* (in solidum) jest odpowiedzialnym , bo każdy jest przyczyną , do uszkodzenia wpływającą , której gdyby nie było , możeby szkoda niebyła wyrządzona. Jednakże ten , który za innych odpowiada , może poszukiwać prawa swego u *współwinnych* (correis). Że prawo oznaczania wartości i wiel-



kości szkody, służy w ogólności uszkodzonymu, wypada z §. 128. \*\*\*).

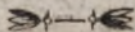
\*) *Daries observat. jur. nat. II. obs. 61.*

\*\*\*) *Barbeyrac ad Puffend. de o. h. et c. I. 1. § 21. Grot. de j. b. et p. II. 17. §. 6. sequ.*

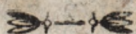
\*\*\*) Obacz niżej §. 191.

### §. 179.

Ze obrony i uprzedzenia także przeciw istotom bezwolnie działającym (iakiemi są: dzieci, szaleni, lunatycy i t. p.) prawnie używać się godzi, poznać to łatwo można z fundamentu i celu przymuszenia (§. 176.) i to powszechnie wszyscy przypuszczają. Lecz niektórzy wątpią, czyli wymienione osoby obowiązane są do wynadgodzenia szkody. Przypuszczają, że powinny dobro ubliżone wrócić, a jeżeli się same w takim stanie postawiły np. przez pijaństwo, albo rozwiązały affekty, nawet do wynadgodzenia obowiązanemi być mogą; lecz w innych przypadkach (iako do zobowiązania się niezdolne) uwalniają ich od odpowiedzialności\*). To twierdzenie byłoby prawdziwem wtenczas, gdyby prawo wyprowadzone było z obowiązku; lecz *prawo wynadgodzenia*, różnie



wnie iak *prawo bezpieczeństwa* służy nam do utrzymywania naszych praw i do oddalania przeszkód, niezważając czyli te od rozumnych, czyli od zmysłowie tylko działających istot pochodzą. Każdy człowiek ma prawo iakiekolwiek zgwałcenie, a zatém i postępowanie w zgwałceniu, nawet ze szkodą napaśnika oddalania. A ponieważ zgwałcenie własności dopóty trwa, dopóki stan przeszły wróconym nie iest, przeto służy także każdemu prawo żądania, aby był z majątku szkodzącego wynadgrodzonym \*\*). Kiedy zaś drugi nawet za *fizyczną przyczynę* szkody uważanym byź nie może, wtenczas o wynadgrozzeniu i obronie mówić nie można; podług przysłowia: *Casum seu infertunium a nemine esse praestandum*. Z tego powodu właściciel zwierzęcia (które bez iego *winy* (culpa) szkodę drugiemu przyniosło) nie może bzdź przymuszonym ani do wynadgrozzenia szkody, ani do opuszczenia zwierzęcia \*\*\*); chyba iezeli uszkodzony, który dla oddalenia szkody to zwierze ranić lub zabić mógł, utrzymał go przy życiu poświęceniem swojej własności, która



za nakład potrzebny uważaną być może (§. 83.) \*\*\*\*).

\*) *Daries* obs. jur. nat. 58 §. 14. Martini: *Lehrbegr. des Naturr.* §. 388. Jakob: *phil. Rechtsl.* §. 445. Höpfner *Naturr.* §. 131. Hufeland: *Lehrs. des Naturr.* K. 496.

\*\*) Inne moralne i prawne (lecz nie powszechne) fundamenta, znajdziemy w dziele Federa: *Unters. über d. m. Will.* III. Th. §. 72. Zwyczajny wniosek, iż ten, który nie jest podmiotem obwinienia i kary, i do wynadgrózenia szkody jest nie obowiązany, jest zaprędk; co pokazał Köhler w dziele: *exercit. jur. nat.* §. 996. schol. Obacz: *Thomasius larva leg. aquil. detracta.* Hallae 1703. K. L. Pörschke: *Vorber. zu einem popul. Naturr.* K. 78.

\*\*\*) Inaczej sądzi *Puffendorff* d. j. n. et g. 3 1. §. 14. sequ. i *Bendavid: Vers. einer Rechtsl.* §. 243.

\*\*\*\*) I w tém to (oprócz wielu innych politycznych przyczyn) znajduie się prawny fundament, dla którego ustawodawstwo nadane uprawnia uszkodzonego do zaięcia cudzego bydła z własnego pola, i do żądania wynadgrózenia szkody. Obacz: *Fichte Grundl. des Naturr.* II. K. 52. i nast.

### §. 180.

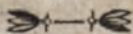
Oprócz prawa obrony i wynadgrózenia wielu Nauczycielów Prawa utrzymuie, że prawo karania (*jus puniendi*) ma iuż miejsce w stanie naturalnym, lecz wielu, i sam Autor jest przeciwnego zdania. I w rzeczy saméy, biorąc rzecz ściśle, fundamenta pra-

wa karania (w stanie naturalnym) są albo niedostateczne, albo takie, iż sprzeczka zachodzi tylko o wyobrażenie kary, a tak kwestya ta wychodzi na próżne pytanie szkolne. Niektórzy Pisarze odwołują się do porządku świata moralnego, w którym podług miary popełnionego występku, złe zmysłowe następuje, a to jest *kara moralna* (*poena moralis*) \*). Niezaprzecznie uczy Moralność, że postępowanie moralne *szczęśliwością* wynadgrodzoném, a występki złém t. i. *nieszczęśliwością* ukaranym będzie, ale ta sama Moralność uczy, że takie połączenie należy tylko do Wszechwiednego, Wszechmocnego i Nayświętszego Sędziego; lecz człowiek, iako istota rozumna ograniczona (którę zbywa na tych przymiotach), nie może się narzucać na urzeczywistnienie téj harmonii, i na zastępcę Naywyższego Stwórcy.

\*) Obacz : Schlettwein *Rechte der Menschh.* §. 186. Jakob: *phil. Rechtsl.* §. 415. i n. Schmalz : *Erkl. der N. des M.* §. 15.

### §. 181.

Lepiéy sądzą ci, którzy mówią: iż gdyby złoczyńcom tylko zdobył ich zbrodni od-



biérano, i żadnego złego nie wyrządzano, wtenczas nie byłoby żadnego bezpieczeństwa, bo zbrodniarze uważaliby zbrodnie za gry losowe, w którychby tylko zyskać, lecz w najgorszym przypadku nie stracić nie można; przeto dla wstrzymania obrazicieli od przyszłych zgwałceń praw, potrzeba złego zmysłowego, wynadgodzenie szkody przewyższającego; t. i. potrzeba kary, którą, *kara uprzedzenia* (poena praeventionis) nazywamy \*). Według tego zdania, bezprawie popełnione nie jest przyczyną kary, ale tylko fundamentem poznania, czynnego zagrożenia przyszłemi praw zgwałceniami, które przez karę oddalonymi być muszą. Lecz zastanowić się nad tem potrzeba, iż rozum prawo uprzedzenia ogranicza niewątpliwą i taką obrazą, która innym sposobem oddaloną być nie może. Ale iak niepewnym jest wniosek, że ten, który szkodził, szkodzić będzie; iak zaprędkim wypadłby ten wniosek w stanie naturalnym, jeżeli obrażony nierozważywszy dokładnie okoliczności, pobudek i myśli obraziciela, sam w własnéj sprawie sąd prowadzić będzie. Jeżeli zaś niebezpieczeństwo

jest



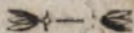
iest niewątpliwe, wtenczas użycie potrzebnego środka zabezpieczającego byłoby sprawiedliwém, ale nie *kara właściwa* (za zgwałcenie prawa popełnione), lecz uprzedzenie, (aby przyszła niewątpliwa obraza nie nastąpiła), od kary właściwéy tylko w powodzie różniące się \*\*).

\*) Achenwal i. n. §. 371. Joh. G. Roesler; *von dem Straft. im Grunde der Natur. Wien 1784.* Schaumann: *crit. Abh. zur phil. Rechtst. XII. Abh. K. Grolman: Grundr. der Criminal-Rechtswifs. §. 17 i n. Gießen 1798.*

\*\*.) Wygnanie, lub wieczne uwięzienie złoczyńcy iedynie dla tego fundamentu, aby rządowi nie szkodził; nie iest karą, ale środkiem zabezpieczającym, służącym także przeciw istotom żadnéy karze niepodpadającym, iakiemi są np. szaleni, zwierzęta drapieżne i t. p.

### §. 182.

*Kara poprawiająca, strofowanie, karzenie* (poena castigationis) \*) iest wtenczas, kiedy zamiarem złego przymuszającego iest wstrzymanie drugiego od obrazy, a razem nakłonienie go do zewnętrznój legalności, i zachowania się moralnego. A ponieważ w stanie niepodległości, przymuszenie tam tylko ma miejsce, gdzie idzie o oddalenie zgwałcenia praw naszych (§. 10.); przeto *prawo*

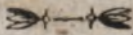


*karcenia* służy tylko rodzicom, opiekunom, i w ogólności tym, którzy posiadają zwierchnią władzę (§§. 136. 167.).

- \*) Te kary, jako środek poprawiający, nawet między niepodległemi w stanie naturalnym, broni Daries w dziele: obs. i. n. T. II. obs. 66.

### §. 183.

Lecz jeżelibyśmy iakie *przestępstwo* (*reatus*) dla tego karali, ażeby inni przez widok cierpiącego od podobnych przestępstw wstrzymani byli, który gatunek kary, karą *odstraszaiczą* (*poena absterritionis*) nazywamy, wtenczas odzywa się rozum, ażebyśmy rozumnych istot nie używali za środki do naszych upodobanych celów; zwłaszcza, że nie można sądzić z pewnością, czyli inni mają skłonność do podobnych zgwałceń, która widokiem kary przytłumioną być ma. A do tego w stanie naturalnym, w którym zwyczajnego (sądowego) bezstronnego postępowania przypuścić nie można, wykonanie kary bardziej za *zemstę* (*vindicta*), iak za przykład sprawiedliwości uważanem być może. Jeżeli z wymienionych środków przymuszających w §. 180. - §. 183. przez *karcenie* i *karę uprzedzenia*



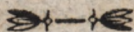
dzenia właściwą karę rozumieć chcemy, to już w stanie naturalnym (extracywilnym) prawo karania służyć nam będzie. Autor iednak sądzi, że żadnego z tych środków przymuszających *karę właściwą* nazwać nie można.

\*) *Wolff* w dziele: i. n. P. I. §. 1068. zatwierdza prawo karania w stanie naturalnym, dla odstraszenia innych, lub uprzedzenia. Wielu nauczycielów Prawa wymyślili umyślnie tyle gatunków kary, ażeby przy niedostateczności iednego, utrzymali się przy innym. Obacz: *Abriß eines Vernunftrechtes* von J. V. H. §. 21. *Wien* 1802.

#### §. 184.

Podług pospolitego, a osobliwie prawniczego znaczenia, rozumiemy przez *karę złe zmysłowe*, którym wyższy, przez ustawę, nieprawném działaniom (do których ludzi zmysłowość nakłania) zagraża, a gdy występpek popełnionym został, wykonywa (ażeby zagrożenie nie było bezskuteczném) \*) To wyobrażenie rozróżnia karę właściwą od graniczących z niém wyobrażeń *obrony*, *uprzedzenia* i *karcenia* (§. 180. - §. 183.). Lecz to samo wyobrażenie uczy nas, że właściwa (prawna) kara, zakłada ziednoczenie ludzi pod iedną naywyższą ustawodawczą i podług u-

staw



staw sądzącą władzą; a zatém tylko w stanie cywilnym, lecz nie w naturalnym (niepodległości) mieysce mieć może \*\*). Stąd wypada, że i obszérniejszy wykład prawa karania, i innych nauk z niém w związku będących \*\*\*) należy częścią do Prawa rządowego, częścią do kryminalnego.

\*) Leibnitz w dziele: *Theodic. I. §. 23.* mówi „ Ubi sa-  
 „ piens legislator minatus est, ad constantiam ejus per-  
 „ tinet, actionem non relinquere impunitam, etiamsi  
 „ poena nemini corrigendo foret utilis.“ Dawnieysi  
 Prawa Natury nauczyciele ze szkoły *Puffendorffa* wymaga-  
 ją do wyobrażenia kary, wyobrażenia wyższego. Starano się już zbić ich zdanie, chociaż przez niedostateczne fundamenta, i nienależyte wyobrażenia o celu kary. Konsyliarzowi Nadwornému Nayi. Ces. Austriac. *Sonnenfelsowi* przyznać należy zaszczyt, iż lepsze dał wyobrażenie kary, iak dawnieysi Filozofowie Prawa, a stąd ważne wnioski w dziele: *Grunds. der Polizey §. 353.* wyprowadził. Większa część z nowszych Nauczycielów Prawa jest tego zdania, że o prawie karania dopiero w społeczności cywilnéy pomyśleć można. Obacz *Heydenreich Syst. des Naturr. K. 189.* i n. *G. A. Kleinschrod Syst. Entw. der Grundbegr. des peinl. Rechts. Erlangen 1794. II. §. 5.* *J. V. H. Abriss eines Vernunftfr. §. 21. Wien 1802.*

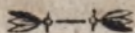
\*\*) Fundament, dla którego prawo karania w stanie extra-cywilnym zaprzeczamy, nie znajdzie się w iego bezwzględném przeciwieństwie ustawie prawnéy (gdyż wten-czas, nie mogłoby nawet mieć mieysca, w Rządzie); ale  
 w tém,

w tém, że w stanie naturalnym zbywa na tych warunkach, pod którémiby rozumem przyznać można, ażeby człowiek sobie równému za zwałcenie prawa wyrządzał takie złe zmysłowe, które przewyższa granice uprzedzenia, obrony, wynadgodzenia szkody, i karcenia.

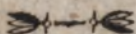
\*\*\*) Tu należy nauka o *przypisaniu prawniczém* (*imputatio juridica*), któręj jednk pożytecznie uczyć nie można, nie obznoiwszy wprzód zaczynającego Jurysty z celem spółeczności cywilnéj. Prawie wszyscy Prawa Natury nauczyciele mowią o téj materji w Prawie Natury prywatném, wielu miésza *imputacyą prawniczą z moralną*, zapuszczając się w ciemny obwód metafizycznęj i psychologicznęj *wolności*. Szkodliwe skutki tego pomiészania, osobliwie w osądzeniu okoliczności występku *obciążających i zwalniających* t. i. powiększających lub zmniejszających (*circumstantiae aggravantes et mitigantes*), iak świadczą akta kryminalne, rozszérzyły się aż do naszych czasów. Jeszcze do tego czasu sądziowie zwykli wiele mówić o *stopniu wolności* obwinionego (którego tylko parę razy wysłuchali); zgromadzią wiele *nayprzeciwniéjszych fundamentów* występku *zwalniających*, i uznają często złoczynę za *nayniewiniéjszego*. Jednakże nowa szacowna Teorya *Feuerbacha* w dziele: *Revision der Grunds. und Grundbegr. des positiven peinl. Rechts II. Th. Erfurt 1799.*, i uwagi niektórych jego przeciwników, powszechnęj ważnéj reformy Kodexu kryminalnego spodziéwać się każą.

### §. 185.

Ponieważ w poszukiwaniu gwałtowném praw naszych, ze zdatnych środków tylko  
potrze-



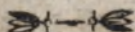
potrzebne wybierać powinniśmy (§. 175.), przeto łatwo poznać można prawny porządek, który w wybieraniu tychże środków zachować należy. Jeżeli poszukuiemy rzeczy od posiadacza w dobrej wierze, wtenczas nie powinniśmy zaraz prawa naszego gwałtem wykonywać, bo w wątpliwości, podług §. 43. domniemywać się należy, że posiadaczowi prawność naszego żądania jest niewiadomą, a zatem obowiązani iesteśmy przełożyć mu iasnie fundament naszego prawa, t. i. powinniśmy prawa naszego *dowodzić* (probare); albowiem taki posiadacz na mocy dobrej wiary nie sądzi się byż obowiązany do zadosyć uczynienia naszemu wymaganiu, a zatem do opuszczenia swego prawa na samo nasze żądanie nieudowodnione, przymuszonym byż nie może, owszem ma prawo oparcia się przymuszeniu. A ponieważ iego opieranie nie dzieie się umyślnie, lecz tylko z prawnéj niewiadomości pochodzi, która przez dowody przekonywające zniesioną byż może; dla tego właściciel prawa swego dowodzić powinien. Stąd przysłowie: *Posses-*



*sor bonae fidei onus probandi rejicit in adversarium.*

Sposoby dowodzenia są: a) przez widzenie np. przez znajdujące się ślady wcześniejszego przywłaszczenia; b) przez dokumenta, instrumenta np. okazując skrypt (*h-yrographum*) na pożyczone pieniądze, lub kwit (*aposhá*) na oddane; c) przez świadectwa (*testimonia*); nakoniec d) przez przysięgę dobrowolnie od przeciwnika ofiarowaną. Kiedy zaś mój przeciwnik o prawie moiém oczywiście jest przekonany, wtenczas (w stanie naturalnym) nie jestem nawet obowiązany prawa mego dowodzić \*).

\*) Gdy mi kto w stanie naturalnym przez rozpustę szkodę wyrządzi, a przez to do wynadgrózenia szkody obowiązany jest, nie może po mnie wymagać dowodzenia czynu (którym mi szkodził) bo ten nie jest mi niewiadomym. Lecz w Rządzie sąd zewnętrzny może tego wymagać, bo ten o cudzych uczynkach sądzić musi. Ta uwaga od wielu Prawa Natury Nauczycielów opuszczona, jest bardzo ważna w Prawie Narodów. Reguła, że uczynki (*facta*) i z nich wyprowadzone nabyte prawa (lecz nie pierwotne §. 25.) dowodzić należy ma dopiero miejsce w Prawie cywilném. Co się tyczy sposobów dowodzenia i ich wymogów (np. liczby świadków, formalności dokumentów), te od ustawodawstwa cywilnego oznaczone być powinny; bo o tém



w Prawie Natury w powszechności nie powiedzień nie można.

§. 186.

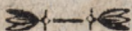
Jeżeli strony prawnie myślące w zawi-  
 kłanych przypadkach swoim własnym zdaniom  
 i bezstronności nie dowierzają, albo jeżeli  
 żadna strona przedmiotu spornego (*res liti-  
 giosa*) nie posiada, a dowody z obydwóch  
 stron są równie - mocnemi; wtenczas przy-  
 stąpić mogą do ugody, a użycie gwałtu na-  
 stępujące środki poprzedzać powinny. a) *Kompromis* t. i. ugoda, przez którą strony  
 (mające prawo wątpliwe, lub niedostateczne  
 dowody) obowiązują się poddać wyrokowi  
 (*laudum*) iednéy lub więcéy osób za sędziów  
 (*arbitri*) obranych. b) *Los*. c) *Tranzakcyja*,  
*Komplanacya* t. i. ugoda, przez którą iedna  
 strona za daniem, zatrzymaniem, lub obieca-  
 niem czegoś, zrzeka się swego prawa wą-  
 tpliwego. Do ułatwienia sporu pomagają  
 wiele *pośredniki* (*mediatores*), którzy przez  
 namowy i rady, strony do zgody nakłaniają.  
 O wymogach i prawnych skutkach tych śro-  
 dków, podług nauki o ugodach sądzić należy\*).

\*) Obacz : Jakob *phil. Rechtsl.* §. 46.



## §. 187.

Jeżeli zaś kto naszemu widocznemu prawu zadosyć uczynić nie chce, lub posiadanie naszych acz wątpliwych praw narusza; krótko mówiąc, jeżeli obraza łagodnemi środkami oddalona być nie może; wtenczas możemy użyć prawnego przymuszenia, które podług okoliczności czasem na własności, a czasem na osobie gwałciciela wykonanem być może. Wtenczas mamy a) prawo odebrania lub zatrzymania gwałcicielowi przez czas jakiś rzeczy (zmysłowych lub niezmysłowych) dla obrony praw naszych; b) téż psucia lub zniszczenia np. narzędzia, któremi zagraża; c) mamy prawo dla bezpieczeństwa, zaięcia rzeczy dłużnika (*J. res mobiles, interdicto constringendi, vel immobiles sequestrandi*); d) a gdy zgwałcenie prawa rzeczywiście nastąpiło, mamy także prawo (podług miary naszej należytości) używania tychże rzeczy, lub iako własność przez nagrodzenie zatrzymania. Z tém wszystkiém, zgwałcenie prawa i wypadające stąd samowładne wynagrodzenie sobie szkody uczynionéj nie może być uważane za sposób nabycia; bo przez to



to naszego majątku nie pomnażamy, ale tylko do przeszłego stanu powracamy \*).

- \*) Dług, który się mi od drugiego należy rachuje do mojego majątku. Gwałtowne odebranie długu (kiedy inaczej być nie może), równie jak odebranie zapłaty, nie jest sposobem nabycia.

### §. 138.

Względnie do osoby służy nam prawo

a) odmawiającego obiecującego do obiecanego świadczenia osobowego przymuszenia;

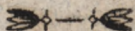
b) Obraziciela albo dłużnika, dla bezpieczeństwa praw naszych, aresztowania; a jeżeliby dłużgu innym sposobem zaspokoić nie mógł, mamy także prawo przymuszenia go, (w miarę naszej należytości) do służby t. i. do robót stósownych. Z ostatniego prawa wypada, że wierzyciel ma także prawo zbiegłego dłużnika poszukiwania \*), ma nawet prawo ustąpienia prawa swego do robót, jeżeliby te, iemu pożyteczne nie były. Jednakże niewolnictwo usprawiedliwioném być nie może (§. 135.), a tém bardziéy do niewinnych dzieci rozszerzoném być nie powinno \*\*).

- \*) Kant (*Rechtstl. K. 165.*) dzieli prawo na rzeczowne, osobowe (§. 110.) i na rzeczowno-osobowe. Ostatnie prawo służy małżonkom względem siebie, rodzicom względem

dem dzieci, i panom względem służących; bo te osoby posiadają się właśnie iak rzeczy, które wszędzie (t. i. gdziekolwiek znajdują się) poszukiwanemi być mogą. Że osoby są przedmiotem nabycia i posiadania, to iak sam *Kant* wspomina, tylko w znaczeniu niewłaściwem powiedzieć można; bo nie osoby, ale tylko prawo do pewnych działań tychże osób, nabyć i posiadać możemy. To prawo wyłączne, pewney osobie służące, przeciw każdemu przeszkadzającemu wykonaniem być może; lecz ponieważ się ściąga tylko do działań i świadczeń pewnych osób, więc iest *osobowem*. A zatem chociaż każdy wierzyciel uszkodzony, uprawnionym iest do poszukiwania swego zbiegłego dłużnika, chociaż ma prawo przymuszenia go do zapłaty i do wynadgrózenia szkody, chociaż każdego, któryby mu w tém przeszkadzać chciał, przymusić może; iednakże twierdzić nie można, ażeby iego prawo nie było *osobowem*, ale *rzeczowno-osobowem*. Obacz: *Krugs Aphorism. z. Phil. des R. I. B. §. 25. Ann. Göttinger gel. Anzeigen vom J. 1797. Stück 172.*

\*\*\*) Ustawodastwo Rzymskie, które służących za zwierzęta domowe t. i. za rzeczy uważało, postanowiło, ażeby *dziecie niewolnicy* (verna) przybywało panu (§. 85.); a pan, którego niewolnik szkodę komu innemu uczynił, obowiązany był za niego szkodę wynadgrózić, lub niewolnika uszkodzonemu wydać (§. 179.). *Puffendorff*, którym w wielu mieyscach powaga Ustawodastwa Rzymskiego powodowała, bronił tych propozycyi w swoim dziele: *de o. h. et c. II. 4. §. 6. i §. 11. Fundamenta*, na których te zdania opiera, zbiiaia, *Martini* w dziele: *Lehrb. des Naturr. §. 769. - 766. i Dr. Rasp* w dziele:

*Erläu-*



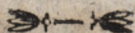
*Erläuter. dieses Lehrb.*, w króćem dziele i zdania *Linque* ta (znaydujące się w jego: *Theorie de loix civ. V.*) o niewolnictwie z urodzenia, iako fałszywe wystawiają się. Już podług saméy zasady prawney, że niewolnictwo Prawu Natury iest przeciwném (§. 135.), upadaia zdania *Puffendorffa*; a w tych krajach, gdzie niewola iest zniesioną, podobne sprzeczki nie mają żadney praktyczney użyteczności. Obacz: *A. F. Lueder über National-Industrie und Staatswirthschaft nach Adam Smith bearbeitet II. Th. K. 69. Berlin 1402.*

§. 189.

W nadzwyczajnych przypadkach, w których użycie łagodniejszych środków byłoby bezskuteczném, mamy prawo bronienia praw naszych z ranieniem lub z zagładą niesprawiedliwego napastnika; a to prawo nazywamy prawem *ostatniéy obrony* (*jus se defendendi cum moderamine inculpatae tutelae*). Że własne życie, bezpieczeństwo ciała i wolność osobową, nawet z zagładą napastnika bronić możemy, iest prawdą powszechną, we wszystkich systematach (dla równéy wartości dóbr w kolizyi będących) przyznaną. Trudniéyszym iest dowód tego zdania, (mając wzgląd na *dobra zewnętrzne*) wtenczas, kiedy prawo wyprowadzać będziemy z moralności, a moralność z zasady szczęśliwości

t. i. z téy zasady, że większe zewnętrzne (przedmiotowe) dobro nad mnieysze przelożyć należy. Lecz na to odpowiadamy: że ustawa prawna zakres czynienia w ogólności sankcyonuie przymuszeniem (§. 5.), a obraźciel nie może się uskarżać, że iego prawo tym sposobem (ieżeli środki łagodniéysze były bezskuteczne) jest naruszone, chociażby dobro, które mu się ubliża, było naykosztowniéysze (§. 174.); więc prawo ostatniéy obrony i w tym przypadku zaprzeczoném byđź nie może.

Od *prawa ostatniéy obrony* różni się *prawo ostatniéy potrzeby* (§. 89.), przez które dla uratowania własnego życia, nawet życie tego, który niczyich praw nie narusza, poświęconém byđź może \*). Lecz ci sami Filozofowie Prawa, którzy przyznają prawo ostatniéy potrzeby do cudziéy własności, nie przypuszczają, ażeby to prawo rozszerzoném byđź mogło do życia człowieka niewinnego t. i. niczyich praw nienaruszającego \*\*). Tém bardziéy użycie tego środka nie może byđź pozwoloném, wtenczas, kiedy na mocy ustawy prawnéy bezwarunkowéy, prawo ostatniéy



tniey potrzeby w ogólności zaprzéczoném bydz musi (§. 90.) \*\*\*).

\*) Czyli w czasie rozbicia okrętu, drugiego (dla tego, że się mądrzysze i pożyteczniejszemi bydz sądzimy) z deski zepchnąć można, dla uratowania własnego życia; czyli znajdujący się na okręcie w czasie nadzwyczajnego głodu losować mogą, który z nich ma bydz zabitym, aby się drudzy jego ciałem utrzymać mogli; te i t. p. pytania od pierwszych Prawa Natury Nauczycielów obszérnie wykładane, godniejszemi są (iák mówi Garve) scholastycznego wieku, iák wieków Platona i Cycerona, który na te pytania w czystym filozoficznym duchu tak odpowiada: „ Non enim mihi vita mea est utilior, quam „ animi talis affectio, neminem et violem commodi mei „ gratia.“ de offic. III 6.

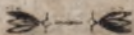
\*\*\*) Obacz: Feders *Unters. üb. der m. Will.* III, §. 43.

\*\*\*\*) Obacz: Jakobs *phil. Rechtsl.* y. 181. i 408. Schmalz *Erklär. der Rechte des Mensch. und des Bürg.* K. 84. i n. Kant w dziele: *Rechtsl.* K. XLI. sądzi, że zdanie przeciwników pochodzi z pomieszania wyobrażeń działania *bezwinnego* (inculpabilis) i *niekarnego* (impunibilis). Jni twierdzą, że w takim niebezpieczeństwie (w którym się podług założenia, więcéy ludzi przy sobie utrzymać nie może) to pytanie Nauki Prawa: Jakim sposobem przy sobie więcéy istot wolnych exystować może? (§. 4.) zupełnie ustaie, a zatém decyzya w podobnym razie zostawioną iest *mocy fizyczney* lub *powodowaniu się ustawie moralney*. Obacz: Fichte *Grundl.* II. K. 85. Schaumann *Vers. VI. Abh.*

## §. 190.

Rozum prawny upoważniając nas do starania się o dobro naszych współbliźnich, i zezwalających na to wyraźnie lub dorozumianie (§. 44.), daie nam témsamém prawo broniienia praw własnych i cudzych, ażeby przez zgwałcenie praw iednego, i prawa drugich naruszone nie były (§. 47. 176.). Napadający opierając się *prawu świadczenia pomocy*, skutki wypadłe sobie samému przypisać powinien. Nie pozwala iednak ustawa prawna a) narzucać się na sędziego niepodległych, a témbardziéy wydawać wyrok prawno-mocny w ich interesach, na którymby nawet bez przekonania się przestawać powinny; b) zakazuje dopomagać drugim w ich nieprawnych celach; lub c) narzucać im pomoc przeciw ich woli (§. 44.) podług przysłowia: *beneficia nemini obtruduntur*; nakoniec d) przymuszać innych do dania pomocy, jeżeli się do tego przez ugodę nie obowiążali (§. 10.) \*).

\*) Z tego co się powiedziało w tym dodatku, sądzić będziemy w Prawie Narodów o *prawie wojny*, o *posilkach wojennych*, o *neutralności* i o *pokoju*. Te iednak i t. p. materye (iako zakładające wyobrazenie Narodu) w Prawie Natury prywatném wykladaćby nie należało.



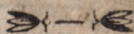
## §. 191.

Wykonanie przymuszenia ograniczone jest środkami zdawnymi i potrzebnymi (§. 175.). Które gwałtowności są niepotrzebnymi i niezdatnymi, lecz bezcelnym okrucieństwem, o tém w wielu przypadkach z okoliczności, a najczęściej z wyobrażenia celu i środków sądzić można. Opieszalego dłużnika (dla wzbudzenia w nim punktu honoru) wystawiać publicznie za takiego, brać od niego zastaw, lub gwałtem do zapłacenia przymusić, jest sprawiedliwością. Lecz rzucać na niego potwarz, pustoszyć jego pola, lub za małą kwotę (dług) z domu rugować, zakazuje nie tylko ustawa moralna, ale nawet i ustawa prawna. Żądanie dowodów od potwarcy, albo wystawienie go publiczne za takiego, gdy milczy, przymuszenie go do wynadgrózenia szkody przez potwarz zrządzonej, zgadza się ze sprawiedliwością; ale oddawanie wet za wet, t. i. oddawanie potwarzy za potwarz (*retorsio injuriae*) dowodzenie honoru przez *poiedynek* (*duellum* \*), lub zgładzenie potajemne potwarcy, potępia rozum jako nierozsądną i niesprawiedliwą



*zemstę*. A zatem jeżeli zgwałciciel prawa z iasných fundamentów poznaie, że obrażony nie ogranicza się obroną i utrzymaniem swego prawnego zakresu, lecz dalej postępuje, iak mu ustawa prawna pozwala; wtenczas staie się obraziciel obrażonym, i może uważać swego przeciwnika za obraziciela, a każdy inny, przekonany o niesprawiedliwości przymuszenia, ma prawo pomagania obrazicielowi obrażonému, i wskazania piérwszemu obrażonému obrażającému, prawnych granic obrony. Stąd wnosimy: że *prawne przymuszenie, w stanie naturalnym, nie iest nieograniczoném* (*Jus coactionis non est infinitum*) \*\*).

\*) *Sprzeczka o honor* (*Ehrenstreit*) (t. i. o zadane oszustwo, zwodzenie, potwarz i t. p.) pojedynkiem rostrzegać, iest to mieć o honorze naynieprzyzwoitsze wyobrażenia; iest to wyobrazenie temu podobne, albo raczý tósame, iż człowiek popolity, honor swóy pięścią ocalić potrafi. Że pojedynek sprzeciwia się Moralności, i że od Rządów cywilizowanych Narodów (które się już do wykorzenienia tego szkaradnego przesądu wiele przyłożyły) za zbrodnią sprawiedliwie poczytaném iest, zdaie się bydz nayrozsądniészým urządzeniem. Czyli zaś pojedynek (w stanie naturalnym) na który obie strony (*provocans et provocatus*) zezwalaia, iest działaniem sprawiedliwém; to zdaie się bydz pytaniem szkolném, chociaż



przeciwieństwo od rozsądnego człowieka zaprzęconém bydźby niepowinno (+).

\*\* ) Propozycya od niektórych nowszych Pisarzów założona, iż obrażający umyślnie, za istotę bezrozumną uważanym, a tém samém, ze wszystkich praw ogółconym bydź może, sprzeciwia się czuciu i rozumowi (§. 49).

### §. 192.

Lecz *nieoznaczone* (indefinitum) jest prawo obrony w stanie naturalnym w tém znaczeniu, że tylko podług okoliczności lub stanu w jakim się obrażony znajduie, sądzić można, iakich środków użyć potrzeba do otrzymania bezpieczeństwa. *Wielkość i iakość obrazy nie może służyć za miarę wielkości i iakości środków przymuszających*; bo czasem wielka obraza (np. napadnienie życia)

---

(+) Obacz; *Erklär der Lehrs. v. Martini. 2. Th. W. 1787. §. 354. i n.* Że w wielu krajach Européyskich, zbywa ieszcze w naszym wieku na urządzeniach politycznych, honor obywatelski broniących; że osoby na sławie pokrzywdzone należytéy w tym względzie opieki rządowéy nie mają; i dla tego téy ostateczności t. i. pojedynków używać muszą, codzienne prawie uczy doświadczenie. O gdyby światli Mężowie zaigłi się ułożeniem projektu zapobiegającego pojedynkom, ileżby krwi (osobliwie woyskowéy) narodowi nayużyteczniéy, széy nieoszczędzili ---

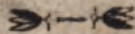
*Przypisek Tłómacza.*

cia) sposobem napastnikowi nieszkodliwym; a czasem mniéy ważne napadnienie (np. na dobra zewnętrzne) tylko nadzwyczajnymi gwałtownými srodkami oddaloném byđ może. To zaś, co wymaga cel obrony (t. i. oddalenie zgwałcenia praw) jest sprawiedliwém (§. 189.). Stąd reguła: *Quantitas et qualitas violentiae pro fine consequendo necessariae in foro externo iudicio laesi relinquitur*. Nawet ta propozycja: że gwałt, który się wyrządza obrazicielowi, otwartym byđ powinien \*) potrzebuie ograniczenia. Można bowiem użyć podeyscia lub tajemnéy napaści, byleby tylko obraziciel poznać mógł, od kogo i w iakiéy mierze uszkodzonym został; a do dla tego, aby niewinny na niebezpieczeństwo podeyszczenia, i niesprawiedliwe obchodzenie się z nim, nie był wystawionym; i azeby zgwałciciel prawa osądzić mógł stósunek między zgwałceniem i obroną zachodzący (§. 191.).

\*) Obacz: Jakobs *phil. Rechtsl.* §. 451.

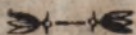
### §. 193.

Z tego, co się powiedziało o prawném postępowaniu między niepodległými, i z wie-



lu innych poprzedniczych uwag wypada ten niezaprzeczny wniosek, że w stanie naturalnym podlegałoby prawo wielu wątpliwościom, przeciwnostwom, przywłaszczeniom nieprawnym i częstym napadom. Ważną zatem jest rzeczą, zwrócić na to uwagę przy końcu Prawa Natury prywatnego. Założmy nawet ten fundamentalny warunek, że człowiek w towarzystwie sobie równych posiada używanie rozumu, do przekonania się o prawie źródłowym i wypływających z niego wrodzonych prawach swoich współbraci, możnaż się, po nim przy jego niegruntownej obawie (czyli i jak długo drudzy prawo jego uznawać będą) spodziewać, że i on ich prawa iako nienaruszalne szanować będzie? Jeżeli tenże dla dostąpienia swoich celów, które sobie przekłada, zaczyna coś nabywać, i swoją wyłączną robić własnością, będąż inni uważać to jego przedsięwzięcie za nienaruszenie do tymczasowego wspólnego używania rzeczy, i niebędąż mu inni w tém przeszkadzać, niebędąc zabeśpieczonemi, czyli i on własność ich szanować będzie. A chociażby się téż ludzie i na to zgodzili, ażeby własność mie-

dzy



dzy niemi miała miejsce ; iak wątpliwe są prawne granice nabywania (§. 68.) iak niepewne znaki zaczętego przywłaszczenia, i dowody własności, trwającéy nawet bez posiadania zmysłowego ? A chociaż ludzie po wprowadzeniu własności pomiędzy sobą uznają potrzebę zawierania ugód, dla zaspokoienia wzajemnych potrzeb, lecz iak nieoznaczone są okazywania ich myśli ; a komuż bezinteresowne onych tłómaczenie ma bydź zostawionem ? Jakże po mnie żądać można, abym pierwéy ugodę wypełnił, kiedy niemam bezpieczeństwa czyli i druga strona przyrzeczenia swego dopełni ? Te same i ieszcze większe trudności zachodzą w związkach społecznych. Ostatnie nawet między temi, których bodźce Natury i rozum moralny, iak nayściśléy łączyć powinny, stają się źródłem niezgody i rozmaitych sprzeczek. Gdy spór o prawa zachodzi, niepodległy chce bydź sędzią siebie samego, stronność zaślepia go, i przeszkadza w przyznaniu sprawiedliwości dowodom strony sobie przeciwnéy, a moc triumfuje nad prawem. W stanie takim, gdzie każdy o swoje bezpieczeństwo



sam starać się musi, nawet mało znaczące wypadki sprawiają podeyzrenie. Pozwalamy sobie pod pozorem prawa uprzedzenia pierwszego napadu, któremu się napadnięty w przekonaniu o swoiemy niewinności prawnie opiera; a wypadłe stąd kroki nieprzyziacielskie zamieniają się przy nieoznaczonych granicach zewnętrznych, na zemstę wszystko niszczącą.

§. 194.

Stąd wyprowadził HOBBS ten wniosek, że (właściwie biorąc) w stanie naturalnym nie mają ludzie żadnych praw, lecz te, dopiero przez ziednoczenie cywilne są ugrun-  
towanými \*). A chociaż wielu następnych Prawa Filozofów, Prawo Natury prywatne oddzielnie od Prawa rządowego wykładali; byli iednak i tacy (naśladowcy HOBBSA) którzy prawa przymuszające (od wielu *jura perfecta* zwane) dopiero w społeczności cywilnéy przypuszczali \*\*). Nawet w niektórych nowszych systematach prawa, stan naturalny uważanym iest za *stan bez praw* (*rechtloser Zustand*), a właściwemu Prawu Natury, iak dalece iest umiejętnością prawną.

wnego stósunku w stanie extracywilnym (niepodległości) zachodzącego, możność i zastosowalność zaprzeczono \*\*\*).

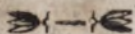
\*) „Minime autem utile hominibus fuit, quod (in statu me-  
 „re naturali) habuerint in omnia jus commune. Nam ef-  
 „fectus ejus juris idem pene est, ac si nullum omnino  
 „ius extiterit. Quamquam enim quis de re omni poterat  
 „dicere, hoc meum est; frui tamen ea non poterat pro-  
 „pter vicinum, qui aequali jure et aequali vi praetende-  
 „bat, idem esse suum. --- Justitia erga homines supponit  
 „leges humanas, quales in statu naturali nullae sunt.“ De  
 cive c. 1. §. 10 seq.

\*\*) Obacz: Wifsmann *im Deutschen Mus.* 1778. 2. B. Kar. 520. Flatt *verm. Vers.* Kar. 112-114. Plattner *Aphoris.* II. Kar. 471.

\*\*\*) Obacz: Fichte *Grundl. des Naturr. I. Th.* Kar. 114. Pörschke *Vorb.* Kar. 157. Obacz: Kants *Rechtsl.* §. 41. i Bendauids *Vers. einer Rechtsl.* §. 115.

### §. 195.

Dla roztrząśnienia tego zdania (§. 194.), do uczynionych uwag w §§. 21. 76. dodajemy następujące. Wszakże zaprzeczyć nie można, że już sam rozum (bez względu na ustawodawstwo nadane) wskazuje każdéy istocie rozumnéy ustawę prawną, która nakazuje, ażeby każdy człowiek swoją wolność zewnętrzną ścieśniał przez wyobrażenie wolności innych ludzi; wszakże rozum prawny u-  
 pra-



prawnia nas do wszystkich, lecz do takich tylko działań, przy których wolnoczynność wszystkich utrzymać się może; a zatem upowaznia także do używania przymuszenia przeciw zgwałcicielom praw naszych \*). Zaprzeczyć także nie można, że z zasady głównéj prawa, niewątpliwe *piérwotne*, i *na-  
byte* prawa wyprowadzone być mogą; stąd wypada, że prawa, i ich prawne ograniczenia, iuż bez względu na ustawy i stó-  
sunki *nađane*, poznanými być mogą. Oba-  
wa, czyli drudzy ustawę prawną uznaią lub nie, uprawnia tylko do mienia się na ostro-  
żności; ale nie daje prawa do przestąpienia ustawy, jeżeli nasze prawa nie są naruszo-  
ne. Ta dalsza uwaga, że w stanie naturalnym uprawnionému na władzy przymuszenia (którem każde prawo iest sankcyonowane) zby-  
wać może, nie iest powszechnie prawdziwą, bo ta nie tylko w stanie naturalnym, ale na-  
wet i pod Rządem, gdzie przez ucieczkę, o-  
szustwo, lub przemoc od przymuszenia o-  
chronić się można, może się stać bezskute-  
czną; lecz *brak fizycznój siły waźności pra-  
wa nie znosi*. A zatem stan naturalny, na  
któ-





którym Prawo Natury prywatne gruntuiemy, nie iest bez fundamentu, owszém w filozoficznym wykładzie Nauki Prawa Natury wieloraki przynosi pożytek. Na tym to warunku gruntuie się Prawo Natury narodów, i rozmaite ich stósunki \*\*). Przezeń w Nauce Prawa od wyobrażeń pojedynczych do złożonych postępuiemy, przezeń ludzi najprzód w nayogólniéyszym prawnym stósunku człowieka do człowieka, potém w stósunkach prawnych przez różne sposoby nabycia ugruntowanych, późniéy w stanie familiynym, nakoniec iako obywatelów społeczności cywilnéy, a na ostatku wzajemne prawa narodów (rządów) uważamy. Przeciwnie zaś, gdybyśmy (opuściwszy stan naturalny) w umiejętności prawa człowieka zaraz w stanie cywilnym uważali, zaczęlibyśmy od wyobrażenia społeczności, w którém prawa nasze (którycheśmy ieszcze niepoznali) zabezpieczonémi bydz miał. Dodać do tego należy, że bez poprzedniczego wykładu praw z ugody wypadających, należytego (mocnego) fundamentu *związku cywilnego* (*nexus civilis*) oznaczyć nie można. A ponieważ wzajemne



*prawa obywatelskie (jura civilia) nie są niczém inném, iak tylko osposobieniami (modificationes) praw piérwotnych i nabytych, przeto przymuszeni byśmy zawsze byli do tych powrócić; a tém cofaniem się podpadlibyśmy może niebezpieczeństwu pomiészania nadanego (positivum) z naturalném, i Filozofii Prawa nadanego z naturalną umiejętnością Prawa.*

\*) Obacz: Fichte *Grundl. des Naturr.* Kar. 106.

\*\*\*) Nauczyciele Prawa uważający stósunek narodów względem (narodów równie iak stósunek między ludźmi niepodległymi zachodzący), za *stan bez praw*, zamykają Prawo Narodów w kilku kartkach, a dla zbliżenia Narodów do (idealnego) stałego pokoju zalecają, aby Narody weszły w *spółeczność prawną do cywilnéj podobną*. Lecz ponieważ ci sami Pisarze uznają, że Narody od tego celu są jeszcze dalekiemi, przeto rozważyćby przynajmniéj powinni, czyli pożyteczną byłoby rzeczą dla zbliżenia Narodów do tego celu, zwątpić lub zapomnieć o normie prawnéj (przez sprzyjającego ludzkości *Grocjusza* i jego następców dla dobra człowieczeństwa wypracowanéj), a na iéy miejsce ogłosić, że stósunek między Narodami zachodzący, jest tylko trwałym stanem wojny, i niesprawiedliwości.

### §. 196.

Te w §§. 193. i 194. zamknięte uwagi, uczą nas niezaprzecznie, że nasze prawa w  
sta-

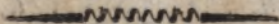
stanie extracywilnym nie byłyby powszechnie uznanými, że jeżeli nie we wszystkich to przynajmniéy w wielu przypadkach zbywaćby nam mogło na dostatecznéj mocy poszukiwania praw naszych. Te niedostatki dla których nasze prawa beśpieczniami byź nie mogą, były i są naymocniéyszą pobudką do ziednoczenia się pod naywyższą władzę, która przez iasne i oznaczone ustawy wszystkich współczłonków o ich prawach uwiadomia; prawa w spór przychodzące, przez prawno - mocne wyroki dalszému szpéraniu (inkwizycyi) niepodpadaiące oznacza; a przez zagrożenie przymuszeniem (którému dla przeważaiącéy siły oprzéc się nie można) i iego wykonanie, prawa każdego obywatela w szczególności zabeśpiecza. Takie ziednoczenie nazywamy *spółecznością cywilną* (Rządem). Jeżeli więc prawo i sprawiedliwość między ludźmi exystować mają, niewątpliwą staie się potrzeba i świętość (sanctitas) *RZĄDÓW*, których prawne określenia w *Prawie publiczném* wykładać należy.

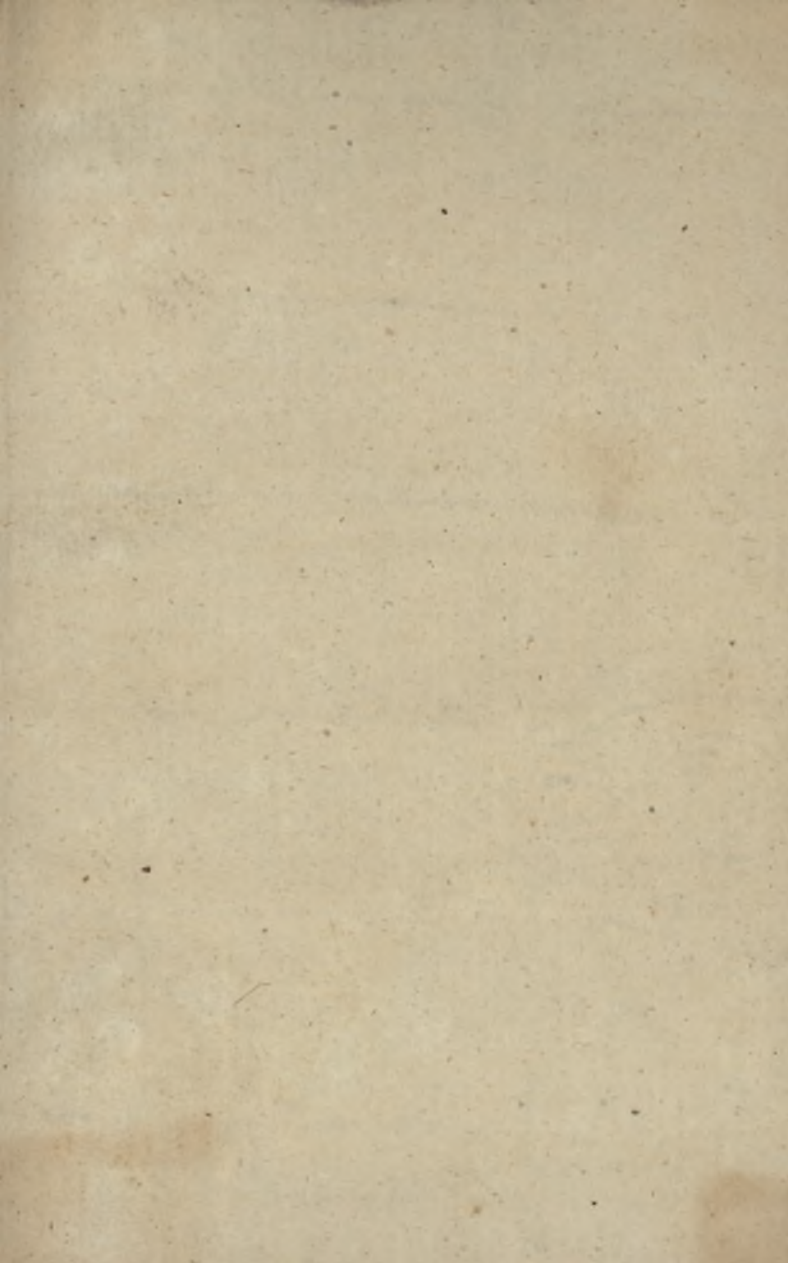
K O N I E C.

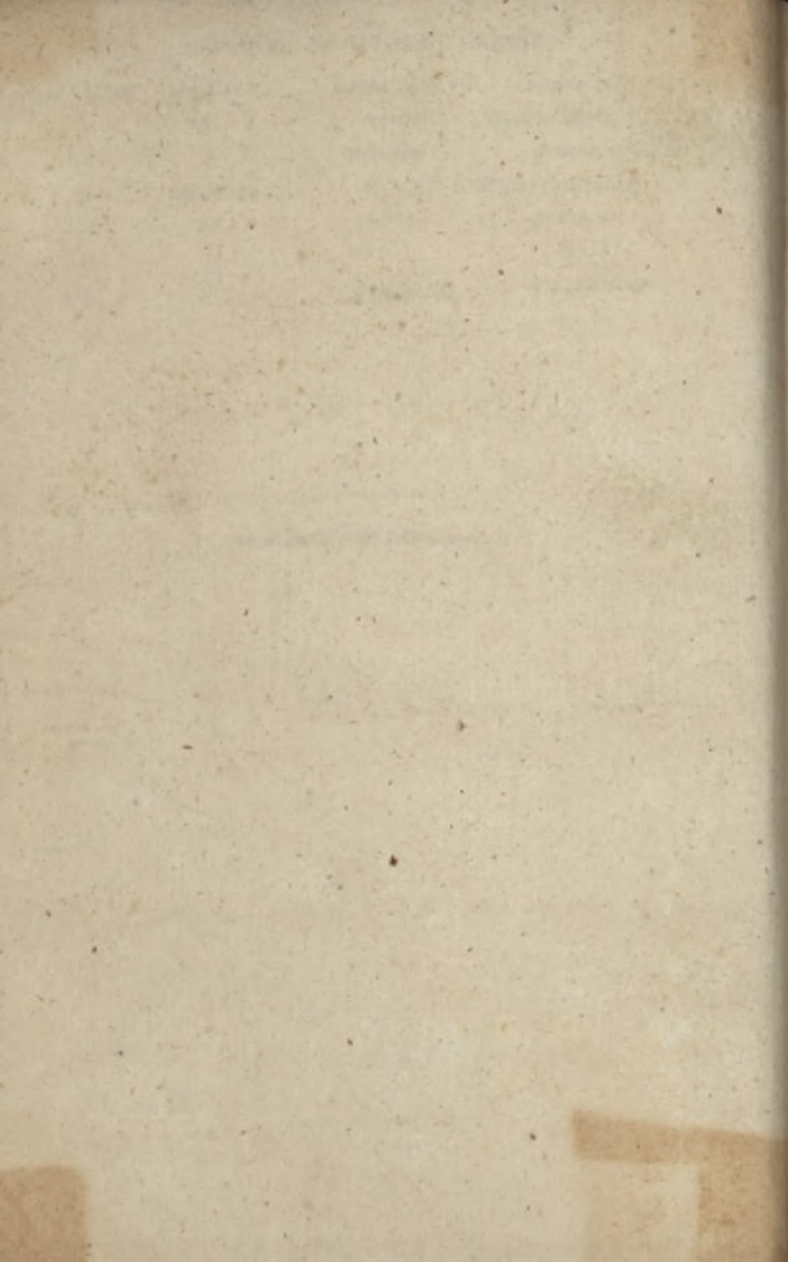


## Omyłki w druku zasze.

<i>Na Karcie</i>	<i>w Wierszu</i>	<i>czytawszy :</i>	<i>poprawić .</i>
1	13	opuścić	wyraz iasno
20	7	prawne	prawe
51	ostatnim	opuścić	wyraz potrzebę
161	24	pomoc	pomocy
165	4	§. 87.	187.
165	14	przeszody	przeszkody







7  
h

1.000-

7/8/6

WYŻSZA SZKOŁA  
PEDAGOGICZNA W KIELCACH  
BIBLIOTEKA

176663

Biblioteka WSP Kielce



0117288